

Bieg życia zawodowego człowieka

Kontekst transformacji kulturowych

UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Seria Psychologia i Pedagogika nr 147

MAGDALENA PIORUNEK

Bieg życia zawodowego człowieka

Kontekst transformacji kulturowych



POZNAŃ 2009

ABSTRACT. Piorunek Magdalena, *Bieg życia zawodowego człowieka. Kontekst transformacji kulturowych* [A Course of Individual's Vocational Life. A Context of Cultural Transformations]. Seria Psychologia i Pedagogika nr 147. Poznań 2009. Adam Mickiewicz University Press. Pp. 220. ISBN 978-83-232-1977-4. ISSN 0083-4254. Text in Polish with a summary in English.

In the Polish reality undergoing dynamic transformations after the historic breakthrough of 1989, patterns of a human individual's behaviour have changed. In the situation of democratisation of the state and the free market rules the course of vocational path of an individual has gone through destandardisation, differentiation and privatisation. Those people who happened to live their lives, built their vocational biography at the meeting point of two epochs, have found themselves in a peculiar situation, are the ones who currently realise their developmental tasks at the stage of middle adulthood. In the course of their vocational biography a radical reevaluation of work has occurred, in the free market world the previous patterns of legitimisation of the career and of vocational reliability ceased to hold. Experiencing of the socio-economic changes that have occurred and relations between objective-historical realities of postmodernism and vocational fate, characteristics of vocational biographies of people at the stage of middle adulthood and patterns of their vocational experience are the points of gravity of the research undertaking presented in this book. The book arises from the ethnographic-descriptive and communicative-explanatory paradigm of verification of social reality. Studies the results of which are presented in this book were conducted using the biographical method.

Magdalena Piorunek, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Wydział Studiów Edukacyjnych, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland.

Recenzent: prof. zw. dr hab. Stefan M. Kwiatkowski

Publikacja finansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
– grant badawczy nr 1 H01F 06029 –
oraz Wydział Studiów Edukacyjnych UAM

© Copyright by Magdalena Piorunek 2009

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2009

Redaktor: Elżbieta Piechorowska

Redaktor techniczny: Dorota Borowiak

Łamanie komputerowe: Danuta Kowalska

ISBN 978-83-232-1977-4

ISSN 0083-4254

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
UL. NOWOWIEJSKIEGO 55, 61-734 POZNAŃ
www.press.amu.edu.pl e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I. Nakład 300 egz. Ark. wyd. 17,50. Ark. druk. 13,75.

DRUK I OPRAWA: QUICK-DRUK s.c. ŁÓDŹ, UL. ŁĄKOWA 11



Spis treści

Tytułem wstępu	7
1. Bieg życia ludzkiego. Fenomen biografii i jego badanie	11
1. Biografia – desygnaty, cechy rudymentarne	11
2. Badanie biografii	21
2. Obiektywno-historyczne przesłanki przebiegu ludzkiego życia w zderzeniu epok	27
1. Od nowoczesności do ponowoczesności. Wymiar przemian kulturowo-społecznych jako kontekst biografii	27
2. Wymiar przemian gospodarczych jako kontekst budowania drogi życiowej.....	43
3. Biografia zawodowa w toku zmian.....	54
3. Bieg życia zawodowego człowieka w badaniach autorskich. Zamysły, konkretyzacje.....	62
4. Zróżnicowanie dróg zawodowych. Subiektywny wymiar zmagania się z życiem. Studia przypadków	71
1. Biografia 1. W zmaganiu z historią.....	73
2. Biografia 2. W zmaganiu z samym sobą	80
3. Biografia 3. Wykorzystać szansę.....	87
4. Biografia 4. Z wewnętrznym „żyroskopem”	94
5. Biografia 5. Z wiatrem w żaglach	102
6. Biografia 6. Nie myśleć o przeszłości	109
5. Biograficzne wymiary pracy	118
1. Znaczenie pracy zawodowej w życiu człowieka. Praca jako obowiązek i zadanie <i>versus</i> pasja i powołanie.....	118
2. Aktywność <i>versus</i> pasywność w biegu życia zawodowego.....	135
3. Zmiana systemowa – ewaluacja, biograficzne odniesienia	151

6. O biografiach zawodowych – pomiędzy paradygmatem normatywnym i interpretatywnym	162
1. Wybrane aspekty zawodowych biografii w kontekście ilościowym	162
2. Typologie biografii zawodowych (wzory karier)	179
7. W kalejdoskopie życiowych doświadczeń. Konkluzja	197
Bibliografia	210
A Course of Individual's Vocational Life. A Context of Cultural Transformations (Summary)	218



Tytułem wstępu

Niniejsza książka stanowi zwieńczenie kilkuletnich badań prowadzonych w ramach projektu badawczego *Bieg życia zawodowego człowieka – kontekst transformacji kulturowych*, realizowanego w latach 2005-2008 w ramach grantu przyznanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, jest także wynikiem wieloletnich zainteresowań autorki problematyką funkcjonowania człowieka w świecie pracy i jego życia zawodowego.

Biografia człowieka wyznaczona wewnętrzną logiką życiowych zdarzeń toczy się w dwóch przenikających się w czasie i przestrzeni obszarach: obszarze transformatywnych relacji rodzinnych oraz obszarze funkcjonowania w instytucjach rynku edukacji i pracy. Aktywność człowieka w sferze zawodowej uległa w końcu XX wieku i początkach kolejnego stulecia znacznym przeobrażeniom, przyczyniając się wydatnie do zmian wzorców ludzkiego życia.

Namacalna i powszechnie odczuwalna destabilizacja w zakresie jednostkowego życia stymulowana jest w dużej mierze gwałtowną zmianą kulturową na poziomie globalnym, zmianą sytuacji społeczno-gospodarczej kraju i dynamiczną sytuacją na rynku pracy.

W momencie przełomu ustrojowego 1989 roku w Polsce uruchomiony został cały szereg procesów, które tworzą kontekst zmian wzorców ludzkiego życia. Są wśród nich procesy związane z przemianami kulturowo-społecznymi epoki ponowoczesności, które w momencie upadku żelaznej kurtyny przebiły się do świadomości szerokich rzesz ludzi.

Odnotowujemy procesy pluralizacji wielu dziedzin życia, przemiany w sferze etyczno-moralnej, wysiłki zmierzające w kierunku reinterpretacji przeszłości, nowego doświadczania teraźniejszości i postrzegania perspektyw na przyszłość. Towarzyszą temu procesy „odpaństwowienia” kultury i życia codziennego, ekspansja wzorów kultury popularnej (głównie amerykańskiej) kształtującej mody i style życia społeczeństwa konsumpcyjnego. Wszechobecne idee wolności, autonomii, niemal kult indywidualizmu wpi-

sane na stałe do kanonu praw i reguł organizujących życie jednostek i społeczeństw państw wysoko rozwiniętych, zostały przetransponowane na grunt polski.

Procesy modernizacyjne na poziomie kulturowo-społecznym splatają się z intensywnymi transformacjami otwierającego się, uwalniającego się rynku pracy, które w sposób bezpośredni manifestują się w obszarze biografii zawodowych Polaków.

Przechodzenie do wolnorynkowych struktur państwa demokratycznego, tendencje globalizacyjne w gospodarce oraz stałe wdrażanie nowych technologii rodzące wzrost zapotrzebowania na coraz wyższe kwalifikacje znamionuje współczesny rynek pracy. Nadchodzący wiek wiedzy i informacji przyczynia się do przekształcenia struktur pracy i zawodów. Przyczynia się to do „zawodowego trzęsienia ziemi” (Watts, 1996, 1997; por. też Rifkin, 2001). Tak znaczne przeobrażenia społeczno-gospodarcze nie są pozbawione ryzyka, wiążą się z licznymi zagrożeniami i kosztami, tak w skali jednostkowej, jak i w skali makrosocjalnej. Dość wspomnieć w tym miejscu o tym, że wzrasta poczucie braku bezpieczeństwa socjalnego, rozszerzają się (a przynajmniej utrzymują na dość wysokim poziomie) rozmiary bezrobocia, a zwiększające się wymagania nacechowanego konkurencyjnością rynku pracy wymuszają pełną dyspozycyjność pracowników w kategoriach organizacyjnych i intelektualnych, stałą gotowość do poddawania się rynkowej wycenie ich wartości. Coraz istotniejsza staje się elastyczność i mobilność zawodowa, pojawiają się zmiany w strukturze rynku pracy, funkcjonowaniu pracodawców i pracobiorców, a realne zagrożenie wykluczeniem i marginalizacją społeczną wywołują zróżnicowane reakcje społeczne. Wzrasta rola kształcenia ustawicznego, któremu przypisuje się nie tylko rolę zwiększania zdolności do zatrudnienia, ale też aktywnego kreowania swojego życia.

W tych warunkach permanentnych zmian, zawrotnego tempa życia, nieprzejrzystości i nieprzewidywalności rzeczywistości społecznej konstruuje swoją biografię człowiek doświadczający codzienności, stawiający sobie kolejne bieżące cele, wytyczający kierunki swoich perspektywicznych zamierzeń, usiłujący utrzymać kontrolę nad swoimi działaniami, próbujący tłumaczyć i zrozumieć otaczający świat, człowiek w obliczu permanentnej dyskontynuacji egzystencji. Jest on także zmuszony do stałego ponawiania pytania „kim jestem?”, które do niedawna było przede wszystkim udziałem adolescentów poszukujących swojej tożsamości w okresie dorastania, stanowiącym specyficzny pasaż pomiędzy dzieciństwem a dorosłością. Rzeczywistość ponowoczesna, nieprzejrzysta, pozbawiona elementarnej stabilności, nacechowana licznymi paradoksami, kusząca poszerzającymi się obszarami wolności i autonomii zmusza człowieka do stałego redefiniowania i przekonstruowywania swojego „ja”. W obecnym świecie trzeba mierzyć się z tym

zadaniem stale od nowa, organizować wielorakie tożsamości jednostki w biegu całego dorosłego życia. Nie są od tych zadań tradycyjnie wolni adolescenty i młodzi dorośli, ale towarzyszą one także przedstawicielom średniej dorosłości, którzy nawet wcześniej zyskawszy względną pewność samookreśleń w różnych sferach życia, obecnie w sytuacji nieciągłości biograficznych, nieprzystawalności owych sądów, opinii i przekonań do stale zmieniających się kontekstów społecznych, muszą wysiłki w kierunku samoidentyfikacji ponawiać. Tożsamość jednostki, będąca konstruktem kulturowym, podlegającym ewolucjom biograficznych załamania i tranzycji, uruchamianych przez system kulturowo-społeczny, nigdy wcześniej nie miała tak dynamicznego charakteru, a jej wielorakość nie budzi już dziś zdziwienia.

W szczególnej sytuacji znajdują się ludzie, którym przyszło przeżywać życie, budować swoją biografię zawodową na styku epok – ludzie (bez względu na precyzyjny wiek metrykalny) aktualnie realizujący zadania rozwojowe etapu średniej dorosłości. Oni wzrastali, kształcili się i wychodzili na rynek pracy w rzeczywistości społecznej sprzed pęknięcia formacyjnego, którego symboliczną cezurą czasową stał się rok 1989. W toku ich drogi zawodowej dokonało się radykalne przewartościowanie pracy, w świecie wolnego rynku przestały obowiązywać wcześniejsze wzorce legitymizacji kariery i wiarygodności zawodowej. Tym trudniejsza stała się odpowiedź na ponawiane przez te osoby pytanie o to „kim jestem?”, „co definiuje moją tożsamość zawodową?” W obliczu często kompletnej nieprzystawalności wcześniejszego kapitału edukacyjno-zawodowego do aktualnych wymagań rynku pracy i jego zagrożeń czyhających zwłaszcza na tych inaczej wykształconych, inaczej myślących, ludzi na etapie średniej dorosłości, których doświadczenia, oceny, oczekiwania zaczęły z wolna rozmiąć się z żelazną logiką wolnego rynku, wielu z nich znacząco przekonstruowało (lub zostało do tego zmuszonych) swoją dotychczasową biografię zawodową.

Jak kształtowało się życie zawodowe ludzi na etapie średniej dorosłości? Jak doświadczają zachodzących przemian społeczno-gospodarczych, jak poradzili sobie w tej nowej rzeczywistości zawodowej, czy obiektywno-historyczne realia ponowoczesności odcisnęły swoje piętno na ich życiowych losach? Czym wreszcie charakteryzuje się biografia zawodowa ludzi na etapie średniej dorosłości, czy możemy mówić o pewnych wzorcach przebiegu doświadczenia zawodowego tych ludzi? – to niektóre z pytań, które stanowią genezę niniejszego przedsięwzięcia badawczego. Rozważania prezentowane w kolejnych partiach książki nie pretendują do miana systematycznego raportu z badań, stanowią raczej próbę naszkicowania perspektyw analiz, wskazania na mozaikowe obszary rzeczywistości, w których przeplatają się fakty z emocjami, realia z oczekiwaniami, zdarzenia życiowe z ich subiektywnymi obrazami. Książka ta wyrasta z etnograficzno-deskryptywnego oraz

komunikatywno-wyjaśniającego paradygmatu weryfikacji rzeczywistości społecznej (por. np. Urbaniak-Zajac, Piekarski (red.), 2001; por. też Miles, Huberman, 2000), bardziej przypomina kolaż indywidualnych doświadczeń, fenomen subiektywnego odczuwania i postrzegania sfragmentaryzowanej rzeczywistości niż systematyczny raport empiryczny. Przenikają się w niej zobjektywizowane dane empiryczne z próbami opisu i interpretacji rzeczywistości społecznej postrzeganej oczyma badanych, w perspektywie ich subiektywnych narracji.

Główne osie rozważań będą w kierunku:

- ukazania fenomenu ludzkiej biografii i możliwości jego badania (rozdział 1);
- analizy specyfiki kształtowania się biografii zawodowych człowieka w obiektywno-historycznych warunkach ponowoczesności (rozdział 2);
- wskazania na główne założenia badawcze leżące u podstaw relacjonowanego przedsięwzięcia badawczego (rozdział 3);
- charakterystyki subiektywno-przeżyciowego wymiaru zmagania się człowieka z życiem zawodowym (rozdział 4); rozdział zawiera kilka biografii zawodowych przedstawionych w konwencji deskryptywno-fenomenologicznej;
- zilustrowania i zanalizowania wybranych biograficznych wymiarów pracy, w tym jej znaczenia w życiu człowieka, aktywności *versus* pasywności w przebiegu kariery oraz znaczenia i ocen, jakie badani przypisują zmianie systemowej, która po 1989 roku często diametralnie zmieniła ich życie zawodowe (rozdział 5).

W rozdziale 6 jakościowy wymiar badań zostanie zderzony (i uzupełniony) z wymiarem ilościowym, co pozwoli także za pomocą liczb opisać wybrane aspekty zawodowych biografii i stworzyć próby ich typologii. Rozdział 7 jest próbą podsumowania i wyciągnięcia wniosków z przeprowadzonych weryfikacji empirycznych, zwłaszcza ich interpretatywnego kontekstu. Zawiera także sugestie związane z poradnictwem biograficznym jako formą pomocy w podmiotowym kształtowaniu swojego życia zawodowego i zyskiwaniu refleksyjności biograficznej.

Bieg życia ludzkiego. Fenomen biografii i jego badanie

1. Biografia – desygnaty, cechy rudymenarne

Biografię traktuje się potocznie jako historię życia określonej osoby w danym społeczeństwie. Życie w określonym społeczeństwie oznacza przeżycie pewnej biografii (Hałas, 1990, s. 197). Biografia uczestnika życia społecznego odzwierciedla swoistą „karierę” jego społecznych związków, polegającą na stopniowym przekształcaniu tożsamości (por. Hałas, 1990). Jest przeżywana i konstruowana w konkretnych realiach społecznych, powstaje w dynamicznych relacjach jednostki ze światem zewnętrznym. Powstaje na styku obiektywnych warunków życia społecznego i ich subiektywnej percepcji, na styku świata zewnętrznego i wewnętrznego jednostki. Jest pojmowana jako epizod znajdujący się w obrębie obiektywnej historii społeczeństwa. Z jednej strony mamy do czynienia z obiektywnymi przemianami poszczególnych elementów organizacji społecznej, z drugiej – z subiektywną interpretacją życiowych zdarzeń i indywidualną ich ewaluacją. Biografia stanowi swoisty splot „mechanizmów życia zbiorowego” i indywidualnych losów jednostek, jest ujęciem rzeczywistości społecznej we własnych subiektywnych kategoriach (por. Giza 1990, s. 45).

Jest bytem o **obiektywno-historycznym** wymiarze definiowanym przez obserwowalne formy zachowań odniesione do realiów społecznych w konkretnym wymiarze temporalnym. Jest też bytem **subiektywno-przeżyciowym** definiowanym przez percepcję, emocje i komponenty behawioralne charakterystyczne dla indywidualnego odbioru rzeczywistości społecznej. Możemy patrzeć na życie ludzkie przez pryzmat obiektywnych sekwencji zdarzeń i przez pryzmat ich subiektywnego doświadczania (por. Piorunek, 2006a; Piorunek, 2008).

„Biografia obiektywna to »wyjście«, czyli wszystko to, co osoba robi, o czym myśli lub czuje przez całe życie. Różni się ona (...) od narracyjnej historii życia, która jako subiektywna biografia – może być niedokładna i bar-

dzo wybiórcza” (McCrae, Costa, Jr, 2005, s. 223). Biografia obiektywna jest rejestracją wszystkiego, co czyni i czego doświadcza jednostka. Jest to ten aspekt systemu osobowości, który siłą rzeczy ulega zmianie wraz z wiekiem. Każdy przeżyty dzień, kolejne doświadczenie są kumulowane w obiektywnej biografii jednostki. Mają też związek z tym, jak człowiek postrzega i opisuje swoje życie. Biografia obiektywna zmienia się z każdym upływającym dniem, zmiany w obrębie historii życia (a te podlegają weryfikacjom w toku badań biograficznych) nie są już tak szybkie i kompleksowe. Zapamiętane doświadczenia i odczucia ulegają reinterpretacji pod wpływem ważnych czy wręcz krytycznych zdarzeń życiowych, sprzyjają temu kolejne strukturalne bądź inicjowane przez jednostkę czy inne osoby transycje, zmiany statusu społecznego¹.

W wymiarze obiektywnym pojęcie biografii jest ściśle powiązane z pojęciem wzoru, bowiem analizując ludzkie życie, przywołujemy między innymi pojęcia wzoru kulturowego, osobowego, życiowego czy wreszcie wzoru przebiegu życia. Ten ostatni jest wyrazem pewnej powtarzalności i reguły występującej w przebiegu doświadczenia życiowego, stanowi jednocześnie przedmiot ocen i społecznych odniesień. W literaturze przedmiotu używa się często zamiennie określeń biografia i wzorce przebiegu życia.

W wymiarze subiektywnym biografia jest zawsze nierozzerwalnie związana z niepowtarzalnym interakcyjnym doświadczaniem rzeczywistości. Obiektywne realia życia społecznego mogą docierać do człowieka tylko prze-filtrowane przez jego schematy percepcyjne. Jednostka żyje więc i tworzy swoją biografię w wyniku interakcji z innymi ludźmi, ale czyni to zawsze w swój własny indywidualny sposób, co wiąże się z tym, że obiektywne fakty wcale nie muszą do niej docierać, a z kolei docierając – ulegają wielu modyfikacjom. Biografia oznacza, mówiąc krótko, przebieg życia, może więc być rozumiana jako społeczna konstrukcja przebiegu życia lub jako kształtowanie się osobowości, tzn. socjalizacja w biegu życia (Kohli, 1978; Hajduk, 2001).

Konkretna jednostkowa biografia odznacza się pewnymi cechami wspólnymi wszystkim ludziom, cechami wspólnymi dla określonych grup oraz

¹ Biografia jest fenomenem, którego doświadcza każdy. Jej związki z osobowością człowieka nie są jednak do końca rozstrzygnięte. Dla przykładu pięcioczynnikowa teoria osobowości McCrae i Costa (2005) uwzględnia komponenty centralne: podstawowe tendencje (neurotyczność, ekstrawertyczność, otwartość, ugodowość, sumienność), charakterystyczne przystosowania (obejmujące zjawiska uwarunkowane kulturowo, dążenia i postawy) oraz obraz siebie *de facto* w tych przystosowaniach zawierający się (obejmujący schematy Ja i mity osobiste) oraz komponenty peryferyjne, pozostające niejako na zewnątrz osobowości. Do nich należą biologiczne determinanty oraz zewnętrzne wpływy (normy kulturowe, zdarzenia, sytuacje życiowe), reprezentujące wzajemne oddziaływania osobowości z organizmem i otoczeniem oraz biografia obiektywna obejmująca reakcje emocjonalne, zachowania, chronologię życiowych doświadczeń. Autorzy starają się udowodnić tezę o względnej stałości podstawowych tendencji osobowościowych, niezależnych od struktury i przebiegu życia.

unikatowymi – właściwymi tylko danemu indywiduum. Biografia człowieka stanowi pewną sekwencyjną i komplementarną całość, w której terażniejsze doświadczenia życiowe występujące na danych etapach życia są zawsze współpowiązane z perspektywą czasu przeszłego i przyszłego (por. Super, 1980; Sugarman, 1986; Baltes, 1991). Diachroniczne procesy wzajemnych interakcji jednostki i otaczającego świata, w których główne znaczenie mają relacje społeczne, konstruuje i charakteryzuje życiorys ludzki. Zmieniające się w czasie jakość i zakres tych interakcji determinują znacząco charakterystykę każdej kolejnej fazy biografii. Drogę życiową człowieka ująć można w kategoriach transformacji jego tożsamości, tożsamości pojętej jako konfiguracja znaczeń osoby w kontekście jej społecznych związków ujmowanych interakcyjnie.

Współregulatorami dynamicznych procesów interakcji jednostki z rzeczywistością społeczną są dwa syndromy uwarunkowań. Pierwszy z nich stanowią składniki indywidualnej psychofizycznej charakterystyki jednostki. Drugi zaś – egzogeny kontekst funkcjonowania jednostki na poziomie mikro-, mezo- i makrostruktury społecznej (Kohli, 1985; Hurrelmann, 1994; Mayer, 1990).

Sprostanie wyzwaniom rzeczywistości społecznej wymaga od jednostki na każdym etapie życia stosownych kompetencji działania i opanowywania wyzwań sytuacyjnych. Konfiguracja tych dwóch czynników – wymogów społecznych z jednej strony i kompetencji realizacyjnych – z drugiej, wyznacza cykl ludzkiego życia. Zmiany w zakresie jednostkowych mechanizmów adaptacyjnych uruchamiane są zarówno za pośrednictwem bodźców pochodzących ze świata wewnętrznego jednostki, jak i z różnych poziomów Interakcji społecznych – począwszy od relacji bezpośrednich po makrospołeczne uwarunkowania na poziomie instytucji i organizacji, także globalnych (co uwidacznia się szczególnie w ponowoczesności), o ograniczonym stopniu przewidywalności i kontroli, które zapobiegają utrzymywaniu się rutynowych wzorców działania i zachowania. Tok ludzkiego życia warunkują więc (obok samej jednostki) inni ze swoimi statusami przypisanymi w ramach dynamicznie zmieniającego się układu pozycji i ról. Kolejne kroki w społecznej materii świata stawia jednostka w coraz liczniejszych instytucjach, które wyznaczają poszerzające się kręgi jej doświadczeń biograficznych. Zasadnicze zmiany i przewartościowania zachodzą w ludzkim życiu często pod wpływem dynamicznych transformacji zewnętrznych, które stają się udziałem określonych społeczeństw, pewnych grup narodowościowych, całych krajów czy kontynentów w toku rozwoju (np. rewolucje, wojny, aneksje, transformacje ustrojowe).

Rozwój człowieka w ciągu życia jest wypadkową interakcji między zdarzeniami życiowymi związanymi z wiekiem jednostki (tożsamość doświad-

czeń poszczególnych faz życia: dzieciństwo, młodość, dorosłość, starość), z rozwojem historycznym i innymi pozanormatywnymi zdarzeniami, które mogą stać się udziałem człowieka (por. tzw. model „aleatoryczny”, określany także dialektycznym – Tyszkowa, 1988, s. 14). Jest w toku ludzkiego życia miejsce na zróżnicowania indywidualne, różny stopień autonomii jednostki oraz szeroki zakres przypadkowości. Niewielkie różnice w „pozycji wyjściowej”, to jest w zakresie psychofizycznego wyposażenia jednostki, warunków jej społecznego funkcjonowania czy makrospołecznego kontekstu obiektywizacji rzeczywistości, wpływają na powstanie w efekcie różnych trajektorii życia poszczególnych jednostek.

Socjokulturowa osnowa jednostkowego rozwoju i funkcjonowania w pewnym stopniu określa kształt biografii indywidualnych. Stopniowe uwalnianie się od nacisków zewnętrznych, presji społeczeństwa, presji czasu i przestrzeni jest możliwe, jest jednak procesem długotrwałym, charakteryzującym dopiero epokę ponowoczesności. Na tym etapie także jednak trudno oderwać się od elementów obiektywnie istniejącej, niezależnej od indywiduum charakterystyki jego sytuacji życiowej, składników jego statusu przypisanego (Kohli, 1986). Takie faktory, jak np. płeć, wiek, środowisko życia i jego warunki socjokulturowe, nie determinują już w obecnej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości trajektorii społecznego funkcjonowania jednostki, a biospołeczne czynniki statusu przypisanego człowiekowi nie plasują go w sposób sztywny w określonym miejscu funkcjonowania zbiorowego, w społecznie ukształtowanych torach życia (Kohli, 1985, 1986), ale nie można im odmówić znaczenia dla przebiegu biografii człowieka. Trajektorja (tor) społeczna przyczynia się do nadania kształtu biegowi życia człowieka, a jak pokazują doświadczenia jednostkowe, nie zawsze zmiana tego toru jest łatwa i/lub możliwa. Tok ludzkiego życia warunkują więc (oprócz samej jednostki) inni ludzie ze swoimi statusami przypisanymi i wzajemnymi układami pozycji i ról. Wyznaczają oni poszczególne układy socjokulturowych zależności. Pierwszy z tych układów kultury obejmuje personalne, bezpośrednie, niezinstytucjonalizowane kontakty w grupach pierwotnych, drugi – instytucjonalny – realizuje się w bezpośrednich, ale sformalizowanych kontaktach, trzeci zaś służy komunikowaniu symboli i wartości w sposób pośredni (mass media, publikacje itd.) (Kłoskowska, 1990, s. 187-188; por. też Kłoskowska, 2002). Relacje międzyludzkie, ich zakres i charakterystyka oraz stopień sformalizowania, konstytuują społeczno-instytucjonalny kontekst jednostkowego funkcjonowania. Życie jednostki postrzegać musimy w kategoriach indywidualnego fenomenu psychofizycznego funkcjonowania w określonym czasie życiowym i kategoriach socjokulturowych wyznaczników wpływu czasu społecznego. Diachronicznie pojęta rzeczywistość roztacza przed jednostką szeroki wachlarz różnorodnych sytuacji społecznych, które mogą

przez nią zostać opanowane jedynie za pośrednictwem stosownych kompetencji działania. Wymogi sytuacyjne i możliwości sprostania im różnią się zasadniczo ze względu na konfigurację, jaką przedstawiają sobą w różnych okresach życia ludzkiego (por. Hurrelmann, 1994, s. 128).

Bieg życia człowieka wyznacza domenę społecznego funkcjonowania jednostki, a oczekiwania społeczne w kontekście psychofizycznych możliwości indywiduum [zadania rozwojowe (Havighurst), zadania życiowe (Levinson)] i doświadczenia biograficzne przeżywane w temporalnych fazach życia konstruują jej jakościowy kontekst na poszczególnych etapach. Wydarzenia życiowe, niezależnie od swojej wagi, nie doprowadzają do rozpoczynania biograficznego projektu jednostki od nowa. Całkowita wymiana sposobów odbioru rzeczywistości jest udaremniona przez długofalowe skutki wcześniejszych doświadczeń. Dopiero procesy przekształceń ewaluatywnych mogą otwierać uprzednio ukryte możliwości „nowej” biograficznej drogi (Hoerning, 1990, s. 135). Przeszłość człowieka odzwierciedla się zatem w decyzjach czasu teraźniejszego, znajduje też swoje odbicie w projektowaniu przyszłości.

Całozyciowy rozwój człowieka dokonuje się w biegu jego doświadczeń życiowych, a występujące w życiu etapy są powiązane z okresami następnymi, zaś zadania życiowe i doświadczenia biograficzne przeżywane w temporalnych fazach życia mają znaczenie i skutki dla całego przeciągu ludzkiej biografii.

Przyjęło się wyznaczać w przeciągu biografii jednostkowej kilka specyficznych okresów, w których społeczno-kulturowe oczekiwania i wymogi wobec danej fazy są w miarę jednorodne, a pewne zakresy indywidualnych doświadczeń osób w danym wieku uniwersalne. Stanowisko takie ujmuje rozwój jako stałą sekwencję zmian psychiki. Oznacza to, iż zmiany następują w określonej kolejności i są właściwe dla gatunku ludzkiego w toku całej jego historii (por. Tyszkowa, 1988, s. 13-14).

Większość socjologów i psychologów zgodnie wyróżnia tu generalnie stadium dzieciństwa, etap adolescencji, młodość i dorosłość oraz starość. Specyfikacja cykli życia także opiera się np. na wyróżnieniu charakterystycznych dla danej fazy życia tzw. zadań rozwojowych (Havighurst), czy kryzysów tożsamości w progach pomiędzy stadiami (Erikson), bądź tzw. przejść statusowych (Tillmann), czy wreszcie typów uczestnictwa społecznego (Modrzewski).

W psychologii i socjologii funkcjonują równolegle różne koncepcje podziałów pełnego cyklu życiowego człowieka. Poza dyskusją, ze względu na charakter tego opracowania, pozostaje biologiczna krzywa przebiegu życia. Z kolei porównanie klasycznych już dziś teorii Freuda, Eriksona, Newmanów i Havighursta (por. Brzezińska, 2000, s. 231-236) wskazuje na szereg wspólnych cech, które przypisują oni poszczególnym wyróżnianym przez siebie etapom życia (każdy autor nieco inaczej jednak postrzega czynniki wyzwalające dokonujące się zmiany).

Życie ludzkie możemy zatem podzielić na:

- **etap dzieciństwa** z podokresami niemowlęctwa (0-1) i poniemowlęcym (2-3 lata) – uzyskiwanie bazowego zaufania i autonomii wskutek rozwiązywania kolejnych kryzysów rozwojowych, opanowywanie szczegółowych zadań rozwojowych czy koncentracja na obszarach rozwoju związanych z uzyskiwaniem względnej samodzielności w zakresie poruszania się, porozumiewania się, stabilności fizjologicznej, wiekiem zabawy – przedszkolnym (4-5 lat), w którym kształtuje się inicjatywa dziecka, rozwijają się operacje konkretne, dziecko uczy się obcowania z rówieśnikami i zabawy grupowej oraz wiekiem szkolnym (6-12 lat), w którym rozwija się jego produktywność, dziecko nabywa sprawności szkolnych, rozwijają się jego postawy wobec grup i instytucji,

- **etap adolescencji** z podokresem wczesnym (13-17 lat), w którym poczucie tożsamości grupowej przeciwstawiane jest alienacji oraz późnym (18-22 lata), w którym w poszukiwaniu tożsamości indywidualnej nastolatek musi sobie odpowiedzieć na pytanie kim jest i kim będzie w przyszłości, uwewnętrznia emocje i moralność, dokonuje pierwszych wyborów ukierunkowujących jego dalszą biografie,

- **etap wczesnej dorosłości** (23-34 lata), w którym kształtuje się intymność, dokonuje się wybór partnera życiowego, ma miejsce start w rolach rodzinnych i zawodowych,

- **etap średniej dorosłości** (35-60 lat), w którym generatywność przeciwstawiana jest stagnacji, dorośli stają przed zadaniem dbania o rozwój rodziny – prowadzenie domu i opieka nad dziećmi oraz zarządzania karierą zawodową,

- **etap późnej dorosłości** (powyżej 61 roku życia), w którym jednostka dąży do integralności, musi nauczyć się radzić sobie ze słabnącymi siłami fizycznymi i pogarszającym się stanem zdrowia, musi dokonać bilansu swojego życia i ukształtować poglądy dotyczące śmierci.

Najdłuższy spośród wymienionych etapów – etap dorosłości – jest zarazem okresem najbardziej zróżnicowanym w życiu człowieka, okresem, w którym trajektorie społecznego funkcjonowania ludzi różnią się zasadniczo, bowiem ich doświadczenia rodzinne i zawodowe stają się na tyle dyferencjalne, że bardzo trudno wskazać pewne prawidłowości, doszukać się powtarzalności czy generalizować i uogólniać.

Levinson, czerpiący z myśli Junga, konstruujący swoją teorię rozwoju człowieka dorosłego na podstawie pogłębionych, wielowątkowych wywiadów z przedstawicielami tej grupy wiekowej, doszedł do wniosku, że rozwój ten jest ewolucją struktury życia człowieka (Levinson, 1978). Zrozumienie orientacji, osiągnięć i zahamowań w rozwoju konkretnej dorosłej osoby wymaga poznania przebiegu jej życia. Zdaniem Levinsona bieg życia nie jest

tylko kształtowany przez poszczególne zdarzenia zewnętrzne, np. zawarcie małżeństwa, urodzenie dzieci, kolejne awanse w pracy zawodowej; są, jego zdaniem, dowody na występowanie uniwersalnych, powiązanych z wiekiem serii etapów zorganizowanych w szersze ery życiowe. O ile sposoby realizacji zadań życiowych na etapie dzieciństwa i adolescencji stosunkowo łatwo zanalizować, bowiem znaczna ich część podlega uniwersalizacji ze względu na podobieństwo doświadczeń przedstawicieli tych grup wiekowych, o tyle przedsięwzięcie to w odniesieniu do dorosłych jest znacznie utrudnione. Wiąże się to z wielością możliwych dróg i sposobów realizowania zadań i przeżywania dorosłości. Dlatego też periodyzacja tego etapu jest szczególnie trudna. Levinson proponuje generalnie podział życia na cztery ery: dzieciństwo, wczesną dorosłość, wiek średni i późną dorosłość (starość). W strukturze pełnego cyklu życiowego istnieją dodatkowo podokresy przejściowe, w których życie toczy się niejako „pomiędzy” wyszczególnionymi wcześniej erami, a jego charakterystyka odpowiada w części specyfice funkcjonowania we wcześniejszej, w części – późniejszej erze. Bardzo długi i wewnętrznie zróżnicowany jest etap dorosłości obejmujący okres od około 20 roku życia do śmierci. Po etapie dzieciństwa i dorastania dokonuje się, zdaniem Levinsona, wkraczanie w przejściową fazę wczesnej dorosłości, która to dorosłość obejmuje debiut w świecie dorosłych, wkraczanie w lata trzydzieste i stabilizację. Etap wczesnej dorosłości trwa do około 40 roku życia. Następnie, poprzez kilkuletnią fazę przejściową, człowiek wkracza w wiek średni, obejmujący z kolei początki tej fazy, wkraczanie w lata pięćdziesiąte oraz kulminację wieku średniego, kończącą się w wieku 60-65 lat etapem późnej dorosłości.

McCrae i Costa (2005), konstruując teorię osobowości człowieka dorosłego, podali w wątpliwość uniwersalizm teorii Levinsona oraz kontrowersyjne posłużenie się przez niego chronologią wieku jako podstawą dla stworzenia swoich stadiów rozwojowych. Czy to wiek, czy raczej znaczące wydarzenia życiowe wyznaczają cykl życia?

Z kolei Gould, czerpiący z myśli Freuda (por. McCrae i Costa, 2005), jest zdania, że rozwój człowieka dorosłego wiąże się przede wszystkim z procesem pozbywania się przez niego złudzeń bezpieczeństwa nabytych w okresie dzieciństwa i podtrzymywanych przez pierwszą połowę życia. Periodyzacja dorosłości Goulda obejmuje pięć okresów: 16 do 22 roku życia – zerwanie więzi z rodzicami, 22-28 roku życia – samodzielne dorosłe życie, 28-34 – dokonanie przewartościowań swojego życia w obliczu wewnętrznych sprzeczności, 35-45 – okres konfrontacji z problemami śmierci, destrukcji, zła, okres po 45. roku życia – związany ze zdobyciem kontroli nad własnym życiem. Gould w zasadzie nie przewiduje dalszego rozwoju po pięćdziesiątym roku życia. O ile Levinson uważa chronologię za element ludzkiej natury, o tyle Gould raczej porządkuje życie ludzkie ze względu na wydarzenia życiowe,

których człowiek doświadcza, i ich kontekst społeczny. Zwolennicy tej opcji wolą raczej przyglądać się specyfice tych wydarzeń i wtórnie wiązać je z diachroniczną perspektywą życia człowieka.

Zdaniem Hoerning w dyskusji nad biografią możemy przyjąć następujące założenia (por. Hoerning, 1990, s. 129-131):

- biografia kierowana jest przez wydarzenia, które mogą zmieniać drogi życiowe jednostki

- pewna liczba wydarzeń jest związana z przynależnością jednostki do grupy wiekowej

- część wydarzeń życiowych wiąże się z faktem bycia członkiem określonej „społeczności doświadczeniowej” (np. grupy osób bezrobotnych, samotnych itd.), nie pozbawia to jednak człowieka przynależności do innych grup odniesienia, także wiekowych

- wydarzenia życiowe występujące w przeciągu całej biografii, w pewnych jej okresach występują częściej, są też bardziej intensywne

- odbieranie i interpretowanie wydarzeń zależy od społecznych wzorców interpretacyjnych jednostki

- wydarzenia życiowe mają charakter procesualny, otwierają drogi życiowe, które inaczej byłyby dla jednostki niedostępne

- doświadczenia życiowe, które doprowadzają do wypadnięcia z trajektorii bądź zerwania ciągłości biograficznej nie powodują, że zaczyna się życie od zera – społeczno-zbiorowe i biograficzne schematy interpretacyjne zawierają ślady przeszłości

- wydarzenia życiowe polegające na stratach, np. utrata pracy, powodujące erozje uprzednich biograficznych planów mogą być traktowane jak wyzwanie

- znaczenie i wpływ wydarzeń życiowych zmieniają się w ciągu historii życia jednostki, co oznacza, że niosą wspólne i/lub ukryte normatywne przypisanie na przestrzeni życia osoby

- znaczenie i oddziaływanie wydarzeń życiowych ulega zmianie, kiedy przechodzą one do przeszłości, ponieważ na każdym etapie rozwiązywania pojawiają się nowe możliwości działania

- wydarzenia życiowe mają wpływ na stosunki człowieka z otoczeniem społecznym; stosunki powstałe w ramach poprzednich układów ulegają reinterpretacji, często rywalizując z nowo powstającymi układami

- ludzie różnie reagują na te same wydarzenia, co ma związek z jego znaczeniem dla danej osoby.

Problem znaczenia danego wydarzenia w życiu jednostki wiąże się z dwoma aspektami. Po pierwsze – struktura społeczna sprowadzona do „typowych” działań i biografii jest otwarta dla każdego człowieka. Owa otwartość różni się jednak od obiektywnej „osiągalności”, ponieważ to struk-

tura społeczna decyduje o zakresie swobody w wyborze własnej biografii. Po drugie – uporanie się z wydarzeniem życiowym jest ograniczone przez dokonywane przez jednostkę wybory, podejmowane decyzje, biograficzne drogi, w których wytyczanie angażuje się jednostka (Hoerning, 1990)². Wydarzenia życiowe można opisać, uwzględniając zróżnicowane kryteria, np. biorąc pod uwagę ich korelację z wiekiem jednostki, co pozwoli nam mówić o wydarzeniach typowych dla wieku człowieka (np. kończenie szkoły określonego stopnia, rozpoczynanie pracy zawodowej) i tych, w których ta korelacja jest słaba np. uzyskanie statusu osoby bezrobotnej.

Inną propozycję periodyzacji pełnego cyklu życia, powiązaną ze społecznymi jego kontekstami, proponuje Modrzewski. Wachlarz ról oferowanych jednostce w symbolicznym i socjetalnym wymiarze kultury danego społeczeństwa jest dość zróżnicowany, lecz ograniczony, tworząc sekwencję faz biografii jednostki typowej dla danej kultury i jej społecznych reprezentacji, zróżnicowanej co do dynamiki oraz czasu ich ekspozycji (por. Modrzewski, 2004, s. 216).

Typologia społecznego uczestnictwa jednostek w perspektywie całościowej obejmuje następujące etapy (Modrzewski, 2004):

- uczestnictwo o charakterze adaptacyjnym, przypadające na okres dzieciństwa
- specjalizacyjnym, powiązane z fazą dorastania i młodości
- stabilizacyjnym, obejmującym fazę dorosłości oraz
- retrogresywnym, skojarzonym z okresem starości.

Sekwencja czasowa porządkuje biografię ludzką w wymiarze rozwoju indywidualnego oraz w perspektywie specyfiki socjalizacyjnej środowisk życia. Relacje człowiek – świat na każdym etapie życia są zróżnicowane, podlegają jednak określonym prawidłowościom wynikającym z logiki rozwoju indywidualnego i społecznych zasad funkcjonowania.

Jak już wcześniej wspomniano, badacze często zamiennie w stosunku do pojęcia biografii używają pojęć bieg (przebieg) życia czy mówią o trajektorii (metafora toru) funkcjonowania jednostki w pewnych sferach. Wzory przebiegu biografii są rzeczywistymi składnikami organizacji życia społecznego, odnoszącymi się do podziału działalności członków danej społeczności.

Biografia człowieka jest więc wynikiem diachronicznych procesów wzajemnych interakcji jednostki i otaczającego świata relacji społecznych. Zmieniające się w czasie jakość i zakres tych interakcji wpływają na kształt każdej następnej fazy życia (por. Piorunek, 1996, 2004, 2006a, 2006b).

² Znacząco inna będzie ona w warunkach względnej stabilizacji społeczeństwa industrialnego od uwarunkowań nieprzejrzystej, niepewnej, pozbawionej elementarnej stabilności charakterystyki społeczeństwa ponowoczesnego, o czym szerzej będzie mowa w kolejnym rozdziale niniejszej książki.

W okresie nowoczesności, jako fazie rozwoju społeczeństw kapitalistycznych (por. Ziółkowski, 2000; Giddens, 2007; Sztompka, 2005), proces instytucjonalizacji biografii jednostki (Kohli, 1985, 1986) wyznaczał przewidywane biegi życia oraz określał rodzaj i zakres uniwersalnych doświadczeń człowieka charakterystycznych dla danej fazy życia. Etap późnej nowoczesności, związany z przełomem humanistycznym w naukach i świadomości społecznej, otworzył możliwości większego zindywidualizowania biografii jednostkowej. W epoce ponowoczesnej zaś (por. Baumann, 1997, 2006, 2007a, 2007b; Melosik, 1995) narastającym tendencjom indywidualizacji ludzkiego życia, pluralizacji kulturowej towarzyszy odstrukturyzowanie różnych form życia, co oznacza, że perspektywy funkcjonowania człowieka przestają być reglamentowane przez warunki społeczno-ekonomiczne, a kreowanie własnej oryginalnej biografii staje się możliwe (por. Bauman, 2000a; Beck, 2002). Proces ten wymaga powiązania w wymiarze jednostkowym trzech perspektyw czasowych – przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, wymaga świadomego kierowania własnym życiem, związanego z nim analizowania, projektowania, podejmowania czynności preparacyjnych i realizacji wytyczonych celów.

Badania przedstawicieli nauk społecznych uwidaczniają wyraźne różnice we wzorach biografii różnych grup społecznych poszczególnych okresów, jak i wielość owych wzorców w kulturze współczesnych społeczeństw. Jest to zjawisko nierozzerwalnie związane z pojawieniem się nowego, nieprzejrzystego ładu społecznego, w którym sytuacja społeczno-kulturowa prowadzi do pozbawienia ludzi pewności, braku zakorzenienia w przeszłości, dysonansów moralno-etycznych i wielości wzorów życia (Bauman, 2000a; Beck, 2002; Giddens, 2001; Piorunek 2006a, 2006b).

Socjologowie zajmujący się biografią człowieka wskazują na pewne zjawiska, które są charakterystyczne dla przebiegu życia człowieka w nowoczesności (Hajduk, 2001, s. 51-52; por. też Hajduk, 1996):

- wzrosło znaczenie czasowo-segmentowego przebiegu życia jako społecznej instytucji; fazy przebiegu życia stały się ważnymi społecznymi zasadami porządkowania ciągu zdarzeń w przebiegu życia jednostki (...),
- fazy (uczasowienie) przebiegu życia zorientowane są na podział chronologiczny, na wiek życia; oznacza to chronologicznie standaryzowany przebieg życia normalnego (...),
- uczasowienie i chronologizacja są aspektem społecznego rozwoju, uwalniania się indywidualium od społecznych przywiązań (np. stanowo lub lokalnie zorientowanych formacji (...)),
- przebieg życia normalnego zorganizowany jest według zasady osiągnięć; fazy: dzieciństwo, młodość, aktywne życie dorosłe, starość – odzwierciedlają osiągnięty podział trzyczęściowy: przygotowanie do pełnienia ról człowieka dorosłego, aktywność zawodowa, emerytura,
- ponad linearnymi podziałami utrzymuje się heterogenicznie wytworzony, biogra-

ficzny schemat generalnych celów, które konstruują, zależną od wieku horyzontalną i biograficzną perspektywę.

Biografia postrzegana jako wzór przebiegu życia ludzi ma charakter transformatywny. Ewolucyjne zmiany charakteryzujące przechodzenie nowoczesnych społeczeństw uprzemysłowionych do etapu późnej nowoczesności i ponowoczesności wiążą się z destandardyzacją cyklu życia rodzinnego, dekonstrukcją trójfazowego przebiegu kariery zawodowej oraz deregulacją standardów w obszarze czasu wolnego.

2. Badanie biografii

Badanie biografii wywodzi się ze strategii badań jakościowych powiązanych z tradycją interpretatywną – humanistyczną (w przeciwieństwie do nomotetycznej ukierunkowanej na tworzenie zasad ogólnych, związanej z paradygmatem pozytywistycznym) w badaniach społecznych. Badania jakościowe nie mają wprawdzie jednolitej definicji ani uzgodnionej charakterystyki, możemy jednak mówić o pewnych cechach jakościowego podejścia w badaniach. Należą do nich (Urabaniak-Zajac, Piekarski, 2001): przekonanie o społecznej konstrukcji rzeczywistości i o konieczności rozumiejącego do niej podejścia, przekonanie o konieczności odtwarzania przedmiotu (i zarazem podmiotu) badań poprzez interpretację i dochodzeniu do uogólnień na różną skalę stopniowo poprzez analizę pojedynczych przypadków, przekonanie o konieczności bezpośredniego zaangażowania się badacza w praktykę. Orientacje jakościowe w badaniach łączy przeświadczenie, że świat społeczny jest konstruowany przez działania i wzajemne oddziaływania ludzi, a konstrukcja ta jest obdarzona sensem i znaczeniem. Ta konstatacja wprowadza wyraźną różnicę między przedmiotem nauk społecznych i nauk przyrodniczych. Rzeczywistość społeczna, która interesuje badacza, ma zawsze jakąś strukturę, stworzoną przez uczestniczące w niej osoby (Kona-rzewski, 1995). Zatem świat społeczny ma zawsze jakiś indywidualny sens, który go charakteryzuje, a jego ujawnienie, próba zrozumienia, opisanie i zinterpretowania należą do głównych celów badań jakościowych. Dzięki takim badaniom możliwe staje się weryfikowanie tematów, które wykraczają poza zjawiska mierzalne i obiektywne, co pozwala na podejmowanie problematyki emocji, ocen, wartości, oczekiwań, przeżyć subiektywnego doświadczenia przez jednostki różnych kategorii zdarzeń (Pilch, Bauman, 2001; Kubinowski, Nowak, 2006).

Uzasadnień dla tego rodzaju badań poszukuje się w filozofii Diltheya, Husserla, Adorno, Heideggera, Gadamera czy Habermasa. Ich metodologia budowana jest na podstawach fenomenologii³, hermeneutyki⁴, interakcjonizmu symbolicznego⁵ (por. Miles, Huberman, 2000; Straś-Romanowska, 2000; Konecki, 2000; Pilch, Bauman, 2001; Giddens, 2001; Silverman, 2007). Poszczególni autorzy zajmujący się metodologią w różny sposób klasyfikują jakościowe podejścia badawcze⁶.

Generalnie jednak badania jakościowe wymagają empatii, introspekcji, do pewnego stopnia subiektywnego podejścia do badanej osoby, którą staramy się poznać, odkryć, zrozumieć, zanalizować świat z jej wewnętrznej perspektywy. Proces badania jakościowego, przebiegający w odwrotnym kierunku niż w przypadku badań ilościowych, zakłada wychodzenie od doświadczenia codzienności, od praktyki. Przedwczesne strukturalizacje i założenia zawężają perspektywy badawcze, traktowane są zatem jako niepożądane. Podejście to zakłada bezzałożeniowość w poznawaniu natury interesującego nas zjawiska (Pilch, Bauman, 2001), co nie oznacza konieczności całkowitej rezygnacji z refleksji i przypuszczeń, które mogą pojawić się w trakcie bada-

³ Celem fenomenologii jest badanie zjawisk w ich naturalnym przebiegu. Odkrycie ich natury wymaga zawieszenia na czas badań wszelkich przedzałożeń i hipotez wyjściowych. Źródłem poznania fenomenologicznego jest doświadczenie, które badacz może opowiedzieć innym, ale nie może go na nich przekazać. Na zastosowanie fenomenologii do badań społecznych wskazał między innymi Schuetz, który dowodził, że celem badań jest odkrywanie znaczeń, jakie ludzie nadają światu. Ich interpretacja dokonywana przez badacza jest procesem rekonstrukcji modeli myślowych, którymi posługują się ludzie w życiu codziennym (Sowiński, 1993; Ablewicz, 1994; Uchnast, 1997; Pilch, Bauman, 2001; Giddens, 2001).

⁴ Hermeneutyka wiąże się z odczytaniem i interpretacją tekstu, który rozumiany jest jako rzeczywistość społeczna. W tym podejściu badawczym, sens interpretowanego tekstu wykracza poza to, co miał na myśli jego twórca, ponieważ jest on wzbogacony o interpretacje badacza. Zatem budowanie systemu wiedzy nie jest jej tworzeniem od podstaw tylko rozbudowywaniem systemów i dyskursów już istniejących (Miles i Huberman, 2000; Giddens, 2001)

⁵ Interakcjonizm symboliczny wychodzi z założenia, że działanie ludzkie jest wynikiem interpretacji bodźców i sytuacji, z którymi człowiek ma do czynienia. Z punktu widzenia badającego ważne są sytuacje dla człowieka nowe. W obliczu zmiany podejmuje on bowiem wysiłek samodzielnej ich interpretacji, a to umożliwia uchwycenie przez badacza procesu nadawania znaczenia określonemu zjawisku przez jednostkę (Pilch, Bauman, 2001).

⁶ Urbaniak-Zajac i Piekarski (2001, s. 26-27) wymieniają następujące grupy jakościowych podejść badawczych: *etnograficzno-deskrypcyjne*, *fenomenologiczno-interakcjonistyczne* oraz *strukturalno-rekonstrukcyjne*, w których przedmiotem analizy jest tekst, a więc potoczny język, będący uprzedmiotowieniem i obiektywizacją doświadczeń. Z kolei Miles i Huberman (2000, s. 8-9) nieco inaczej strukturyzują różne grupy jakościowych technik badawczych. Wyróżniają mianowicie trzy podejścia do analizy danych jakościowych: *interpretatywizm* oparty na długoletnich tradycjach fenomenologicznych (z takimi odmianami metodologicznymi, jak: semiotyka, dekonstruktywizm, krytyka estetyczna, etnometodologia czy hermeneutyka), *antropologia społeczna* (której główne nurty to – etnografia i badania historii życia) oraz *kooperacyjne badania społeczne* (z głównym nurtem tzw. badań poprzez działanie).

nia. Problemy formułuje się w postaci ogólnych zagadnień, które badacz zamierza zgłębić, nie precyzując one jednak szczegółów weryfikacji. Z reguły stosuje się w badaniach jakościowych celowy dobór próby, uzasadniony rodzajem podejmowanej problematyki badawczej. Badacz nie korzysta z gotowych narzędzi, traktuje samą sytuację badawczą jako dialektyczną dwustronną relację konstruowaną przez osoby biorące w niej udział.

Powtarzające się w licznych opracowaniach cechy badań jakościowych można, za Milesem i Hubermanem (por. 2000, s. 7-8), sprowadzić do następującego katalogu:

- dokonują się one zwykle w trakcie intensywnych, długotrwałych kontaktów z sytuacją życiową jednostki,

- rolę badacza jest uzyskiwanie holistycznego oglądu poddawanego badaniom kontekstu,

- badacz próbuje pochwycić dane o spostrzeżeniach badanych „od wewnątrz”, stara się przede wszystkim zrozumieć, zawiesza lub bierze w nawias uprzednie opinie i nastawienia,

- głównym jego zadaniem jest opisywanie dróg, jakimi ludzie dochodzą do wyjaśniania i zrozumienia sytuacji społecznych,

- istnieje wiele możliwości interpretacji tak zebranego materiału badawczego, jednak względy teoretyczne lub wewnętrzna spójność zgromadzonych danych powoduje, że pewne z nich są bardziej interesujące,

- używa się w nich niestandardyzowanych narzędzi badania, a głównym narzędziem pomiaru jest sam badacz,

- większość prowadzonych analiz dotyczy słów, które badający stara się interpretować.

Badania jakościowe przeciwstawia się często ilościowym. Powstające w toku takich rozważań antynomie przybierają następującą postać (Silverman, 2007):

- miękkość badań jakościowych *versus* twardość badań ilościowych

- elastyczność *versus* ustrukturyzowanie

- subiektywizm *versus* obiektywizm

- podlegające wartościowaniu np. z politycznego punktu widzenia *versus* wolne od wartościowania

- przewaga studiów przypadków *versus* przewaga sondaży

- spekulatywne *versus* testujące hipotezy

- ugruntowane w rzeczywistości *versus* abstrakcyjne.

Antynomie te można częściowo złagodzić, łącząc metody jakościowe z ilościowymi, lub choćby używając w obrębie badań jakościowych technik o stosunkowo wysokim poziomie instrumentacji czy wykorzystując określone miary ilościowe. Łączenie i wykorzystywanie obu podejść badawczych w naukach społecznych pozwala ukazać i zinterpretować rzeczywistość

w sposób kompleksowy. Przedstawienie jednostkowych losów ludzkich, uzupełnione o dane ilościowe, ułatwia tworzenie typologii, umożliwia dokonywanie uogólnień, daje szansę na pokazywanie trendów i prawidłowości charakterystycznych dla pewnych grup badanych. Weryfikacje takie, nie pozabawione jednostkowej, indywidualnej perspektywy, głęboko humanistyczne w swej wymowie (co jest niewątpliwą zaletą podejścia jakościowego w badaniach) mogą zostać odniesione do szerszych grup społecznych; powtarzalność i standaryzacja określonych cech, zachowań, czynników pozwala natomiast odkrywać wzorce, schematy, charakteryzować prawidłowości, wychodzić poza pojedyncze, względnie izolowane sytuacje i przypadki (co z kolei jest mocną stroną badań ilościowych). „Badania jakościowe i ilościowe są »nierozzerwalnie splecione«, nie tylko na poziomie określonych zbiorów danych, lecz także na poziomie projektowania badań i ich analizy” (Miles, Huberman, 2000). Dla zrozumienia świata potrzebne są zarówno liczby i statystyczne opracowania, jak i słowa oraz relacje ludzkie.

Metoda biograficzna wywodzi się z lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku ze słynnej teoretycznej szkoły chicagowskiej, później wiązana była między innymi z nazwiskiem amerykańskiego badacza N.K. Denzina. W Europie zaś zainteresowanie badaniami nad ludzkimi biografiami łączy się z nazwiskiem Ch. Buehler, która w latach trzydziestych XX wieku opisała przebieg życiowego doświadczenia i specyfikę życiorysu człowieka między innymi w kontekście jego aktywności i typu końcowych jej rezultatów (por. Buehler, *Der menschliche Lebenslauf als psychologisches Problem*, 1993).

Badania biograficzne w literaturze z reguły kojarzone są z paradygmatem socjologii i psychologii biegu życia (Kohli, 1978, 1980, 1986; Helling, 1984; Hoerning, 1986, 1988, 1991; Kohli, Robert, 1984; Buehler, 1933, 1999; Super, 1980; Sugarman, 1986; Baltes, 1991).

Rozwijana w USA i niemieckojęzycznych krajach Europy perspektywa poznawcza socjologii biegu życia (Kohli, 1978, 1980, 1986; Kohli i Robert, 1985; Helling, 1990; Hoerning, 1986, 1988, 1991) koncentruje się na subiektywnych doświadczeniach i działaniach jednostki w powiązaniu z jej realną sytuacją, a więc na stosunku między biografią jako konstrukcją subiektywną a biografią jako rzeczywistością społeczną. Stanowi więc swoistą próbę prześledzenia oddziaływania wzajemnego jednostki i społeczeństwa w perspektywie diachronicznej (Dobrowolska, 1990; Demetrio, 2000).

Ten typ analizy i myślenia o zjawiskach życia indywidualium charakterystyczny jest także dla psychologicznej orientacji *life span* (psychologia biegu życia; por. Super, 1980; Sugarman, 1986; Baltes, 1991), która zjawiska rozwoju odniosła do całej biografii ludzkiej „realizowanej” w dynamicznie kształtujących się relacjach społecznych. Wspomniane orientacje ujmują biografię indywidualną jako sekwencyjną i komplementarną całość, w której zjawiska biograficzne, występujące na danych etapach życia, są zawsze powiązane z przeszłymi doświadczeniami i planami na przyszłość.

Biograficzne podejście badawcze stosowane jest obecnie przez wiele szkół teoretycznych: symbolicznego interakcjonizmu, socjologii fenomenologicznej, etnometodologii, strukturalizmu oraz w odniesieniu do większej liczby problemów socjologicznych i dziedzin badawczych: np. ruchliwości społecznej, świadomości społecznej, socjalizacji, socjologii zawodów (Helling, 1990; Łobocki, 2005). Ostateczny kształt takich badań uzależniony jest od przyjętych celów badawczych, a eksponowanie kontekstu obiektywnych przemian rzeczywistości społecznej lub/i subiektywnych interpretacji tych zdarzeń oraz ich ewaluacji uzależnione jest od decyzji badacza.

Istota tej metody badawczej (jako metody jakościowej) opiera się na założeniu, że nie istnieje obiektywny przedmiotowy wymiar rzeczywistości społecznej, ponieważ wiedza o świecie jest zawsze wiedzą czytającą, poznawalną poprzez ukazanie jej osobistego wymiaru (Brose, Wahrab-Sahr, Corsten, 1993; Chamberlayne, Bornat, Wengraf, red., 2000; Giza, 1990; Rokuszewska-Pawełek, 2005). Biografię traktuje się jako fakt ontologiczny, materiał biograficzny. Jest ona też aktem ekspresji i interpretacji świata społecznego z punktu widzenia doświadczającego go podmiotu. Metoda biograficzna ma charakter retrospektywny, pozwala na uchwycenie zjawisk odzwierciedlających się w świadomości badanych w diachronicznej perspektywie życiowej drogi. Opowiadane czy spisane biografie jednostkowe nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Konstrukcja znaczenia jest zależna od czasu, zainteresowania, jakości sytuacji interakcyjnej, dlatego też pojęcie „prawdy” musi zostać w tego typu badaniach zastąpione pojęciem „autentyczności” (Helling, 1990). Badania biograficzne są z natury rzeczy badaniami realizowanymi wedle procedury *ex post*. Zarówno badany, jak i – za jego pośrednictwem – badający, odtwarzają strukturę i sens jednostkowego doświadczenia i przeżycia. Odtwarzają wydarzenia życiowe i ich emocjonalno-behawioralne reperkusje w sposób, w jaki zostały przez badanego zapamiętane, są one jednak relacjonowane zgodnie z jego aktualnymi stanami świadomości i znaczeniami nadawanymi im z perspektywy aktualnego doświadczenia.

Badania biograficzne mogą służyć deskrypcji i wyjaśnianiu sposobu doświadczenia rzeczywistości konkretnych, pojedynczych osób. Mogą być też poświęcone analizie doświadczeń i sposobów rekonstruowania rzeczywistości społecznej przez grupy osób. Analiza faz i stanów w biografiami ludzi przyjmuje założenie, że przebieg życiowego doświadczenia można podzielić na sekwencję wspólnych faz z odpowiadającą im określoną liczbą stanów. Umożliwia to badanie względnych częstotliwości występowania różnych przebiegów doświadczenia, a analizy takie mogą wspomagać badania probabilistycznej i przyczynowej struktury grup życiorysów (Runyan, 1992). Badanie biografii może traktować przebieg ludzkiego życia w kategoriach kompleksowych – analizujemy wtedy konstruowane przez badanych cało-

ściowe historie życia. Badania biograficzne, najczęściej przypisywane tradycjom antropologii społecznej (Miles, Huberman, 2000), zmierzają w głównej mierze ku opisowi, w dalszej zaś kolejności ku przypisaniu zapisom rozmów, obserwacjom, wytworom pojęciowego i teoretycznego znaczenia. Badając historie życia, przyjmuje się z reguły taką generalną linię badań, choć wykorzystywanie analizy przypadków często wymaga pełniejszego formułowania pytań badawczych, bardziej ujednoczonych procedur zbierania danych i bardziej systematycznych narzędzi analizy.

Badanie historii życia może obejmować kompleksowo spisany lub zre-lacjonowany przebieg życia człowieka (wielość pojawiających się przy tej okazji tematów i wątków badawczych znacznie utrudnia porządkowanie i analizę danych) lub fragmenty doświadczenia indywidualnego strukturalizowanego w oparciu o różne kryteria np. perspektywę temporalną (np. biografia okresu dziecięcego, adolescencyjnego, dorosłego), powiązania instytucjonalne charakterystyczne dla różnych płaszczyzn i etapów życia (np. bieg życia szkolnego, związanego z określonym miejscem pracy czy działalnością wolnoczasową), charakter działalności. Takim typowym przykładem będzie tu badanie biografii zawodowej, tzn. obejmującej etap aktywnej partycypacji w rynku pracy (w odróżnieniu od fazy przygotowawczej i postzawodowej związanej z wycofaniem się z aktywności).

2

Obiektywno-historyczne przesłanki przebiegu ludzkiego życia w zderzeniu epok

1. Od nowoczesności do ponowoczesności. Wymiar przemian kulturowo-społecznych jako kontekst biografii

Człowiek żyje w świecie obiektywnie dokonujących się zmian, sam je wymusza i realizuje. Niezależnie od jakości indywidualnej biografii, stylu życia, przyjętej filozofii życiowej nie może abstrahować od tego, jak funkcjonuje i zmienia się świat.

Pojęcia, które zostaną poniżej przywołane dla diachronicznego opisu ewolucji obiektywnych warunków ludzkiego życia, są różnie definiowane zarówno w kategoriach historycznych, jak i analitycznych, brak zresztą pełnej zgodności co do szeregu ich szczegółowych aspektów wśród wielu teoretyków i badaczy. Wielu z nich odnosi się sceptycznie do prób konstruowania „sztucznych” kategorii poznawczych dla opisu przemian rzeczywistości społecznej wskazując, że nie wnoszą one znaczących jakości do poznania samej natury owych zmian. Świadomość słabości i niejednoznaczności tych kategorii nie przeszkadza w potraktowaniu ich jako swego rodzaju cezur czasowych pozwalających porządkować rzeczywistość społeczną, a na tym tle życie konkretnych ludzi. Stanowią one obiektywne odniesienia dla indywidualnych doświadczeń i przeżyć biograficznych konkretnych jednostek.

Nowoczesność – jako kategoria życia społecznego – definiowana w kontekście historycznym odnosi się do długiego transformatywnego okresu trwającego w przybliżeniu od XVII do mniej więcej połowy XX wieku. Z chwilą pełnego rozwoju kategorii indywidualizmu, charakterystycznej dla rodzącej się psychologii humanistycznej i zmieniających się wzorów ludzkiego życia, co nastąpiło mniej więcej w drugiej połowie minionego stulecia, zaczynamy mówić o **późnej nowoczesności**, w której konsekwencje poprzedzających ją tendencji stają się bardziej radykalne i uniwersalne (Giddens, 1990), by zdaniem innych (Bauman, 1989; Habermas, 2000; Melosik, 1995,

1996; Malewski, 2003) przekształcić się w końcu XX wieku w **epokę ponowoczesną**.

Większość teoretyków wiąże nowoczesność z następstwami wielkich rewolucji. „Rewolucje amerykańska i francuska zbudowały polityczne i instytucjonalne ramy nowoczesności: demokrację konstytucyjną, rządy prawa i zasadę suwerenności państw narodowych. Rewolucja przemysłowa w Anglii stworzyła natomiast fundamenty ekonomiczne: produkcję przemysłową angażującą wolnych pracowników najemnych, stanowiącą źródło industrializmu i urbanizmu jako nowego sposobu życia, oraz kapitalizm jako nową formę przywłaszczania i dystrybucji dóbr” (Sztompka, 2005, s. 78). Epokę nowoczesną – określaną też industrialną w związku z modernizacją procesów produkcyjnych, powszechnym wykorzystaniem maszyn i urządzeń technicznych oraz surowców energetycznych – charakteryzuje dążenie do zobiektywizowanego poznania naukowego, racjonalnego i skutecznego działania w wielu sferach życia. Dynamika życia człowieka w nowoczesności i kolejnych jej etapach wiąże się z trzema istotnymi czynnikami (por. Giddens, 2007, s. 23-30):

- rozdzieleniem czasu i przestrzeni (współczesny świat ma znormalizowane strefy czasowe i uniwersalne systemy datowania; czas i przestrzeń wiążą się ze sobą w struktury pozwalające nadzorować czynności społeczne, nieistotne stają się miejsce danego przedsięwzięcia);

- uruchomieniem mechanizmów wykorzeniania się instytucji społecznych, które związane jest z rozwojem systemów abstrakcyjnych, tj. środków symbolicznych (między innymi pieniędzy⁷) i systemów eksperckich obejmujących ekspertyzy techniczne, ale także relacje społeczne – ważne więc stają się dla tego systemu zawody związane z działalnością naukową i wieloaspektową pomocą drugiemu człowiekowi (np. lekarz, psycholog, doradca);

- rozwojem refleksyjności instytucjonalnej, czyli permanentnym wykorzystywaniem zdobywanej wiedzy o życiu społecznym do jego organizacji i przekształcania; wiedza ta podlega stałej analizie, nie nosi znamion pewności, co z kolei wiąże się z egzystencjalnym niepokojem i rozterkami zwykłych ludzi.

Z kolei Sztompka (2005, s. 82-83), za innymi socjologami zajmującymi się nowoczesnością, wskazuje na następujące konstytutywne zasady (bez wątplenia pozostające w ścisłym związku z wymienionymi powyżej), które mają w dalszej kolejności znaczące reperkusje dla funkcjonowania i przebiegu ludzkiego życia:

⁷ Według Handego „pieniądz stał się wspólnym mianownikiem dzisiejszych społeczeństw, a osiągnięcie większego bogactwa jest pierwszym celem, jaki deklaruje każdy rząd, bez względu na jego ideologię” (Handy, 1999; por. też Handy, 1996).

- zasadę indywidualizmu dającą jednostce - w miejsce wspólnot, plemion, grup i narodów - centralne miejsce w społeczeństwie, co wiąże się z możliwością dokonywania przez nią wyborów i koniecznością ponoszenia odpowiedzialności za swoje czyny,

- zasadę dyferencjacji w sferze pracy (pojawienie się licznych zawodów, wymagających zróżnicowanych umiejętności i odmiennego wykształcenia) i konsumpcji (różnorodność opcji i możliwości wyboru towarów i dóbr); różnorodność ta znacznie zwiększa zakres dokonywanych przez człowieka wyborów w obszarze edukacji, pracy, stylu życia,

- zasadę racjonalności, związaną z Weberowską teorią biurokracji jako bezosobowości zarządzania oraz uprzywilejowaniem nauki jako niezawodnej formy poznania

- zasadę ekonomizmu, rozumianą jako zdominowanie życia społecznego przez ekonomiczną aktywność, ekonomiczne cele i kryteria osiągnięć,

- zasadę ekspansywności, co wiąże się ze stałym poszerzaniem zasięgu owej nowoczesności, zwłaszcza w przestrzeni i „w głąb” (ma to z kolei związek z procesami globalizacyjnymi dotyczącymi w najszerszym wymiarze ostatnich dziesięcioleci, które przypisano w niniejszych rozważaniach zwłaszcza ponowoczesności).

Narodzinom nowoczesności towarzyszyło przeświadczenie o możliwości i konieczności dokonywania zmian. Tendencjom adaptacyjnym, związanym z przystosowaniem do zastanych warunków rzeczywistości, zaczęto przeciwstawiać zamiary emancypacyjne związane z aktywnym przekształcaniem świata. Zmienia się on w wymiarze ekonomicznym, politycznym, kulturowym oraz w sferze życia codziennego (por. Sztompka, 2005, s. 83-85).

W kategoriach ekonomicznych odnotowujemy niespotykaną dotąd skalę i tempo wzrostu gospodarczego, przejście z produkcji rolniczej do przemysłowej, koncentrację produkcji w rejonach zurbanizowanych, wykorzystanie nowych źródeł energii, techniczne zaawansowanie niemal wszystkich dziedzin życia, otwarcie konkurencyjnych rynków pracy najemnej z marginesem bezrobocia, koncentrację siły roboczej w fabrykach i przedsiębiorstwach przemysłowych, kluczową rolę „liderów biznesu” w kierowaniu produkcją.

Te zjawiska ekonomiczne przyczyniają się do przekształceń w zakresie stratyfikacji społecznej. Sytuacja własnościowa i pozycja na rynku pracy stają się głównymi determinantami pozycji społecznej, pojawiają się i utrwalają znaczące różnice pomiędzy silnymi grupami kapitalistycznych właścicieli i spauperyzowaną warstwą proletariuszy czy znacznymi grupami osób marginalizowanych i wykluczanych, rozrasta się klasa średnia, obejmująca znaczne grupy ludzi zatrudnionych poza produkcją - w handlu, usługach, administracji, edukacji i nauce. W sferze polityki odnotowujemy rosnącą rolę państwa i prawa w regulacji życia obywateli, którymi zarządza bezosobowa organizacja biurokratyczna. W kulturze zaś następuje wyraźne przesunięcie

w kierunku rozumowego wyjaśniania świata, czemu towarzyszy sekularyzacja, rozwój i demokratyzacja edukacji, wzrost roli nauki i pojawienie się kultury masowej, powszechnie dostępnej i łatwo konsumowanej przez duże grupy ludzi. Życie codzienne rozpada się na stale poszerzający się obszar pracy i względnie od niego izolowany obszar życia rodzinnego, które ulega stopniowej prywatyzacji. Czas pracy i czas wolny zaczynają się rozchodzić, a poszerzający się zakres tego drugiego rodzi szereg pytań o możliwości jego wykorzystania (por. Sztomka, 2005; Giddens, 2007).

Staości, uporządkowania, przejrzystości, przewidywalności i pewności życia próżno jednak szukać w okresie ostatnich dziesięcioleci. Niezależnie od tego czy dokonujące się zmiany, rodzące się i utrwalające zjawiska nazywać będziemy późną nowoczesnością (jak proponuje np. Giddens⁸), czy ponowoczesnością (jak je czasem określa Bauman)⁹, mamy do czynienia z pewną podlegającą analizie i deskrypcji zmianą, uchwytą także na poziomie świadomości przeciętnego człowieka, który jej doświadcza i subiektywnie nazywa.

Już pobieżna obserwacja pozwala stwierdzić, że człowiek końca XX i początków XXI wieku ma zgoła inne odczucia dotyczące swojego funkcjonowania niż na przykład jego rodzice. Z reguły ma poczucie znajdowania się w nieustannym ruchu, stale biegnie w coraz bardziej skomplikowanym labiryncie życia społecznego, porusza się w wielu kierunkach, wybiega naprzód i cofa się do punktu wyjścia, to znów podąża w inną stronę, diametralnie zmieniając parametry tego biegu. Nie zatrzymuje się lub czyni to niezmiernie rzadko, bowiem ma świadomość, że wtedy łatwo wypaść z gry, nie móc powrócić do tego swoistego życiowego wyścigu o więcej, lepiej, szybciej.... Decyzje podejmowane przez takiego człowieka mają wszelkie szanse być

⁸ Zdaniem tego autora (1990, 2007) dla etapu późnej nowoczesności najbardziej charakterystyczne są cztery cechy:

- zaufanie do „abstrakcyjnych systemów” organizujących życie codzienne, typu korporacje, organizacje międzynarodowe, media, siły zbrojne itd.

- wszechobecne ryzyko związane z faktem niemożności kontrolowania coraz większych obszarów społecznego życia i nieuchronnością szeregu zagrożeń; obecnie mamy do czynienia z uniwersalizacją (np. szereg katastrof ekologicznych czy militarnych zagraża każdemu człowiekowi), globalizacją (generalizacja ryzyka na ogromne grupy w populacji), instytucjonalizacją (powstawanie instytucji i organizacji, które z natury rzeczy wiążą się z ryzykiem np. rynki finansowe i giełdy papierów wartościowych) oraz zwrotnym charakterem ryzyka, które sami produkujemy

- „nieprzejrzystość”, niepewność i płynność życia społecznego (relatywizm ocen, brak uniwersalnych drogowskazów życiowych, nieprzewidywalność funkcjonowania skomplikowanych systemów społecznych, niestaość i wieloznaczność ludzkiej wiedzy)

- globalizacja w opozycji do tendencji separatystycznych, prób uzyskiwania autonomii lokalnej i odzyskiwania regionalnej tożsamości.

⁹ W dalszej części rozważań będę się posługiwała raczej określeniem ponowoczesności w celu także semantycznego oddzielania tych dwóch jakże różnych etapów w rozwoju społecznym. Mam jednak świadomość, że następujące zmiany mają charakter ewolucyjny i w praktyce niezwykle trudno wyznaczyć tu ściśle granice temporalne.

w większej mierze indywidualne, pozbawione pierwiastka determinizmu społecznego, charakterystycznego dla modernistycznej epoki behawioryzmu. Jednostka dysponująca szerokim zakresem wolności i swobód ma ku temu wszelkie przesłanki, a nade wszystko wspomagana jest ogromną liczbą informacji, dostępnych na każdym etapie tego biegu. To jednak nie czyni jej pewną siebie, nie zawsze też ułatwia podjęcie decyzji. Współczesny człowiek wielokrotnie podejmuje działania, którym trudno nadać sens zewnętrzny, służą one jednak przede wszystkim kolonizacji lęku i obaw niemal o wszystko – od bezpieczeństwa fizycznego poczynając (w obliczu skutków światowego terroryzmu), poprzez niepewność związaną z posiadaniem i podtrzymaniem więzi rodzinnych (w obliczu rozluźnienia obyczajów, zaniku więzi rodzinnych) czy pracą zawodową (w obliczu znacznego bezrobocia i rosnących wymagań rynku pracy).

Nie tylko wielokierunkowy ruch charakteryzuje obecny, jak chcą socjologowie, ponowoczesny świat. Żyjemy też w kurczącym się czasie i przestrzeni. Przemieszczamy się coraz szybciej, znikają ograniczenia wynikające z ogromnych odległości pomiędzy ludźmi, mobilność – szczególnie w sferze zawodowej – okazuje się dziś jedną z najbardziej pożądaných ludzkich cech. Procesy deterytorializacyjne przybrały ogromne rozmiary, zwłaszcza w zakresie poszczególnych kontynentów (w przypadku Unii Europejskiej w zakresie państw członkowskich Wspólnoty).

Owo przemieszczanie się nie musi już przybierać charakteru fizycznego, wszak można je z powodzeniem zastąpić, surfując po sieci internetowej bądź przełączając kanały kablowej czy satelitarnej telewizji. Łatwość kontaktu z innymi sprawia, że społeczeństwo ponowoczesne cechuje pluralizm kulturowy, a także ogromna tolerancja i przyzwolenie dla odmienności i różnorodności z jednej strony oraz swoista uniformizacja związana z dominacją kultury amerykańskiej – z drugiej. Charakterystyczny dla tej formacji społeczno-kulturowej jest także relatywizm, a nierzadko – nihilizm moralny. Zatarte zostały granice dobra i zła, a funkcjonowanie w aksjologicznej pustce prowadzi do piętrzących się dylematów życia społecznego, rodzinnego i osobistego.

Celem samym w sobie społeczeństw ponowoczesnych stała się konsumpcja, w przeciwieństwie do wcześniejszego etapu w rozwoju, w którym następowała koncentracja na pracy (Bauman, 2005). Konsumpcja utrzymuje społeczeństwa ponowoczesne w ciągłym ruchu, wymusza nabywanie stale nowych dóbr materialnych. Ciągłe kupowanie staje się stylem życia, a stale na nowo kreowane pożądania ludzkie są praktycznie niemożliwe do zaspokojenia (Bauman, 2005; Melosik, 1996, 2000; Melosik, Szkudlarek, 1998). Towarzyszy temu uniformizacja modelu konsumpcji, symbolizowana przez macdonaldyzację. Postępująca homogenizacja kultury (mająca związek z procesami globalizacji) powoduje, że cały świat przekształca się w rzeczywistość „globalną wioskę”, w której niemal wszyscy uczestniczą w tych samych wy-

darzeniach, odbierają te same informacje, korzystają z tych samych produktów konsumpcyjnych (McLuhan, 2004).

Spółczesne społeczeństwo cechuje wyczerpanie temporalne, zanika perspektywa długiego czasu, życie toczy się i ogranicza do teraźniejszości (Szpociński, 2000; por też badania nad kategorią czasu w świadomości społecznej – Tarkowska, 1992). Ta charakterystyczna dla etapu adolescencji i młodości czasowa perspektywa funkcjonowania zaczyna dominować w biegu całego życia jednostki. Nieprzewidywalność i szybkie tempo zmian uniemożliwiają typowe dla okresu wczesnej nowoczesności długofalowe planowanie i przewidywanie odległych skutków decyzji, wyborów i działań. Niestalość pozycji społecznej, mglistość perspektyw, życie z dnia na dzień, bez realnej szansy na osiągnięcie choćby względnej stabilności, nieprzejrzystość reguł, którymi trzeba się kierować, aby przetrwać – to kwestie nieobojętne dla każdego, podsycające niepokój i odzierające ludzi z pewności siebie, obniżające poczucie własnej wartości (Bauman, 2007a, 2007b).

Człowiek zanurzony w niejednoznacznej rzeczywistości musi zmagać się z wieloma zagrożeniami samotnie, w poczuciu braku wsparcia. Musi działać w warunkach endemicznej niepewności (Bauman, 2007), która zatruwa egzystencję, komplikuje życiowe wybory.

Grunt, na którym przypuszczalnie opierają się nasze życiowe perspektywy, jest bezspornie niepewny – podobnie jak nasze miejsca pracy i przedsiębiorstwa, które je nam zapewniają, nasi partnerzy i grupy przyjaciół, pozycja, jaką cieszymy się w szeroko rozumianym społeczeństwie oraz pewność siebie i przekonanie o własnej wartości, które temu wszystkiemu towarzyszą. „Postęp”, niegdyś najskrajniejszy przejaw radykalnego optymizmu oraz obietnica podzielanego uniwersalnie i długotrwałego szczęścia, przesunął się na przeciwny, dystopijny i fatalistyczny biegun oczekiwań: reprezentuje dziś zagrożenie bezustanną i nieuniknioną zmianą, która zamiast zwiastować pokój i wytchnienie, niesie za sobą ciągły kryzys i napięcie, nie pozwalając na moment odpoczynku. Postęp zmienił się w nieskończoną i nieprzerwaną grę w brakujące krzesło, w której moment nieuwagi skutkuje nieodwracalną porażką i bezpowrotnym wykluczeniem. W miejsce słodkich snów i ogromnych oczekiwań, postęp stał się przyczyną bezsenności pełnej koszmarów o „pozostawaniu w tyle” – uciekającym pociągu.... (Bauman, 2007a, s. 20).

Postęp we wszystkich dziedzinach współczesnego życia, zdaniem Baumana, zderegulował się i sprywatyzował (Beck, 2002; Bauman, 2006, s. 209-210). Deregulacja wiąże się z ogromną liczebnością i różnorodnością ofert usprawniania, ulepszania, wprowadzania zmian, z których żadna nie podlega jednoznacznej ocenie, a konieczność permanentnego dokonywania wyborów nie wiąże się z większą pewnością ich słuszności czy prawdziwości. Prywatyzacja zaś oznacza, że człowiek zmuszony jest dokonywać tych wyborów, wprowadzać zmiany, przekształcać rzeczywistość, ponosić ryzyko błędów i grzechy zaniechań całkowicie samodzielnie, indywidualnie oceniać, planować, realizować życiowe przedsięwzięcia.

Niepewność, jako permanentna cecha cywilizacji ponowoczesnej, przyczynia się do postrzegania życia w warunkach obecnej cywilizacji jako swoistej gry ze światem chaosu, przypadku, światem którego nie sposób pojąć, pozbawionym wewnętrznej logiki i uporządkowania, w którym wszystko co robimy jawi się jako nietrwałe, niemal nieaktualne w momencie powstawania.

Jak w każdej grze plany [człowieka – przyp. M.P.] na przyszłość muszą być, z konieczności, prowizoryczne, zmienne i elastyczne, nie sięgające dalej niż kilka ruchów naprzód. Bez mającego na horyzoncie wyobrażenia stanu ostatecznej doskonałości i bez wiary w niezawodną skuteczność podejmowanych wysiłków idea „totalnego” ładu budowanego systematycznie, piętro po piętrze, w mozolnym, konsekwentnym i wyraźnie ukierunkowanym trudzie ma niewielki sens. Im słabiej panujemy nad teraźniejszością, tym mniej „przyszłości” możemy zmieścić w naszych projektach. Odcinek czasu zwany „przeszłością” skraca się, a życie jako całość dzieli się na epizody, którymi człowiek zajmuje się osobno i „po kolei”. Ciągłość nie jest już znakiem postępu. Dawny kumulatywny i długofalowy charakter postępu ustępuje wymaganiom kierowanym pod adresem kolejnych odrębnych epizodów. Zalety każdego z epizodów trzeba odkryć i „skonsumować” w całości, zanim dobiegnie on końca i zanim rozpocznie się następny epizod. W życiu, w którym rządzi zasada elastyczności, strategie i plany życiowe mogą mieć wyłącznie krótkotrwały charakter (Bauman, 2006, s. 213-214).

W epoce tej nielogiczność, skrajności, sprzeczności stają się immanentnymi cechami rzeczywistości. Jest to charakterystyczny rys czasów burzliwych i wieloznacznych, w których paradoks jest nieunikniony i ciągły, a chaos i zamieszanie to źródła kreatywności (Handy, 1996)¹⁰.

¹⁰ Według Handy’ego (1996) kilka paradoksów organizuje współczesny świat. Są to:

- **paradoks inteligencji** (inteligencja człowieka uwarunkowana zarówno biologicznie, jak i środowiskowo „ma tendencję do odchodzenia tam, gdzie już i tak istnieje”, zdolność nabywania wiedzy i jej praktycznego wykorzystywania stała się nowym źródłem zamożności, w dodatku zdolnym do reprodukcji w kolejnych pokoleniach, które zdając sobie sprawę z jej wagi, stwarzają swoim dzieciom coraz lepsze warunki zdobywania wykształcenia i pomnażania wiedzy)

- **paradoks pracy** (charakter pracy w ponowoczesności wymusza bezczynność, coraz więcej ludzi pozostaje czasowo lub stale bez pracy, trudno rozstrzygnąć, która strategia postępowania jest lepsza – kontynentalna, wedle której kraj powinien mieć mniejszą liczbę ale dobrze wykształconych pracowników, czy amerykańska i brytyjska, która doprowadziła do zmniejszenia zakresu umiejętności siły roboczej)

- **paradoks produktywności** (większa produktywność spowodowana zmianami technologicznymi i lepszym przygotowaniem pracowników powoduje zmniejszenie zatrudnienia; ponadto wycenienie pracy i tworzenie dzięki temu etatów przestało obowiązywać jako zasada tworzenia rynku)

- **paradoks czasu** (żadne granice czasowe nie są już święte; w napiętym harmonogramie zajęć człowiek ma coraz mniej czasu, a jednak w przeszłości nigdy nie dysponował taką jego ilością)

- **paradoks bogatych** (znaczący rozdźwięk pomiędzy najbogatszymi i najuboższymi mieszkańcami świata; paradoks społeczeństw ubogich, dopiero rozpoczynających modernizację polega na tym, że przemiany stymuluje głównie popyt rosnący wśród ludzi zamożnych)

Nigdy wcześniej zamęt i chaos nie były tak powszechne i dojmujące, a charakterystyczny dla teorii chaosu słynny „efekt motyla”, zgodnie z którym tak błahe zdarzenie jak trzepot motyli skrzydeł w jednej części globu, mogący na skutek wzmocnienia wywołać burzę w innej jego części, tak aktualny¹¹.

Człowiek pozbawiony zakorzenienia w przeszłości, bez wsparcia doświadczeń poprzednich epok, ich norm i obyczajów, które nagle stały się nieaktualne, nieprzystawalne do dynamiki czasów, stał się przede wszystkim indywidualnością. Jest samodzielny, ale i samotny w swoich wyborach. Nie naruszanie prawa do prywatności drugiego człowieka i obsesyjna wręcz dbałość o własną prywatność prowadzi do powierzchowności w relacjach międzyludzkich, preferowania relacji niezobowiązujących i nietrwałych, kryzysu więzi społecznych, zaniku postaw altruistycznych, zachowań skrajnie egoistycznych. Indywidualizm, który zakorzenił się i umacniał na horyzoncie przemian świadomościowych współczesnych społeczeństw oraz nauk psychologiczno-socjologicznych praktycznie od połowy XX wieku, podlega dysjonansowym ocenom i analizom.

... Jedna, związana z prawicą [diagnoza – przyp. M.P.] zakłada, że współczesna kultura indywidualizmu wnosi chaos i przyczynia się do „rozpadu świata” za pomocą ideologii egoistycznego „cieszenia się życiem” i stosowania przez jednostki strategii życiowych, za którymi kryje się narcyzm i instrumentalna postawa wobec innych, co prowadzi z kolei do erozji wspólnot i więzi. Bliższe lewicy interpretacje utrzymują, że współczesny indywidualizm jest bardziej niż kiedykolwiek represyjny i wnosi do świata za dużo porządku. Za strategiami stosowanymi przez jednostki daje się bowiem zobaczyć usilne dążenie do racjonalizacji życia po to, by wyciągnąć z niego jak najwięcej zdrowia, szczęścia, młodości, pieniędzy i dobrego samopoczucia ... (Jacyno, 2007, s. 7-8).

- **paradoks organizacji** (organizacje powinny mieć charakter zarówno lokalny, jaki i globalny; ich pracownicy powinni być indywidualistami działającymi samodzielnie, ale w ramach zespołu; firmy muszą realizować określone cele, ale muszą być przy tym elastyczne, muszą działać na rynku masowym, ale troszczyć się o indywidualnego klienta, muszą produkować dużo, ale tanio; stosować nowoczesne technologie, ale dbać o zatrudnienie pracowników – muszą nauczyć się godzić sprzeczności)

- **paradoks wieku** (wydłużanie się życia ludzkiego i zmiany wzorów karier powodują konieczność nauczenia się nowych reguł funkcjonowania; paradoks starzenia się polega na tym, że każde pokolenie, różne od poprzedniego i zdające sobie z tego sprawę, dokonuje wyborów i formułuje plany takie, jakby jego potomstwo miało żyć wedle reguł obowiązujących obecnie)

- **paradoks jednostki** (potrzebujemy innych, by w pełni być sobą i zaznaczać naszą indywidualność)

- **paradoks sprawiedliwości** (kapitalizm jako system społeczny oparty na nierówności; ci, co więcej wnoszą do życia społecznego, więcej też od tego społeczeństwa oczekują, co wcale nie jest przyjmowane z entuzjazmem przez osoby gorzej sytuowane).

¹¹ Rozważania na temat teorii chaosu i wrażliwości procesów złożonych na minimalne nawet zmiany znajdują się między innymi w popularnonaukowej publikacji Ekelanda pt. *Chaos* (1999).

W ostatnich dziesięcioleciach radykalnie zmieniły się nie tylko warunki kulturowe, ale także ekonomiczno-techniczne ludzkiej egzystencji. We współczesnej literaturze próbowano wielokrotnie opisać charakter tych przemian społeczno-gospodarczych, posługując się zróżnicowaną nomenklaturą, której celem miało być syntetyczne ujęcie i zwizualizowanie zmian. Na przestrzeni ubiegłego wieku oraz etapu przełomu stulecia pojawiały się następujące słowa kluczowe, związane charakteryzujące sedno dokonujących się transformacji – i tak w latach pięćdziesiątych mówiono o rewolucji edukacyjnej (Drucker) i społeczeństwie postkapitalistycznym (Dahrendorf), w latach sześćdziesiątych – o społeczeństwie przemysłowym (Aron) i rewolucji komputerowej (Berkeley), **społeczeństwie informacyjnym** (Umesao, Koyama), społeczeństwie usług (Dahrendorf), rewolucji naukowo-technicznej (Richtan), społeczeństwie postmodernistycznym (Etzioni), wieku nieciągłości (Drucker), erze technologicznej (Brzeziński), globalnej wiosce (McLuhan) czy mieście globalnym (Brzeziński), w latach siedemdziesiątych o wieku informacji (Helvey), społeczeństwie postprzemysłowym (Touraine), świecie bez granic (Brown), nowym społeczeństwie usług (Lewis), wieku środków komunikowania (Philips), społeczeństwie telematycznym (Nora i Minc), wieku komputerowym (Detouzos i Moses), w latach osiemdziesiątych – o „Trzeciej Fali” (Toffler) rewolucji mikroelektronicznej (Forrester), rewolucji środków komunikowania (Williams), wieku informacji (Dizard), w latach dziewięćdziesiątych o **społeczeństwie wiedzy** (społeczeństwie opartym na wiedzy) (Drucker), społeczeństwie sieciowym (Castells), zaś w 2002 roku pojawiło się określenie – **społeczeństwo nadmiaru informacji** (Marten) (por. Goban-Klas, Sienkiewicz, 1999, s. 36-38).

Wszystkie te określenia (przytoczona lista daleka jest od kompletności) świadczą o tym, że przedstawiciele nauk społecznych próbują nieustannie definiować i nazywać rodzaj dokonujących się zmian. Nie wszystkie z tych określeń są do końca trafione w kategoriach semantycznych, inne dość powierzchownie ujmują istotę rzeczy, bez wątplenia jednak ich autorzy wskazują za ich pośrednictwem na zasadnicze trendy odnotowywane w życiu społecznym. Dwa z wyżej wspomnianych określeń – społeczeństwo informacyjne i społeczeństwo wiedzy (przez niektórych, w sposób nie do końca uprawniony, używanych zamiennie) – niewątpliwie weszły na stałe do repertuaru nazewnictwa nie tylko w naukach społecznych. Pierwszy z tych terminów, użyty w latach sześćdziesiątych w Japonii (*jahoka shakai*) i przez japońskich naukowców spopularyzowany, możemy definiować w różny sposób, w zależności od przyjętych kryteriów (Goban-Klas, 1999)¹². Społeczeństwo

¹² Autor wskazuje co najmniej pięć takich kryteriów identyfikacji, to jest: kryterium techniczne, ekonomiczne, przestrzenne, zawodowe, kulturowe.

informacyjne to „społeczeństwo, w którym informacja jest kluczowym elementem społeczno-ekonomicznej działalności i zmian” (Casey, 2001, s. 34); dzięki rozwojowi technologicznemu możliwe stało się przetwarzanie, gromadzenie, odzyskiwanie i przekazywanie informacji bez względu na odległość, czas i wielkość, co zasadniczo zmieniło sposób życia i pracy ludzi (Casey, 2001; Białobłocki, Moroz, Nowina Konopka, Zacher, red., 2006). Społeczeństwo informacyjne jest właśnie budowane, w jego ramach technologie gromadzenia i transmisji informacji i danych są powszechnie dostępne po niskich kosztach. Powszechnemu użyciu informacji i danych towarzyszą organizacyjne, komercyjne, społeczne i prawne uwarunkowania, które głęboko zmieniają życie, pracę i obraz społeczeństwa (Doktorowicz, 2000).

W społeczeństwie informacyjnym kładzie się nacisk na masowe generowanie, ogromne możliwości przechowywania, przetwarzania i przekazywania danych, co z kolei umożliwia ich powszechne pobieranie i wykorzystywanie (Białobłocki, Moroz, Nowina Konopka, Zacher, red., 2006). Nie oznacza to jeszcze, jak podkreślają niektórzy badacze, automatycznego przyrostu wiedzy społecznej, bowiem ta nie jest tylko zbiorem informacji. Wiedza wymaga strukturyzowania informacji, co w dobie niczym nieskrepowanego ich zalewu i lawinowego wręcz przyrostu nie jest łatwe, o ile w ogóle możliwe (Lubacz, red., 1999).

O ile w erze przemysłowej ekonomia tradycyjna oparta była na trzech filarach: sile roboczej, ziemi i kapitale, o tyle obecnie – w społeczeństwie informacyjnym i społeczeństwie wiedzy – tymi filarami są technika i informacja (Mattelart, 2004). Wraz ze zjawiskiem deprecjonowania roli kapitału i pracy na rzecz wiedzy postępuje zmniejszające się zapotrzebowanie na pracę fizyczną, co z kolei prowadzi do obniżenia jej rynkowej wartości. Jest to widoczne np. w USA i Japonii, gdzie procentowy udział osób zatrudnionych w produkcji przemysłowej we wzroście dochodu narodowego stale maleje (Drucker, 1999; Michalski, 2005). Bogactwo i potencjał rozwojowy społeczeństwa informacyjnego tkwi w dostępie do wiedzy i umiejętności posługiwania się nią dla uzyskania poszukiwanego produktu informacyjnego. Praca umysłowa (oparta na wiedzy) stopniowo będzie wypierać (co nie znaczy likwidować w ogóle) pracę fizyczną. To z kolei wymaga stałego uczenia się, permanentnego zdobywania nowych kompetencji. Wzrasta rola kształcenia ustawicznego, któremu przypisuje się między innymi cel wspierania aktywnych postaw obywatelskich oraz zwiększania zdolności do zatrudnienia (por. *Memorandum UE dotyczące kształcenia ustawicznego*, 2000).

Wszystkie tendencje związane z obiegiem informacji i postępującymi zmianami na rynku pracy towarzyszą (są skutkiem i przyczyną zarazem) procesom globalizacyjnym. Globalizacja stała się faktem między innymi dzięki rozwojowi procesów informatyzacji, sama zaś wtórnie do ich rozwoju

się przyczynia. „Pojęcie globalizacji przekazuje nieokreślony, kapryśny i autonomiczny charakter świata i jego spraw, brak centrum, brak pulpitu operatora, zespołu dyrektorów, biura zarządu. Jest to inna nazwa nowego nieporządku świata” (Bauman, 2000b, s. 71). Globalizacja to zjawisko dotyczące ludzkiej egzystencji w wielu wymiarach: społecznym, politycznym, kulturowym, ekonomicznym, rodzące w konsekwencji szereg niejednoznacznych ambiwalentnych ocen, zjawisko bezpośrednio wpływające na style życia, pracy i konsumpcji ludzi.

Ludzkość nie jest już jedynie statystycznym agregatem, kategorią filozoficzną lub ideologiczną; przekształciła się w rzeczywistą jednostkę socjologiczną, najobszerniejszą całość społeczną, obejmującą wszystkich ludzi żyjących na ziemi. Można już dziś mówić o globalnej strukturze relacji politycznych, ekonomicznych i kulturowych wykraczających poza tradycyjne granice i łączących odrębne społeczeństwa w jeden system (Sztompka, 2005, s. 93).

Globalizacja postrzegana w różnych wymiarach jest dziś kojarzona z licznymi zjawiskami – mówi się o niej jako o kompresji czasu i przestrzeni, erozji granic i zniesieniu barier geograficznych w przepływie towarów, usług, kapitału, inwestycji, technologii i informacji, transnarodowej działalności ekonomicznej, przyspieszeniu światowych interakcji, intensyfikacji międzynarodowych powiązań i pogłębieniu współzależności (Liberska, red., 2002). Wnuk-Lipiński (por. 2004, s. 32) zauważa, że o globalizacji można mówić w różnych znaczeniowo kategoriach, jako o: światowym rynku, relatywizacji, modernizacji, detradycjonalizacji oraz homogenizacji i hybrydyzacji. Globalizacja jest w dużej mierze zjawiskiem żywiołowym, rozgrywającym się na przestrzeni długiego okresu, my zaś jesteśmy świadkami trzeciej, najbardziej intensywnej jej fali¹³. Wiąże się z nieobserwowanym wcześniej poziomem współzależności pomiędzy różnymi regionami na świecie, nie jest to jednak zjawisko symetryczne – w różnym stopniu dotyka centrum globalizacji¹⁴ i jej peryferia.

¹³ Pierwsza fala globalizacji wiązała się z wielkimi odkryciami geograficznymi XV i XVI wieku. Druga zaś miała bezpośredni związek z rewolucją przemysłową i przyspieszoną industrializacją w drugiej połowie XIX wieku. Ostateczne jej wygaśnięcie miało miejsce po II wojnie światowej, kiedy rozpadły się imperia kolonialne, a świat został uporządkowany bipolarnie (podział na tzw. „wolny świat” i państwa systemu komunistycznego; Wnuk-Lipiński, 2004).

¹⁴ Centrum to obejmuje kraje Ameryki Północnej – z dominującą rolą USA, kraje Unii Europejskiej oraz Japonię i częściowo Australię. Wokół rozwijają się półperyferie (Europa Wschodnia z europejską częścią Rosji), część Ameryki Środkowej i Azji Południowo-Wschodniej. Na peryferiach lokują się: Afryka i znaczne obszary Azji Środkowej. Przecho-dzenie do centrum charakteryzuje między innymi rosnący poziom urbanizacji, peryferia mają zaś głównie agrarny charakter (Wnuk-Lipiński, 2004).

Globalizacja zawiera w sobie pewne trwałe napięcie pomiędzy „szczególnym” a „ogólnym”, pomiędzy lokalnością a globalnością, czy wreszcie – pomiędzy partykularyzmem a uniwersalizmem. (...) jesteśmy (...) świadkami i uczestnikami procesu polegającego na wzajemnym oddziaływaniu uniwersalizacji partykularyzmów oraz partykularyzacji uniwersalizmów (Wnuk-Lipiński, 2004, s. 29).

Jest to więc zjawisko charakteryzowane przez liczne antynomie społecznych procesów oraz ambiwalencję ich ocen i emocji temu towarzyszących. Podstawowa antynomia sprowadza się do faktu, że globalizacja, mimo swej *ex definitione* inkluzyjności, prowadzi w istocie do marginalizacji i wykluczenia znacznych obszarów świata¹⁵ oraz poszerzenia zakresu indywidualizacji jednostek przy ich jednoczesnym wyobcowaniu ze społecznego kontekstu. Nie mniej istotny jest inny efekt globalizacji. Otóż realizacja partykularnych interesów w skali globalnej przynosi wzrastającą liczbę zagrożeń dla całego globu, których nie można zwalczać i naprawiać środkami globalnymi i których wprowadzenia nie sposób wyegzekwować w skali całego świata (Wnuk-Lipiński, 2004).

Wskazane w powyższym wywodzie tendencje charakterystyczne dla ponowoczesności występują także w Polsce, choć ich nasilenie w wielu obszarach rzeczywistości nie jest jeszcze tak znaczne, jak w państwach rozwiniętych o ugruntowanej gospodarce wolnorynkowej i systemach demokratycznych. Rzeczywistość polska stanowi kompilację wpływów wysoko rozwiniętych państw Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Australii oraz cech charakterystycznych dla peryferyjnych obszarów rodzącego się kapitali-

¹⁵ Pogląd na zakres nierówności o charakterze ekonomicznym, kulturowym i politycznym, jaki jest źródłem marginalizacji i wykluczenia peryferiów globalizacji, dają statystyki wskazujące, jak ogromny produkt narodowy *per capita* wytwarzany jest przez niewielką liczbę krajów centrum w porównaniu z wielkością populacji w krajach peryferyjnych, która żyje w skrajnej nędzy. I tak w 1999 roku (Wnuk-Lipiński, 2004, por. tabela 1, s. 256) kraje centrum globalizacji, w których zamieszkiwało 14,7% ludności świata wytwarzało produkt narodowy przeliczony na siłę nabywczą na lokalnym rynku konsumpcyjnym wielkości 22 121 dolarów USA, podczas gdy kraje peryferyjne, zamieszkiwane przez 80,2% ludności świata – 2815 dolarów USA. W krajach centrum globalizacji za mniej niż jednego dolara dziennie zmuszonych jest przeżyć 0,03% ludności, podczas gdy w krajach peryferyjnych dotyczy to 25,62% ludności. Podobne różnice (na korzyść państw rozwiniętych) odnotowuje się, spoglądając na liczbę kadry naukowej zatrudnionej w tych dwóch kategoriach państw, jakość komunikacji realizowanej przy użyciu technologii informatycznych (Wnuk-Lipiński, 2004, por. tabela 2, s. 262) oraz zakres praw politycznych, swobód obywatelskich i demokratyzacji systemu politycznego (Wnuk-Lipiński, 2004, por. tabela 3, s. 264). Ponadto analizy dotyczące 113 krajów świata potwierdzają silny związek pomiędzy poziomem rozwoju gospodarczego charakteryzowanym przez wielkość PKB *per capita* a warunkami prowadzenia działalności gospodarczej. W krajach rozwiniętych są znacznie lepsze warunki do prowadzenia działalności gospodarczej niż w krajach ubogich. Do realizacji tych celów nie trzeba wszak dysponować znacznym kapitałem trwałym ani legitymować się wysokim ogólnym poziomem wykształcenia. Regulacje prawne są dziedziną, w której kraje uboższe mogłyby z powodzeniem konkurować z krajami zaawansowanymi gospodarczo, tak się jednak nie dzieje (Zienkowski, red., 2005).

zmu światowego i specyficznych dla rodzimej mentalności głęboko osadzonej w trudnej, pogmatwanej (także tej nieodległej) historii (por. Kamiński, 1991; Radziewicz-Winnicki, 2004).

Zdaniem Ziółkowskiego (2000) w społeczeństwie polskim odnajdujemy symptomy przynajmniej trzech faz rozwojowych społeczeństwa kapitalistycznego. Z jednej strony mamy do czynienia (coraz rzadziej jednak) z elementami fazy wczesnej nowoczesności, związanej ze społeczeństwem przemysłowym, kapitalizmem wolnokonkurencyjnym, z Weberowskim etosem i „starą kasą średnią”, charakterystyczną dla tego okresu, wewnątrzsterownością zapewniającą uwewnętrznienie zasad i stabilność zachowania (Riesman i in., 1971), koniecznością pierwotnej akumulacji, wzorami oszczędzania, inwestowania i rzetelnej pracy w toku realizowania stereotypowych wzorców kariery zawodowej. Odnajdujemy też w naszej rzeczywistości elementy charakterystyczne dla fazy późnej nowoczesności i społeczeństwa postindustrialnego, z rozbudowaną sferą usług, dominacją międzynarodowych monopolii, nastawieniem na stale rosnącą konsumpcję, w której ujawniły się sprzeczności pomiędzy regułami porządku produkcyjno-technologicznego, politycznego i kulturowego. Dominują w nim jednostki zewnątrzsterowne, które cechuje kosmopolityzm i orientacja na sygnały pochodzące ze znacznie szerszego niż rodzina grona osób, umiejętność ich wychwytywania i przetwarzania (Riesman i in., 1971). Pojawiają się w polskiej rzeczywistości także symptomy fazy ponowoczesnej (Baudrillard, Bauman, Inglehart), z charakterystyczną dla niej płynnością i amorficznością struktur społecznych, brakiem przejrzystości, niepewnością i zmiennością reguł egzystencji. Mamy do czynienia z fazą, „w której przy zaspokajaniu podstawowych potrzeb materialnych rysuje się konflikt pomiędzy amerykanizacją, której narzędziem jest głównie tworząca sztuczną »hiperrzeczywistość« i nowe »pragnienia« telewizja (Baudrillard), a wzrostem orientacji postmaterialistycznej (Inglehart)” (Ziółkowski, 2000, s. 26)

W momencie przełomu ustrojowego 1989 roku w Polsce uruchomiony został cały szereg procesów tworzących kontekst zmian wzorców ludzkiego życia, które w momencie upadku żelaznej kurtyny zyskały nieskrępowany dostęp do świadomości szerokich rzesz ludzi, zwłaszcza młodych, szczególnie podatnych na nowości i zmiany, w niewielkim stopniu „skażonych” ideologią i stylem życia sprzed pęknięcia formacyjnego. W realiach polskich zmieniło się niemal wszystko, w warunkach budowanej i umacnianej demokracji oraz strukturach wolnego rynku ludzie musieli się na nowo nauczyć żyć, znikły problemy, z którymi zmagano się w poprzednim ustroju centralnie sterowanej gospodarki, pojawiły się inne – powstające na styku nowych oczekiwań i wymogów społecznych oraz dawnych przyzwyczajęń, roszczeń i ograniczeń.

Odnotowujemy procesy „odpaństwowienia” i uspołecznienia kultury, pluralizacji obejmującej niemal wszystkie dziedziny życia, przemiany w sferze etyczno-moralnej, wysiłki w kierunku reinterpretacji przeszłości, która przestaje młodym wyznaczać perspektywy rozwojowe, procesy ekspansji wzorów kultury popularnej (głównie amerykańskiej), kształtującej mody i style życia społeczeństwa konsumpcyjnego (Sztompka, red., 1999; Marody, red., 2002; Sztompka 2005).

Procesy modernizacyjne na poziomie gospodarczym i społecznym pociągają za sobą stan niepewności, tymczasowości, wieloznaczności i ryzyka biograficznego.

W polskiej kulturze współczesnej zanika rola tradycyjnie pojętego czasu liniowego, odnotowujemy zjawisko załamywania się kategorii „długiego czasu” i nasycenia jej produktami „szybkiej konsumpcji”, co Baudrillard (1996) wiąże między innymi z upowszechnieniem audiowizualnych środków przekazu, a liczne badania odnotowują także w Polsce dominację orientacji prezentystycznej (Szpociński, 2000). Społeczeństwo postnowoczesne (nawet jeśli przyjąć, że nie mamy w polskim społeczeństwie do czynienia tylko z tą fazą rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego) produkuje ustawiczne ryzyko i przyczynia się do powstania swoistego nieładu społecznego, co prowadzi do deregulacji powszechnie przyjętych norm i reguł funkcjonowania społecznego.

Obok zmienności, nieprzewidywalności i sukcesywnego pokonywania ograniczeń zuniformizowanej, zrutynizowanej struktury społecznej, które w warunkach polskich ma stosunkowo krótką historię (długi powojenny etap prób budowania gospodarki centralnie sterowanej w ramach totalnego państwa), pokonywania barier czasu i przestrzeni, nastąpił generalny zwrot ku indywidualizmowi. Niewątpliwemu postępowi społecznemu towarzyszą liczne paradoksy rzeczywistości, ambiwalencje ocen, egzystencjalne niepewności, które przyczyniają się do nieoczywistości i niejednoznaczności obrazu „ja” tworzonego przez jednostki. Z jednej strony mamy do czynienia z sytuacją poszerzającą się autonomii funkcjonowania człowieka, coraz więcej obszarów ludzkiego życia otwiera się na decyzje indywidualne, podlega jednostkowej ocenie, uwalnia się od wszelkich postaci determinizmu, z drugiej zaś rozrasta się przestrzeń, w której coraz trudniej podjąć decyzję lub staje się to w ogóle niemożliwe (Giddens, 2007; Jacyno, 2007). Indywidualizacja życia wyraża się między innymi koniecznością podejmowania decyzji o terażniejszości i przyszłości, bez możliwości odwołania się do tradycyjnych wzorów biograficznych ze swojego środowiska funkcjonowania. Każdy musi swoje życie układać od nowa, według swoich reguł gry, zgodnie ze swoimi indywidualnymi wyborami. Współczesne społeczeństwo, gwarantując możliwość wyboru różnorodnych stylów życia, jednocześnie nie oferuje pomocy w za-

kresie podejmowania właściwych decyzji. Tradycyjna hierarchia wartości, systemy ocen i struktury wiarygodności przestały w świadomości społecznej obowiązywać. W obliczu zróżnicowania i segmentacji społeczeństwa, człowiek, mogąc wprawdzie dokonywać zindywidualizowanych wyborów sposobów i stylów życia, naraża się jednocześnie na wiele jego trudnych do przewidzenia, ale i zaakceptowania, konsekwencji. Wolny wybór wiąże się nierozdzielnie z odpowiedzialnością jednostkową za skutki jego dokonania, oznacza jednocześnie ryzyko, poczucie niepewności i braku bezpieczeństwa. Przynosi strach i samotność. Jednocześnie swoisty kult indywidualizmu przyczynia się do rozluźnienia tradycyjnych więzi rodzinnych, lokalnych i regionalnych, co w istocie pozbawia człowieka tradycyjnych grup wsparcia społecznego (Sztompka, red., 1999; Bauman, 1997, 2000a; Beck, 2002; Marody, red., 2002; Pietraś, red., 2002; Piorunek, 2006a).

We współczesnej Polsce brak już łatwych możliwości budowania pozytywnej samooceny, będącej często efektem czytelnego, prostego podziału „my i oni”, w którym obowiązywały jasno sprecyzowane reguły ocen społecznych (dobrzy „my”, źli „oni”, będący po stronie władzy) i dystrybucji dóbr (uczestnictwo we władzy automatycznie dawało szereg przywilejów społecznych) (por. Marody, red., 2000, 2002). W aktualnej zróżnicowanej sieci podziałów społecznych, wobec zaakceptowanej wielości wzorów życia, w obliczu pozornie zobiektywizowanych ocen rynkowej wartości jednostki, zdecydowanie trudniej dokonywać porównawczych odniesień i konstruować swoją tożsamość.

... Wymiar tożsamości jest tym wymiarem, w którym zachodzące przemiany ustrojowe dla wielu ludzi okazały się najbardziej bolesne. Pomimo swej beznadziejności, szarości, a niekiedy grozy, okres PRL ofiarował prostą odpowiedź na pytanie „kim jestem?”, która z góry przesądzała o poczuciu własnej wartości. Proces porównań społecznych, decydujących w dużym stopniu o autodefinicji człowieka, był w Polsce sprzed 1989 roku uproszczony dzięki (...) dychotomicznemu w zasadzie podziałowi społeczeństwa na „my „ i „oni”. Istnienie precyzyjnie określonej negatywnej grupy odniesienia ułatwiało budowanie poczucia własnej wartości przez odróżnienie się od tych, którzy z definicji byli gorsi. Indywidualne porażki i niepowodzenia stosunkowo łatwo podlegały racjonalizacji i wzmacniały (...) [krańcowy błąd atrybucji – M.P.], polegający na przerzucaniu odpowiedzialności na zewnątrz... (Hawrylik, 2000, s. 215).

Powyższe rozważania z pewnością nie wyczerpują całego spektrum zmian kulturowo-społecznych charakteryzujących obecne czasy. Wskazują jednak na główne trendy, których symptomy obecne w świadomości ludzi doświadczających zmian i je generujących rzutują na bieg i kształt ich życia. O specyfice epoki, umownie nazywanej przez przedstawicieli nauk społecznych epoką ponowoczesności (ze wszystkimi zastępczymi określeniami pojawiającymi się w literaturze przedmiotu), oraz o funkcjonowaniu człowieka

w tej zmienionej i stale zmieniającej się rzeczywistości powiedziano już bardzo wiele, a próby systematyzowania tych jakże dynamicznie przebiegających, chaotycznych zjawisk, same często przejmują ich istotę, stając się w sposób ponowoczesny zagmatwanymi, nieprzejrzystymi. Cechami, które podnoszone są jednak we wszystkich tych rozważaniach dotyczących społecznego kontekstu ludzkiej biografii są:

- tempo zmian (specyficzna dynamika ponowoczesności, z kulturą natchmiastowości i zawrotną szybkością życia), stały postęp w zakresie technologii, informacji, komunikacji

- lawinowy przyrost informacji, łatwy do nich dostęp; informacje i wiedza stają się podstawowym czynnikiem zmiany i zaawansowania rozwojowego społeczeństwa

- płynność rzeczywistości społecznej tzn. „warunki, w których formy społeczne (struktury ograniczające indywidualne wybory, instytucje stojące na straży powtarzalności rutyny i wzorów akceptowalnych zachowań) nie są już w stanie (i już się tego od nich nie oczekuje) trwać długo w jednym kształcie, ponieważ rozkładają się i topnieją w czasie krótszym niż ten potrzebny do ich powstania i zaczynają upływać, kiedy tylko powoła się je do życia” (Bauman, 2007a, s. 7)

- wielokierunkowość zmian obejmująca niemal wszystkie dziedziny życia społecznego; podział historii społecznej i jednostkowych biografii na liczne projekty i epizody, nieuporządkowane w logiczne sekwencje rozwojowe

- niejednoznaczność, nieprzejrzystość, chaos panujący w rzeczywistości społecznej, przyczyniający się do wzrostu poczucia niepewności i doświadczania ryzyka w wielu dziedzinach życia (Beck, 2002)

- brak pewnych kryteriów ocen, dokonywania zmian, układania strategii działania, planowania życia, aksjologiczny relatywizm i kulturowy pluralizm

- znaczny (może nawet dotąd nie odnotowywany w historii) zakres wolności jednostkowej

- nacisk na indywidualizm w każdej sferze życia, rodzący zapotrzebowanie na wyróżnienie się, wybitcie, osobiste osiągnięcia i jednostkowe decyzje, rodzący w konsekwencji liczne aporie i paradoksy (zwłaszcza tam, gdzie człowiek nie chce lub nie powinien się różnić, a działania wspólne są wartością bądź użyteczną, bądź autoteliczną)

- życie w hiperrzeczywistości medialnej, w której media kreują świat, a nieobecność w mediach oznacza często kulturowy i społeczny niebyt

- wszechogarniający konsumpcjonizm, wyznaczający style życia i kreujący potrzeby jednostek

- globalizacja świata kultury, polityki i gospodarki (o tym ostatnim komponencie będzie mowa jeszcze w kolejnym podrozdziale).

2. Wymiar przemian gospodarczych jako kontekst budowania drogi życiowej

Wymiar ekonomiczny, jako bezpośrednio związany z funkcjonowaniem człowieka w świecie pracy, skupia największą uwagę osób badających biografie zawodowe ludzi. W tym kontekście także zwracają uwagę procesy globalizacyjne rozumiane jako tworzenie się jednolitej gospodarki światowej, pozbawionej barier dzielących rynki lokalne, krajowe czy kontynentalne. Wśród czynników, które przyczyniły się w ostatnich kilkunastu latach do powstania globalnego rynku pracy wymienia się najczęściej: załamanie bloku sowieckiego i włączenie Europy Środkowo-Wschodniej w światowy obieg gospodarczy, szybki postęp we wdrażaniu technik informacyjnych i telekomunikacyjnych w zarządzaniu przedsiębiorstwami, co umożliwiło wydzielenie i standaryzację wielu procesów biznesowych oraz ich przesunięcie do krajów o niższych kosztach wytwarzania, znaczące reformy gospodarcze w krajach azjatyckich (Chiny, Indie), znaczny spadek kosztów transportu, liberalizację handlu, związaną z obniżeniem ceł oraz generalnie rosnący postęp technologiczny, rozszerzający zakres handlu międzynarodowego (Rybiński, 2006, s. 5).

Rynki i produkcja w różnych zakątkach świata stają się od siebie współzależne, co podyktowane jest dynamiką wymiany towarów, usług, przepływem kapitału i technologii (Liberska, red., 2002). W coraz większym stopniu perturbacje i okresowe koniunktury w jednym krańcu świata wpływają na to, co dzieje się bezpośrednio na lokalnym rynku pracy i konsumpcji. Globalizacja, jako zjawisko dotykające w poszczególnych aspektach niemal każdego człowieka, budzi liczne kontrowersje i gorące spory, znajduje szerokie rzesze zwolenników i licznych gorących przeciwników. Z jednej strony globalizacja kojarzona jest z rozwojem sektora prywatnych inwestycji lokalnych i zagranicznych oraz tworzeniem się wielkich ponadnarodowych korporacji, co generuje nowe miejsca pracy i przyczynia się *per saldo* do spadku rozmiarów bezrobocia i wzrostu gospodarczego będącego źródłem poprawy jakości życia, zdrowia, edukacji wielu milionów ludzi, zmniejszaniem rozmiarów ubóstwa (Fukuyama, 1996). Zwolennicy globalizacji podkreślają, że stwarza ona nowe potencjalne możliwości wzrostu efektywności i poziomu życia na świecie, zapewniając wszystkim krajom trwały udział w korzyściach ekonomicznych – globalizacja wzbogaca producentów o większy rynek, konsumentom zaś daje szeroki wybór towarów i usług oraz konkurencyjną cenę. Wpływa na zapewnienie wzrostu gospodarczego i ogólnego dobrobytu, gdyż pozwala na wzrost korzyści z tytułu specjalizacji międzynarodowej, działania konkurencji na rynkach globalnych, lepszego wykorzystania ludzi, zasobów surowców i kapitału, przyczynia się do zapewnienia lepszego podziału pracy międ-

dzy krajami (Liberska, red., 2002). Z drugiej zaś, wskazuje się na negatywne skutki globalizacji, wśród których na czoło wybija się dominacja rynku i ekonomii nad polityką. Przeciwnicy globalizacji uważają, że wolny rynek, globalizacja handlu, informacji i finansów prowadzą do powstawania jednego globalnego rynku i ujednoliconych wzorców kulturowych, a to stanowi zagrożenie dla porządku gospodarczego świata i generalnie dotychczasowego rozwoju ludzkości. Jest źródłem upadku tradycyjnych wartości, załamania się solidarności społecznej i ograniczenia roli państwa w realizacji celów narodowych i sprawowaniu funkcji opiekuńczej wobec obywateli (Liberska, red., 2002). Neoliberalny rynek¹⁶ dąży do maksymalizacji zysków i wydajności za wszelką cenę, co w konsekwencji marginalizuje i wyklucza słabych, biednych, niezdolnych do sprostania zmieniającym się wymaganiom świata pracy, zwiększa rozmiary społecznych nierówności, przyczyniając się do bogacenia się bogatych i pogłębiania ubóstwa osób biednych (Martin, Schumann, 2000; Wiśniewski, 2001; Borkowska, 2002; Bogunia-Borowska, Śleboda, 2003). Poszerzają się w Polsce rzesze osób rzeczywiście odsuniętych na margines głównego nurtu społecznych zdarzeń ze względu np. na wiek, wykształcenie, braki kompetencyjne czy kręgi osób, które mają świadomość doświadczania tego fenomenu – czują się marginalizowane mimo braku obiektywnych przesłanek dla formułowania takich wniosków (por. np. Radziewicz-Winnicki, 2004; Klebaniuk, red., 2007; Jarosz, red., 2008). Zjawisko „podziału cyfrowego” (*digital divide*) na grupy osób – posiadających dostęp do technik cyfrowych i „odłączonych” od tego systemu pozyskiwania i przetwarzania informacji (osoby nie posiadające dostępu do Internetu, adresu e-mailowego, telefonu komórkowego) przyczynia się do powolnej ekskluzji tych ostatnich z rynku pracy (por. Porębski, 2003).

Ponieważ zjawiskom globalizacji ekonomicznej towarzyszą: nieustanny rozwój techniczny, rozszerzenie zakresu nowoczesnych technologii i automatyzacja gospodarki oraz zmiany charakteru i jakości pracy, może to w konsekwencji doprowadzić do wytworzenia słynnej formuły 20:80. Oznacza to, że zaledwie 20% zdolnych do pracy ludzi jest w stanie utrzymać gospodarkę światową w dobrej kondycji, pozostałe zaś 80% populacji zostaje potencjalnie pozbawione udziału w dochodach, konsumpcji i życiu społecznym (por. Martin, Schumann, 2000; Rifkin, 2001). Zamiast więc rosnącej liczby miejsc pracy, może ich wręcz ubywać, co nie pozostanie bez wpływu na sposób i jakość życia milionów ludzi. Zdaniem Wiśniewskiego (2001) globalizacja nie

¹⁶ Globalizacja w aspekcie ekonomicznym wiąże się z liberalizacją gospodarki, co oznacza zastępowanie rozpowszechnionej idei interwencjonizmu powrotem do zasad gospodarki wolnorynkowej, rozwijanej na szczeblu ponadnarodowym. Korporacje, wchodząc na rynki poszczególnych państw, monopolizują gospodarkę państwową na coraz większą skalę (Heller, 2003).

hamuje negatywnych tendencji w popycie na pracowników, ponieważ kapitały zewnętrzne, przyczyniające się do tworzenia miejsc pracy, nie są zainteresowane lokowaniem się w tych krajach, które *de facto* tego najbardziej potrzebują – krajach o niskich dochodach konsumpcyjnych, słabo zaawansowanej infrastrukturze, nieprzygotowanej sile roboczej. Ponadto pod wpływem towarzyszącego globalizacji postępu technologicznego spada zapotrzebowanie na pracę, szczególnie na pracowników o niskich i wąskich kwalifikacjach. Nie sposób na gruncie obecnej wiedzy rozstrzygnąć szeregu dylematów związanych z globalizacją, przewidywania i analizy futurystów mają jednak to do siebie, że nie zawsze się sprawdzają¹⁷.

Tym, co jednak jest bezspornie obserwowane na współczesnym rynku pracy, jest „zawodowe trzęsienie ziemi” (Watts, 1996, 1997) związane z faktem, że obecnie trzon gospodarki stanowią technika i informacja, a zmiany w zakresie pracy są bardziej dynamiczne niż w epoce przemysłowej. Człowiek łamie bariery czasu (postęp nie ma już charakteru liniowego) i przestrzeni (maleją dystanse dzielące ludzi, a wzrastanie w wielokulturowości staje się realnością), nowe technologie przekształcają produkcję i relacje zatrudnieniowe, co modyfikuje instytucje rynku pracy, na nowo określa kształt umów zbiorowych i kontraktów indywidualnych. Dotychczasowa formuła pracy zawodowej – opartej na z góry ustalonym przejrzystym systemie awansu w hierarchii zawodowej lub instytucjonalnej, związanej najczęściej z jednym miejscem pracy – przestaje obowiązywać. Obecnie należy ją raczej zastąpić koncepcją pracy zawodowej, pojmowanej jako postępy jednostki w zdobywaniu wiedzy i pracy w ciągu całego życia. Globalna rewolucja informacyjna i technologiczna przyczyniła się do (por. m.in. Castells, 2003; Mattelart, 2004; Wiśniewski, 2004; Szalkowski, 2004):

- zmian w zakresie czasu pracy; coraz częściej jesteśmy zmuszani do zatrudnienia w tzw. ruchomym czasie pracy, stałe, ściśle określone godziny pracy wydają się dziś przywilejem niewielu ludzi,
- zatrudnienia związanego z realizacją konkretnego projektu czy zadania – długoterminowe, gwarantujące bezpieczeństwo umowy o pracę są coraz częściej zastępowane przez krótkoterminowe umowy o transakcję,
- zmian lokalizacji procesu produkcyjnego, bowiem realizacja zadań staje się coraz częściej możliwa poza stałym miejscem pracy,
- zdeformalizowania stosunków pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą, ponieważ w wielu miejscach pracy przestały obowiązywać hierarchiczne relacje, a o pozycji pracownika decydują jego kompetencje i przydatność do realizacji określonego ograniczonego czasowo projektu.

¹⁷ Nie to jest zresztą często ich ostatecznym celem, równie istotne jest prewencyjne działanie tego typu przewidywań. Nie bez znaczenia pozostaje także wymiar intelektualnej i moralnej prowokacji.

Wysztalciły się nowe formy zatrudnienia i samozatrudnienia, a twierdzenie Handy'ego o tym, że w niedalekiej perspektywie ludzie będą musieli sami sobie wymyślać pracę, będą też zmuszeni raczej do poszukiwania klientów niż pracy, ponieważ tylko wtedy, kiedy będą potrafili robić rzeczy, za które inni będą chcieli płacić, będą się nadawać do funkcjonowania na współczesnym rynku pracy (Handy, 1999), można uznać za prorocze. Zatrudnienie coraz częściej przybiera zróżnicowane formy, np. zatrudnienie w częściowym wymiarze czasu pracy, praca terminowa, dorywcza, telepraca, wypożyczanie pracowników przez poszczególne podmioty gospodarcze czy popularny *outsourcing* i *offshoring* – związane z przekazywaniem funkcji wykonywanej dotychczas przez pracowników danego przedsiębiorstwa usługodawcy zewnętrznemu, specjalizującemu się w określonej dziedzinie¹⁸. Elastyczne formy zatrudnienia wiążą się z licznymi korzyściami dla pracodawców i pracowników. Ci pierwsi mają możliwość swobodnego i dostosowanego do parametrów techniczno-ekonomicznych kształtowania wielkości zatrudnienia, minimalizowania kosztów zatrudniania i zwalniania pracowników, optymalizowania relacji wydajności do kosztów pracy. Pracownicy z kolei zyskują możliwość znalezienia pracy dostosowanej do ich aktualnej sytuacji życiowej, godzenia różnych ról, także zawodowych. Tracą przy tym, niestety, tak istotne zwłaszcza u pracowników bardziej zaawansowanych wiekowo – poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa socjalnego, które daje stałe zatrudnienie. Malejące szanse na znalezienie stałego, pewnego zatrudnienia zmienia psychologiczną relację pracodawca – pracownika. Gwarancje nie dotyczą już dziś pracy, tylko możliwości jej podjęcia. Zawierając dowolną umowę o zatrudnienie nie wiemy, jak długo uda się nam tę pracę utrzymać (Handy, 1999). Wiąże się to niewątpliwie ze wzrostem wymagań wobec pracowników, od których oczekuje się większej dyspozycyjności, stałej motywacji i umiejętności uczenia się, nowych, zróżnicowanych kompetencji zależnych od przejściowo wykonywanych obowiązków, tymczasowo zajmowanych pozycji. Pracownicy zostali zmuszeni do wzięcia pełnej odpowiedzialności za indywidualny dostęp i przetrwanie na rynku pracy jako konsekwencji własnych nakładów na edukację (Solarczyk-Ambrozik, 2002, 2004). Niepewność i ryzyko pracowników na elastycznym rynku pracy nie dotyczą wszystkich w jednakowym stopniu, są uzależnione do wykonywanej przez nich profesji oraz pozycji i roli zawodowej.

W ponowoczesnej rzeczywistości pracę, która wypełnia znaczącą część ludzkiego życia, wykonuje się w obrębie krótkotrwałych epizodów zaanga-

¹⁸ *Outsourcing* wiąże się w kategoriach ekonomicznych z przesunięciem zamówień, usług, produkcji, zatrudnienia, czy szerzej – procesu biznesowego, do innej firmy (niezależnie od lokalizacji). *Offshoring*, z kolei, oznacza przesunięcie procesu biznesowego poza granicę kraju (także w ramach tego samego przedsiębiorstwa); por. Rybiński, 2006, s. 8.

zowania, wykorzystując pojawiające się aktualnie możliwości, elastycznie manipulując swoimi zasobami w celu wykorzystania bieżącego układu zewnętrznych szans i możliwości. Dokonuje się ciągłych przekształceń tożsamościowych, bowiem tego wymagają reguły gry społecznej, która nie toleruje bezruchu, trwałości, sztywnego ukierunkowania. Praca zawodowa wymaga stałego lawirowania w świecie wewnętrznych sprzeczności i stale pojawiających się nowych wyzwani, którym trzeba sprostać już, natychmiast, w przeciwnym razie nie będziemy mieli możliwości wzięcia udziału w tej grze, w ogóle tej pracy nie dostaniemy, nie będziemy w stanie utrzymać się na stanowisku, będziemy musieli zmienić posadę. I tak stale na nowo, ciągle i wciąż bez końca. Ów nacisk na stałą gotowość do zmian, elastyczność w konstruowaniu biografii zawodowej (i generalnie życia), co w praktyce oznacza permanentną niepewność i brak poczucia bezpieczeństwa, będą uzależnione od wielu czynników, spośród których niewątpliwe znaczenie przypisuje się miejscu zajmowanemu przez jednostkę w hierarchii społeczno-zawodowej¹⁹.

Zasadniczym czynnikiem sprawczym przemian społecznych jest dziś twórczość i możliwości adaptacyjne jednostek, które rozwijają się w toku edukacji. Jest ona dla jednostek narzędziem emancypacji i wyzwaniem dla społeczeństw w toku zmian.

Era globalizacji stale przynosi wzrost zapotrzebowania na informacje i wiedzę (Kryńska, red., 2003). Znaczenie kapitału ludzkiego dysponującego tą wiedzą i umiejącego ją wykorzystać jest we współczesnej gospodarce zdecydowanie większe niż wcześniej. Dlatego też inwestowanie w doskonalenie zawodowe i podnoszenie kwalifikacji zatrudnionych wydaje się jedną z najlepszych inwestycji w gospodarce, przyczyniających się do zwiększenia jej konkurencyjności.

¹⁹ Zdaniem R. Reicha (1991) ludzi zaangażowanych zawodowo można w pewnym uproszczeniu podzielić na 4 kategorie osób, spośród których przedstawiciele ostatniej mają zdecydowanie najniższy stopień poczucia bezpieczeństwa na rynku pracy. Wymienia on mianowicie najwyżej stojące w hierarchii społecznej osoby dokonujące „manipulacji w sferze symboli”, tj. wytwarzające idee, myśli i pracujące nad ich praktycznym wykorzystaniem. Drugą kategorię stanowią ludzie zajmujący się reprodukcją siły roboczej, np. nauczyciele, urzędnicy. Trzecią – osoby wykonujące różnego rodzaju usługi w osobistych relacjach z drugim człowiekiem, czwartą zaś robotnicy, wykonujący rutynowe czynności w ramach różnych dziedzin gospodarki.

Zdaniem W. Huttona (1995) w społeczeństwie brytyjskim mamy do czynienia ze schematem społecznym „40-30-30”, co wiąże się z tym, że tylko 40% Brytyjczyków wykonuje pracę w pełnym wymiarze czasu pracy, w zawodach i na stanowiskach gwarantujących względną stabilność, 30% osób to pracownicy samozatrudnieni, co zwiększa ich niepewność i ryzyko zawodowe, pozostała zaś trzecia część obywateli jest zagrożona marginalizacją społeczną na skutek bezrobocia bądź podejmowania się zajęć nietrwałych, pracuje dorywczo za niskie stawki. Dokonywane się w ostatnich latach dynamiczne przekształcenia w obrębie świata pracy zwiększają dodatkowo niepewność zawodową i wzmagają brak poczucia bezpieczeństwa w obrębie wszystkich tych kategorii pracowniczych.

Procesy globalizacyjne przyspieszają obumieranie zawodów tradycyjnych, często o charakterze wykonawczym, związanych z deficytowymi branżami gospodarki czy rzemiosłem. Jednocześnie przyczyniają się do lawinowego wręcz rozwoju zawodów nowych, często wymagających specjalistycznego wyższego wykształcenia i permanentnego doksztalcania. W latach 1995-2004 wzrósł odsetek zawodów, w których wymagane są wysokie kwalifikacje z 20% do 24%, spadło natomiast zapotrzebowanie na zawody wymagające niskich kwalifikacji z 34% do 25%. Zmiana tych proporcji nie oznacza całkowitego zaniku zapotrzebowania na profesje związane z niskimi kwalifikacjami (Giddens, 2006).

Przemiany technologiczne decydują o zmianach w organizacji produkcji, rozwoju produktów i usług oraz stosunkach pracy. W społeczeństwie post-industrialnym zmiana ulega także cały profil gospodarki, która musi nadążać za zmianami stylu życia i rosnącymi potrzebami konsumenckimi. Informatyzacja, oparcie gospodarki na informacji i wiedzy prowadzą do spadku zatrudnienia w produkcji przemysłowej i rolnictwie na rzecz jego wzrostu w innych sektorach rynku. W gospodarce zaczął dominować sektor usług, rozbudowie podlega także sektor czwarty, związany z finansami, bankowością, ubezpieczeniami oraz piąty, związany z nauką, oświatą i zdrowiem publicznym. W strukturze zawodowej zaczynają dominować specjaliści i naukowcy, a szczególnego znaczenia nabiera wiedza teoretyczna, indukująca zmiany, będąca katalizatorem postępu (por. np. Casey, 2001; Castells, 2003). W wielu krajach dostrzeżono istotną dla globalizacji regułę, zgodnie z którą w przyszłości sukces gospodarczy będzie zależał od zdolności danego kraju do tworzenia innowacji i oferowania produktów i usług o wysokiej wartości dodanej (np. Wielka Brytania, kraje skandynawskie, niektóre kraje azjatyckie, np. Chiny, Korea Południowa, Singapur, Indie). Wymaga to odpowiedniego dostosowania systemu edukacyjnego (Rybiński, 2006)²⁰.

Wszystkie te przeobrażenia wiążą się nieuchronnie ze znacznym bezrobociem, które w wymiarze światowym zaczęło mieć inny charakter niż dotychczas, w Polsce zaś pojawiło się jako swoiste *novum* po okresie pęknięcia formacyjnego 1989 roku, wywołując często szok i wyzwalając nierzadko mało konstruktywne strategie dostosowawcze (np. wzrost bezradności i poszerzenie zakresu postaw roszczeniowych wobec państwa). Współczesny wymiar i zjawisko bezrobocia w gospodarkach neoliberalnych różnią się od tego zjawiska sprzed kilkudziesięciu lat. Wcześniej było ono zjawiskiem przejściowym

²⁰ Dla przykładu dysproporcja pomiędzy składanymi wnioskami patentowymi w największych krajach rozwiniętych a Polską jest ogromna. Podobne dysproporcje dotyczą np. liczby absolwentów kierunków inżynierskich, technicznych, matematycznych i pokrewnych opuszczających co roku mury uczelni w tych krajach w porównaniu z wynikami rodzimymi w tym względzie.

wym, związanym z kolejnymi kryzysami gospodarczymi, teraz zaczyna nabierać charakteru trwałego, strukturalnego (Kabaj, 2004; Wiśniewski, 2005). Zaczyna też towarzyszyć człowiekowi stale, stanowiąc w wariancie krótko-terminowym swoisty element jego zmiennej, epizodycznej kariery charakterystycznej dla epoki ponowoczesnej, także w ramach dobrze prosperującego rynku pracy.

Rynek pracy staje się coraz bardziej elastyczny²¹ i wymaga coraz większej mobilności pracowników, swobodnego przepływu kapitału, towarów, usług. Siła robocza nie jest aż tak mobilna, natomiast kapitał przemieszcza się szybko i skutecznie, np. gdy w celu maksymalizacji zysków przenoszony jest do krajów rozwijających się, posiadających tańszą siłę roboczą. Nie jest to jednak zjawisko masowe, bowiem o konkurencyjności danego państwa decydują nie tylko koszty siły roboczej, niebagatelne znaczenie mają też warunki do inwestowania oraz wysoki poziom infrastruktury (Martin, Schumann, 2000; Anioł, 2002). Wydaje się więc, że w pozyskiwaniu kapitału inwestycyjnego Polska powinna być na dobrej pozycji. Jednak zestawienie wskaźników umiędzynarodowienia polskiej gospodarki ze wskaźnikami dla sąsiednich krajów z dawnego bloku socjalistycznego wcale nie wypada dla naszego kraju korzystnie (por. Jankowska, Gorynia, 2008). Ponadto przerzucenie na pracowników w krajach rozwiniętych części kosztów pracy w obawie przed przeniesieniem produkcji do rejonów słabiej zaawansowanych gospodarczo oraz ograniczenia grantów socjalnych charakterystycznych dla państwa opiekuńczego i zaspokajanie popytu wewnętrznego poprzez import znacznej części towarów mogą bardzo utrudnić sytuację siły roboczej także w wysoko rozwiniętych rejonach świata.

W Polsce zjawisko bezrobocia „wybuchło” po 1989 roku z ogromną siłą, a jako zjawisko nowe, „nieswojone” w poprzednim systemie o charakterze nakazowo-rozdzielczym z fikcyjną regulacją zatrudnienia, stało się szczególnie dotkliwie. Stopa bezrobocia w Polsce, także po akcesji do Unii Europejskiej, jest jedną z najwyższych na kontynencie, a aktualne jej tendencje zniżkowe mają związek z migracjami zarobkowymi, podejmowanymi zwłaszcza przez młode, lepiej wykształcone pokolenie Polaków. Okresowo pozostawało

²¹ W literaturze ekonomicznej pojęcie elastyczności i sztywności rynku pracy funkcjonują od dawna, nie doczekały się jednak szczegółowych definicji. Ogólnie podkreśla się, że elastyczny rynek pracy jest zdolny do szybkiego przystosowywania się do zmian warunków rynkowych i technologicznych. Wyróżnia się elastyczność w ujęciu makro- i mikroekonomicznym. W pierwszym interpretuje się ją jako sposób osiągania równowagi na rynku pracy. Do jego elastyczności w skali makroekonomicznej przyczynia się elastyczność zatrudnienia, elastyczność czasu pracy, płac i podaży pracy. W skali mikroekonomicznej elastyczność rynku pracy traktuje się jako możliwości dostosowawcze przedsiębiorstwa w zakresie polityki personalnej oraz zaspokajania potrzeb pracujących i poszukujących pracy (Kwiatkowski, 2002).

w Polsce bez pracy niemal trzy miliony ludzi, którzy zostali nagle postawieni nie tylko wobec groźby braku środków do życia, ale także wobec konieczności przekonstruowania swojej dotychczasowej biografii. Dane Głównego Urzędu Statystycznego²² pokazujące rozmiary bezrobocia rejestrowanego wskazują, że o ile w grudniu w początkach transformacji – w 1990 roku – stopa bezrobocia wynosiła w Polsce 6,5 % , o tyle trzy lata później, na skutek stałego wzrostu, osiągnęła 16,4%. Potem stopniowo malała do wielkości 10,3% w 1997 r.; rok później zmniejszyła się jeszcze o 0,1%. Potem odnotowywano stały wzrost stopy bezrobocia rejestrowanego, które w grudniu 2002 i 2003 roku kształtowało się na poziomie 20%, a po kolejnych, początkowo nieznacznych spadkach, w maju 2008 roku osiągnęło 10,0%.

W Polsce odnotowuje się nie tylko stosunkowo wysoką stopę bezrobocia, także poziom zatrudnienia należy do najniższych w Unii Europejskiej. Boni (2006) wskazuje, że wynosił on w Polsce jedynie 52%, podczas gdy średnia unijna była o 12% wyższa. Dodatkowo wskaźnik zatrudnienia osób pomiędzy 55 a 65 rokiem życia jest najniższy spośród krajów Unii. Szczególnie niepokoi także trudny start zawodowy młodzieży, który powoduje, że praktycznie co trzeci młody człowiek pomiędzy dziewiętnastym a dwudziestym czwartym rokiem życia ma kłopoty ze znalezieniem pracy. Znaczne zagrożenie bezrobociem dotyczy osób już długotrwale pozostających bez pracy (połowa bezrobotnych to osoby zaliczane do kategorii długotrwale bezrobotnych), osób niżej wykwalifikowanych, młodzieży (nawet stosunkowo dobrze wykształconej), kobiet, niepełnosprawnych oraz mieszkańców wsi (ponad 40% bezrobotnych zamieszkuje te regiony). Prowadzona w Polsce polityka w tym zakresie pozostawia wiele do życzenia, bowiem preferuje się pasywne metody zmagania się z tym niepokojącym zjawiskiem, zmierzające do ochrony socjalnej osób bezrobotnych. Ciągle jeszcze w praktyce społecznej nie docenia się konieczności aktywizacji zawodowej bezrobotnych. Roszczeniowe postawy części społeczeństwa, patologiczne zachowania bezrobotnych zatrudnionych w szarej strefie (podejmujących zatrudnienie nierejestrowane), przy jednoczesnym pobieraniu świadczeń kompensacyjnych, to tylko niektóre z nich. Szacuje się, że połowa rejestrowanego w Urzędach Pracy bezrobocia jest pozorna. Dodatkowo masowe przechodzenie starszych wiekowo grup pracowniczych na wcześniejsze emerytury powoduje, że na 1000 pracujących w Polsce osób przypada 1120 niepracujących (por. Kryńska, Wiśniewski, 2007). Sytuację wielu osób poszukujących pracy utrudnia fakt istnienia znacznych różnic pomiędzy poszczególnymi regionami kraju (rosnący dystans cywilizacyjny niektórych regionów, uwarunkowany także głęboko za-

²² Dane zamieszczone na stronie <http://www.stat.gov.pl/gus/45-677-PLK HTML.htm>

korzenionymi różnicami historycznymi)²³, co stanowi ogromne wyzwanie dla polityki społecznej.

Szczególnie trudna na obecnym rynku pracy jest sytuacja skrajnych wiekowo kategorii pracowników. Z jednej strony – młodzież ma kłopoty z uzyskaniem zatrudnienia na konkurencyjnym rynku pracy, na którym liczy się doświadczenie, z drugiej zaś – średni wiek opuszczania rynku pracy jest w Polsce jednym z najniższych w Unii Europejskiej i wynosi 57/58 lat. Wyjątkowo krótko pracują w Polsce kobiety (opuszczają rynek pracy przeciętnie w wieku 55-56 lat). Ich sytuacja zawodowa jest też bardziej skomplikowana niż w przypadku mężczyzn, bowiem zwłaszcza w gospodarce wolnorynkowej przedsiębiorcy obawiają się je zatrudniać, ponieważ z ich perspektywy mogą one generować zbyt wysokie koszty pracy lub powodować komplikacje organizacyjne związane z ewentualnym macierzyństwem. W okresie transformacji kobiety, mimo stosunkowo wysokiego wykształcenia, awansowały rzadziej niż mężczyźni, otrzymywały za swoją pracę niższe wynagrodzenie, a niektóre z nich dokonywały swobodnego samowykluczenia, obawiając się „nadmiernych” sukcesów zawodowych, które mogą w ich odczuciu zachwiać proporcje pomiędzy życiem rodzinnym a zawodowym, mogą stać się źródłem lęków czy innych psychologicznych konsekwencji, kobiety boją się społecznego odrzucenia, utraty kobiecości i poczucia winy związanego z osiągnięciem sukcesu stereotypowo uznanego za niekobiecy (Zachorowska-Mazurkiewicz, 2006; Bata, 2006; Gawrycka, Wasilczuk, Zwiech, 2007). Sytuacja ta, budząca co pewien czas gorące debaty społeczne, ulega z wolna poprawie.

Naturalne jest, że pracownicy, dostosowujący się do reguł i wymogów zglobalizowanej gospodarki, w sytuacji utrzymującego się bezrobocia podejmują migracje zarobkowe do bardziej rozwiniętych i bogatszych rejonów świata czy w obrębie własnego kraju, regionu (w Polsce migracje wewnętrzne są stosunkowo rzadkie). Migracje zewnętrzne zaś wspierają rozwój ekonomiczny krajów uprzemysłowionych, zwłaszcza w obliczu zjawiska starzenia się ich społeczeństw²⁴, są jednak traktowane jako zagrożenie dla istniejących

²³ M. Boni (2006) dowodzi, że przeszło 40% inwestycji w badania i rozwój dokonuje się w stolicy, podczas gdy nakłady na te dziedziny w województwach wschodniej Polski – lubelskim i świętokrzyskim – są sto razy mniejsze. Liczba korzystających z internetu w województwie mazowieckim jest dziesięciokrotnie większa niż we wspomnianych wcześniej województwach na wschodzie Polski. W regionach prężnych gospodarczo wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej otrzymuje od 8 do 12% zatrudnionych, podczas gdy w kujawsko-pomorskim czy lubelskim dotyczy to już co piątego lub nawet co czwartego pracującego. Średnia PKB w Warszawie sięga 150% średniej krajowej, w województwie lubelskim zaś wynosi tylko 70%.

²⁴ Raporty o starzeniu się Europy wskazują na stały niski poziom urodzeń oraz wydłużanie się ludzkiego życia. We wszystkich krajach unijnych zmniejsza się liczba najmłodszych

miejsc pracy i europejskiego modelu socjalnego, powodują także swoisty drenaż mózgow państw o niższym poziomie rozwoju ekonomicznego, ponieważ często wyjeżdżają młodzi, wykształceni, kreatywni pracownicy. Emigracje zarobkowe Polaków bezsprzecznie przyczyniają się do poprawy ogólnych statystyk i zmniejszenia bieżącego bezrobocia, nie są jednak na dłuższą metę zjawiskiem pożądanym, ponieważ wkrótce może zabraknąć rąk do pracy na rodzimym rynku, co z kolei rodzi dalsze negatywne konsekwencje gospodarcze²⁵.

Poprawa koniunktury gospodarczej, szybkie tempo wzrostu wydajności pracy (Heller, 2003), obniżanie pozapłacowych kosztów pracy, rosnący kapitał edukacyjny polskiego społeczeństwa, przy jednocześnie spełnionym wymogu dostosowania struktury szkolnictwa zawodowego do rzeczywistych, aktualnych potrzeb rynku pracy (Kwiatkowski, red., 2001; Bogaj, Kwiatkowski, red., 2006; Nowacki, 2007; Ziomek, 2007)²⁶, wpieranie przedsiębiorczości i tworzenie klimatu korzystnego dla rozwoju inwestycji (zwłaszcza tych zorientowanych na wzrost zatrudnienia) to przesłanki ewentualnej poprawy

w populacji. Przewiduje się, że średni spadek udziału dzieci w wieku 0-14 lat w populacji wyniesie w krajach unijnych w latach 2004-2050 około 18%. Równolegle zwiększy się w tych państwach odsetek osób w wieku poprodukcyjnym – o około 82%. Tendencja ta wydaje się stosunkowo trwała i w kategoriach ekonomicznych – niepokojąca. (Raport: *Europa będzie się starzeć*, „Służba Pracownicza” 2005 nr 5; P. Szukalski: *Zagrożenie czy wyzwanie – proces starzenia się ludności*, „Polityka Społeczna” 2006 nr 9. Ekonomisci dowodzą także, że – jak wynika z obserwowanych trendów demograficznych – w perspektywie kilkudziesięciu lat – ludność Azji będzie stanowiła ponad połowę ludności świata, a jeśli tempo wzrostu gospodarczego w tym rejonie świata będzie w dalszym ciągu znacząco przewyższało dynamikę wzrostu w Stanach Zjednoczonych i w Europie, stanie się ona najważniejszym centrum gospodarczym świata. (Rybiński, 2006).

²⁵ Przewidywania wskazują, że wobec utrzymującego się wysokiego wskaźnika migracji zarobkowych do państw, które otworzyły w Unii Europejskiej swoje rynki pracy dla Polski, około 2010 roku zacznie u nas brakować rąk do pracy. Sytuację potęguje zbliżający się niż demograficzny – o ile w 1995 roku mieliśmy 650 tysięcy osób w wieku 19 lat, to w roku 2010 będzie ich blisko połowę mniej (Ziomek, 2007). Już obecnie znaczny odsetek firm ma kłopoty ze znalezieniem pracowników, a ogłoszenia o ich poszukiwaniu stały się codziennością.

²⁶ Obecnie na rynku polskim odnotowujemy szereg trudności wynikających z niedopasowania struktury kształcenia do potrzeb rynkowych. Z jednej strony brakuje pracowników o wysokich kwalifikacjach techniczno-inżynierskich oraz wykwalifikowanych robotników przyuczonych do wykonywania szeregu czynności (np. spawaczy, ślusarzy, mechaników, operatorów wózków widłowych, kierowców samochodów ciężarowych), z drugiej – kształci się bardzo wielu specjalistów w zakresie szeroko pojętej humanistyki, z których część będzie pozostawała bez pracy (por. Ziomek, 2007). Budnikowski (2002) także odnotowuje niedopasowanie systemu szkolnictwa wyższego do zmieniających się potrzeb rynku pracy oraz zainteresowanie młodzieży szeregiem kierunków studiów stwarzających nikłe perspektywy zatrudnieniowe. Istotny jest także fakt, że kształcenie powinno przewidywać tendencje, które się na rynku pracy dopiero pojawiają. O ile w połowie lat dziewięćdziesiątych istniało w Polsce znaczne zapotrzebowanie na absolwentów studiów na kierunku marketing, zarządzanie, prawo, o tyle obecnie kierunki te nie dają już tak wielkich możliwości na rynku pracy.

w tym zakresie. Generalnie opracowania Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych Ministerstwa Pracy i Spraw Socjalnych (por. Golinowska, Walewski, red., 2000, s. 204-207) wskazywały, że wśród czynników sprzyjających rozwojowi zatrudnienia znajdują się następujące:

1) wysoka dynamika wzrostu gospodarczego, oszczędności i inwestycji (stymulowanie oszczędności i inwestycji, rozwój kapitałowego systemu emerytalnego; ograniczenie publicznego systemu emerytalnego poprzez wprowadzenie koncepcji emerytury podstawowej – finansowanej z podatków ogólnych lub emerytury zależnej od zarobków z limitem dla wysokich dochodów; stymulowanie oszczędności poprzez ograniczone opodatkowanie dochodów);

2) niskie koszty pracy (koszty płacowe i pozapłacowe podatki socjalne obciążające płace);

3) elastyczność prawa pracy;

4) restrukturyzacja ekonomiczna (rezygnacja z utrzymywania nadmiernego zatrudnienia w upadających gałęziach przemysłu; realokacja siły roboczej z upadających do „konkurencyjnych” gałęzi przemysłu);

5) jakość i mobilność zasobów pracy (podnoszenie poziomu edukacji społeczeństwa, wzrost jakości kształcenia, rozwój kształcenia ustawicznego; przestrzenna mobilność siły roboczej);

6) aktywne formy przeciwdziałania bezrobociu (wysoki zasiłek dla bezrobotnych wypłacany przez krótki okres ok. trzech miesięcy; efektywnie działające biura pracy – brak państwowego monopolu w tej dziedzinie; duży udział aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu w polityce rynku pracy; realizacja na szeroką skalę szkoleń i przysposobienia zawodowego);

7) uwarunkowania społeczne (wysoki stopień świadomości i samoorganizacji społeczeństwa – inwestowanie w rozwój kapitału społecznego, organizacji pozarządowych i samorządów, wysoki poziom edukacji zdrowotnej i dobra kondycja psychofizyczna społeczeństwa).

Stan naszej gospodarki i społeczeństwa nie uprawnia jeszcze do przesadnego optymizmu w ocenie aktualnej realizacji w Polsce polityki sprzyjającej rozwojowi zatrudnienia. Ponadto, jak pokazuje literatura (por. Balcerowicz, 2004; Lewis, 2005) Polska nie należy też do czołówki krajów, w których można mówić o wysokiej wydajności pracy. W tym względzie (jak pokazują badania Instytutu McKinseya) zdecydowanie górują Stany Zjednoczone i to niemal we wszystkich sektorach gospodarki, a szczególnie w usługach, na które przypada co najmniej 70% PKB rozwiniętej gospodarki²⁷.

²⁷ Zdaniem Lewisa (2005) i Balcerowicza (2004) wolny rynek sprawdza się także na dużym obszarze. USA mają nie tylko wysoką wydajność pracy, ale i wysoki poziom zatrudnienia, ponieważ stosunki pracy są w tym kraju pozbawione państwowej regulacji. Zbędne uregulowania wewnętrzne i paraliżujące blokady zagranicznych inwestycji są istotnym ha-

W kontekście tych ekonomicznych priorytetów związanych z tworzeniem warunków dla efektywnego zatrudnienia i zwiększenia wydajności pracy wielokrotnie, w różnych wariantach pojawia się kwestia rozwoju kształcenia ustawicznego i całościowego poradnictwa zawodowego (Rezolucja Unii Europejskiej: *Guidance Throughout Life in Europe*, Bruksela, 2004), które ma do odegrania ogromną rolę na nieprzewidywalnym, niekontrolowanym rynku pracy, na którym przychodzi poruszać się jednostkom, konfrontować wyobrażenia, marzenia, plany z wymagającą rzeczywistością.

Każdy z wyżej wymienionych czynników, sformułowanych na poziomie ekonomicznym, odniesionym do uwarunkowań makrostrukturalnych, przekłada się wprost na jakość życia zawodowego konkretnego człowieka. Bieg jego życia zawodowego jest uzależniony od gospodarczej koniunktury, przyjętych uregulowań w prawie pracy czy wreszcie klimatu społecznego przyzwolenia lub dezaprobaty dla określonych przedsięwzięć podejmowanych przez jednostki na rynku pracy. Groźba bezrobocia jest i pozostanie istotnym czynnikiem sterującym przebiegiem karier zawodowych.

3. Biografia zawodowa w toku zmian

Spoglądając na życie ludzkie w epoce nowoczesności zauważamy, że postrzegano je wtedy w kategoriach względnie odrębnych, stosunkowo jasno określonych ról społecznych przypisanych do czytelnie wyodrębnionych, uporządkowanych temporalnie i przestrzennie instytucji, ról, które realizowano w sposób rutynowy. Swoisty algorytm procedur działania, powtarzalność schematów zachowań, przewidywalność jego skutków to cechy charakterystyczne dla tego etapu. Jednostkowy rozwój i funkcjonowanie składające się na kształt indywidualnej biografii były w dużej mierze warunkowane (może wręcz determinowane) przez warunki socjokulturowe, w których rozgrywała się indywidualna biografia. Elementy obiektywnie istniejącej, względnie niezależnej od indywidualium charakterystyki jego sytuacji życiowej, składniki statusu przypisanego (Kohli, 1986), takie jak pozycja na rynku, posiadane zasoby materialne, środowisko życia i jego warunki socjokulturowe wyznaczały trajektorię społecznego funkcjonowania jednostki. Biospołeczne czynniki statusu przypisanego człowiekowi plasowały go w określonym miejscu struktury społecznej i stawały się wyznacznikami

mulcem rozwoju biedniejszych krajów; jako przykład mogą tu posłużyć Indie, w których w przemyśle samochodowym na początku lat dziewięćdziesiątych ograniczono licencjonowanie i zatrudnienia dla zagranicznego kapitału. Wydajność wzrosła tam w ciągu siedmiu lat o 256%, zatrudnienie o 11%, a produkcja o 280%. Szybki rozwój oznacza więc znaczne ograniczenie interwencji państwa w sektor gospodarki.

stosunkowo stabilnych, odznaczających się niewielką elastycznością, przewidywalnych torów życia (Kohli, 1985, 1986). Członkiem określonej rodziny, warstwy czy klasy społecznej pozostawało się niemal na zawsze, a możliwości zmiany raz ukształtowanej trajektorii ludzkiego życia było niewiele. Poszczególne etapy życia wiązały się w sposób sztywny z uniwersalnymi doświadczeniami charakterystycznymi dla określonej kategorii wieku oraz realizacją oczekiwań i zadań wyznaczanych przez kolejne instytucje, np. przedszkole, szkołę, zakład pracy. Proces instytucjonalizacji biografii (Kohli, 1985) wyznaczał przewidywany bieg życia, a przebicie się przez społecznie zdeterminowane tory było niezwykle trudne i udawało się nielicznym. Doświadczenia każdego etapu życia były na tyle stałe i przewidywalne, że niemal powszechnie obowiązywał trójpodział na:

- fazę przedzawodową z etapem orientacji i propedeutyki zawodowej, która miała miejsce w toku nauki odbywającej się w ścisłych ramach temporalnych (rekurencyjny model edukacji był rzadkością; por. Dubas, Czerniawska, red., 2002),

- fazę aktywnej partycypacji w pracy zawodowej (najczęściej skojarzonej z jedną konkretną instytucją lub niewielką ich liczbą),

- fazę postzawodową - etap spoczynku związany z nieprzekraczalną cezurą czasową, określaną dla populacji.

Dwa centralne cykle życiowe tzn. cykl życia rodzinnego, ewoluującego od stadium rodziny pochodzenia do okresu budowania i umacniania przez jednostkę własnej rodziny oraz cykl życia zawodowego wiążącego człowieka z instytucjonalnymi i makrospołecznymi strukturami życia zbiorowego przenikały się według określonych, niezmiennych zasad przypisanych specyfice zajmowanej pozycji zawodowej. Główną cechą nowoczesnego, uprzemysłowionego rynku pracy była gwarancja stałego zatrudnienia ze znanym, przewidywalnym wzorem kariery. Człowiek, przez społeczeństwo zdeterminowany, nie był jednocześnie pozbawiony wsparcia, zwłaszcza nieformalnych grup społecznych. Był członkiem określonej społeczności, naznaczonym przez dystynktywne jej cechy, jednocześnie przez nią wspieranym i promowanym.

Ponowoczesny człowiek w znacznie większym niż dotychczas stopniu zmuszony został do zaakceptowania wielości i różnorodności wzorów życia. Nie obowiązuje już wcześniej przywoływany trójpodział biografii, w którym edukacja i praca miały swoje ustalone miejsce w temporalnej strukturze biografii. Naukę i pracę można (ba, trzeba) potraktować jako kolejne czasowo ograniczone epizody życiowe, które można stale ponawiać, zmieniać, których elementy mogą się przenikać, uzupełniać, nie muszą jednak budować logicznej, liniowo pojętej struktury kariery (Piorunek, w druku). Relacje pomiędzy cyklem życia rodzinnego i zawodowego stają się o wiele mniej czytelne

i przejrzyste niż w przeszłości. Biegu życia człowieka nie sposób przewidzieć, a co dopiero sztywno zaplanować. Zmieniają się nie tylko warunki, ale i zasady budowania tożsamości człowieka. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o indywidualne zakorzenienie się w świecie społecznym, pytanie o to, „kim jestem i kim będę w przyszłości” wydawało się do niedawna pytaniem zarezerwowanym wyłącznie dla etapu adolescencji i wczesnej młodości. Definitywne zmiany warunków społecznych zmuszają ludzi do stawiania tego pytania już nie tylko w tym burzliwym etapie życia, będącym swoisty pasażem pomiędzy dzieciństwem i dorosłością. Rzeczywistość ponowoczesna, nieprzejrzysta, pozbawiona elementarnej stabilności, nacechowana licznymi paradoksami, kusząca poszerzającymi się obszarami wolności i autonomii, wbrew indeterministycznej ufudzie każe człowiekowi stale od nowa określać siebie, redefiniować i przekonstruowywać swoje „ja”²⁸. W obecnym świecie trzeba mierzyć się z tym zadaniem po wielokroć, stale od nowa zadawać to samo pytanie, stawać w obliczu zadziwienia i bezradności w poszukiwaniu tożsamości indywidualnej w biegu całego dorosłego życia. Nie są od pytań o to „kim jestem?” oczywiście wolni młodzi dorośli, ale towarzyszy ono także i przedstawicielom średniej i późnej dorosłości, którzy nawet wcześniej zyskawszy względną pewność samookreśleń w różnych sferach życia, obecnie, w sytuacji nieadekwatności owych sądów, opinii i przekonań do stale zmieniających się konstelacji społecznych odniesień, muszą wysiłki w kierunku samoidentyfikacji ponawiać. Tożsamość (a raczej wielorakie tożsamości – zgodnie z koncepcją postmodernistyczną) człowieka jest zakorzeniona w jego biografii i w zakumulowanych w pamięci życiowych doświadczeniach. Tożsamość człowieka nie jest tym samym, co pełnione przez niego liczne role społeczne, te bowiem są definiowane przez instytucje społeczne, nie zaś przez konkretnych ludzi. Oba wymiary – tożsamościowy i związany z rolami społecznymi – nachodzą na siebie, ale te ostatnie mogą stać się elementem tożsamości tylko wtedy, gdy zostaną przez jednostkę zinternalizowane. Nie wszystkie więc, tak liczne i zmienne w społeczeństwie ponowo-

²⁸ Zdaniem Halla (1992) tożsamość człowieka możemy rozumieć trojako, co skorelowane jest ze specyfiką okresów historycznych, w których pojęcie to było definiowane. W oświeceniu utrzymywano, że tożsamość człowieka jest dana w momencie narodzin, może się wprawdzie w ciągu życia rozwijać, ale w swej rdzennej istocie pozostaje stała. Wraz z rozwojem nowoczesnej socjologii, a w jej obrębie symbolizmu interakcjonistycznego, tożsamość zaczęto traktować jako wypadkową interakcji pomiędzy zindywidualizowanym „ja” i społeczeństwem. Tożsamość jest więc stale modyfikowana w toku relacji ze „znaczącymi innymi” w biegu życia człowieka. W koncepcjach postmodernistycznych zakłada się, że spójne i stałe „ja” nie istnieje, a tożsamość jest konstruktem kulturowym, uruchamianym sytuacyjnie, przez system kulturowy, w którym jednostka się znajduje. Człowiek ma więc wiele tożsamości, które mogą mieć także sprzeczny charakter. Trwałość koncepcji ja jest złudna, wynika z faktu, że konstruujemy swój wizerunek jako rodzaj względnie stałej opowieści o sobie przede wszystkim po to, żeby zapewnić sobie komfort psychiczny.

czesnym, role społeczne pełnione przez człowieka, staną się częścią definicji własnego „ja”. Tożsamość jednostki nigdy nie była konstruktem „zamkniętym”, nie podlegającym ewolucjom biograficznych załamań i tranzycji, wpisujących się w kontekst makrospołecznych odniesień. Nigdy wcześniej jednak zmiany nie następowały w takim tempie, nie były tak radykalne, nie rozciągały się na tak długie okresy życia człowieka.

Wymagający rynek pracy wymusza szereg zachowań dostosowawczych, z jednej strony wpływa na zwiększenie elastyczności i otwartości na zmiany, sprzyja stałemu doskonaleniu się, z drugiej – destabilizuje bieg życia zawodowego, przyczynia się do zachwiania poczucia własnej wartości, wzmacnia poczucie rozczarowania i nieadekwatności wielu jego realnych i potencjalnych uczestników. Nawet potoczne obserwacje i wyrwykowe badania (por. np. Piorunek 2006, 2008a, 2008b) wskazują, że biografie zawodowe, a co za tym idzie także sfera życia rodzinnego ludzi, ulegają radykalnym zmianom. Nieciągłość, niestabilność, nieprzewidywalność kariery zawodowej w ponowoczesnym świecie w miejsce jej dotychczasowej ciągłości, stabilności i przewidywalności, dezaktualizacja pojęcia wybór zawodowy (bowiem w wielu przypadkach tracą znaczenie formalne uprawnienia związane z rolą zawodową na rzecz kompetencji przydatnych w realizacji konkretnego projektu), zatrudnienie i samozatrudnienie na dynamicznie zmieniającym się elastycznym rynku pracy, powszechne obawy i lęki związane z groźbą bezrobocia to zaledwie niektóre z cech charakteryzujących obecnie życie zawodowe ludzi. Przejście w Polsce od orientacji kolektywistycznych – społeczeństwa, w którym wszyscy, niezależnie od potencjału jednostkowego, pracę otrzymywali i niezależnie od wkładu osobistego ją utrzymywali – do orientacji indywidualistycznych na jednostkowy sukces i indywidualnie planowaną i realizowaną karierę zawodową stanowiło dla wielu ludzi wielkie doświadczenie rozwojowe (praca stała się dla wielu stylem życia), dla innych zaś stało się źródłem lęków i rozczarowania (por. Hajduk, 1996). Przede wszystkim jednak stało się źródłem znacznego zróżnicowania i wielości wzorów przebiegu życia zawodowego. Nieliczne, uniwersalne typy zawodowej drogi, przewidziane dla ludzi w stabilnej gospodarce nowoczesnej w kraju przed etapem transformacji, zostały zamienione na całe spektrum szans i możliwości, obaw i ryzyka zawodowego (por. Sterrett, 1999; Brown, 2000, 2006; Santos, 2004). Ludzie zostali zmuszeni do redefiniowania pojęcia kariery. W warunkach ograniczonego dostępu do pracy i kurczącego się rynku utrudniony został dostęp do karier hierarchicznych. Tradycyjne wyznaczniki statusu związane z pracą zawodową stopniowo zanikają, co prowadzi do poszukiwania ich zastępczych form oraz innych wzorów karier. Należą do nich kariery horyzontalne, skokowe, pojawiają się nowe zjawiska związane z wielozawodowością i zacieraniem się granic pomiędzy pracą a działania-

mi wolnoczasowymi (Piekarska, 2007). Nakłada się na to dodatkowy kontekst odterytorializowania pracy i biografii zawodowej człowieka (Bańka, 2007). Oznacza ono, że dystanse i granice geograficzne w procesach pracy przestają mieć znaczenie. Coraz więcej procesów społecznych i psychicznych związanych z pracą pozbawionych jest wyraźnej lokalizacji, przekracza tradycyjne granice kulturowo-geograficzne, „przebiega »w poprzek« terytoriów i związanych z nimi lokacji, kultur, wartości, norm oraz standardów. Tradycyjne tzn. terytorialne, lokalne i narodowe stosunki społeczne oraz procesy identyfikacji tożsamości zderzają się z nowymi procesami przebiegającymi na bazie procesów globalizacji. Istnienie ponadnarodowej przestrzeni przyczynia się z kolei do rozmywania się granic w psychologicznej przestrzeni życia” (Bańka, 2007, s. 28), co znacząco zmienia wzorce pracy i modele karier.

Globalizacja pracy oznacza zmianę definicji pracy oraz zacieranie się granic między działaniami, które tradycyjnie wyodrębniały się jako przeciwieństwa zadań związanych z zatrudnieniem zawodowym. Z kolei globalizacja kariery oznacza zmianę strukturalną w planach życiowych ludzi zarówno w perspektywie przestrzennej, jak i czasowej. (...) Transnacionalizacja rynków pracy determinuje tendencję do planowania i realizowania karier zawodowych, nie tylko w granicach gospodarek narodowych, ale także w kontekście transgranicznym, międzynarodowym i międzykulturowym (Bańka, 2007, s. 28-29).

Destabilizacja życia zawodowego człowieka odbywa się nie tylko w perspektywie synchronicznej, związanej z wielością zaakceptowanych biografii zawodowych i ich jednoczesnym, epizodycznym „rozgrywaniem” na wielu płaszczyznach bycia w świecie zawodowym. Dotyczy także jego diachronicznego ujęcia, zmieniły się bowiem klasyczne, tworzone w czasach i na użytek społeczeństwa nowoczesnego, etapy charakteryzujące bieg życia zawodowego (stadia rozwoju kariery zawodowej). Klasyczna teoria Supera (1957, 1984; Osipow, 1973; Guichard, Huteau, 2005), nawiązująca do koncepcji „ja” Bordina (zgodnie z którą wybór przez jednostkę określonego zawodu jest wynikiem dostosowania jej osobistych stereotypów dotyczących świata zawodowego do indywidualnego odbioru samego siebie) oraz prac Ginzberga, Ginzburga, Axelrada i Hermy (1951), w których wyróżnili oni fazy dochodzenia do określonego zawodu²⁹ opisuje kilka stadiów kariery zawodowej (rozwoju zawodowego). Koncepcja Supera ma także wspólne korzenie z pracami z zakresu psychologii rozwojowej Buehler, która generalnie dzieli życie ludzkie na kilka podstawowych stadiów rozwoju: etap rośnięcia (od urodzenia do 14. roku życia), etap badania i zdobywania orientacji (15.-25. roku życia), etap podtrzymywania (do 65. roku życia) i etap schyłku.

²⁹ Autorzy ci, uważający, że wybór zawodowy odbywa się przede wszystkim w okresie dorastania, wymieniali następujące fazy dochodzenia do niego: okres fantazji (6.-10.(11.) roku życia), okres wyboru próbnego (11.-17.(18.) roku życia) oraz okres realizmu (18.-22.(24.) roku).

Super, bazując na tej strukturze faz życia, traktuje rozwój zawodowy jako element szerszych zadań życiowych jednostki i opisuje następujące stadia rozwoju kariery zawodowej:

1) faza wzrostu obejmująca dzieciństwo (do 14. roku życia), w której dokonuje się rozwijanie pojęcia obrazu siebie i swoiste przygotowanie do podejmowanych decyzji zawodowych przebiegające przez okresy fantazji, zainteresowań i umiejętności;

2) faza poszukiwań (15-24 lata) w stadium dorastania, w której następuje już mierzenie się z różnymi rolami zawodowymi i uzyskiwanie wstępnego doświadczenia zawodowego w okresie wstępnym, przejściowym oraz okresie próby;

3) faza zajmowania pozycji (25-44 lata) w stadium wczesnej dorosłości, kiedy po okresie prób zarysowuje się wyraźny wzorzec kariery zawodowej, potwierdzany przez realne działania w okresie stabilizacji;

4) faza konsolidacji (od 45. do 64 roku życia), w której następuje pełna asymilacja roli zawodowej – stadium dojrzałości oraz

5) faza schyłku (od 65. roku życia) w stadium starości z okresami spowolnienia i całkowitego wycofania się z aktywności zawodowej.

O ile w ogólnym zarysie ten strukturalny model kariery nowoczesnej pozostał aktualny (zwłaszcza w odniesieniu do zawodów wymagających długiego okresu przygotowania i znacznego zaangażowania w osiągnięciu kolejnych szczebli w pionowym modelu mobilności zawodowej), to zmiany uległy ramy czasowe wyznaczone przez Supera, a poszczególne stadia zmieniły swój charakter i zatraciły ostrość, część z nich przenika się i nakłada (np. wtedy, gdy w fazie konsolidacji, zmuszeni zewnętrznymi wymaganiami rynku, podejmujemy inne zatrudnienie, ponownie też wracamy do roli ucznia i fazy poszukiwań). Ponadto, fazy poszukiwań i zajmowania pozycji często się wydłużają, czemu sprzyjają coraz dłuższe cykle kształcenia, podejmowanie go często w trybie niestacjonarnym, akceptacja dla autentycznego, całościowego kształcenia ustawicznego. Sprzyja tej tendencji także kulturowy trend przedłużania fazy młodości i przyjmowanie przez niektórych adolescentów i młodych dorosłych postawy dryfowania w życiu społecznym, bez zaangażowania w planowanie, świadome podejmowanie decyzji, przewidywanie skutków swoich działań (Melosik, red., 2001; Piorunek, 2004; Leppert, Melosik, Wojtasik, red., 2005). W takich sytuacjach faza konsolidacji także ulega opóźnieniu, a w przypadku wielu profesji zwłaszcza nie wymagających wysokich kwalifikacji, następuje wielokrotnie w ciągu życia jednostki, która na elastycznym rynku pracy jest zmuszona podejmować i stabilizować się na krótko w różnych rolach zawodowych. Podobnie rzecz ma się z okresem całkowitego wycofania się z rynku pracy, który częstokroć wiąże się z podtrzymywaniem z nim kontaktu, czemu także sprzyjają elastyczne formy

zatrudnienia (różne formy pracy czasowej, służące dorobieniu do emerytury).

Superowi zawdzięczamy także klasyczną już dziś typologię karier zawodowych skorelowaną z płcią (Super, 1957; por. także Paszkowska-Rogacz, 2003, s. 86). Wśród karier zawodowych charakterystycznych dla mężczyzn badacz wymienia:

- karierę stabilną, związaną z rozpoczynaniem stałego zatrudnienia bezpośrednio po ukończeniu szkoły, najczęściej dotyczy pracowników wysoko wykwalifikowanych, menedżerów, urzędników

- karierę konwencjonalną, charakterystyczną dla zbliżonych grup zawodowych, z tą jednak różnicą, że stałe zatrudnienie poprzedza faza przygotowawcza

- karierę niestabilną, najczęściej związaną z pracą osób średnio wykwalifikowanych, urzędników i samozatrudnionych, którą charakteryzuje zatrudnienie zgodne z powtarzającą się sekwencją próba-stabilizacja-próba

- karierę wielokrotnych prób, którą cechują częste zmiany pracy, a dotyczy ona mężczyzn nisko wykwalifikowanych.

Kariery zawodowe kobiet mogą przybierać następującą postać:

- stabilna kariera gospodyni domowej (doświadczenia zawodowe dotyczą tylko krótkiego okresu przed założeniem rodziny)

- kariera konwencjonalna (charakteryzuje ją dłuższy okres zdobywania doświadczeń zawodowych bezpośrednio po ukończeniu szkoły, które jednak także kończą się w momencie założenia rodziny)

- kariera stabilnej pracy (analogiczna do karier mężczyzn, dotyczy kobiet realizujących się poprzez pracę zawodową)

- kariera dwutorowa (oznacza łączenie obowiązków zawodowych i rodzinnych)

- kariera przerywana (ze względu na macierzyństwo i wychowywanie dzieci)

- kariera niestabilna (analogiczna do wzorca kariery niestabilnej mężczyzn)

- kariera wielokrotnych prób (podobnie, kariera znajdująca swój odpowiednik wśród wzorców typowych dla mężczyzn).

Wydaje się, że stygmatyzacja płciowa typologii Supera (1957) nie przystaje do realiów ponowoczesności, która stawia przed przedstawicielami obu płci nowe wymagania, nie akcentuje już tak ostrego dychotomicznego podziału w świecie pracy (Melosik, 1996, 2006; Piekarska, 2007; Sterrett, 1999; Galagan, Salopek 2000), w którym tradycyjnie skrojony wzorzec kariery wyraźnie preferował mężczyzn (por. kariera stabilna i konwencjonalna w typologii Supera). Niektórzy mówią wręcz o modelach karier uniseksualnych

(Piekarska, 2007). Płeć przestaje być wyznacznikiem indywidualnie definiowanego sukcesu życiowego.

Zmiana struktury społecznej współczesnych społeczeństw obejmująca wzrost proporcji kobiet na rynku pracy, model rodziny dwuzawodowej, migracje ludnościowe, pluralizację społeczeństwa powoduje odejście od tradycyjnych preferencji zatrudnieniowych, jak też coraz większą proporcję ludzi, szczególnie młodych postrzegających karierę indywidualistycznie i bez granic (...), tzn. bez wyraźnego podziału na zawody i prace, obszary rodzinne i państwowe, sektory produkcyjne i usługowe, aktywności specjalistyczne i niespecialistyczne (Bańka, 2007, s. 31).

Coraz częściej też w świecie płynności rzeczy, różnorodności zdarzeń i niejednoznaczności ocen sukces zostaje pozbawiony obiektywnych wyznaczników jego osiągnięcia. Co jest, a co nie jest sukcesem (także zawodowym) jest dziś dużo częściej indywidualnie definiowane przez jednostkę i postrzegane tylko w kategoriach subiektywnych. Przebieg zawodowego doświadczenia uległ destandardyzacji, dyferencjacji i prywatyzacji. Nie dotyczy to w jednakowym wymiarze wszystkich, a tradycyjne wzorce karier, mimo że spychane na margines, są i pozostaną udziałem pewnej części społeczeństwa.

3

Bieg życia zawodowego człowieka w badaniach autorskich. Zamysły, konkretyzacje

Życie ludzkie przebiega w toku przenikających się procesów społeczno-kulturowych i polityczno-gospodarczych przemian dokonujących się w skali makrospołecznej. Na biografiiach indywidualnych odciska się piętno transformacji zewnętrznych. Zmieniają się one zatem pod wpływem przechodzenia do reguł i systemów regulacji społecznej charakterystycznych dla późnej nowoczesności czy ponowoczesności. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że przemiany gospodarcze są w naszym kraju szczególnie szybkie i intensywne, a lata po przełomie ustrojowym 1989 roku zasadniczo zmieniły oblicze rodzimego rynku pracy, zmiany objęły swym zasięgiem niemal całą gospodarkę, stały się powszechnie widoczne – i co istotniejsze – niemal powszechnie indywidualnie doświadczane przez pracowników. Te zjawiska odciskające (czy na pewno?) swoje piętno na przebiegu życia konkretnych osób stały się podstawą budowania niniejszego projektu badawczego. Odkrywanie i opisywanie przebiegu życia zawodowego człowieka stanowi zasadniczy cel badań. **Czy i na ile obecne zmiany na rynku pracy burzą stabilną sekwencję życiowych doświadczeń jednostki – jak przenikają sferę biografii zawodowych, jak zmieniają się wzorce zawodowego funkcjonowania jednostek?** – to z kolei główne pytania, które zdefiniowały obszar badawczy. Interesowano się zatem, jak poszczególni ludzie konstruują swoją zawodową drogę w warunkach dokonujących się zmian.

Główne kręgi zagadnień badawczych wiązały się z próbą odtwarzania i opisanie:

- przebiegu i sposobu indywidualnego doświadczania drogi edukacyjnej człowieka stanowiącej fazę przygotowania do pracy zawodowej,
- przebiegu i sposobu doświadczania indywidualnej drogi zawodowej w fazie wczesnej i średniej dorosłości,
- doświadczania przemian ustrojowo-gospodarczych ostatniego dwudziestolecia w przebiegu życia zawodowego.

Istotną była w realizowanych badaniach próba wydobycia leżących u podstaw tych narracji uniwersalnych zasad, w ramach których opisywane jest kontinuum życia zawodowego. Stanowią one zestaw kategorii i znaczeń, wobec których rozmówca musi zająć stanowisko, z którymi musi się zmierzyć na poziomie świadomym lub nadać im podświadomie indywidualny sens.

W badaniach wykorzystano metodę biograficzną związaną z paradygmatem interpretatywnym i badaniami jakościowymi³⁰. Tak zaprojektowane badania, w których starano się przede wszystkim odkrywać, opisywać subiektywne interpretacje faktów z życia zawodowego dokonane przez ich bohaterów, mieszczą się w nurcie antropologii społecznej, z pewnymi rysami podejścia fenomenologicznego prowadzącego do „praktycznego zrozumienia” znaczeń i postępowania jednostkowego (Miles, Huberman, 2000).

W przeciwieństwie do ilościowych badań społecznych w badaniach biograficznych nie określa się z góry zasad doboru próby badawczej według zewnętrznych, społeczno-strukturalnych cech (warstwa, region itp.) (...). W studiach biograficznych dominującą strategią doboru próby jest „teoretyczny sampling” (...). Przy czym decyzje o zakresie doboru próby i sposobie zestawiania materiału badawczego zapadają dopiero w trakcie procesu zbierania danych i ich opracowywania. Inną strategią doboru próby jest wywodząca się od Znanieckiego (1936) indukcja analityczna, polegająca na tym, że po tymczasowym rozwinięciu wyjściowej teorii, celowo poszukuje się i analizuje przypadki z nią niezgodne (Krueger, 2001, s. 84).

W relacjonowanych badaniach wyjściowym założeniem dotyczącym doboru próby badawczej było kryterium temporalne, ze względu na przyjęte założenia badawcze koncentrowano się przede wszystkim na doborze badanych w określonym przedziale wiekowym, kontrastowo wykorzystując pojedyncze biografie osób spoza ścisłego przedziału wiekowego dla zweryfikowania pojawiających się tendencji.

Badaniom poddano osoby pomiędzy 35 a 60 rokiem życia w zróżnicowanych sytuacjach zawodowych. Najliczniej reprezentowana była **grupa badanych pomiędzy 40-50 rokiem życia**. Spośród badanych 12,1% znalazło się w przedziale wiekowym 35-40 lat, 20,1% to osoby pomiędzy 41. a 45. rokiem życia, 49,9% stanowili badani mieszczący się w przedziale wiekowym 46-50 lat, 17,9% zaś, to badani w wieku 51 i więcej lat (do 60. roku życia). 72,6% badanych to osoby w grupie wiekowej 40-50 lat. Narracje tych właśnie osób podlegały weryfikacjom w pierwszej kolejności, pojedyncze przypadki osób spoza tej kategorii wieku dobrano dla uzyskania pełnego spektrum biografii ludzi na etapie dorosłości (życiowe losy tych badanych ciążyły ku specyfice funkcjonowania jednostek na etapie wczesnej i późnej dorosłości, możliwe było ukazanie w ten sposób przypadków odbiegających od rysujących się w toku weryfikacji tendencji).

³⁰ Szersze rozważania na temat tej metody znajdują się w rozdziale 1.

Zasadne wydaje się przyglądanie się biografiami zawodowym ludzi zwłaszcza w okresie średniej dorosłości, są to bowiem osoby od dłuższego czasu osadzone na rynku pracy, które bezpośrednio doświadczały dokonujących się przemian. Są to wreszcie osoby, na których percepcję rzeczywistości zawodowej wpływ miało zapewne kształcenie w okresie przed transformacją, przy jednoczesnej aktywności zawodowej przypadającej głównie w okresie intensywnych przemian rynkowych i etap potransformacyjny. W biegu ich życia zawodowego przeplatały się i wzajemnie na siebie oddziaływały dwa różne światy społeczno-gospodarcze, których symboliczną cezurę czasową stanowi dla Polski rok 1989. Były to więc osoby, których dzieciństwo, adolescencja, a nierzadko i wczesna dorosłość upływały w PRL, w rzeczywistości centralnie sterowanej gospodarki i niedemokratycznych reguł funkcjonowania społecznego. Były to osoby w dużej mierze wykształcone przed transformacją ustrojową, w innym systemie szkolnym, w osnowie innych treści dydaktycznych, innych pożądanych dyspozycji osobowościowych i kompetencji realizacyjnych³¹. Także (w przypadku starszych osób) część ich życia zawodowego upływała w poprzednim systemie społeczno-gospodarczym. Z czasem, w toku ewolucyjnych zmian, których skutków większość badanych doświadczyła w początkach lat dziewięćdziesiątych, znalazła się w nowej rynkowej rzeczywistości i z nią musiała się zmierzyć na swój własny sposób. Jednych te zmiany dotyczyły bezpośrednio (często nie były to doświadczenia łatwe), innych zaledwie pośrednio dotknęły, jeszcze inni przetrwali na rynku „nienaruszeni” przez przechodzący „wiatr historii”. Większość z nich zmuszona została do przystosowania się do odmienionego rynku pracy, część ich aktywności zawodowej przypadała (i przypada nadal) na okres gospodarki wolnorynkowej.

Jak różne są aktualne ich doświadczenia od tych zdobywanych w poprzednim systemie, na poprzednio funkcjonującym rynku pracy? Zmiany takie mogą być dostrzeżone i „skonsumowane” zwłaszcza przez osoby spoglądające na rynek pracy w dłuższej perspektywie czasowej, przez ludzi funkcjonujących w sferze społeczno-zawodowej zarówno przed okresem transformacji, jak i obecnie. W kategoriach rynku pracy, z punktu widzenia potencjalnych pracodawców, pracownicy zaawansowani wiekowo (po czter-

³¹ Dość wspomnieć, że funkcjonowała wtedy ośmioklasowa szkoła podstawowa, jedynym językiem obcym, którego nauczano powszechnie w szkołach był język rosyjski, o nauce informatyki nikt wtedy nie myślał. Po ukończeniu szkoły podstawowej znaczny odsetek młodzieży kierował się ku szkołom zawodowym, w tym zasadniczym zawodowym, spośród których część miała status szkół przyzakładowych. Możliwość uzyskiwania wyższego wykształcenia, zwłaszcza w trybie dziennym, była w praktyce w dużej mierze zarezerwowana dla absolwentów liceów ogólnokształcących (niewielki procent osób uzyskujących finalnie ten poziom wykształcenia). To tylko niektóre z rejestrowanych i powszechnie doświadczanych cech tego ustroju szkolnego.

dziestym, a w jeszcze większym stopniu po pięćdziesiątym roku życia) to specyficzna kategoria osób. Obok szeregu zalet „rynkowych”, np. wieloletnie doświadczenie zawodowe, doświadczenie życiowe, które powoduje, że radzą sobie w różnych sytuacjach społecznych, także konfliktowych, potrafią przejmować funkcje mentora w grupie, mają uporządkowane życie rodzinne, mogą więc poświęcić się pracy (dotyczy to głównie kobiet), z reguły też ją cenią, co wpływa na ich identyfikację z firmą i lojalność wobec pracodawcy, potrafią wzbudzać zaufanie swoim wiekiem i wyglądem, mają także całą gamę wad, co powoduje, że nie są w wielu sytuacjach konkurencyjni na rynku pracy. Należą do nich: brak elastyczności – pracownicy po czterdziestym roku życia często nie potrafią się oduczyć nawyków z PRL-u – są często przyzwyczajeni do stałych godzin pracy i jej wykonywania przy biurku, niechętnie też podejmują wyzwania, odznaczają się częściej małą dynamiką działania i przebojowością, nie są odporni na stres i pośpiech, często też mają hierarchię wartości, w której praca nie zajmuje pierwszego miejsca – są więc z tego względu mniej dyspozycyjni, a nade wszystko są gorzej wykształceni od przedstawicieli młodszych roczników wchodzących na rynek pracy – nie znają nowych technologii, nowoczesnych zasad zarządzania, języków obcych, często też nie poszukują aktywnie pracy, nie wierząc w swoje możliwości, czasem też z ekonomicznego punktu widzenia ich szkolenie nie jest opłacalne (łatwiej inwestować w młodego, bardziej elastycznego pracownika). Jak więc wygląda ich indywidualna sytuacja zawodowa z punktu widzenia obiektywnych ograniczeń wiekowych, charakterystycznych dla obecnego dynamicznego rynku pracy, na którym w wielu dziedzinach panuje swoisty kult młodości? – to jedno z kolejnych uszczegółowień podjętej problematyki badawczej.

Ograniczenie założeń wstępnych dotyczących doboru próby badawczej w badaniach biograficznych oznacza, że badacz nie kieruje się wprawdzie zewnętrznymi cechami społeczno-strukturalnymi, niemniej jednak można diagnozowaną grupę osób wtórnie, z uwzględnieniem tych cech, opisywać, zwłaszcza że w dalszych rozważaniach wykorzystano także pewne możliwości ilościowej analizy zgromadzonego materiału biograficznego (por. rozdz. 6, w którym znajdują się szczegółowe zestawienia tabelaryczne). I tak zaklasyfikowane do analizy biografie zawodowe były indywidualnymi historiami osób pochodzących z terenu zachodniej i incydentalnie centralnej Polski. Jedną trzecią część badanych to mieszkańcy dużych miast, nieco ponad połowa – średnich i małych miast, niecałe 15% stanowili mieszkańcy wsi. Wśród badanych zdecydowanie dominowały kobiety (2/3 diagnozowanych). Proporcje wykształcenia osób w badanej próbie przedstawiały się następująco: ponad 40% osób legitymowało się wyższym wykształceniem (często zdobytym po wieloletniej przerwie w edukacji), podobna liczba badanych ukończyła edu-

kację na poziomie średnim, niższe wykształcenie było udziałem mniej więcej co dziesiątego badanego.

Badania stanowiły próbę pokazania indywidualnych ocen, emocji i przeżyć związanych z poszczególnymi etapami kariery zawodowej. Ze względu na fakt, że badaniom poddano specyficzną grupę ludzi (etap średniej dorosłości) w specyficznym momencie czasowym (etap względnej stabilizacji w toku niemal dwudziestoletniego okresu budowania gospodarki rynkowej, po swoistej cezurze czasowej, jaką stanowił rok 1989, związany z pęknięciem formacyjnym i przebudową ustrojową), starano się także uzyskać informacje o indywidualnie dokonywanych ocenach, bilansach dotychczasowej drogi zawodowej. Co najmniej kilkunastoletnie funkcjonowanie tych osób na rynku pracy umożliwiło zebranie stosunkowo dużej liczby doświadczeń zawodowych, uprawnia też do formułowania retrospektywnych ocen.

Badania prowadzono za pomocą techniki wywiadu narracyjnego, stanowiącego formę wywiadu pogłębionego lub swobodnego. Badani byli proszeni o opowiedzenie fragmentu własnej historii życia, w tym wypadku zawodowego. Zgodnie z założeniami metody biograficznej rozumienie ludzkiego życia możliwe jest tylko dzięki interpretacjom dokonywanym przez samych badanych, opowiadających i analizujących jego przebieg. Badani rekonstruowali swoje doświadczenia i we własny, indywidualny sposób przedstawiali swoje losy zawodowe, swoje działania, wydarzenia, emocje. Technika ta pozwoliła pokazać rzeczywistość z perspektywy działającego i doznającego podmiotu. Jej zastosowanie wiązało się z respektowaniem następującej procedury prakseologicznej (por. Pilch, Bauman, 2001):

- w fazie objaśnień poinformowano badanych o celach i funkcjach wywiadu,

- we wprowadzeniu omówiono z badanymi ważność ich wypowiedzi,

- w fazie opowiadania głównego badacz przede wszystkim aktywnie słuchał i zachęcał, poprzez np. parafrazowanie wypowiedzi badanych, do dalszych zwierzeń; w fazie tej, wypowiedzi badanych były też subtelnie ukierunkowywane przez badacza w celu uzyskania informacji o przebiegu doświadczenia edukacyjno-zawodowego badanych

- w toku wypowiedzi uzyskiwane narracje były bilansowane w celu uzupełnienia i wyjaśnienia niektórych kwestii

- w fazie podsumowującej proszono badanych, w oparciu o ogólnie sformułowane dyspozycje wywiadu, o ocenę całokształtu zawodowych doświadczeń i próbę ich zbilansowania, opartej na subiektywnych kryteriach oglądu rzeczywistości.

Koncepcja wywiadu narracyjnego wywodzi się z założeń Schuetze (Schuetze, 1984; Prawda, 1989), według którego narracja jest codziennym środkiem komunikacji. Po opowiadaniu sięgamy w celu przybliżenia innym swoich przeżyć, dlatego też relacjonowanie doświadczeń i doznań może być efek-

tywnym środkiem docierania do indywidualnych doświadczeń tworzących rzeczywistość społeczną.

Osnową wywiadu były następujące, bardzo ogólnie sformułowane dyspozycje:

1. Przebieg drogi edukacyjnej badanego – obejmujący ustalenie faktów edukacyjnych z życia badanego (kończone przez niego szkoły, inne formy kształcenia, także ustawicznego, ewentualne perturbacje na drodze edukacyjnej) oraz jego ustosunkowanie się do nich, tzn. odtworzenie sytuacji decyzyjnej na progach pomiędzy poszczególnymi typami szkół, motywacji dokonywanych wyborów, oczekiwań i ocen przebiegu kształcenia.

2. Przebieg drogi zawodowej – obejmujący także ustalenie faktów z tej sfery życia badanego (opis poszczególnych etapów kariery zawodowej: etapu praktykowania w zawodzie i uzyskiwania pierwszych doświadczeń związanych z pracą, aklimatyzowania się w poszczególnych miejscach kariery, przebiegu awansu zawodowego, ewentualnych zmian dotyczących miejsc pracy, zakresu obowiązków, zawodów itd., perturbacji w przebiegu pracy, np. sytuacje pozostawania bezrobotnym) oraz jego opinii, doznań, emocji z tym związanych. Założono (co zresztą potwierdziło się w toku wywiadów), że jeśli przemiany gospodarcze ostatniego okresu były dla badanego w jakiś sposób ważne, wpłynęły na kształt jego biografii zawodowej, pojawią się także odniesienia do roli transformacji w kształtowaniu osobistych doznań, indywidualnych doświadczeń.

3. Ogólna ocena przebiegu drogi zawodowej dokonana w trzech perspektywach czasowych, tzn. ocena zawodowej przeszłości, aktualnego miejsca w karierze zawodowej oraz swojej przyszłości w tej sferze życia (plany, wizje, opinie dotyczące tego, co badanego jeszcze czeka w ramach aktywności zawodowej) oraz próby szacowania przez rozmówcę, w którym jej miejscu znajduje się aktualnie.

Sformułowane ogólne dyspozycje do wywiadu nie miały za zadanie ograniczać badanego, mógł on dość swobodnie wychodzić w swych wypowiedziach poza zaproponowane przez słuchaczy ramy. W toku badań respektowano zasadę podmiotowości, a wywiad traktowano jako wspólne dochodzenie do prawdy, w które zaangażowane były obydwie strony, każda jednak na innych zasadach. O ile badacz miał za zadanie wyzwolić aktywność rozmówcy, stworzyć atmosferę życzliwości, empatii, nawiązać z badanym więź, sprzyjającą jego otwarciu się i szczerości wypowiedzi, o tyle badany był skupiony często na emocjonalnej narracji, na przypominaniu sobie i przedstawianiu przebiegu swoich dotychczasowych doświadczeń zawodowych.

Badania realizowano w latach 2005- 2008. W przeciągu tego czasu zebrano około 300 narracyjnych wywiadów biograficznych. Po wstępnym zapo-

znaniu się z nimi, **zakwalifikowano do dalszej szczegółowej analizy 190 spośród nich**³². To właśnie one stanowiły kanwę niniejszego opracowania, stały się podstawą do dalszych analiz i deskrypcji. Większość wypowiedzi nagrywano, jeśli zaś rozmówca nie wyrażał na to zgody (był zbyt stremowany i zestresowany zastosowaniem dyktafonu), zapisywano najistotniejsze treści, uzupełniając szczegóły z przebiegu wywiadu bezpośrednio po jego zakończeniu. Rozmowy (z reguły trwające 1,5 do 3 godzin) miały w większości bardzo emocjonalny przebieg, badani chętnie, w sposób wyczerpujący i najczęściej emocjonalnie zaangażowany opowiadali o swojej drodze edukacyjno-zawodowej, często pokazując dokumenty, świadectwa, pamiętki, które pomagały im wrócić myślami do poszczególnych etapów zawodowej kariery. Zarówno badani, jak i badający często podkreślali, że było to dla nich ważne emocjonalnie, skłaniające do refleksji doświadczenie.

Sednem wykorzystywanego przeze mnie podejścia badawczego było ujmowanie przebiegu życia zawodowego człowieka z punktu widzenia jego indywidualnego, niepowtarzalnego doświadczenia, analizowanego i relacjonowanego w perspektywie retrospektywnej. Stąd niezwykle przydatne dla przedstawienia biografii zawodowych okazało się wykorzystanie studium indywidualnego przypadku. „Przypadkiem” jest w tej sytuacji jednostka opowiadająca swoje życie zawodowe, „kontekst” zaś stanowią przemiany współczesnego rynku pracy. Studium przypadku jest rodzajem rekonstrukcji i interpretacji pewnego fragmentu życia ludzkiego, opartej na określonych materiałach dowodowych, w tym wypadku spisanych biografiach badanych osób. Studium przypadku stanowi tu formę porządkowania i prezentacji informacji o określonej osobie i jej środowisku, konstruowaną w oparciu o technikę wywiadu: narracyjnego – w formie i biograficznego – w treści

³² Badania prowadzili wybrani studenci studiów pedagogicznych na kierunku doradztwo zawodowe i personalne oraz poradnictwo pedagogiczne (na III-V roku studiów lub słuchacze studiów II stopnia), przeszkoleni co do procedury prowadzenia wywiadów biograficznych, dyspozycji związanych z tym konkretnym doświadczeniem badawczym, ale także co do szeroko pojętej problematyki rozwoju zawodowego człowieka i poradnictwa zawodowego. Szczegółowe relacje z badań podlegały następnie analizie hermeneutycznej (jakościowej) oraz kodowaniu podporządkowanemu procedurze badań ilościowych, co miało związek z zastosowaną statystyczną metodą analizy skupień, której wyniki zaprezentowano w kolejnych partiach niniejszej książki. Analiza spisanych wywiadów zarówno w kontekście jakościowym, jak i ilościowym dokonywana była przez autorkę projektu badawczego. W toku klasyfikowania i oceny zebranego materiału badawczego wykorzystano procedurę sędziów kompetentnych. Klasyfikowanie do poszczególnych kategorii analizy ilościowej odbywało się mianowicie przy współpracy wcześniej wspomnianych studentów – każdy materiał podlegał kilkakrotnej weryfikacji, dokonywanej przez różne osoby, w różnym czasie, co miało zapobiec nadmiernej subiektywizacji dokonywanych analiz (wymóg typowej dla badań ilościowych maksymalnej rzetelności i obiektywizmu z natury rzeczy nie jest możliwy do spełnienia w przypadku badań jakościowych).

(Runyan, 1992)³³. Pierwszoplanowym zadaniem analizy jest w tym wypadku odkrycie dróg, jakimi ludzie dochodzą do rozumienia, wyjaśnienia, podejmowania działań, radzenia sobie z sytuacjami życiowymi (Miles, Huberman, 2000). Mimo empatii w stosunku do badanego, nie mamy tu jednak do czynienia z pełnym „zawieszeniem” dotychczasowej wiedzy badacza (co zresztą wydaje się niewykonalne), ale ze świadomym wykorzystywaniem przez badacza w pewnych sytuacjach statusu jego obcości wobec badanej rzeczywistości (komunikacyjno-wyjaśniający albo fenomenologiczno-interakcyjno-niścizny kontekst badań jakościowych, którego istotą jest „praktyczne zrozumienie” znaczeń i postępowania; por. Urbaniak-Zajac, Piekarski, 2001; Miles, Huberman, 2000; Palka, red., 1998). Pozycja obcego pozwala dostrzec czynniki nieidentyfikowane przez samych badanych i nieuświadomione przez nich reakcje mające jednak wpływ na ich działania (Oswald, 1997; Urbaniak-Zajac, Piekarski, 2001). Ludzie żyją wprawdzie we własnej, tylko swojej historii, nie wyczerpuje się ona jednak w każdorazowym subiektywnym sensie myślenia i działania – istnieje także w sensie zobiektywizowanym.

Zgromadzone narracje biograficzne, które złożyły się na surowy materiał zawarty w studiach przypadków zostały następnie poddane ocenie wstępnej. Spisane treści „biograficznych opowiadań” zostały opatrzone doraźnymi notatkami i komentarzami. W dalszej kolejności poddano je kodowaniu. W odniesieniu do danych jakościowych oznacza to dokonywanie streszczeń i kondensacji segmentów informacji w obrębie przypadku. W dalszej zaś kolejności grupowanie tych streszczeń w mniejszą liczbę zestawów, tematów i konstruktywów, co umożliwia dokonanie analizy przypadków w przekroju (Koenig, Zedler, red., 1995; Miles, Huberman, 2000). Dla analizy jakościowej są to zabiegi analogiczne do statystycznej analizy danych ilościowych, jakiej dokonuje się w analizie skupień³⁴ (Miles, Huberman, 2000; Marek, 1989; Brzeziński, Zakrzewska, 2008). Tę statystyczną metodę wykorzystano także w interpretacji uzyskanych danych biograficznych (por. rozdz. 6), po uprzed-

³³ Runyan (1992) mówi wręcz o metodzie studium przypadku, która jest – jego zdaniem – jedną z najważniejszych i najczęściej stosowanych metod idiograficznych, może opierać się na dowodach uzyskanych z różnych źródeł, np. za pomocą wywiadów, testów projekcyjnych lub obiektywnych obserwacji w naturalnych środowiskach, studiów longitudinalnych, dokumentów osobistych. Studia przypadków mogą także, w opinii tego autora, zawierać dane uzyskane przy zastosowaniu metod narracyjnych (np. metody wspomagananej autobiografii), stanowiących zapis subiektywnych interpretacji tego, co się zdarzyło i indywidualnych reakcji na te sytuacje. W niniejszym opracowaniu studium przypadku potraktowane zostało nie jak metoda badawcza, ale raczej sposób prezentacji wyników badań.

³⁴ Bardziej precyzyjne informacje o zastosowanej metodzie statystycznej pojawią się w jednym z kolejnych rozdziałów, bezpośrednio przed relacją z uzyskanych tą drogą rezultatów badawczych.

nim nadaniu im wymiaru ilościowego, zgodnego z postulatem łączenia różnych podejść badawczych dla uzyskania pełniejszego oglądu rzeczywistości. W tym wypadku uzyskane w toku jakościowych badań wyniki poddano dwojakiego rodzaju obróbce i interpretacji – zarówno ilościowej, jak i jakościowej. Punkt ciężkości spoczywa jednak na tym drugim aspekcie analizy. W tym kontekście zgromadzony obszerny materiał narracyjny wykorzystano w dalszych partiach opracowania w różny sposób. Kilka wybranych biografii przedstawiono kompleksowo w postaci całościowych studiów przypadków (pominięto te wątki i komentarze, które nie miały bezpośredniego związku z przebiegiem życia zawodowego badanych, zachowano jednak wiernie cały tok i sposób narracji), opatrując autobiograficzne relacje badanych krótkimi komentarzami scalającymi oraz analizą końcową (rozd. 4). W rozdziale 5 zaś wykorzystywano skomasowane narracje badanych, które w niektórych partiach skrócono, zmieniając chronologię opowiadań tak, aby w sposób najbardziej czytelny oddać rzeczywistą temporalną strukturę życia badanych. Dokonano także autorskich wyróżnień tych partii narracji, które wskazują na określone, omawiane w podrozdziałach aspekty biografii zawodowych (podrozdz. 1 i 2). W kolejnym podrozdziale (nr 3 w rozdz. 5) skupiono się tylko na celowo dobranych fragmentach wypowiedzi badanych, które zawierały refleksje, oceny i analizy procesów transformacji w Polsce. W rozdziale 6 poświęconym analizom ilościowym i typologiom biografii zawodowych zrekonstruowano, na podstawie narracji badanych, przebieg kilku przykładowych życiorysów, wypunktowując istotne zdarzenia, mające znaczenie dla ich charakterystyki, opatrując całość krótkimi, niezbędnymi komentarzami z wypowiedzi respondentów.

4

Zróźnicowanie dróg zawodowych. Subiektywny wymiar zmagania się z życiem. Studia przypadków

Zgromadzone biografie zawodowe cechuje niepowtarzalna wartość faktograficzna, znaczne nasycenie subiektywnymi wrażeniami, odczuciami, emocjami. Są one wszak zapisem zapamiętanego życia zawodowego, a o tym, jak poszczególne sekwencje zdarzeń zostały zapamiętane i odtworzone decyduje cały szereg czynników biopsychicznych (np. stan pamięci badanego, spostrzegawczość, uwaga, typ myślenia, poziom napięcia emocjonalnego w chwili „dziania się” określonego zdarzenia, jak i w chwili odtwarzania tego doświadczenia w toku narracji, cechy jego osobowości itd.), jak i społecznych (świadome i nieintencjonalne wpływy innych osób, kontekst sytuacyjny itd.). Ogromne znaczenie przypisać można przede wszystkim podłożu emocjonalno-motywacyjnemu rejestrowanych zdarzeń życiowych – istotne jest czy dana sytuacja z życia zawodowego miała dla jednostki znaczenie, jak silne były emocje jej towarzyszące, w jakim stopniu dawała się ona wkomponować w (re)konstruowany ciąg zdarzeń identyfikujących obiektywną biografię badanego, w jakim stopniu definiowała tożsamość zawodową jednostki. Przyglądając się bliżej zgromadzonym życiorysom można jednak dokonać ich podziału ze względu na przyjęty typ relacji i dominujące w ich obrębie wizje życia zawodowego³⁶. Zgodnie z tą logiką można wyróżnić:

- realistyczne wizje życia zawodowego ufundowane na kategoriach racjonalności; w tego typu narracjach dominuje rzeczowa prezentacja zdarzeń z zawodowej kariery badanego z tendencją do dokonywania „zobiektywizowanego” bilansu drogi zawodowej, w którym fakty i emocje z nimi związane

³⁶ Zapropionowany podział jest inspirowany typologią zastosowaną przez A. Gizę (1991) w książce *Życie jako opowieść*, w której autorka analizuje na podstawie badań pamiętników cztery typy wizji ludzkiego życia. Są to wizje: idealistyczne, realistyczne, deterministyczne i alienacyjne.

są przedstawiane jako wynik wykorzystania *versus* niewykorzystania szans życiowych, które stają przed człowiekiem o ograniczonej autonomii, zmuszonym do liczenia się z szeregiem historyczno-społecznych ograniczeń;

- sformalizowane biografie zawodowe typu „ankieta personalna”, w których badany ucieka od ujawniania ocen i emocji, skupia się na prezentowaniu zdarzeń z życia zawodowego, które z reguły umieszcza się w klasycznym *curriculum vitae*, konstruowanym na potrzeby pracodawcy;

- idealistyczne wizje życia zawodowego przybierające niejednokrotnie postać sentymentalnej podróży do czasów minionych (zwłaszcza dorastania i młodości), w których eksponuje się i „celebruje” te wątki, które mają szczególnie emocjonalny charakter i znaczenie dla życia człowieka w ogóle; źródłem wartości życia zawodowego jest to, jaki jest człowiek oraz czemu daje on świadectwo;

- deterministyczne biografie zawodowe ufundowane na kategorii losu, w których życie jest reifikowane, tzn. przypisuje mu się cechy rzeczy (np. *życie nauczyło, dało w kość, zmusiło, takie już jest życie człowieka*), a człowiek jest przez okoliczności zewnętrzne uwarunkowany; tożsamość człowieka albo w ogóle nie podlega wtedy refleksji, albo jest tożsamością roli zawodowej;

- autoperswazyjne narracje związane z kategorią wypartej winy i wewnętrznego niepokoju, mające postać specyficznego dialogu z sobą, w których badani próbują sami siebie przekonać, że ich życie zawodowe było udane, że inaczej postąpić nie mogli, że mimo wszystko odnieśli sukces.

Typologia narracji zaproponowana powyżej, odwołująca się raczej do sposobu prezentacji treści przez badanych, jeszcze nic nie mówi o samym przebiegu życia zawodowego poszczególnych jednostek, nie odnosi go do spersonalizowanych doświadczeń w świecie pracy.

Dla zobrazowania przebiegu tych doświadczeń zostaną poniżej zrekonstruowane zróżnicowane biografie zawodowe badanych, opowiedziane ich słowami. Poszczególne przypadki zostały zrekonstruowane w oparciu o zasadnicze fragmenty zgromadzonych narracji, które zostały uzupełnione uwagami strukturyzującymi wywody oraz próbami fenomenologicznych analiz. Należy podkreślić, że wyabstrahowanie wątków życia zawodowego z miejscami kompleksowych fragmentów biograficznych nie jest ani możliwe, ani celowe. Traktując holistycznie biografię człowieka, musimy zdawać sobie sprawę, że pojawią się w tych narracjach bardzo różne wątki. Badani bowiem, dokonując analiz biegu życia zawodowego, jednocześnie odwołują się do faz życia rodzinnego, które w sposób nierozzerwalny splata się z wątkami kariery, przenika czy wręcz konstytuuje ramy biografii zawodowych. Dzieje się tak zwłaszcza w przypadku kobiet zaangażowanych w role macierzyńskie oraz sprawowanie funkcji opiekuńczo-wychowawczych. Badani mężczyźni, niezależnie od swojej sytuacji rodzinnej oraz preferowanego

i realizowanego modelu rodziny, zdecydowanie łatwiej dokonywali zabiegu separowania zakresu tych doświadczeń od doświadczeń zawodowych. Ze względu na zakres celów i realizowaną problematykę badawczą przedstawiane poniżej relacje zostały zogniskowane przede wszystkim na problematyce przebiegu życia zawodowego. Pojawia się w toku tych opisów także pojęcie kariery zawodowej (obok biografii zawodowej, przebiegu życia zawodowego). Są one traktowane jako tożsame semantycznie. Kariera zawodowa rozumiana jest mianowicie jako bieg życia zawodowego – droga zawodowa (fr. *carrière* – tor wyścigowy, bieg; podobnie używane jest to pojęcie w literaturze anglojęzycznej). Pojęcie to używane jest w tekście jako kategoria dynamiczna, bez konotacji ewaluatywnych, i wbrew jego obiegowemu użyciu ma wartość autoteliczną (kariera nie jest postrzegana jako obiektywnie weryfikowalny fenomen, sprowadzany często w pewnym uproszczeniu do awansu społeczno-zawodowego). Poszczególnym przypadkom przyporządkowano metaforyczne uogólnienia, wskazujące na rodzaj lub/i zakres napięcia pomiędzy jednostką, jako „kreatorem” (czy „realizatorem”) pewnej biografii a światem społecznym, jako kontekstem tej kreacji (realizacji).

1. Biografia 1 (badana nr 13). **W zmaganiu z historią...**

Żyjemy nie tak, jak byśmy chcieli, lecz tak, jak możemy.

Menander

Maria³⁷ w chwili badania 44-letnia kobieta, pochodzenie robotnicze, obecnie wykształcenie wyższe.

Maria wychowała się w rodzinie, w której aktywny zawodowo był tylko ojciec (pracował jako kolejarz, matka zajmowała się domem). Dzieciństwo spędziła na wsi. *Urodziłam się w latach sześćdziesiątych. Wieś, w której mieszkałam była nieduża, ale muszę powiedzieć, że lubiłam tam mieszkać i bardzo długo myślałam, że nigdy się z niej nie wyprowadzę. Szkołę podstawową rozpoczęłam właśnie tam – była to szkoła trzyklasowa, ale skończyłam tam tylko pierwszą klasę, ponieważ szkołę zlikwidowano i wszystkie dzieci zostały przeniesione do miasteczka obok. Edukacja w szkole podstawowej dowiodła jej wysokich kompetencji intelektualnych (... byłam bardzo dobrą uczennicą...). Pierwszy próg edukacyjny po ośmioklasowej szkole podstawowej wiązał się w jej pamięci z trudną edukacyjną decyzją, z którą musiała się zmierzyć samodzielnie. ...Rodzice nie bardzo umieli mi doradzić, prosili, abym się dobrze zastanowiła, zanim podejmę ostateczną decyzję. Tak*

³⁷ Wszystkie dane identyfikacyjne zostały zmienione lub pominięte (mimo że część badanych nie zastrzegła sobie tego na etapie spisywania biografii). Teksty pisane kursywą w tych partiach książki są cytatami z wypowiedzi badanych. Są to fragmenty ich całościowych narracji. Przytoczenie całości narracji ze względu na ich obszerność nie jest możliwe.

jak pamiętam, niewiele też umieli doradzić nauczyciele (...). Moim marzeniem była praca pielęgniarki. Chyba sugerowałam się wyborem kuzynki, która wybierała się do szkoły pielęgniarstwa, ponieważ nikt w mojej rodzinie bliższej i dalszej nie pracował w służbie zdrowia... Było to marzenie w siódmej klasie, które przetrwało gdzieś do połowy ósmej. Muszę przyznać, że nie pamiętam, co się wydarzyło, że zmieniłam zdanie. Fakt jest taki, że razem z dwiema innymi koleżankami złożyłam papiery do Liceum Ekonomicznego, tu... w mieście...

Wybór liceum ekonomicznego podyktowany był po części motywacją dożą (do tej szkoły poszły dwie koleżanki Marii), po części – prestiżem samej szkoły i wielorakimi możliwościami zawodowymi, które ona dawała. ...Trzeba było mieć wysoką średnią ocen, żeby się tam dostać. Rodzice z aprobatą przyjęli mój wybór, bo ze świadectwem ukończenia tej szkoły łatwo można było znaleźć dobrą pracę.... Prawda jest taka, że o pracę w tych latach osiemdziesiątych nie było trudno.... W szkole średniej Maria nadal pozostaje bardzo dobrą uczennicą, która zdaje maturę i początkowo zamierza podjąć studia wyższe, ale obawy o rezultat tego przedsięwzięcia (...maturę zdałam dobrze, ale przeżyłam bardzo ciężko. (...) wystraszyłam się, że nie dam psychicznie rady przejść przez egzaminy wstępne na uczelnię. Zrezygnowałam ze studiów. Wykształcenie średnie z maturą stanowiło w tamtych czasach duże osiągnięcie.) oraz brak wsparcia zewnętrznego powodują rezygnację z początkowych postanowień (W liceum ekonomicznym w tamtych czasach niewiele mówiło się o studiach. Nauczyciele wychodzili z założenia, że mamy dobry zawód – ekonomista, który pozwoli nam podjąć pracę (...) Rodzice chyba z ulgą przyjęli moją rezygnację ze studiów, ojciec bardzo szybko poszukał mi pracy. (...) Dopiero później zrozumiałam, dlaczego rodzice nie nalegali, abym podjęła studia. Oni po prostu nie mieli pieniędzy ani też pomysłu, jak studentka mogłaby dorobić sobie, studiując. Wiedza o studiach była wtedy na wsi nikła, powiem – chyba żadna...). Bezpośrednio po ukończeniu szkoły Maria podjęła pracę – zatrudnił ją ojciec; to nie był mój wybór. Badana pracowała w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Handlu Wewnętrznego, w mieście, w którym kończyła szkołę, na stanowisku księgowej. ...Praca w WPHW była wyróżnieniem, myślę, że bez ojca znajomości chyba nie dostałabym tej pracy. Czyli nic nowego – protekcja. Nie przeszkadzało mi to wcale. Sama nie wiedziałabym gdzie szukać pracy. (...) Szkoła średnia nie przygotowała nas do szukania i podejmowania pracy (...) Z jednej strony szkoła nie dopingowała nas do podejmowania studiów, a z drugiej nie uczyła, jak znaleźć się na rynku pracy... Może dlatego, że z pracą nie było problemów... W pracy kobieta aklimatyzuje się szybko, po krótkim okresie awansuje do stanowiska specjalisty. Wykształcenie średnie ekonomiczne z maturą w tamtych czasach było czymś. Nikomu nie przyszło do głowy, aby wymagać wykształcenia wyższego – nie każdy kierownik takie posiadał i nikt tego nie wymagał. Po czterech latach pracy zawodowej zmienia się życie kobiety – wychodzi za męża, ale nadal pracuje we wspomnianym przedsiębiorstwie. Mąż jest zatrudniony w PKP. Kobieta w WPHW pracuje jeszcze tylko rok. Zmiana jej obowiązków służbowych

i zakresu odpowiedzialności powoduje rezygnację z pracy i zatrudnienie w kolejnej firmie w mieście – Spółdzielni Transportu Wiejskiego, gdzie również pracuje w księgowości. *Dużym atutem tej pracy było to, że była blisko mojego domu – mieszkaliśmy wówczas u teściowej. Nie mogę powiedzieć, że był to jakiś rozwój kariery, nie ... była to już jakaś stabilizacja, a o tą mi wtedy najbardziej chodziło – byłam w ciąży z pierwszym dzieckiem (...) Zaraz po urlopie macierzyńskim – po trzech miesiącach – wróciłam do pracy. Dziecko oddałam do żłobka, a ja poszłam do pracy. Był to trudny okres, ponieważ dziecko chorowało.... Momentem przełomowym w życiu Marii stał się rok 1989, który odciskając swoje piętno na świadomości zbiorowej Polaków, przyczynił się także do podjęcia przez nią i jej męża ważnej zawodowej decyzji. Postanawiają otworzyć prywatną działalność gospodarczą. Byliśmy młodzi, mieliśmy mnóstwo pomysłów i wreszcie można było myśleć o czymś własnym (do tej pory na prawie wszystko trzeba było mieć pozwolenie, koncesje itd.), mąż zwolnił się z pracy na PKP, ja ze swojej. Wzięliśmy kredyt bankowy na rozpoczęcie działalności gospodarczej i zrealizowaliśmy nasz pomysł – sklep wielobranżowy. Pomieszczenie było nasze, byliśmy przekonani, że interes się powiedzie.*

Niestety, niesprzyjająca, niestabilna sytuacja gospodarcza kraju i brak doświadczenia w prowadzeniu własnego biznesu nie pozwoliły Marii i jej mężowi odnieść sukcesu. *...Te kolejne cztery lata, do 1994 wspominałam nieraz jak koszmar mojego życia. Jeszcze dzisiaj mam do tego okresu uraz. Kredyt nie był bardzo wysoki, ale już po czterech miesiącach od jego uruchomienia odsetki wzrosły do – najpierw 76% i później 120%. Podkreślić muszę, że umowa kredytowa opiewała na 3,6% odsetek w stosunku rocznym i nie zawierała klauzuli, że odsetki mogą ulec zmianie. Podobnie sprawa wyglądała z kredytem na budowę domu, chociaż tutaj odsetki podskoczyły do ponad 30%. I to był prawdziwy dramat, bo wzięliśmy 1,5 miliona na kilkadziesiąt lat. Nawet po tylu latach tak dobrze pamiętam te cyfry. Był to przełom roku 1989 i 1990 – to, co się wtedy działo, trudno nazwać normalną sytuacją. Sytuacja w kraju była bardzo napięta, banki robiły, co chciały. Nasz sklep jeszcze nie zaczął dobrze działać, a już został „zamordowany”. Tak męczyliśmy się kilka lat. Sklep zamknęliśmy, mąż wyjechał do pracy za granicę, ja byłam w drugiej ciąży. Tylko dzięki pracy fizycznej męża w ogrodnictwie, za granicą, byliśmy w stanie spłacać kredyty, które z powodu odsetek urosły do niebotycznych sum. Gdyby nie te kwoty, pewnie stracilibyśmy dom – wszystko. To był najgorszy okres naszego życia i trwało to kilka lat. Nie mam nawet odwagi głośno mówić, o czym wtedy myślałam, całą ciężę przepłakałam. Mąż przyjeżdżał do domu raz na trzy miesiące, na kilka dni...*

Małżonkowie wykazali się odwagą i przedsiębiorczością na rodzącym się nowym rynku pracy. Obok dobrej woli, aktywności i zaangażowania (Mieliśmy tak dużo marzeń i energii, aby tym marzeniom podołać...) zabrakło im doświadczenia i wiedzy ekonomicznej (bo i w jaki sposób mieli ją zdobyć w poprzednim ustroju gospodarczym?) oraz umiejętności poruszania się w nowych realiach. Co więcej, dokonujące się zmiany były na tyle nieobli-

czalne i nieprzewidywalne, zwłaszcza dla osób funkcjonujących do tej pory na klasycznych etatach, w ramach bezpiecznych umów o pracę, że można by rzec, że zabrakło im także szczęścia. Ten krytyczny moment zawodowy i życiowy, rozgrywający się w kontekście makrostrukturalnych zmian, które przeniesione zostały do osobistego wymiaru jednostkowych biografii, badana opisuje następująco: *To smutne, ale przemiany, jakie zachodziły w kraju, zaważyły bardzo poważnie na naszym życiu. W pierwszym momencie – w 1989 roku było zachłyśnięcie się wolnością, była nadzieja na osobisty rozwój, spełnienie marzeń o własnej firmie. (...) Chyba jednak trzeba było ten pierwszy okres przemian przeczekać, ale nam tak bardzo chciało się działać... Cóż, dzięki determinacji mojego męża wyszliśmy powoli z najgorszego kryzysu. Myśleliśmy też o wyjeździe z tego kraju, ale dwoje małych dzieci powstrzymało nas przed tą decyzją. Baliśmy się też zostawić dom, a tak naprawdę nie znaliśmy języków ... Wtedy bardzo żałowałam, że w liceum nie uczyliśmy się angielskiego, zresztą do niemieckiego nie przywiązywaliśmy dużej wagi, ponieważ w tamtych czasach mało kto mógł otrzymać paszport. Tak więc wydawało się, że języki obce są nam niepotrzebne, bo przecież i tak nigdzie nie wyjedziemy. Jedynie rosyjski znałam dobrze, bo uczyliśmy się go już w szkole podstawowej . Dopiero potem to się zmieniło...*

Po zażegnaniu kryzysu finansowego, który przerodził się w szerszy problem psychiczny, kobieta została zmuszona do ponownego podjęcia aktywności zawodowej, co nie było łatwym wyzwaniem, bowiem po okresie wzmożonej aktywności macierzyńskiej przyszło jej zmierzyć się z kolejnymi regułami coraz bardziej elastycznego, kurczącego się (ze względu na rosnące bezrobocie), wymagającego innych kompetencji niż przed przełomem rynku pracy. *Sytuacja zmieniła się diametralnie. Pojawiło się zjawisko bezrobocia, znaleźć jakąkolwiek pracę było bardzo trudno. Kwalifikacje jakby straciły znaczenie, trzeba było mieć znajomości. W ten sposób znalazłam się w hurtowni mojego kuzyna. Tutaj po raz pierwszy (w wieku 33 lat) spotkałam się z komputerem. Praca fakturzystki, a później zaopatrzeniowca, była ściśle związana z pracą przy komputerze. Bałam się, czy zdołam się tego nauczyć (...) Byłam szczęśliwa, że mam pracę, chociaż było bardzo ciężko. Mąż ciągle pracował za granicą, starsze dziecko chodziło do przedszkola, młodsze do opiekunki, bo nie mogłam w tej pracy pozwolić sobie na zwolnienia lekarskie. Nawet kuzyn nie tolerował częstych absencji. Takie były prawa wolnego rynku. Sama z dwójką małych dzieci przemęczyłam tak około dwóch lat. Na pomoc rodziców nie mogłam liczyć – mieszkali poza miastem, a teściowa pracowała. Nie miałam nikogo, na kim mogłabym się wesprzeć. W końcu mąż wrócił na stałe do domu i opiekował się dziećmi, spłaciliśmy pożyczki, mąż kupił automat spawalniczy i otworzył warsztat usługowy. Ja pracowałam w hurtowni do późnych godzin wieczornych, byłam coraz bardziej wyczerpana fizycznie i psychicznie...*

Ten stan przyczynił się do zainicjowania przez nią kolejnej zmiany w życiu zawodowym. *W końcu dowiedziałam się, że w dużej firmie budowlanej poszukują sekretarki. Poszłam na rozmowę kwalifikacyjną i po kilku dniach okazało się, że*

zostałam przyjęta. I to był przełom w moim życiu. Bardzo przydała mi się znajomość obsługi komputera, opanowanie nowych programów to nie był już dla mnie żaden problem. Początkowo łączyłam obowiązki sekretarskie z kadrowymi. Brałam udział w szkoleniach i kursach. Praca sprawiała mi wiele satysfakcji i co najważniejsze miałam okazję na osobisty rozwój. Najpierw kursy, które znakomicie udawało mi się wykorzystać w pracy zawodowej, a nieco później pojawiła się myśl o studiach zaocznych.

Dalsze kształcenie wymogła z jednej strony potrzeba rynku pracy, z drugiej – przyczyniły się do tego osobiste ambicje badanej i szerokie wsparcie społeczne, jakiego udzieliło jej otoczenie. To była taka silna potrzeba, która została zaakceptowana przez męża, dzieci były już „odchowane”, mąż ustabilizował sytuację swojej firmy, ja miałam pracę i szefa, który przyklasnął mojemu pomysłowi o dalszej nauce. Muszę przyznać, że bardzo dopingowała mnie moja teściowa. To było naprawdę bardzo miłe. Myślę, że jestem silną kobietą, ale to też zasługa moich bliskich (...) Dla nich nie wolno było się poddać, dla nich trzeba było walczyć. Udało się, wreszcie mogłam poczuć, co to jest stabilizacja, tak życiowa, jak i zawodowa.

Kobieta z ogromną pasją i determinacją podjęła i ukończyła studia pedagogiczne, dojeżdżając systematycznie wiele kilometrów do swojej uczelni. Stwierdziłam, że nauka nie sprawia mi trudności, na nowo nauczyłam się języka niemieckiego. Opanowałam go w stopniu umożliwiającym prowadzenie krótkiej korespondencji. Jestem z tego dumna. Nie zaprzestałam nauki tego języka, ciągle korzystam z prywatnych lekcji. Być może jeszcze spróbuję chociaż trochę poznać angielski...

Nie zamierza zmieniać pracy, w której bardzo ceni sobie panującą tam atmosferę. Studia pedagogiczne Maria potraktowała jako „inwestycję w siebie” i swego rodzaju dodatkowe przygotowanie zawodowe. *Pedagogika społeczna ma dużo wspólnego z pracą jaką wykonuje... Przecież ja na co dzień stykam się z wieloma, często bardzo różnymi ludźmi. Jestem na pierwszym „froncie”, gdzie często psychologia, pedagogika, nawet „filozofia” się przydadają. Studia rozwijają też ogólnie, rozmowy z oczekującymi na wizytę u szefa klientami często toczą się na różne tematy. Praca sekretarki często jest odbierana jako nie dająca możliwości rozwoju. To nieprawda, a moje obowiązki to nie tylko parzenie kawy. Każdy dzień jest inny, przynosi nowe wyzwania, zmusza do ciągłego rozwoju. Automatyzacja prac biurowych zmusza do ciągłego uczenia się, a obowiązki sekretarskie rozciągają się na obowiązki asystenckie. Lubię swoją pracę i siebie w tej pracy. Czuję się osobą spełnioną i mam jeszcze wiele planów na przyszłość. (...) Nie odeszła też tak daleko od pracy księgowej, cały czas, od kiedy mąż rozpoczął działalność gospodarczą, prowadzę jego sprawy księgowe, podatkowe, rozliczenia z urzędem skarbowym, ZUS-em itd. (...) Czasem żartuję, że pracuję na trzy etaty. Nieraz w trudnych chwilach zastanawiam się, jak długo jeszcze dam radę tak intensywnie żyć. Ciągle jeszcze moje dzieci wymagają opieki i dużego zainteresowania. Ja już nawet wiem, co będę robiła na emeryturze – na pewno będę uczestniczyła w zajęciach Uniwersytetu III Wieku (...) Mam nadzieję, że głąd wiedzy nigdy mi nie minie...*

Wydaje się, że badana, jako osoba aktywna, realizująca w praktyce ideę edukacji ustawicznej, dość szybko poznała i zrozumiała (co nie oznacza, że do końca zaakceptowała) prawa rynku pracy. Po początkowych perturbacjach odniosła w swojej ocenie zawodowy sukces, choć w jej hierarchii wartości to nie praca lokuje się na pierwszym miejscu. *Największym sukcesem jest dla mnie moja rodzina, moje dzieci. Teraz z niepokojem myślę o ich przyszłości. (...) Nic bym nie chciała też zmienić w życiu zawodowym. Wiem, co mam... a, że było trudno ... Cóż, życie to nie tylko same przyjemności. Uważam, że moje losy zawodowe ostatecznie poszły w dobrym kierunku. Porażką, również moją osobistą, były pierwsze lata transformacji w naszym kraju. Wiem, że wielu osobom złamały życie, wielu do tej pory nie odnalazło się w obecnej sytuacji, wielu nie może się z tymi zmianami pogodzić. My nie byliśmy przygotowani na takie radykalne zmiany, na brak stabilnych zasad i przepisów. W mojej sytuacji to właśnie one zaważyły na zawirowaniu mojego życia. Wysłałam z tego z wysoko podniesionym czołem..., tak mogę powiedzieć teraz, kiedy wysłałam na prostą. Ale to nie było łatwe (...) to, że ukończyłam studia, to dla mnie sukces i powód do dużej satysfakcji...*

Linia życia zawodowego Marii załamała się wyraźnie w momencie wręcz symbolicznym, stanowiącym cezurę czasową pomiędzy dwiema epokami kulturowo-gospodarczymi (1989 rok). Zdarzenia prowadzące do ukształtowania się obecnej sytuacji na rynku pracy, w Polsce miały wyjątkowo dynamiczny przebieg. To, co w kategoriach społecznych stanowi o ewolucyjnej zmianie, w biografii jednostkowej, w subiektywnym wymiarze życia konkretnej kobiety zostało odebrane jak niemal „rewolucja” budująca kryzys zawodowy i rodzinny, zmuszająca do redefinicji tożsamości i indywidualnych schematów działania, do uruchomienia całego szeregu działań przystosowawczych. Małżonkowie podjęli bezpośrednie działania służące uporaniu się ze stresującymi transakcjami (wyjazd zarobkowy męża za granicę), ale nie zabrakło też emocjonalnych reakcji³⁸ (... *całą ciężę przepłakałam...*). Wsparcie

³⁸ Lazarus (1986; Lazarus, Folkman, 1984), zajmujący się problematyką stresu i radzenia sobie z nim, wyróżnił kilka strategii zaradczych stosowanych w walce ze stresem. Należą do nich:

- strategię poszukiwania informacji niezbędnych do podejmowania decyzji zaradczych lub dokonania przewartościowania szkody lub zagrożenia
- strategię działaniowe mające na celu bezpośrednią aktywność służącą uporaniu się z transakcją stresową
- powstrzymywanie się od działań (zaniechanie aktywności, która mogłaby powiększać szkodę)
- procesy intrapsychiczne (poznawcze, emocjonalne).

W zmaganiach z sytuacjami stresowymi (a także krytycznymi wydarzeniami życiowymi i kryzysami, które one wywołują) człowiek generalnie wykorzystuje różne sposoby radzenia sobie: konfrontowanie się, zdystansowanie, samokontrolę, poszukiwanie wsparcia społecznego, przyjmowanie odpowiedzialności, pomysłowe rozwiązywanie problemu, pozytywne przewartościowanie oraz ucieczkę. Ich efektywność jest oczywiście uzależniona od spłotu zewnętrznych okoliczności, typu sytuacji stresowej oraz osobowościowych cech jednostki.

emocjonalne i zaradcze działania podjęte przez męża umożliwiły przetrwanie pierwotnej bezradności i stagnacji u badanej kobiety. Przejął on w znacznym stopniu funkcję utrzymania rodziny, podjął zarobkową emigrację i dzięki determinacji obojga (trudna sytuacja rodzinna, częste rozłąki, opieka nad dwójką małych dzieci) utrzymał rodzinę i zażegnał kryzys finansowy. Kobieta także miała w tym zmaganiu się z problemem swój niebagatelny udział, przejmując całość funkcji opiekuńczo-wychowawczych w stosunku do dzieci i podejmując po przerwie ponownie pracę na etacie.

Badana znajduje się, jak wskazuje na to jej relacja, w fazie konsolidacji w rozwoju kariery zawodowej. W klasycznej teorii Supera (1984) jest to etap obejmujący stadium dorosłości (ramy czasowe od ok. 45. do 64. roku życia). Nie tylko wiek przemawia jednak za dokonaniem takiej klasyfikacji. Kobieta podejmuje także działania stabilizujące wybraną drogę kariery zawodowej (nie zamierza zmieniać pracy, którą ocenia jako satysfakcjonującą), jednocześnie jednak nie zamierza rezygnować z aktywności edukacyjnej. Deklaruje głównie podjęcie mniej sformalizowanych form kształcenia; studia zaoczne, ukończone po wielu latach od zamknięcia etapu szkoły średniej przyniosły jej wiele satysfakcji, podniosły znacząco samoocenę, nie traktuje ich jednak w kategoriach inwestycji inicjującej zmianę w jej życiu zawodowym. Kobieta pragnie stabilizacji i bezpieczeństwa, których brak tak boleśnie dał się jej we znaki w momencie przełomu ustrojowego.

W przebiegu jej drogi zawodowej dominują tradycyjne formy zatrudnienia (umowa o pracę). Podjęta próba samozatrudnienia skończyła się fiaskiem, stąd poszukiwanie przez badaną bezpiecznych sposobów funkcjonowania na rynku pracy, zwłaszcza że mąż kontynuuje doświadczenia z własną firmą usługową. Badana jest jednocześnie osobą aktywną, inwestującą w kształcenie (rekurencyjny model edukacji ustawicznej – kobieta powraca do myśli o studiach wyższych, po latach i realizuje pomyślnie etap kształcenia wyższego – por. Dubas, Czerniawska, red., 2002), rozumiejącą kierunek zmian dokonywanych na współczesnym rynku pracy (świadczą o tym jej wypowiedzi o konieczności aktywności i zaangażowania, o roli języków obcych), nie zamierza jednak, po doświadczeniu kryzysu wywołanego upadkiem samodzielnego biznesu, podejmować kolejnego ryzyka. Pragnie życiowej stabilizacji w rodzinie – *...Największym sukcesem jest dla mnie moja rodzina i dzieci. Teraz z niepokojem myślę o ich przyszłości.* Kariera zawodowa nie stanowi już dla niej wyzwania.

W *de facto* liniowej karierze zawodowej Marii, w której dominuje ruchliwość pozioma (zmiana miejsc pracy, jej form i zakresu obowiązków, bez znamion klasycznego awansu) odnotowujemy dwie przerwy. Jedna bardzo krótka, związana z trzymiesięcznym urlopem wychowawczym, druga dwuletnia, związana z podjętą i wkrótce zaniechaną działalnością gospodarczą

oraz urodzeniem drugiego dziecka. Poza tym, kolejne przejścia z jednego do kolejnego miejsca pracy odbywały się płynnie, bez przerw i perturbacji. W karierze badanej kobiety odnajdujemy jednocześnie elementy kariery dwutorowej, przerywanej i niestabilnej (według nomenklatury Supera). Nieudana próba uruchomienia własnego biznesu w 1989 roku, która pozostała w pamięci Marii i zaważyła na jej aktualnych preferencjach i ocenach, dzieli jej życie zawodowe niejako na dwie części, zaskakująco zbliżone; zarówno w pierwszej, jak i drugiej jego części badana pracuje przede wszystkim na etacie, czyni to jednak z różnych powodów – wcześniej, ponieważ nie dostrzega innych możliwości, w drugiej – bo nie chce już więcej ryzykować powtórzenia epizodu z samozatrudnieniem.

Z tego swoistego „zmagania się z historią” Maria wprawdzie wyszła cało, otrzymała jednak pewną życiową lekcję, którą wykorzystała w dalszej karierze (poszukała bezpiecznego etatu, dokształciła się, zamierza pozostać aktywną, ale nie zamierza podejmować ryzyka zawodowego).

2. Biografia 2 (badana nr 39). **W zmaganiu z samym sobą...**

Człowiek, który nie zmierza do jakiegoś celu, nie osiągnie żadnego.

A. France

Zofia była w chwili prowadzenia weryfikacji empirycznych 54-letnią mieszkanką dużego miasta na terenie zachodniej Polski. Legitymuje się obecnie wyższym wykształceniem (uzyskanym w trybie niestacjonarnym). Pochodzi z rodziny robotniczej, zamieszkującej duże miasto. Jej narracja jest niezwykle emocjonalna, kobieta wraca do swej zawodowej przeszłości z ogromnym bagażem uczuć, których nie zamierza powściągać. O swojej karierze szkolnej tak mówi: *...chodziłam do podstawówki. Wszyscy chodzili do podstawówki! Potem poszłam do liceum, do ogólniaka. Ogólniak nie był mądry. Dlaczego poszłam do ogólniaka? Ja teraz sobie nie mogę przypomnieć. Dlaczego ja poszłam do ogólniaka? No bo ja chciałam być... chciałam się starannie wykształcić. Poszłam do ogólniaka wbrew mojej rodzinie... moja rodzina uważała, że powinnam iść do szkoły zawodowej i zostać księgową, a ja chciałam skończyć jakieś tam studia, ale jakie to nie wiedziałam, nie wiedziałam kim mam zostać...*

Po zakończonej edukacji na poziomie średnim Zofia dokonała dość przypadkowego wyboru kierunku studiów wyższych. Zrobiła to raczej dla sprawdzenia się, niż kierując się zainteresowaniami, kompetencjami i świadomie budowanym planem ścieżki kariery. Kilkakrotnie go zresztą zmieniała, ostatecznie kończąc po wielu latach w trybie zaocznym kierunek zupełnie inny niż rozpoczynała. *...Jak skończyłam ogólniak, to poszłam na studia. Poszłam na elektronikę, bo przeczytałam w wykazie uczelni w Polsce, że elektronika jest naj-*

trudniejszym kierunkiem na studiach. I myślę: „pójdę tam zobaczyć czy zdam” i poszłam. W pierwszym roku nie zdałam, czy zdałam, a mnie nie przyjęli? Zabrakło mi punktów, ale już nie pamiętam, wydaje mi się, że zabrakło mi punktów. W następnym roku już zdałam i była bardzo duża konkurencja, rzeczywiście, było chyba... w każdym razie pamiętam, że w tej dziesiątce, w której ja zdawałam, to siedem nie zdało, tylko ja i jeszcze dwie osoby zdały. Tam było gdzieś chyba siedmiu kandydatów na jedno miejsce. No ale to nie były moje studia, bo elektronika mnie w ogóle nie interesowała [!! – M.P.]. Studiowałam, studiowałam, aż przyszły przedmioty naprawdę zawodowe, to na nich wysiadałam [milczenie] no i w końcu nie skończyłam tych studiów i po dwóch latach przeniosłam się do innej uczelni i innego miasta i poszłam na WSI [Wyższa Szkoła Inżynierska – przyp. M.P.], też na elektryczne. Na tym elektrycznym też trochę postudiowałam i w końcu skończyłam organizację i zarządzanie i to skończyłam rodząc dzieci, wychowując je, pracując. I sobie tak studiowałam, studiowałam... całymi latami brałam jakieś urlopy dziekańskie i skończyłam... (...) Na organizację i zarządzanie przeniosłam się z elektroniki za radą dobrego kolegi, który zresztą sam nie skończył studiów. I to była zła rada, bo to były takie nijakie studia, one nic nie dały. Ja nigdy nie miałam predyspozycji, żeby zostać kierownikiem czy dyrektorem, a to był kierunek dla ówczesnych kierowników i dyrektorów, żeby porobili sobie studia wyższe (...) Ze studiami to było tak, że ja też stwierdziłam, że to nie jest to. Tak jakbym stanęła w punkcie wyjścia i w końcu stwierdziłam, że już jest tak późno, taki już jest nagłący czas, że trzeba szybko coś skończyć, żeby mieć napisane w rubryce wykształcenie wyższe, dlatego skończyłam to organizację i zarządzanie, bo tam była socjologia, psychologia, nie było takich typowo technicznych przedmiotów.

Kolejne kroki zawodowego życia badanej także sprawiają wrażenie, że są wynikiem dość przypadkowych wyborów i nie do końca przemyślanych decyzji. W zasadzie kobieta nie wychodzi z etapu eksploracji, w toku jej życia zawodowego cały czas dominują trudności z określeniem tożsamości zawodowej. Podejmuje wielorakie zadania, w różnych miejscach pracy, w różnych formach zawodowego zaangażowania, najczęściej na krótko, po czym, po krytycznej ocenie danego typu zatrudnienia odchodzi do kolejnej, najczęściej równie nieprzemysłanej i nie stysfakcjonującej pracy. ...A praca zawodowa... no uważało się kiedyś, że praca w biurze to jest chwycenie Pana Boga za nogi: ciepło, spokojnie, przewraca się papiery i pensja jest... no i pracowałam. Pierwszą pracę to zaczęłam na WSP... i tam pracowałam w administracji i to tyle. (...) Ale tam strasznie mało zarabiałam, więc następna praca to była praca w ... byłam kolporterem i rozwoziłam gazety do kiosków i tam zarabiałam dwa razy więcej, bo to było takie zatrudnienie nie na umowę o pracę, tylko jakieś takie, że nie płacono mi tych składek „zusowskich”... jak to się nazywało...? ... ale ta praca to była taka, że zaczynałam ją o czwartej rano, a o dziewiątej, o ósmej już był koniec i cały dzień wolny i o tyle to było fajne, że po prostu miałam wolne i mogłam sobie spokojnie studiować wieczorem... no i tam długo się nie napracowałam, bo (...) byłam wykorzystywana, bo... umm... musiałam

czekać na faceta, który miał jakąś dodatkową fuchę i ja musiałam na niego czekać jakieś dwie, trzy godziny, aż on przyjedzie i będziemy rozwozić..., bo najpierw rano rozwoziliśmy dzienniki, a po kilku tych godzinach, jak on wrócił, rozwoziliśmy kolorowe gazety... i mnie szła trafiał o to, że muszę czekać dwie, trzy godziny bezczynnie, aż on sobie tę fuchę załatwi, za którą on dostawał pieniądze, a ja za te 3 godziny siedzenia pieniędzy nie dostawałam... więc odeszłam. Odeszłam i zaczęłam pracować... ach i zaczęłam pracować w administracji w hotelu, ale tam nic nie było do roboty. Po prostu nic. (...) Odeszłam... i ... zaczęłam pracę..., bo w ogóle moja pierwsza praca to była jeszcze przed studiami, jak się nie dostałam na studia... to była moja pierwsza praca! W TPPR, w Towarzystwie Przyjaźni Polsko Radzieckiej i tam byłam kasjerką, ponieważ to była praca po znajomości i tam dostawałam bardzo dużo pieniędzy. Tam pracowała moja ciocia i dawała mi dużą pensję. Ja tam dostawałam 1400 złotych na rękę i to było przed studiami, ale ponieważ powiedziałam, że nie ma przyjaźni polsko-radzieckiej, to musiałam odejść z tamtej pracy, a w tym czasie dostałam się na studia i poszłam sobie studiować. No i wróciłam niechlubnie z tego Wrocławia, bo się okazało, że elektronika to nie jest mój... a ja jeszcze w międzyczasie zdawałam na medycynę, bo myślę sobie „No co tutaj w tym życiu robić? Może na medycynę?” i na medycynie biologia mi słabo poszła i skończyły się marzenia o medycynie. Nie byłam taka konsekwentna, bo gdybym zdawała w następnym roku, to bym się dostała na medycynę. Jak się na elektronikę dostałam, to na medycynę tym bardziej. I co potem? I potem, jak pracowałam w administracji na uczelni, to urodziłam syna... no to musiałam sobie urlop dziekański wziąć, wychowywać trochę dziecko...

Po tych kilkakrotnych epizodach zawodowego zaangażowania (chronologicznie rzecz ujmując były to prace biurowe jeszcze na etapie poprzedzającym studia, później podobnie prace biurowe w różnych miejscach oraz kolportaż prasy). W tle tych doświadczeń badana podejmowała próby studiowania, choć początkowe wybory kończyły się porażkami (w tym tak zróżnicowane wybory jak elektronika i medycyna). Ponieważ Zofia w międzyczasie zostaje matką po raz drugi, zmuszona jest znaleźć kolejne zatrudnienie. Jeszcze raz próbuje podjąć pracę w TPPR, ale wkrótce, podobnie jak poprzednio, niezadowolona, a ponadto pozbawiona wsparcia pracującej tam wcześniej ciotki, rezygnuje. Podejmuje pracę w ośrodku elektronicznym – *ja tam behapowcem byłam. (...) i stamtąd kazali mi odejść po dwóch-trzech latach, bo moje dzieci strasznie chorowały...*

Najdłuższa była jej kariera urzędnicza w Urzędzie Miejskim, która wiązała się z kolejnymi awansami. ... *Następna moja praca... taka bardzo poważna, to była w Urzędzie Miejskim w Dziale Zatrudnienia i tam to dopiero pracowałam, to dopiero byłam rasowym urzędasem. Byłam młodszym referentem, później byłam starszym referentem, później byłam inspektorem, później byłam starszym inspektorem, jakieś mianowania, jakieś kursy, to tam się „nauzędowałam”. Pracowałam długo... ale później urodziłam swoje drugie dziecko. Praca była nudna, była bezsensowna, niepotrzebna produkcja ton papieru, niepotrzebne jakieś zarządzenia, wyda-*

wane, przepisywane, jakieś układanie tych dokumentów w segregatorach, te segregatory puchły, głupie to było... Kolejna zatem praca nie przynosiła Zofii satysfakcji. Jej różne doświadczenia zawodowe mnożą się dalej w szybkim tempie. ... a potem moja ostatnia praca przed rentą to był WZGS – Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Tam byłam w dziale, gdzie organizowało się kulturę na wsi. Ja byłam odpowiedzialna za organizowanie kultury na wsi w Klubach Dobrej Gospodyni i w Klubach Rolnika. Stamtąd przeszłam na rentę. I od tej pory jestem na rencie. Miałam 36 lat...[zamyślenie]. Miałam rentę trzeciej grupy i miałam pracę, bo dalej było tak, że pracowałam już na rencie...

Badana zakończyła klasyczną karierę zawodową w bardzo młodym wieku, jeszcze przed etapem transformacji ustrojowo-gospodarczych. Nie wycofała się z pracy w ogóle, zaczęła ją jednak traktować jako dodatkowe źródło utrzymania. Pracowałam w Ośrodku Politechnicznym i tam miałam stanowisko kreślarki-maszynistki i to była bardzo sympatyczna praca, bo praca była w domu i raz w tygodniu, raz na dwa tygodnie czy raz w miesiącu przychodziłam i zabierałam stertę do zrobienia i zanosila, a przynosiłam to co zrobiłam w domu. I moja praca polegała na tym, że w domu miałam maszynę do pisania, miałam deskę kreślarską i produkowałam skrypty, pisałam teksty, robiłam rysunki, robiłam pomoce naukowe do szkół, które były tam później powielane przez nauczycieli. To była bardzo fajna praca, bo mogłam sobie siedzieć w domu, wychowywać dzieci, gotować obiady, dzieci nie musiały chodzić z kluczem na szyi i zarabiałam całkiem niezłe pieniądze. Bardzo było tam przyjemnie. No ale ... ale woda sodowa uderzyła do głowy, bo w międzyczasie zaczęłam odnosić sukcesy w krzyżówkach ... Praca, którą badana ocenia pozytywnie, realizowana doraźnie poza miejscem pracy została przez nią zarzucona na rzecz, bodaj jedyne zaangażowania, które naprawdę przynosiło jej satysfakcję. Zofia zajęła się układaniem krzyżówek dla różnych wydawnictw. ...Układałam krzyżówki, i wtedy właśnie dostałam wiele stron miesięcznie do zagospodarowania, w kilku wydawnictwach, w kilku miastach... to po prostu myślę sobie „rzucam tę pracę w Ośrodku Politechnicznym” no i odeszłam stamtąd (...) z przyjemnością odeszłam do krzyżówek i to było... pięć lat najmilszej pracy w moim życiu. Ośrodek Politechniczny był miły, ale krzyżówki to po prostu Pana Boga za nogi złapałam. Bardzo lubiłam tę pracę. Fantastyczna była. Skończyła się, bo redakcja splajtowała, a ja, ponieważ miałam tam bardzo dużo stron, które były moje do zagospodarowania, bo robiłam tam przecież mnóstwo i zadań dla dzieci, miałam czasami rozkładówkę, miałam zajęcia potąd!

Po raz pierwszy w życiu, o zmianie pracy badana nie zdecydowała sama. Kolejne przejście statusowe, jakie miało się dokonać, było już wynikiem przemian zapoczątkowanych na polskim rynku pracy w 1989 roku. W latach dziewięćdziesiątych zaczęły powstawać różne przedsiębiorstwa, nowe, w których ja nie pracowałam, pracowałam w tych strukturach, które były dawniej. (...) ...wtedy był bum krzyżówkowy i po prostu powstało mnóstwo wydawnictw, którym udało się przebić ze swoimi krzyżówkami i tylko najmocniejsze zostały i ta nasza, jako zbiorcza,

splajtowała. Sam rok '89 to było tak, że jeszcze funkcjonowało mnóstwo zakładów, mnóstwo tych instytucji, które istniały w socjalizmie, to nie było tak, że w '89 całą Polskę zaorano. Powoli zamykano fabryki i likwidowano instytucje, ale ta sytuacja przebiegała etapami w ciągu paru lat. Fakt, że prawie wszystkie te prace, które ja miałam, te instytucje, w których ja pracowałam przestały istnieć. Bo ani nie ma TPPR, ani nie ma Ośrodka Elektronicznego, ani nie ma Samopomocy Chłopskiej, ani nie ma już tego Urzędu Wojewódzkiego, bo jest inny podział administracyjny Polski. Nie ma tych instytucji, w których ja pracowałam. Z tym, że nie miało to dla mnie znaczenia, bo ja z nich wcześniej zdążyłam odejść. Jedynie to likwidacja mojego wydawnictwa. Nie wytrzymało konkurencji i splajtowało, i to mnie w jakiś sposób dotknęło. Ja straciłam pracę i już takiej pracy, o takim prestiżu, w której mogłam wykorzystywać swoje umiejętności umysłowe nie dostałam, bo nie tylko, że byłam na rencie, ale i też miałam ponad 40 lat, i niestety. Teraz mogę pracować jedynie tam, gdzie mnie łaskawie zechcą i za tyle, ile mi łaskawie zechcą zapłacić...

Badana, przyzwyczajona jednak do częstych zmian miejsc i form zatrudnienia, postanawia podjąć jeszcze jedną próbę. ... Jak zamknęli krzyżówki to ja próbowałam... zaczął się bum na ubezpieczenia. Oprócz PZU weszły... ustawa zezwoliła na funkcjonowanie towarzystw ubezpieczeniowych zagranicznych na terenie Polski, no i nagle można było robić karierę jako agent ubezpieczeniowy. Tego zawodu nie było dawniej. Ja zaczęłam pracować jako agent ubezpieczeniowy, zarobiłam jakieś pieniądze na funduszach emerytalnych, ale ponieważ bardzo trudno się ubezpieczało, nie lubiłam tej pracy, niestety nie osiągałam sukcesów, więc zostałam stamtąd zwolniona. Ale bardzo ładnie sprzątałam i jestem teraz „estetyzatką”. I są ze mnie zadowoleni [smutek w głosie]. Wprawdzie zarabiałam w pierwszych latach na ubezpieczeniach 20 złotych na godzinę, a teraz mam chyba z osiem albo i mniej ... jestem już stara ... powoli sprzątam.... i koniec... i świeczka zgasła.

Zofia ma poczucie zawodowej porażki, a cała jej narracja przesiąknięta jest nastrojami rezygnacji i rozczarowania. Sprawia wrażenie osoby o skłonnościach depresyjnych, o czym zresztą kobieta wspomina. Stało się to, jak należy przypuszczać, jedną z wielu przyczyn jej niestabilnej biografii zawodowej, w toku której kobieta „miota się”, stale na nowo poszukuje swojej tożsamości, przywołuje ambiwalentne oceny, feruje szybkie wyroki, z których potem się wycofuje. Odnosi się także wrażenie, że została w swojej drodze zawodowej zupełnie pozbawiona wsparcia społecznego i kompleksowej pomocy. Ja mam świadomość, że nie zrobiłam żadnej kariery zawodowej, żadnej. Ale też mam świadomość, że ja jej wcale nie zaplanowałam. Sukcesem była moja praca w krzyżówkach, a porażką ta sytuacja w Wydziale Zatrudnienia, gdy nie wytrzymałam... Jak pracowałam w Urzędzie Miejskim w Dziale Zatrudnienia. Urząd dbał o to, żeby zapewnić ludzi do pracy, tzn. kontrolował czy dyrektor takiego nowo powstałego zakładu myśli o tym, skąd weźmie pracowników, kto tam będzie pracować, no i urząd miał pomagać w taki sposób, no i ja pełniłam rolę takiego pośrednika między nowym zakładem a Urzędem Miejskim. Psychicznie tego nie wytrzymałam i się załamalam

[cisza, długie milczenie]. Dyrektor powiedział, że dobrze mi szło, ale: „nie mogę tolerować kogoś, kto wpada w depresję” i tak zmarnowałam swoją szansę. Potem, jak już się lepiej poczułam i chciałam wrócić do swoich obowiązków, to już nie mogłam. Umiejętność dawania sobie rady w stresowych sytuacjach. Pozbycie się takich nastrojów, kiedy mi się wydawało, że się nie nadaję do niczego. Wtedy, jak tam pracowałam w tym Wydziale Zatrudnienia, to byłam zadowolona, bo to była praca, która wymagała myślenia, ja się czułam dowartościowana, jechałam w teren jako ktoś, kto musi na miejscu ocenić sytuację, podejmować decyzje, rozmawiałam z dyrektorem tego zakładu, głównym księgowym, personalnym. To była twórcza praca, to nie było przekładanie papierków, ale praca koncepcyjna, która potem owocowała tym, że jak zakład otwierano, to miał on załogę, która ruszała z produkcją i ja się do tego przyczyniałam. Ale wpadałam w taki stres, bo mi się wydawało, że się do niczego nie nadaję i byłam właściwie zaskoczona, że mam taką pracę.

Obecnie badana jest rencistką, ale po uzyskaniu prawa do emerytury zamierza raz jeszcze podjąć jakąś pracę. ... Plany na przyszłość to dotrwać do emerytury, którą mam nadzieję będę miała już niedługo i wtedy może rzeczywiście poszukam pracy, która, będę mogła wtedy..., bo to są już przepisy... tak to wygląda, że na rencie nie mogę pracować, a na emeryturze mogę. (...) Chciałabym się uwolnić od sprzątanania. Nie wiem ... Chciałabym pracować w biurze, przy komputerze ... chciałabym.

Prośba o retrospektywną ocenę konieczności profesjonalnego wsparcia uruchamianego w toku życia zawodowego badanej staje się impulsem do następującej wypowiedzi: ... Ja bym bardzo chciała skorzystać z takiej pomocy, ale kiedyś czegoś takiego nie było. Bardzo chciałam skorzystać jak skończyłam podstawówkę, do jakiej szkoły mam iść. Bardzo chciałam, żeby mi ktoś powiedział, z czego jestem bardziej zdolna. Jakie są moje atuty, do jakiej pracy bym się nadawała, z czego byłabym dobra, a co mam sobie wybić z głowy. Strasznie to chciałam wiedzieć, ale nie było nikogo. Gdybym takiego doradcę zawodowego spotkała, to po prostu bym stwierdziła, że miałam takiego farta w życiu, że ktoś mi pomógł...

Życiorys badanej znaczonej jest licznymi tranzycjami, krytycznymi wydarzeniami życiowymi, całą gamą zawodowych doświadczeń, którymi można z powodzeniem obdzielić niejedną biografię. Obecnie kobieta jest w schyłkowym etapie kariery. Charakteryzuje ją swoiste wypalenie zawodowe. Mamy u niej do czynienia z niskim subiektywnym znaczeniem przypisywanym pracy (nieco lekceważący w ogólnym wydźwięku ton wypowiedzi), zmniejszoną odpornością na stres (o czym badana sama wspomina jako o jednym z powodów utraty pracy w Urzędzie Miejskim) i ograniczoną zdolnością dokonywania ocen swoich doświadczeń zawodowych, które raz są uznawane za negatywne, innym razem przypisuje się im walory dodatnie. Badaną cechuje wewnętrzny niepokój, permanentne poczucie niezadowolnienia z życia zawodowego i ostateczne potraktowanie go jako porażki. Zofia nie ma spre-

cyzowanych zainteresowań, nigdy też nie zdobyła się na wysiłek świadomego zaplanowania i konsekwentnego realizowania obranej drogi zawodowej (*Ja mam świadomość, że nie zrobiłam żadnej kariery zawodowej, żadnej. Ale też mam świadomość, że ja jej wcale nie zaplanowałam.*). Zawsze była bardzo aktywna zawodowo, podejmowała się pracy w bardzo różnych instytucjach, w niektórych z nich nawet awansując. Wielokrotnie zmieniała zatrudnienie, wiążąc ten fakt najczęściej z niezadowoleniem z poprzedniej pracy lub sytuacją zewnętrzną (zwolnienie z powodu choroby dzieci, z powodu załamania nerwowego). Respondentka ma skłonności do atrybucji odpowiedzialności za niepowodzenia na zewnątrz (nieciekawa praca, nieprzyjaźni ludzie). Nie do końca dostrzega i analizuje swoją rolę w niemożności utrzymania pracy i osiągnięcia zawodowego zadowolenia. Kobieta traktuje pracę utylitarnie – wie, że musi pracować dla pieniędzy. Częste zmiany stanowisk pracy przynosiły poprawę sytuacji materialnej, pociągały za sobą awanse i urozmaicały życie zawodowe. Po okresie transformacji aktywność zawodowa słabnie. Podobnie wcześniej postępuje z kształceniem. Zinternalizowała normę społeczną dotyczącą konieczności pozyskania wykształcenia, nie potrafi jednak określić swoich predyspozycji i kompetencji. Studiowała lub zdawała łącznie w przeciągu swojego życia zawodowego na cztery różne kierunki kształcenia. Nie powiązała jednak zdobytej na nich wiedzy z efektywnym przebiegiem swojej kariery. Zdawać by się mogło, że kobieta przez całe życie zmierzała w nieokreślonym kierunku. Nie chce lub nie potrafi wybierać i utrzymywać (!) satysfakcjonujących ją posad. Oczekuje twórczej pracy, w której pojawiają się wyzwania, która wymaga zaangażowania. Angażuje się jednak (co wielokrotnie podkreśla) w zajęcia nudne, rutynowe, nie zaspokajające jej potrzeb związanych z pracą (*...Praca była nudna, była bezsensowna, niepotrzebna produkcja ton papieru..*). Kobieta oczekuje od swojej pracy znacznie więcej niż potrafi z niej wydobyć. To poczucie niespełnienia może mieć oczywiście podłoże depresyjne i wynikać z kłopotów zdrowotnych, które spowodowały jej odejście na rentę chorobową. Wynika też zapewne z faktu, że mimo dużego potencjału intelektualnego, brak spójnego samookreślenia, zdefiniowania swoich życiowych i zawodowych celów uniemożliwiły kobiecie osiągnięcie satysfakcji zawodowej i poczucia produktywności. Zadowolenie z pracy zawodowej jest, zdaniem Supera, wprost proporcjonalne do tego, na ile w życiu zawodowym urzeczywistnia się obraz własnej osoby. Badana ma wyraźne kłopoty z konstruowaniem i utrzymywaniem swojego „ja”. Zachwianie poczucia własnej wartości oraz ciągłości doświadczenia życiowego i zawodowego, a także okoliczności zewnętrzne powodują, że kariera badanej ma zdecydowanie niestabilny charakter. Gdybyśmy analizowali tylko sposób konstruowania ścieżki kariery przez respondentkę, znaczną liczbę krótkotrwałych epizodów zawodowego zaangażowania, ich różnorodność i goto-

wość respondentki do swoistej niezobowiązującej „gry” o niemal dowolne miejsce pracy, po to, by ją bez żalu (czy na pewno?) porzucić, moglibyśmy w jej drodze zawodowej doszukać się cech charakteryzujących kariery ponowoczesne. Sposób prowadzenia narracji przez badaną (jej żal, rozterki, ambiwalentne emocje) wskazują jednak, że nie do końca taki wniosek jest uprawniony. W karierach charakterystycznych dla epoki ponowoczesności mamy wprawdzie do czynienia z ową zmiennością, epizodycznością, różnorodnością, są to jednak wymuszone przez specyfikę rzeczywistości cechy, które osoby je kształtujące akceptują i czynią życiowym credo. Zofia realizuje taki model kariery bynajmniej nie z wyboru, jej motywacja jest inna – ona *de facto* nie wie, co chce i co mogłaby robić (*Bardzo chciałam, żeby mi ktoś powiedział, z czego jestem bardziej zdolna. Jakie są moje atuty, do jakiej pracy bym się nadawała, z czego byłabym dobra, a co mam sobie wybić z głowy. Strasznie to chciałam wiedzieć, ale nie było nikogo*). Rozumie jednak konieczność podejmowania pracy, co czyni wielokrotnie (głównie z pobudek finansowych). Dodatkowo na przebieg jej kariery cieniem kładą się efekty rynkowych przemian początków lat dziewięćdziesiątych (*...moje wydawnictwo splajtowało...*), które w konsekwencji odebrały jej jedyną pracę wykonywaną z pasją i zaangażowaniem, nie wspominając o satysfakcji finansowej, jaką zapewniała. W nowej rzeczywistości wolnego rynku respondentka, wówczas kobieta po czterdziestym roku życia, już się nie odnalazła. Nie mogła, nie potrafiła (bez zewnętrznego wsparcia) uporać się ze swoimi problemami i stanąć do konkurencji na elastycznym, często bezwzględnym w wymiarze jednostkowym rynku pracy. Zyciorys zawodowy respondentki wskazuje wyraźnie na potrzebę świadczenia wyspecjalizowanego poradnictwa biograficznego (Piorunek, w druku) w przebiegu jej kariery.

3. Biografia 3 (badana nr 79). Wykorzystać szansę

Pewien poziom osiągnięć i powodzenia, pewne minimum osobistego szczęścia i pozytywnych szans, należy traktować jako niezbędne dla udanego życia.

Ch. Buehler

Aldona, kobieta 47-letnia w momencie prowadzenia badań, mieszkanka dużego miasta w centralnej Polsce, legitymująca się wyższym wykształceniem tak opowiedziała swoją historię. *Urodziłam się w małej miejscowości nad morzem. Spędziłam tam całe swoje dzieciństwo i młodość. Mam braci i siostrę, są dużo starsi ode mnie... w tej chwili nie utrzymujemy bliskich kontaktów. Moja sytuacja rodzinna była bardzo ciężka. Ojciec był rybakiem, matka uprawiała pracę chatupniczą – wikliniarstwo. Razem z mamą sprzedawałyśmy latem koszyki turystom. Od najmłodszych lat pomagałam mamie zarabiać pieniądze –*

chodziłam po plaży i sprzedawałam wyroby wikliniarskie. Potem nasza sytuacja materialna znacznie się polepszyła, gdy otrzymaliśmy zamówienie z pobliskiego pensjonatu na kosze plażowe, mama wyplatała koszyki dzień i noc, aby wyrobić się na czas z zamówieniem. Do dzisiaj mam przed oczami jej zmęczenie, spuchnięte oczy i ręce... To były wakacje – zaraz potem miałam iść do I klasy szkoły podstawowej w innym mieście (...) bardzo się cieszyłam, że pójdę do szkoły. Najbardziej zachęcał mnie do tego tata...

Badana bardzo emocjonalnie relacjonuje jedno z większych wydarzeń krytycznych w jej życiu, jakim była śmierć ojca. ... Z ojcem byłam bardzo związana, jako najmłodsza z rodzeństwa ... tata poświęcał mi najwięcej uwagi. Z każdym problemem mogłam się do niego udać. To właśnie tata opowiadał mi o szkole, sprawił, że bardzo chciałam się uczyć. Teraz z perspektywy czasu wiem, że chciał, abym zdobyła wykształcenie i dobrze płatny zawód – to, czego nie mieli rodzice.

Potem nagle straciłam ojca na zawsze... Byłam wtedy w trzeciej klasie podstawówki... Dobrze się uczyłam, byłam najlepszą uczennicą w klasie i jedną z produjących w szkole... Po śmierci ojca coś we mnie pękło, czułam pustkę i ogromny żal. Bardzo opuściłam się w nauce. Mama załamana się po śmierci taty – do tej pory to on był jej podporą, zawsze miał nadzieję, że będzie lepiej i mama dzięki niemu w to wierzyła. Jako 10-letnia dziewczynka nie mogłam się pogodzić, że zabrano mi kogoś bliskiego. Siostra – mężatka ze swoimi dziećmi, była zajęta swoimi sprawami, zresztą mieszkała daleko i bardzo rzadko nas odwiedzała. Moi bracia, znacznie starsi ode mnie, ciągle gonili za pieniędzmi, łapiąc się dorywczych prac. Starali się jak najlepiej pomagać mamie, przynosząc jej każdy grosz. Nie mogłam sobie znaleźć miejsca. Tak bardzo mi brakowało ciepła taty...

To wydarzenie spowodowało, że Aldona szybko dorosła, życie zaś nie szczędziło jej trudnych doświadczeń, podczas których była praktycznie pozbawiona jakiegokolwiek wsparcia. Dzieciństwo naznaczyło biografię Aldony, ukształtowało jej stosunek do kolejnych zdarzeń i sytuacji życiowych. Badana z wyraźnym zaangażowaniem emocjonalnym tak wspomina dalsze swoje losy po śmierci ojca: ... Przez pierwszy rok po śmierci ojca, gdy zostałam z mamą praktycznie same ... Moja wychowawczyni bardzo mi pomagała w nauce. To z jej pomocą przeszłam do następnej klasy. W szkole trzymałam się na uboczu, nie miałam bliskiej przyjaciółki, nie jeździłam na wycieczki z klasą – wstydziłam się, że nie mamy pieniędzy. Z wielkim trudem ukończyłam naukę w szkole podstawowej. Nie byłam już tą pilną uczennicą, wręcz przeciwnie, miałam problemy praktycznie ze wszystkimi przedmiotami. Najgorsze jest to, że nie starałam się, aby zmienić tę sytuację. Dzisiaj wiem, że największym błędem było to, że nie podjęłam dalszej nauki. Uważałam, że dalsza edukacja nie jest mi potrzebna. Bardziej interesował mnie sposób zarabiania pieniędzy, aby wyrwać się z tej biedy i w przyszłości nie zaznać takiej sytuacji, jaką miałam w dzieciństwie...

Zresztą decyzja o przerwaniu nauki zyskała poparcie matki. Niezwykle trudna sytuacja życiowa zmusiła Aldonę do samodzielności i poszukiwa-

nia pracy. ... Moja mama bardzo chciała, abym dalej się kształciła, lecz niestety nie miałyśmy na to pieniędzy. Urodziła mnie w wieku 40 lat. Bardzo ciężko zniosła ciążę, lecz nawet wtedy nie rezygnowała z pracy. Nigdy nie pozwoliła abyśmy głodowali – biednie, ale zawsze coś było w garnku. Dla niej ważniejsza od nauki była praca, dlatego nie protestowała, gdy nie podjęłam dalszej edukacji. (...) Często pomagałam mamie. Ona nadal pracowała chałupniczo, dodatkowo sprzątała – pracowała do późna w nocy... Pomagałam jej, jak tylko mogłam: myłam podłogi, okna, odkurzałam dywany. W wakacje sprzedawałam kosze na plaży. Latem można było zarobić trochę więcej, najgorzej było zimą. Od najmłodszych lat byłam bardzo samodzielna: gotowałam obiady, prałam, w czym tylko mogłam wyręczałam mamę.

Wkrótce Aldona rozpoczyna pracę zarobkową, która zaowocowała dodatkowo przyjaźnią z dziewczyną, z którą wspólnie pracowały. Przyjaźń ta odcisnęła ogromne piętno na życiu kobiety, była też w tamtym czasie odpowiedzialnością na ogromne zapotrzebowanie Aldony na emocjonalną bliskość i wsparcie. Dorastająca dziewczyna, która szybko straciła ojca, a jej relacje z matką przytłoczone były troskami dnia codziennego, pozbawiona relacji z rówieśnikami, nagle zyskuje znaczącą osobę w swoim życiu. Wkrótce dostałam pracę jako kelnerka w restauracji. Była to praca tylko na pół etatu, ale zawsze mogłam wspomóc domowy budżet. Miałam wtedy 16 lat – okres dojrzewania, buntu, byłam bardzo ciekawa świata. W restauracji poznałam Kasię – moją najlepszą przyjaciółkę, razem pracowałyśmy. Była ode mnie 2 lata starsza i miała niespotykane piękną urodę. Nigdy wcześniej nie zwracałam uwagi na wygląd. To Kasia pokazała mi, jak mam o siebie zadbać. Pożyczała kosmetyki, bluzeczki. Najbardziej imponowało mi to, że Kasia miała chłopaka, którego bardzo kochała. Był od niej kilka lat starszy i naprawdę dobrze się nią opiekował. Zazdrościłam jej, że ma taką bliską osobę. Wkrótce okaże się, że za sprawą tej przyjaźni życie Aldony ulegnie zmianie. ... Razem z Kasią zaczęłam chodzić na dyskoteki, wtedy były to potańcówki. Jeździliśmy do pobliskiego miasta. Miałam 16 lat, ale z odrobiną kosmetyków na twarzy i ładnie uczesanymi włosami wyglądałam na 20 lat. Miałam duże powodzenie u chłopców, co bardzo mi się podobało – jak to każdej młodej dziewczynie. W moim życiu pojawił się etap spotkań z chłopcami. Wieczorami bardzo rzadko bywałam w domu. Mama była zawsze zapracowana, co mi odpowiadało. Nie musiałam się tłumaczyć, gdzie i z kim wychodzę. Znała Kasię i miała do niej zaufanie. Wierzyła, że nic złego nie mogło mi się stać. Chłopak Kasi miał rodzinę w stolicy województwa, dlatego razem z moją przyjaciółką wkrótce się tam przeprowadził. Nadal utrzymywałyśmy kontakt, ale tylko listowny – ja pracowałam w restauracji, a ona dostała dobrze płatną pracę w klubie. Namawiała mnie, abym wyjechała razem z nią. Bardzo zależało mi na pieniądzach, dlatego zdecydowałam się na przeprowadzkę.

Jako bardzo młoda, niedoświadczona dziewczyna trafia Aldona w wir dużego miasta, w nadziei, że tam znajdzie panaceum na smutne dzieciństwo i trudne dorastanie w ubogim domu. Na początku mama nie chciała, abym

ją opuszczała, ale ja potrafiłam ją przekonać, że w końcu wyjdziemy z biedy. Opowiadałam jej, że tam są większe perspektywy na pracę, że o wiele więcej można zarobić. Obiecałam, że każdy zarobiony grosz będę jej przesyłać. Mama w końcu się zgodziła. Jako 17-latką wyjechałam z domu. Wiele sobie obiecałam po tym wyjeździe. Żyłam nadzieją, że naprawdę będzie lepiej. Pierwsze rozczarowanie przeżyłam, gdy zobaczyłam miejsce, gdzie miałam pracować. Do dzisiaj nie mogę o tym zapomnieć. Miałam wyobrażenie, że będzie to ekskluzywna restauracja, wierzyłam, że doskonale się do tego nadaję, gdyż miałam już doświadczenie jako kelnerka. Niestety, nie była to droga restauracja, lecz klub dla panów, praktycznie wyłącznie dla panów. Miałam pracować jako barmanka. Sama nie wiem, dlaczego się na to zgodziłam ... dobrze płacili, więc może dlatego...[milczenie]...

Tłumaczyłam sobie, że nic złego nie robię, przecież byłam tylko kelnerką. Kasia zarabiała lepiej, gdyż była „panią do towarzystwa” ... Mamie nic nie powiedziałam. Za bardzo się tego wstydziłam. Przysyłałam mamie większość zarobionych pieniędzy. (...) Jedno jest dobre – poznałam mnóstwo osób, zobaczyłam inny świat. Duże miasto, inni ludzie i inny klimat. Wtedy najbardziej rozumiałam, że brakuje mi morza, domu. W tym mieście, niestety, nie czułam się jak w domu. Z każdym dniem obiecałam sobie, że jeszcze tylko miesiąc i wracam tam, skąd pochodzę. Tak też minęły 2 lata.... Byłam bardzo ładną dziewczyną, cieszyłam się dużym powodzeniem. Wkrótce również stałam się „panią do towarzystwa”, miałam zabawiać gości swoją osobą. Bardzo trudno mi o tym opowiadać, ale niestety nie da się ukryć, że była to część mojego życia. Nie mogę się tego wyprzeć... To była moja największa lekcja życia.

Wkrótce czeka Aldonę kolejny przełom w jej życiu. Po krótkiej ciężkiej chorobie, w trakcie której Aldona nadal pracuje poza rodzinną miejscowością, umiera jej matka. Bardzo ciężko to przeżyłam. Wróciłam już do domu... Dostałam do mnie, że jestem sierotą. Byłam w bardzo kiepskim psychicznym stanie. Zatałamałam się. Próbowалаm popełnić samobójstwo... Połknęłam wszystkie tabletki, jakie miałam w domu. W szpitalu uratowali mi życie.

Cały okres dzieciństwa i (zbyt szybkiego) dorastania Aldona kończy poczuciem klęski, a nade wszystko wołaniem o wsparcie emocjonalne, którym była próba samobójcza. Kolejny przełom życiowy stanowi dla dziewczyny pobyt w szpitalu. ...W szpitalu jedyną osobą, która okazała mi zrozumienie, był lekarz, który uratował mi życie. Sławek miał ponad 10 lat więcej niż ja... Bardzo dużo ze mną rozmawiał, to on pokazał mi, że tak łatwo nie można uciekać od problemów. Sławek też nie miał łatwego życia – tylko dzięki własnej determinacji i chęci ukończył medycynę. Wiedział, co chce robić w życiu i za wszelką cenę do tego dążył... Zakochałam się w Sławku. Po raz pierwszy rozumiałam, że bardzo mi na kimś zależy, że chcę dla kogoś żyć. On był kawalerem, całkowicie oddawał się pracy, nie miał czasu na życie prywatne. Ja robiłam wszystko, aby jak najczęściej przy nim być. Tylko dzięki Sławkowi podjęłam naukę w szkole średniej...(...) Ukończyłam LO wieczorowe (...) Początkowo było mi ciężko się zaaklimatyzować...

tyzować, gdyż byłam starsza od swoich kolegów z klasy. Uzyskiwałam bardzo dobre wyniki w nauce, sumiennie przygotowywałam się do zajęć. Byłam najlepszą uczennicą w szkole. Później dawałam kolegom korepetycje. Lata w liceum minęły bardzo szybko. W tym czasie dużo się w moim życiu zmieniło. Zamieszkałam ze Sławkiem. On nalegał na ślub, ale ja chciałam najpierw ukończyć szkołę. W czasie nauki w liceum nigdzie już nie pracowałam, nie licząc dorywczych prac latem. Utrzymał mnie Sławek. Bardzo mnie motywował do nauki, a ja chciałam coś w życiu osiągnąć, miałam pewne plany i dążyłam do tego... Maturę zdałam z najlepszym wynikiem – jako przedmiot dodatkowy wybrałam biologię. Już w czasie szkoły startowałam w konkursach biologicznych, odnosząc bardzo dobre rezultaty. Byłam z siebie dumna. W końcu wiedziałam, że na coś mnie stać. Nigdy wcześniej nie myślałam, że moje życie tak się odmieni (...). Zaraz po zdanej maturze, w tym samym roku pobraliśmy się. Był to najwspanialszy dzień mojego życia. Szkoda tylko, że rodzice nie widzieli, jaka jestem szczęśliwa...

Wkrótce małżeństwo przeprowadza się do większego miasta, gdzie Sławek otrzymuje pracę na stanowisku ordynatora. Ich sytuacja materialna jest bardzo dobra. Aldona pracuje jako sekretarka, uczy się języków obcych. Postanawia też kontynuować naukę. Postanowiłam startować na medycynę. Przygotowywałam się pod czujnym okiem męża. Przepytował mnie z materiału, dawał cenne wskazówki. Dzięki temu, że Sławek jest lekarzem zdobywałam wiedzę bogatszą niż ta podręcznikowa. Chciałam studiować dziennie. Wybrałam bardzo prestiżową Akademię Medyczną. Studia dzienne wiązały się z porzuceniem pracy, ale ważniejsza była dla mnie edukacja niż praca. Kiedyś myślałam odwrotnie, ale teraz mogłam sobie na to pozwolić – Sławek bardzo dobrze zarabiał. Po wytrwałej nauce dostałam się na wymarzony kierunek. Byłam w czołówce studentów medycyny... Studia trwały 6 lat. Nie powiem, że było łatwo, ale jestem ambitna. Postanowiłam, że je ukończę z dobrym wynikiem. Wiele od siebie wymagałam, ale chciałam jak najlepiej nadrobić stracone lata. Siedziałam nad książkami do późnej nocy. Miałam wsparcie męża, który bardzo we mnie wierzył (...) Odbyłam staż w szpitalu, w którym on pracował. Staż trwał 13 miesięcy i obejmował: choroby wewnętrzne, chirurgię ogólną, pediatrię oraz psychiatrię... Długo zastanawiałam się nad wyborem specjalizacji. Wahałam się między pediatrią a chirurgią. Jednak wybrałam to pierwsze. Czułam do tego powołanie (...) Zrobiłam też kursy doskonalące: kurs dotyczący wirusowego zapalenia wątroby u dzieci, kurs dotyczący zakaźnych chorób wysypkowych u dzieci, podstawy elektrokardiografii i najczęstsze zaburzenia rytmu serca u dzieci.

Mając wykształcenie, doświadczenie ze stażu i specjalizacji, Aldona rozpoczyna pracę w tym samym szpitalu, w którym pracuje jej mąż. ...Pokochałam to, co robiłam. Spełniałam się w końcu w odpowiednim kierunku. Byłam szczęśliwa. Jednak najpiękniejszy okres swojego życia miałam przed sobą. (...) zaszłam w ciążę, nie byłam już taka młoda, ale czułam się szczęśliwa jak nigdy dotąd. Sławek się wspaniale mną opiekował. (...) On ciężko pracował, często miał nocne

dyżury. Ciężę znosiłam bezproblemowo. Pod koniec tego samego roku urodziła się Martynka, która dzisiaj ma 8 lat... Byłam na urlopie wychowawczym. Chciałam, aby moje dziecko miało najlepszą opiekę, a otrzyma ją tylko od własnej mamy. Ja w dzieciństwie wychowywałam się sama, nie chciałam, aby moje dziecko doświadczyło tego samego, co ja. Bardzo mi brakowało rodziców, gdy miałam 5... 10... 15... lat. Dla Martynki zmieniłam cały swój świat – ma wspianatego ojca, kochającą matkę. Jesteśmy pełną i szczęśliwą rodziną.

Urodzenie dziecka stało się kolejnym punktem zwrotnym, w które zresztą obfitowała biografia kobiety. Od tego momentu, po powrocie do pracy z urlopu wychowawczego, jej kariera nabiera charakteru dwutorowego. Praca zawodowa jest jednak cały czas dla niej istotnym polem aktywności. ... *Mąż nadal pracuje w szpitalu. Ponadto oboje mamy prywatne gabinety w domu, w którym przyjmujemy pacjentów. W najbliższym czasie planujemy wybudowanie kliniki rodzinnej. Nie chciałabym na razie o tym bliżej wspominać, ale jesteśmy pozytywnej myśli. Wszystko zależy od tego, jakie niespodzianki przyniesie nam jeszcze życie...*

Dokonując bilansu swojego życia edukacyjnego i zawodowego, kobieta zauważa: ...*moja edukacja przebiegała w sposób bardzo burzliwy. Jedno jest pewne – zawsze byłam ambitna, dążyłam do celu. Na pewno śmierć ojca wiele mnie w życiu nauczyła – musiałam liczyć sama na siebie, radzić sobie z każdym problemem i w każdej sytuacji. Walka o życie zatarta plany edukacyjne. Błędem było to, że nie podjęłam od razu po szkole podstawowej nauki w liceum. Takie jest moje zdanie dzisiaj, po tylu latach. Inaczej patrzyło się na życie 30 lat temu. Ogromną podporą był i jest Sławek – dzięki niemu zmobilizowałam się i dalej kształciłam – podjęłam naukę w szkole średniej, zrobiłam maturę, a potem ukończyłam studia. Dzisiaj jestem lekarzem. Mogę powiedzieć, że jestem z siebie bardzo dumna! (...) Pracowałam, od kiedy pamiętam. Dzieciństwo – ciężki okres mojego życia. Jak mogę je opisać? Walka o byt, o przetrwanie, aby było co włożyć do garnka. Moja mama codziennie się martwiła, czy zarobi jutro na chleb. Ja też wtedy nie zarabiałam dużych pieniędzy jako kelnerka. Nic nie odkładałam dla siebie. Wszystko oddawałam mamie. Większe pieniądze zaczęłam zarabiać po wyprowadzeniu się z domu. Dzisiaj bardzo się tego wstydzę, żałuję, że byłam taka głupia i naiwna... ale cóż, jest to część mojego życia. Gdy po raz drugi wyjechałam z rodzinnych okolic, już jako mężatka, pracowałam jako sekretarka (...) Dzisiaj mogę powiedzieć, że mój wyuczony zawód to lekarz pediatra, z czego jestem bardzo dumna. (...) Jak mogę podsumować moje życie? Przeszłam ciężką szkołę, chyba najcięższą, jaka jest – szkoła życia, walki o lepsze jutro. Uważam, że mogę być z siebie zadowolona. Mam prawie pięćdziesiątkę i jeszcze wiele przede mną.*

Przedstawiona biografia należy do nurtu deterministycznego (patrz: podział narracji zaproponowany na początku rozdziału), bowiem ufundowana została na kategorii losu, przeznaczenia. Życie jest tu reifikowane,

a człowiek jest uwarunkowany (i usprawiedliwiony) przez okoliczności zewnętrzne. Tożsamość badanej była tu tożsamością kolejno pełnionych ról – nieszczęśliwego, osamotnionego dziecka, targanej rozterkami nastolatki, emocjonalnie przywiązanej żony, zdeterminowanego ucznia, wykonującego swój zawód z pasją – lekarza. Narracja ta zawiera niewspółmiernie rozbudowane wspomnienia z wczesnych okresów życia, które zaważyły na całym jego kształcie, co respondentka czuje, starając się wyjaśnić czynniki i okoliczności, które ją ukształtowały, przyznaje to także wprost w toku wypowiedzi.

Biografia kobiety z pewnością nie należy do typowych. Zauważalna jest w jej przebiegu wyraźna cezura czasowa pomiędzy dzieciństwem i adolescencją a dorosłością. Poznanie przyszłego męża po tym, jak kobieta trafiła do szpitala po nieudanej próbie samobójczej zapoczątkowuje nowy etap w jej życiu – diametralnie różny od poprzedniego. Kobieta cechuje się wyjątkową determinacją w realizacji swoich stopniowo krystalizujących się planów edukacyjno-zawodowych, których impulsem był kontakt z przyszłym mężem. Dzieciństwo i dorastanie badanej obfitowało w szereg wydarzeń krytycznych (kolejno śmierć obojga rodziców, traumatyczne doświadczenia z pracą w klubie dla mężczyzn), które w dużej mierze prowokowane są trudną sytuacją materialną rodziny pochodzenia. Samotność i zerwane (np. z ojcem) bądź nienawiązane relacje emocjonalne (z zapracowaną matką, nieobecny, dużo starszym rodzeństwem, kolegami szkolnymi, których unika w obawie o naznaczenie społeczne znamionami biedy i braku powodzenia życiowego) utrudniają jej radzenie sobie w dzieciństwie z zadaniami i rolami nie przypisanymi do tej fazy życia (duża samodzielność, przerwanie nauki, przedwczesne wzięcie na swoje barki konieczności zarobkowania). Narracja Aldony jest skoncentrowana na odczuciach, emocjach, autorka maluje przed odbiorcą sugestywny obraz przechodzenia przez kolejne życiowe zakręty. Nie ukrywa przed rozmówcą nawet tego etapu życia, który uważa za swoją największą porażkę – wyjazdu z domu rodzinnego w celu zarobkowania w dużym mieście, w klubie dla mężczyzn (*Dzisiaj bardzo się tego wstydzę, żałuję, że byłam taka głupia i naiwna... ale cóż, jest to część mojego życia*). Przekonuje, także siebie, że tych doświadczeń nie mogła uniknąć. Otrzymuje jednak po szeregu traumatycznych zdarzeń jedną, niezwykle wręcz szansę, którą udaje się jej w pełni wykorzystać. Wymaga to od niej zaangażowania i wysiłku edukacyjnego, spóźnionego wprawdzie w stosunku do rówieśników, ale jakże skutecznego. Wydarzenia zewnętrzne, przemiany gospodarcze po 1989 roku nie odcisnęły swojego piętna na jej biografii. Badana w ogóle tego zjawiska nie odnotowuje – transformacje rynku pracy przypadają zresztą na okres, w którym pozycja zawodowa kobiety się stabilizuje (Aldona zdobywa wyższe wykształcenie

medyczne i przechodzi kolejne szczeble wtajemniczenia w tym zawodzie). Droga zawodowa badanej składa się wyraźnie z dwóch etapów: w pierwszym – *przeszła* (jak sama mówi) *chyba najcięższą, jaka jest – szkołę życia*, w drugim – realizuje model stabilnej kariery medycznej. Ta ostatnia ulega przerwaniu w związku z realizacją obowiązków macierzyńskich (trzyletni urlop wychowawczy), po to, by po przerwie kontynuować i rozwijać dotychczasowy jej model. Kobieta znajduje się w fazie konsolidacji zawodowej, ma jednak liczne plany dalszego rozwoju kariery (wspomina o staraniach związanych z założeniem wraz z mężem prywatnej kliniki). Generalnie spoglądając na ramy czasowe poszczególnych etapów tej biografii zawodowej, musimy zauważyć niewspółmierność diachroniczną w stosunku do typowego modelu biografii i podejmowanie na poszczególnych etapach zadań życiowych charakterystycznych dla innych – wcześniejszych lub późniejszych faz życia. Wtedy, gdy w okresie adolescencji rówieśnicy się uczyli, ona przerywa naukę na rzecz pracy, gdy rówieśnicy podejmowali pracę, ona decyduje się na powrót do kształcenia: średniego, później wyższego i to w trybie stacjonarnym (co na tym etapie życia jest stosunkowo rzadkie, bowiem w rekurencyjnym modelu edukacyjnym ludzie częściej pracują, jednocześnie się kształcąc). Bilans zawodowej kariery kobiety jest, mimo znacznie utrudnionego i opóźnionego startu (nie licząc wczesnych trudnych epizodów zawodowego zaangażowania), bardzo pozytywny. Zwraca uwagę ogromny awans społeczny, jaki stał się udziałem respondentki. Jest on tylko po części spowodowany ostatecznym uzyskaniem wykształcenia o wiele wyższego niż rodzice (pokonanie dystansu od wykształcenia podstawowego rodziców do własnego wyższego). Jest także wynikiem zawarcia małżeństwa, które nie tylko, że zaspokoilo potrzeby emocjonalne bohaterki wywiadu, ale dało jej także oparcie finansowe i zaplecze społeczne, na jakie nie mogła liczyć we wcześniejszych fazach biografii. Warunek „minimum pozytywnych szans”, o którym pisze Buehler jako o warunku udanego życia, został w tej biografii przysłowiowego „kopciuszka” spełniony.

4. Biografia 4 (badana nr 11). **Z wewnętrznym „żyroskopem”**

Każdy ma dość siły, aby urzeczywistnić to, o czym jest przekonany.

J.W. Goethe

Jolanta jest 44-letnią kobietą urodzoną w jednym z niewielkich miast zachodniej Polski. Ma wykształcenie wyższe. Urodziła się w rodzinie, w której rodzice zdobyli odpowiednio: ojciec – wykształcenie średnie (później wyższe), matka – zasadnicze zawodowe, ma kilku braci.

O swoim pochodzeniu, dzieciństwie i ukształtowanej pod wpływem tamtych doświadczeń tożsamości mówi następująco: ... o mojej wyjątkowości w rodzinie świadczyło nie tylko to, że jestem jedyną córką, ale i to, że od urodzenia cierpię na poważne schorzenie kręgosłupa. Niestety, stwierdzono je dopiero po dwóch latach – nie wszystkie operacje zakończyły się pomyślnie. Ten fakt miał znaczący wpływ na moje życiowe wybory, szczególnie te dotyczące przyszłości zawodowej. Matka moja, pół-Polka pół-Ukrainka, pochodzi z byłego miasta wojewódzkiego na terenie Mazowsza (...) po ukończeniu szkoły podstawowej – mając czternaście lat – podjęła naukę w szkole zawodowej na drugim końcu Polski. Uczono ją, jak produkować różnego rodzaju wina i wkrótce została laborantką w jednym z tamtejszych zakładów spożywczych. Pracowała zaledwie pół roku, po wyjściu za mąż do końca życia pozostała gospodynią domową. Ojciec natomiast pochodził z wielodzietnej rodziny chłopskiej i po ukończeniu szkoły podstawowej uczył się zawodu stolarza, dochodząc do stopnia mistrza. Kolejnym jego celem stało się ukończenie technikum mechanicznego, a zaraz po nim zdobył posadę w szkole zawodowej jako nauczyciel. Na tym nie poprzestał, po dwóch latach nauki został absolwentem Studium Nauczycielskiego. Cały czas pracował jako nauczyciel. Po wychowaniu czwórki dzieci podjął studia pedagogiczne w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i skończył je z tytułem magistra – w wieku pięćdziesięciu lat. Sytuacja materialna mojej rodziny była skromna, ale niczego nam nie brakowało, było czysto, spokojnie, miałam bardzo dobre warunki do nauki. Ojciec pracował na trzy etaty i nas utrzymywał (...) żyliśmy oszczędnie.

Kalectwo znacznie utrudniło realizację poszczególnych kroków edukacyjnych kobiety, powodując, że jej życie w szkole było inne niż rówieśników, nie uniemożliwiło jednak zdobycia w rezultacie upragnionego, już w dzieciństwie, wyższego wykształcenia. Szkoła podstawowa, do której uczęszczałam, była najlepszą w okolicy. Okazało się później, że klasa, do jakiej trafiłam, wkrótce miała najbardziej imponujące wyniki w nauce i ze sprawowania. (...) Wówczas też moja dysfunkcja fizyczna zaczęła być coraz wyraźniejsza. Coraz częściej zmuszana byłam do wyjazdów na badania. Miałam mało kontaktów z rówieśnikami, poza szkołą... W rezultacie leczenia trafiłam na cały okres piątej klasy do szpitala, ale i tak skończyłam ją tam bardzo dobrym świadectwem. (...). Cały czas dobrze się uczyłam.. Codziennie rano wyjeżdżałam do szkoły rowerem albo zawoził mnie swoim nowym motorem mój tata. Trochę różniło mnie to od innych, koledzy w drodze ze szkoły umacniali przyjaźnie. Z powodu mojej niepełnosprawności omijały mnie też wszelkiego rodzaju wycieczki klasowe i wydarzenia sportowe. Absolutnie nie mogę powiedzieć, że ktoś mi coś utrudniał ani tym bardziej szykanował czy wyśmiewał mój problem. Byłam pogodzona ze swoją ułomnością, zdawałam sobie sprawę, że pewnych rzeczy nigdy nie będę mogła robić ..., ale przez to nie czułam się gorsza od innych. Ojca zastęga było to, że potrafiłam to przezwyciężyć, umiałam zrozumieć swoją wyższość w innych dziedzinach. On mobilizował mnie do doskonałości... traktował jak kogoś wyjątkowego, chciał żebym na miarę swoich możliwości była jak najbardziej aktywna w domu i innych dziedzinach (...). Byłam wychowywana ze świadomością,

że w przyszłości dostanę się na studia. Wiadomo było, że mój stan zdrowia pozwoli wyłącznie na pracę w pozycji siedzącej, a więc praca umysłowa... Rodzice robili wszystko, abym otrzymała jak najlepsze wykształcenie, dlatego kolejny etap mojej edukacji to było liceum ogólnokształcące. Oczywiście było ono najlepsze w okolicy, tzw. renomowane. Uczyłam się tam cztery lata w klasie ogólnej i bardzo miło wspominam ten okres (...) Około drugiej klasy postawiłam sobie cel ... moje marzenie zawodowe – pracę na komputerach.

Jolanta bardzo wyraźnie, już na etapie wczesnej adolescencji, rysuje swoje cele życiowe. Chciałam osiągnąć wysoką pozycję społeczną, byłam ambitna, głodna nowości. Pragnęłam wydostać się z mego miasteczka, sprawić, by rodzice byli ze mnie dumni. Nie odpowiadała mi rysowana dla mnie przez pedagogów ścieżka kariery w zawodzie nauczyciela, pragnęłam więcej. Intensywnie zaczęłam uczyć się wówczas matematyki i fizyki, a że wiedziałam, że na uniwersytecie, na który się wybieram nie ma informatyki, to postanowiłam zdobyć indeks wydziału matematyki. Wyjątkowo pasjonująca i łatwa okazała się również nauka języka francuskiego, bardzo wówczas popularnego. Z obu tych przedmiotów byłam prymuską i często dorabiałam sobie korepetycjami z uczniami młodszych klas. Zimą jeszcze intensywniej działałam w szkole, ponieważ mieszkalam w przyszkolnym internacie – jazda rowerem była wtedy niemożliwa. (...) Lubiłam tę moją szkolną pozycję i podziw rówieśników, do dziś utrzymuję z nimi przyjaźnię. Staralam się być bardzo aktywna w granicach moich ruchowych możliwości. W klasie maturalnej ze względu na osiągnięcia przeniesiono mnie na profil matematyczno-fizyczny, w tej klasie z wynikiem bardzo dobrym ukończyłam liceum. We wszystkich działaniach wspierał mnie ojciec, ale jako znany w mieście nauczyciel i osoba poważana nigdy nie próbował udzielać mi protekcji lub starać się o jakieś szczególne dla mnie przywileje. Robił wszystko, abym się rozwijała, nie oszczędzał na książkach i wszelkich pomocach naukowych, widział naukę jako jedyną drogę do osiągnięcia sukcesu w każdej sferze życia. Tata gloryfikował kształcenie, to był jego najważniejszy cel. Dzięki niemu nie skupiałam się na problemach, nie budowałam w sobie kompleksów tylko otwarta na ludzi podążałam wcześniej obraną ścieżką. Zresztą nie tylko on mi pomagał. Ambicja zjednała mi również pomoc nauczycieli, którzy chętnie udzielali darmowych korepetycji na poziomie zaawansowanym.

Niebywała determinacja i zaangażowanie przyniosły upragniony rezultat, choć decyzja o przyjęciu na studia została trochę odwleczona w czasie. Starania moje i ludzi życzliwych doprowadziły mnie do egzaminu na studia. Marzyłam o tym kierunku, a przyszło mi go zdawać w upalny dzień z dość wysoką gorączką. Udało się, ale zdobyłam niewystarczającą ilość punktów i znalazłam się na liście rezerwowej. Oczami wyobraźni widziałam siebie w okienku pocztowym przybijającą stemple na listy do końca życia. Napisałam odwołanie i czekałam około dwóch miesięcy na odpowiedź. We wrześniu zostałam w końcu studentką wymarzonej matematyki. Wiedziałam, że teraz naprawdę będę mogła realizować siebie, osiągać cele! Była to dla mnie jednak duża zmiana, musiałam mieszkać w obcym miejscu, z obcymi ludźmi. Otwartość i ciekawość życia niwelowały jednak stres przed nowościami. Jedyne, na co

nie miałam wpływu to to, czy mój stan zdrowia pozwoli na pokonywanie zwiększonych odległości itp. Wkrótce jednak stałam się członkiem sekcji rehabilitacyjnej na mojej uczelni. Organizowaliśmy liczne imprezy dla dzieci w szpitalach i klinikach ortopedycznych, takie jak teraz te z kolorowymi pajacami. Bardzo często wyjeżdżaliśmy na rehabilitacyjne obozy studenckie. To wzmocniło mnie nie tylko psychicznie, towarzysko, ale i fizycznie... Oczywiście – miałam okresy zwątpienia, ale pewnie takie, jak każdy inny student. W tamtych czasach nie musiałam się martwić o podstawowy dziś problem, czyli o pieniądze. Stypendium gwarantowało finanse na akademik i jedzenie, a rodzice także mnie wspierali. Jedynym warunkiem otrzymania stypendium były dobre oceny, ale to nie stanowiło w moim przypadku problemu.

Jolanta miała sprecyzowane cele edukacyjno-zawodowe i bardzo wysoką motywację do działania. Od studiów oczekiwałam zdobycia wykształcenia, które pozwoli mi na osiągnięcie awansu i prestiżu społecznego. Na matematyce komputerów niestety nie było, a ja chciałam po studiach wykonywać pracę związaną z informatyką. Jednocześnie wiedziałam, że same studia to za mało, że będę musiała uczyć się dalej i doksztalać. Poza tym fascynowały mnie liczne możliwości, jakie stwarzało mi wówczas duże miasto (...) Studia ukończyłam z tytułem magistra, z oceną dobrą. Praktyki na studiach były wyłącznie w szkołach, na różnych szczeblach nauczania prowadzenie lekcji matematyki...

Pierwsze doświadczenia zawodowe miały respondentkę przybliżyć do realizacji wcześniej sprecyzowanych zamierzeń, wcześniej jednak musiała się zmierzyć ze specyficznymi regułami odgórnie regulowanego rynku pracy w państwie niedemokratycznym. Reguły te miały zresztą na długo określić jej życie zawodowe, nie zdołały jednak zablokować konsekwentnego zmierzania do celów, które w okresie przed transformacją ustrojową trudno było realizować. *Panował wtedy nakaz pracy i każdy musiał odpracować tyle lat, ile studiował w swoim miejscu zameldowania – w moim przypadku 4 lata obowiązkowej pracy. Jeżeli student nie zaproponował sam jakiegoś zakładu, to przydzielano mu je odgórnie. Mnie, jak na ironię, uratowała sytuacja zdrowotna. Pełnomocnik do spraw zatrudnienia studentów, ze względu na większą liczbę lekarzy i dostępność służby zdrowia pozwolił mi odpracować te lata tam, gdzie studiowałam.... Szybko poszukałam stanowiska dla siebie w fabryce wdrażającej nowość – komputery. W polu mojego zainteresowania znajdowały się ośrodki obliczeniowe większych firm. Po dwóch miesiącach od ukończenia studiów podjęłam pracę w jednym z nich. Początkowo robiłam różne kursy komputerowe powstałe na fali wszechobecnej informatyzacji, a mój zakład pracy, jak najszybciej chciał się dostosować do nowoczesnych radzieckich standardów. Była to placówka przemysłu maszynowego, bardzo w tamtych czasach prężnego. Jak każdy zakład wówczas, miał przerost kadry, więc często nawet największy zapał był u mnie gaszony wszechobecną nudą.... Starłam się w tym czasie doksztalać i szybko nauczyłam się programować. Nasza firma, oprócz własnych prac obliczeniowych wykonywała też drobne prace tego typu dla innych firm i w ten sposób na lepszych warunkach finansowych, po dwóch latach pracy, trafiłam do kolejnego za-*

kładu. Branża i stanowisko były te same, ale tu mogłam zdobywać nowe umiejętności potrzebne do następnej zmiany. Tu pracowałam 4 lata na stanowisku referenta ds. EPD (Elektroniczne Przetwarzanie Danych). W tym czasie otrzymałam też mieszkanie, co sprawiło, że nie czułam już zagrożenia powrotu do rodzinnego miasteczka i mogłam planować przyszłość. Z takich samych przyczyn, jak za pierwszym razem zmieniałam pracę na taką o podobnym profilu, ale dającą nowe możliwości i pozwalającą poznać nowości informatyczne. Objęłam stanowisko starszego referenta ds. EPD. Praca w ośrodku obliczeniowym tego zakładu przemysłu metalowego trwała 2 lata.

W tym czasie następują istotne zmiany w życiu osobistym kobiety, które wpływają na przejściową modyfikację jej kariery zawodowej. ... W tym czasie wzięłam ślub z mężczyzną również z małego miasta, absolwentem technikum mechanicznego. Ze względu na ciężę i przeniesienie zakładu na obrzeża miasta, podjęłam pracę na pobliskiej poczcie jako programistka MERA9150 i awansowałam na stanowisko kierownika. Nadzorowałam pracę zespołu wprowadzania danych. Tu z półroczną przerwą – urlopem macierzyńskim – pracowałam cztery lata. Awans jednak nie równał się podniesieniu kwalifikacji i umiejętności, a nawet nie miałam okazji poznać żadnych nowych zagadnień z pola moich zainteresowań. Praca na poczcie była jednak wymarzona, jeżeli chodzi o wychowanie dziecka. Mogłam bez problemu i na czas odebrać je ze żłobka, a później poświęcić mu odpowiednią ilość czasu na rozmowę i zabawę. Po dwóch latach pracy w Poczcie Polskiej, przeczytałam ogłoszenie w gazecie o naborze do banku na stanowisko przy komputerze najnowszej generacji... nie mogłam nie spróbować! Mąż był na rocznej rencie powypadkowej i potrzebowaliśmy więcej pieniędzy. Tak trafiłam do pracy w bankowości, rozpoczynałam w największym państwowym banku, osiem lat przed transformacją ustrojową. Mogłam liczyć nie tylko na lepsze warunki finansowe, możliwość awansu, wyższy standard pracy, ale i poznawanie nowych technologii informatycznych. Objęłam stanowisko programisty, które było spełnieniem moich ówczesnych zawodowych marzeń!

W życiu rodzinnym Jolanty pojawiają się jednak problemy, które zapowiadają serię krytycznych wydarzeń, które zmieniają jej biografię. ... W tym czasie walczyłam o lepsze mieszkanie dla mojej rodziny, a jednocześnie w hierarchii wartości mojego męża pierwsze miejsce zaczął zajmować alkohol. Rozpoczął się najtrudniejszy okres w moim życiu. Powoli sytuacja w domu zaczęła mnie wykańczać. Utrzymywałam rodzinę, znosiłam ponížanie, a na dodatek mój stan zdrowia uległ pogorszeniu. Nie przekładało się to jednak na moją sytuację w pracy, nadal zajmowałam swoje stanowisko, a zdecydowanie poprawiły mi się warunki finansowe. Inflacja szalała, a nam w banku rekompensowano wszelkie straty do tego stopnia, że duży kredyt, jaki brałam, mogłam bez problemu po pół roku spłacić. Pozwoliło mi to na opłacenie adwokata i podjęcie decyzji o rozwodzie. Regres w moim rozwoju zawodowym był jednak w tej sytuacji nieunikniony, powoli moje kwalifikacje przestały być konkurencyjne, bo nie zdobywałam nowej wiedzy, niezbędnej w branży informatycznej. Nie miałam siły na naukę, moją głowę zaprzętał natóg męża i chęć chronienia dziecka. Czułam, że współpracownicy wykorzystują ten moment, czułam plotki za

plecami, dezaprobatę, oskarżenia. Były to czasy, kiedy kobieta rozwodząca się była obarczana winą za swoje niepowodzenia...

Był to też okres bezpośrednio poprzedzający nadchodzące przemiany gospodarcze i kolejne trudne lata, w ciągu których nie brakowało stałych wyzwania zawodowych, konieczności permanentnego kształcenia i walki o swoją pozycję zawodową na coraz bardziej konkurencyjnym rynku pracy. Szczęśliwie same wydarzenia 1989 roku nie miały wpływu na moją sytuację w banku. Pracowałam w jedyнным państwowym banku w Polsce i niemożliwe było, żeby upadł, bo zawaliłaby się cała gospodarka – o etat mogłam być spokojna. Uważam, że moje pokolenie jest ostatnim, które zaakceptowało i znalazło się w nowej rzeczywistości polityczno-gospodarczej bez żalów i pretensji. W okresie socrealizmu miałam uczucie, że praca była „zaspana”, niewydajna i nieefektywna. Odczuwałam wszechobecny marazm, a mój potencjał po studiach nie został wykorzystany. Moja transformacja miała miejsce kilka lat później, a więc w momencie, kiedy mój bank wydzielił kilka komercyjnych. Doświadczyłam wówczas, jak ogromna przepaść cywilizacyjna, różnica pojmowania sensu pracy, styl pracy dzielą nas z Zachodem. Ten sam budynek, miejsce pracy, zadania, tylko bank już zupełnie inny. W wyniku restrukturyzacji znalazłam się w prywatnym banku, przez miesiąc drżałam o byt – zredukowano niepotrzebnych pracowników. Na szczęście po tym okresie niepewności utrzymałam pracę. Najtrudniejsza dla nas wszystkich była wówczas całkowita zmiana oprogramowania, sprzętu, technologii, nauka nowych języków programowania. Cieszyłam się z tych zmian, żałowałam tylko, jak wiele szans tracę przez to, że nie jestem zaraz po studiach. Miałam przed sobą całkowite przekwalifikowanie. Byłam w środku zmiany oblicza bankowości w kraju. Wydzielenie banków było rewolucją, a ja znalazłam się w jednym z największych z nich. Byłam zadowolona, że Polska zbliża się do Europy, obawę budziły tylko ewentualne strajki i mój nie młody już wiek. Ten okres był dla kobiety szczególnie trudny. ... Zmarła najważniejsza osoba w moim życiu, autorytet – ojciec. Bardzo cierpiałam: śmierć, rozwód, problemy dojrzewania u dziecka i duże zmiany w pracy. Przełożeni chwalili mnie i pozytywnie opiniowali, z czego wnioskuję, że udało mi się przetrwać najtrudniejsze chwile. Musiałam się wówczas bardzo dużo uczyć, ale widziałam w tym nie tylko drogę awansu, profitów finansowych, ale ścieżkę samodoskonalenia i samorozwoju – inwestycję na przyszłość. Rozwiodłam się... i znowu poczułam się silna – musiałam, dla dziecka. Wtedy w banku pojawił się obcy kapitał i nowe władze. Nie umiałam języka angielskiego, ale miałam wielki atut – doświadczenie. Od razu rzucono mnie na głęboką wodę: nowe języki programowania, technologie itd. Byłam wykończona wydarzeniami ostatniego czasu. Pomyślałam, że to ponad moje siły. Udało mi się, mimo wszystko, napisać parę znaczących autorskich systemów informatycznych. Rynek się ustabilizował, a mój status finansowy niestety się obniżył. Zaczęłam pracować więcej, a zarabiałam mniej. Nie zależało to jednak ode mnie, inwestorzy zachodni – właściciele banku, sami płacili sobie ogromne pensje, a nas wszystkich traktowali na równi. Musiałam postawić wszystko na jedną kartę, potrzebowałam godziwej zapłaty za moją rzetelną pracę.

Postawiłam ultimatum – albo podwyżka, albo odchodzę. Poskutkowało i poprawiła się moja sytuacja finansowa i psychiczna... Etap trudny następny, jaki mnie wkrótce dotknął, to była fuzja banku. Znowu bardzo bałam się redukcji, zwalniano jedną trzecią pracowników obu banków bez względu na stanowisko. Nie znałam języka głównego akcjonariusza, miałam już koło czterdziestki i samotnie wychowywałam dziecko – byłam mało konkurencyjna. Po reorganizacji zostałam na zajmowanym wcześniej stanowisku, ale nagle moimi szefami zostali ludzie kształceni po dziewięćdziesiątym roku – absolwenci informatyki. Traktowanie jednego z nich (dziś mówią na to mobbing), jak i możliwość już mniej intensywnej pracy niż programowanie spowodowało, że znowu musiałam dokonać zwrotu w moim życiu. Chciałam spokojniejszego i nie odbiegającego znacząco wiekiem ode mnie zespołu. Poprosiłam kierownictwo o zmianę obowiązków i zgodę na przekwalifikowanie. Pojawiła się wówczas nowa dziedzina w bankowości – zarządzanie ryzykami operacyjnymi. Ku mojej radości skierowano mnie właśnie tam i wkrótce nieznacznie awansowałam. Poznałam najlepsze oprogramowanie w tej dziedzinie używane na całym świecie. Tu czuję się dobrze i pracuję do dziś. Z początku miałam obawy, że może mi znacznie przeszkadzać niezajomość języków, bank jednak posiada w celu tłumaczenia osobną „komórkę” tłumaczy.

Kapitalizm dał mi wiele możliwości rozwoju. Teraz czuje się zdecydowanie lepiej i bezpieczniej niż w okresie przed 1989 rokiem. W pracy odnajduję się tak samo, jak przed laty i mam większe szanse wszechstronnego rozwoju. Stać mnie na tyle samo, czasem więcej. Bez tego przeskoku w świat cywilizacji europejskich byłibyśmy ubożsi o wiele możliwości i na końcu rankingu, jeżeli chodzi o wydajność gospodarczą.

Swoją zawodową drogę kobieta podsumowuje następująco: ... patrząc na to, co działo się podczas mojego kształcenia i pracy zawodowej, nie dostrzegam wyraźnych błędów, a nawet uważam, że udało mi się przewidzieć wszechobecną dziś informatyzację. Jedyнным błędem była nauka francuskiego, ale któż mógł wiedzieć, że zostanie on wyłącznie językiem salonowym. Moje problemy związane z niepełnosprawnością miały znaczenie wyłącznie wtedy, kiedy nie było środków komunikacji, ale tego typu problemy zawsze znajdują rozwiązanie. Bardzo ważnym motorem moich decyzji i kariery był ojciec. Dzięki niemu wiedziałam, jak ważne jest kształcenie, że to jedyna droga do sukcesu. Wysokie poczucie własnej wartości, jakie miałam, budowałam w większości na jego dumie ze mnie i komplementach. Wiedziałam, że moja wada fizyczna nie dyskwalifikuje mnie na drodze do osiągnięcia nawet najwyższych celów... Był najważniejszym autorytetem i doradcą, mobilizował mnie w dążeniu do doskonałości. Ta jego siła starcza mi do teraz, mimo że taty dawno już nie ma wśród żywych... Choć mąż zablokował moją karierę na parę lat, to nie pozwoliłam, żeby to, co nam robił zaważyło na naszym życiu. Alkohol nie mógł zniszczyć mojej kariery, bo zbyt ciężko na nią pracowałam. Nie pozwoliłabym na to, żeby mnie poniżał i zachwiał poczuciem mojej własnej wartości. Ponadto cały czas byłam ambitna i zdeterminowana na sukces, starałam się mieć na wszystko co robię wpływ. Moje działania miały na celu samorozwój, awans społeczny – bycie „kimś”. Dzięki temu byłam pewniejszą matką, pracownikiem, człowiekiem...

Socjalizm mnie ograniczał, nie dawał tego, czego od pracy oczekiwałam -wyzwań, nowości. Na początku bałam się zmian, ale nie paraliżowało mnie to, tylko mobilizowało. W końcu nie mogłam do końca życia zostać biednym chorym dzieckiem z małego miasteczka i mieszkać z rodzicami. Oni też chcieli dla mnie czegoś więcej niż praca na poczcie czy w szkole. Żałuje tylko, że nie urodziłam się parę lat później, nie skończyłam informatyki i nie szłam „łeb w łeb” ze zmianami gospodarczymi – to byłoby fascynujące. Jestem jednak dumna z tego, co osiągnęłam i mimo przeciwności udało mi się wspinać coraz wyżej intelektualnie i zawodowo. Aktualnie jestem starszym specjalistą ds. ryzyka operacyjnego w jednym z największych banków w Polsce. Przeszłam wiele redukcji, zmian i mam dzięki temu dużo satysfakcji i pewności swojej wartości dla firmy. Wiem, że punkt kulminacyjny mojej kariery jest już za mną i teraz mój cel to utrzymanie stanowiska jakie posiadam... Jestem dojrzała, nie szukam emocji i adrenaliny, pragnę spokojnie doczekać emerytury. Cały czas staram się podnosić swoje kwalifikacje, uczęszczając na liczne kursy i szkolenia organizowane przez mój bank. W tym roku na przykład skończyłam już cztery kursy. Mam stabilną pracę i dobrze zarabiam, nie brakuje nam niczego. Jestem dumna z tego co osiągnęłam w życiu i wiem, że sama to sobie wypracowałam...

Przedstawiona biografia ufundowana jest na kategoriach racjonalności. Dominuje w niej rzeczowa prezentacja zdarzeń z zawodowej kariery badanej z tendencją do dokonywania „zobiektywizowanego” bilansu drogi zawodowej. Ujawnienie emocji służy do ewentualnego wyjaśnienia kontekstu poszczególnych kroków zawodowych kobiety. Autorka skupia się na rzeczowym przedstawianiu faktów, relacjonując je jako wynik wykorzystania szans życiowych, które stają przed człowiekiem w określonych realiach społeczno-historycznych. Podkreśla, co zresztą znakomicie potwierdza przebieg jej zawodowej drogi, swoją determinację w dążeniu do celu, wskazuje także na zdeterminowanie swojej życiowej sytuacji przez kalectwo i rozwój kariery w ramach dwóch okresów – gospodarki centralnie sterowanej i wolnorynkowej. Zdaje sobie sprawę ze swoich ograniczeń fizycznych, nigdy jednak nie traktuje ich jako alibi dla wycofywania się czy unikania określonych zadań. Kobieta ma znaczne poczucie sprawstwa, a ograniczenia fizyczne i społeczne ocenia realistycznie. Jolanta jest zdecydowanie osobą wewnątrzsterowną. W socjalizacji pierwotnej, jak sama podkreśla, rodzice (zwłaszcza ojciec) ukształtowali jej wysokie poczucie własnej wartości i wkodowali przesłanie życiowe, stanowiące dla niej niebывały impuls do ciągłego kształcenia się i realizowania zamierzeń (*..nie czułam się gorsza od innych. Ojca zastęgać było to, że potrafiłam to przezwyciężyć, umiałam zrozumieć swoją wyższość w innych dziedzinach. On mobilizował mnie do doskonałości (...) chciał żeby na miarę swoich możliwości była jak najbardziej aktywna w domu i innych dziedzinach*). Swoją drogę życiową przedstawia jako sekwencję przemyślanych, indywidualnych i racjonalnie uzasadnionych decyzji. U respondentki stosunkowo szybko

wykrystalizowały się zainteresowania informatyczne, którym pozostaje wierna do dziś. Trzeba tu dodać, że okres dzieciństwa i adolescencji Jolanty to czas, w którym ten typ zainteresowań nie był zbyt popularny, a możliwości ich praktycznej realizacji zawężone. Dopiero transformacja ustrojowo-gospodarcza, otwierająca okno na świat, dająca większy dostęp do nowoczesnych technologii informatycznych, a nade wszystko nacisk na ten sektor gospodarki, związany z ogólnoswiatowym trendem budowy społeczeństwa informacyjnego i społeczeństwa wiedzy, dał kobiecie szansę na realizację zawodowych pasji. Ona sama zresztą tę szansę dostrzegła i dzięki aktywności zawodowej, stałemu kształceniu się i pokonywaniu licznych wyzwań (także w życiu prywatnym – mąż alkoholik, rozwód) udało jej się przetrwać na wyjątkowo konkurencyjnym rynku, w sferze gospodarczej w znacznym stopniu zdominowanej przez pracowników młodszych, lepiej przygotowanych, kształconych już w myśl zmieniających się standardów, zdecydowanie bardziej adekwatnych do obecnych wymogów. Co interesujące, kobieta zdecydowanie pozytywnie ocenia szanse i wyzwania, jakie stawia przed nią budzący się kapitalizm, mimo że nie oszczędził jej lęku o posadę, konkurowania z innymi, nowych wymagań. Jolanta ma poczucie zawodowego sukcesu, a znajdując się formalnie i mentalnie w fazie konsolidacji zawodowej, wprawdzie nie zamierza rezygnować z dalszego kształcenia, ale chce już w miejscu pracy, w którym czuje się dobrze dotrwać do momentu wycofania się z rynku pracy – chce utrzymać w tym względzie status quo, choć ma świadomość, że nie oznacza to stagnacji. Badana wydaje się realistycznie oceniać zarówno swoje braki, jak i atuty na rynku pracy. Jej kariera zawodowa odznacza się znaczną mobilnością. Jest to ruchliwość wielokierunkowa, zarówno pozioma (liczne miejsca pracy), jak i pionowa (kolejne awanse w bankowości), a nade wszystko ten rodzaj mobilności, który określilibyśmy mobilnością „w głąb” (uzyskiwanie w wyniku permanentnego kształcenia i samokształcenia coraz większej biegłości i mistrzostwa w sprawowanej roli zawodowej). Kariera badanej jest dynamiczna, a zmiany miejsca pracy dokonywały się bez przerwania jej ciągłości, jedyną półtoraroczną przerwę w aktywności zawodowej odnotowała kobieta w momencie urodzenia dziecka. Jej droga zawodowa nosi znamiona (zgodnie z nomenklaturą Supera) kariery dwutorowej oraz niestabilnej, choć w znacznym stopniu kontrolowanej przez badaną.

5. Biografia 5 (badana nr 38). **Z wiatrem w żaglach**

Nie możesz zatrzymać żadnego dnia, ale możesz go nie stracić.

Przystawie wschodnie

Marta, w chwili badania 48-letnia kobieta, z wyższym wykształceniem, mieszkała na etapie dorosłości w dużym mieście zachodniej Polski,

obecnie za granicą kraju. Pochodzi z rodziny inteligenckiej, o której mówi następująco: *...miejsce urodzenia wywarło oczywiście ogromny wpływ na to, co działo się później. Moja rodzina w „komunie” uchodziła za tzw. inteligencję pracującą... Moi rodzice zdecydowali się dość późno, abym przyszła na świat, więc byli starsi i ich okres szkolny przypada na czasy przedwojenne, co miało swoje konsekwencje. Ojciec miał przedwojenną maturę i był ekonomistą, zawsze na kierowniczych stanowiskach, mimo braku przynależności partyjnej, co było rzeczą wyjątkową. Mama nie załapała się na maturę przed wojną i dopiero po wojnie udało się jej skończyć liceum, ale tuż po wojnie gdy były warunki przejściowe, z reguły nie robiło się matury. Potem miała szansę – ale woli jej zabrakło. Pracowała całe życie jako urzędniczka w banku, a potem kierownik sekretariatu w firmie przemysłowej. Miała dużą satysfakcję z pracy.*

Niewielką miejscowość, z której badana pochodzi, tak opisuje: *...było tam wtedy bardzo prowincjonalnie i nudno, sama przyroda wokół, to dla młodego człowieka za mało, toteż miałam dużo czasu na naukę. W dodatku nie było tam żadnej oferty dla młodzieży – żadnych szkół językowych, nic kompletnie poza szkołą i dyskotekami. Mimo to, muszę dodać, że ta miejscina jest magiczna i jakąś energię wyzwała.*

Droga edukacyjna badanej biegła w sposób niezakłócony (jeśli nie liczyć pewnych zewnętrznych ograniczeń) do etapu studiów włącznie. Już w szkole podstawowej chciałam się uczyć i studiować języki obce (angielski). Poszłam więc do jedynego w mieście ogólniaka. (...) Ojciec chciał, abym skończyła szkołę plastyczną w sąsiednim mieście. Nie chciałam jednak mieszkać w internacie. Dziś chyba żałuję, że go nie posłuchałam... W liceum okazało się, że w całym mieście nie było wykwalifikowanego nauczyciela do jakiegokolwiek języka zachodniego. Dlatego uczyłam się języka rosyjskiego – tylko. W drugiej klasie ogólniaka „ściągnięto” z trudem, wabiąc mieszkaniem służbowym, nauczyciela języka niemieckiego. Miałam jednak rok „w płcy”, więc nie zdecydowałam się na germanistykę, tylko grzecznie poszłam na filologię rosyjską. Studiowałam... Same studia były bardzo ciekawe, ale cały czas miałam świadomość, że nie jest to optymalne wykształcenie dla mnie. Mimo to ukończyłam je.

Zawodową karierę Marta rozpoczynała w wyuczonym zawodzie. Studia skończyłam w 1980 roku i pieszo, bo Polska strajkowała, szukałam pracy jako rusycystka. Nie mogłam nic znaleźć, bo nie miałam zameldowania w miejscu, gdzie studiowałam, a w moim mieście nie miałam czego szukać – tam nie było kompletnie nic. Ten fakt spowodował (...), że zaczęłam szukać pracy w okolicach miejsca studiów. Znalazłam tam etat polonistki i to tylko dlatego, że w desperacji powiedziałam, że jestem absolwentką filologii słowiańskiej, a inspektor szkolny w gminie nie wiedział co to jest. (...) Inspektor potapał się po pół roku, co zrobić, ale jakoś to poszło i po trzech latach był ze mnie zadowolony (...) W pracy zaaklimatyzowałam się dobrze. Od razu zapisałam się do „Solidarności”. Atmosfera była luźna i przyjemna, ale praca bardzo ciężka. Wszyscy mi jednak pomagali. Byłam w tej szkole 3 lata, a potem przeniosłam się do innej placówki w tej samej gminnej szkole zbiorczej, ponieważ zrobiło się wolne miejsce dla rusycysty (...) mnie na wsi trzymał dodatek do pensji, dodatek do wynajmu mieszkania i ćwierć hektara ziemi. W tych czasach każdy nauczyciel wiejski miał

prawo wziąć w dzierzawę przyszkolną działkę. Wszyscy brali, ale nie ci dojeżdżający z miasta. We mnie jednak zakochał się porzucony przez żonę młody rolnik (...) i obiecał uprawiać w moim imieniu. I uprawiał za drobną opłatą. Inaczej nie dałabym rady... Było dobrze tylko przez rok (...) potem zostałam sama z tym polem, ale koledzy pomagali... W sumie miałam to pole trzy lata (...)

Wkrótce Marta wychodzi za mąż, rodzi dziecko i przerywa pracę na okres urlopu wychowawczego, by po kilku latach powrócić do zawodu nauczyciela. Po urlopie wychowawczym nie wróciłam już do gminy. Znalazłam pracę rusycystki w szkole podstawowej w mieście moich studiów. Młodzież odbierała ten przedmiot jako polityczny, nauczyciele rusycyści uciekali stamtąd po roku. Powiedziano mi o tym w wydziale oświaty. Zaproponowano mi też inną szkołę po świetnej rusycystce, która awansowała. Wzięłam szkołę z problemem, bo po świetnej rusycystce, to ja mogłam być najwyższej (!) świetna numer 2. Środowisko szkoły, to była sama inteligencja i notable. Obok było osiedle bloków z wielkiej płyty. Teraz mieszka tam podejrzany element i szkoła przez to upada, ale wtedy w blokach mieszkała elita! Ta elita miała zdolne, inteligentne dzieci nienawidzące rusycystek jak psów. W listopadzie byłam już na bromie. Ale przetrwałam i zdobyłam sympatię uczniów. No i nauczycieli. Odczułam tu też po raz pierwszy, co to jest zawiść koleżanek z pracy.

Badana znalazła także dodatkowe źródło dochodów, jakim był popularny w okresie bezpośrednio poprzedzającym przełom ustrojowy i tuż po nim, handel przywiezionymi z zagranicy towarami. Tuż przed urodzeniem dziecka skończyłam w Orbisie kurs wycieczek zagranicznych. Dawało mi to względną swobodę podróżowania po „demoludach” i możliwość zakupu towarów deficytowych. Moja teściowa zabierała dziecko na 3 dni, a ja jechałam do Pragi z wycieczką i robiłam zaopatrzenie do domu. Potem była kombinacja Czechy – ZSRR. W Czechach kupowałam tenisówki (za dietę pilota mogłam kupić 2 pary dziennie) i sprzedawałam je w Leningradzie po zawrotnej cenie. Za to kupowałam... itd. itp.

Pierwsze lata swojego małżeństwa i życia w założonej przez siebie rodzinie w retrospektywnej narracji Marty wyglądają następująco: ... dziecko rośło, mąż był w normie, teściowa wykańczała mnie systematycznie. Nie mieliśmy mieszkania, więc mieszkaliśmy na byle jak (inne czasy – inne technologie ...) adaptowanym strychu w jednym pokoju z „klopikiem” i ładną, ale nieogrzewaną kuchnią. W lecie gorąco nie do zniesienia, w zimie potwornie zimno. Butelki z mlekiem zamykałam na noc do lodówki, aby w kuchni na stole nie zamarzły!!!! Moje małżeństwo nie było wielkim zrywem, a raczej kalkulacją. Dotychczasowi moi „epuzerzy” byli artystami i nie mogłam z nimi dojść do ładu. Mój mąż był człowiekiem prostym (choć miał wyższe wykształcenie!!!), dobrym, uczciwym i – mimo wykształcenia – z nikłym intelektem. Był natomiast wielkim oparciem, co w ciężkich czasach stanu wojennego miało znaczenie kapitalne. I był świetnym kompanem. Czułam się przy nim pewnie, to była nowość. Niestety, nie przewidziałam jednego czynnika: chorej z miłości do syna mamusi i ślepo zapatrzonego w mamusię synka. To gorzej niż alkoholizm, twierdzili psychologowie i mieli rację. Ponieważ mieszkaliśmy na strychu u teściowej,

nasze małżeństwo zaczęło „padać na twarz” już po paru miesiącach. Problem toksycznej ex-teściowej i jej ciągłego jeszcze wpływu na mojego syna jest dla mnie problemem do dziś. Na szczęście i pocieszenie jest to teraz też i dla niej problem. Ta mizeria domowa powodowała, że chciałam ze sobą coś robić, aby nie myśleć i żeby mieć własne zaskórniaki na wszelki wypadek. Ponieważ mój mąż nie był orłem, wyleciał z pracy i przez parę miesięcy był bezrobotny (w komunie!!). Z językiem rosyjskim, nawet handlując na granicy niewiele można było zrobić. Przekwalifikować się nie było można. Skoro raz skończyłam studia, to miałam tak już „zostać” do końca dni moich. Finansowo było nam ciężko, a ja miałam uczucie, że ciągnę za sobą ciężki wózek. I że jest on o tyle cięższy, że mój mąż też go ciągnie, ale w drugą stronę...

W międzyczasie Marta podjęła doksztalcanie, zrobiła to jednak głównie z myślą o możliwościach intratnego handlu. Skończyłam studia poddyplomowe z zakresu filologii rosyjskiej. Zrobiłam to, aby poprawić mój język, bo były to studia zaoczne z trzymiesięcznym pobytem w Kijowie. Moja teściowa przejęła mego syna pod opiekę, bo wyjazd do ZSRR obfitował wtedy w możliwości handlowe. Tak też było w moim przypadku. Wróciłam w podartych kapciach, ale z całym wagonem „towaru”. Myślałam o doktoracie z filologii rosyjskiej, ale nie zdążyłam nawet się w tym temacie dobrze zorientować, gdy nadeszły nowe czasy...

Przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych stanowił istotną cezurę czasową, zwłaszcza w karierze nauczycieli języka rosyjskiego, na których stopniowo zanikało zapotrzebowanie na skutek wycofywania tego języka z nauczania w szkołach ogólnodostępnych. Mój mąż wyleciał z kolejnej pracy, a jego praca w prywatnym biznesie koleżanki nie przynosiła efektów. (...) W tym właśnie czasie w „Gazecie Wrocławia” Frasyniuk wypowiedział się o nauce języka rosyjskiego w szkole. Ma nie być obowiązkowy. W moim wypadku: brak mieszkania, brak pieniędzy, brak normalnej rodziny – to był wyrok śmierci. Jedynym stabilnym pionem w moim życiu była bowiem praca.... Spotkałam wtedy koleżankę i ona powiedziała mi, że jej znajoma rusycystką zdaje na germanistykę i że germanistyka zaoczna została właśnie przed rokiem otwarta, mało kto o niej wie i jest mało kandydatów. Wszystkie oszczędności władowałam w korepetycje i w trzy miesiące przygotowałam się do egzaminu. Miałam też dużo szczęścia do pytań, bo nie wszystko zdołałam przypomnieć sobie po dziesięciu latach... Moje studia to bardzo trudny okres. Brak czasu dla siebie i – co karygodne – brak czasu dla syna. Szczególnie przez pierwsze 3 lata. Przy życiu trzymały mnie ogłoszenia w prasie: gmina X zatrudni germanistę i da mieszkanie. Germanistyka to była moja niezależność finansowa i perspektywa na godne życie. Nie inaczej.

Kolejne studia nie były przedsięwzięciem łatwym, ale perspektywiczne myślenie Marty nakazywało jej zmierzyć się z nowym wyzwaniem edukacyjnym. Nie pomyliła się w ocenie realiów społecznych. Rozpoczęłam studia w 1990 roku, a moje koleżanki nauczycielki albo mnie podziwiały, albo stuknęły się w czoło; „Ona powtarza CAŁE studia”. Nie – mówiłam – „ona studiuje drugi fakultet”. Moje koleżanki po fachu uważały, że lepiej jest poczekać, co zrobi ministerstwo.

Przecież musi coś wymyślić dla rusycystów. Będzie można szybko zdać jakiś egzamin państwowy i uczyć. Kiedy w końcu wymyślono jakieś „bidne kursiki”, ja już byłam po pierwszym roku i byłam zabezpieczona zawodowo. Pamiętam koleżankę, jedną z tych „anty”, która kończyła kurs za kursem, aby utrzymać się na fali uprawnień. Ja już byłam magistrem germanistyki, a ona kończyła jakieś setne „przekwalifikowanie się”, aby nie wylecieć ze szkoły. To nie moja decyzja okazała się czaso- i pracochłonna, ale decyzje tych, które postawiły na „łatwą” i „szybką” drogę. Do tej pory kolebią się po świetlicach i bibliotekach, albo skazane są na bycie dyrektorkami... (śmiech).

Moje nowe studia nie były sprawą prostą. Oczywiście musiałam mniej poświęcać się dziecku... (...) tak bardzo bałam się, że wylecę, że uczyłam się bardzo. Najważniejsze jednak: byłam systematyczna i odkryłam, że systematyczność daje poczucie bezpieczeństwa i pozwala racjonalnie gospodarować czasem. No i jakoś to szło.

Był to także moment, w którym kobieta zaangażowała się politycznie, nie do końca jednak ze względów ideologicznych. Ponieważ „Solidarność” już wyszła z podziemia, postanowiłam się zaangażować i pomóc trochę w kontaktach polsko-niemieckich. Kolega w pracy mnie zgłosił (...) W sumie nie byłam wtedy rozwinięta politycznie, a raczej zwiniona (...) przyjełam rolę pośrednika językowego i zrezygnowałam z ambicji związkowych. Chyba nawet tych ambicji nie miałam. Chciałam skończyć studia i wydobyć się z „doła” – germanistyka dawała perspektywę. Tylko to mnie interesowało. Ale pisałam dla szefa listy po niemiecku i załatwiałam telefony. Nikt wtedy tego robić nie chciał, panie germanistki się cenily, a ja byłam „bezpłatna”. Wychodziłam jednak zawsze z założenia, że, aby „wyjąć trzeba włożyć” i inwestowałam w te kontakty. Dzięki temu umiem teraz tłumaczyć i robię na tym czasem pieniądze, a koleżanki tego nie umieją.

Małżeństwo kobiety w tym czasie rozpada się, mąż po wyjeździe za granicę rozwodzi się z nią. Badana jest wtedy na trzecim roku, ale to nie podjęta przez nią edukacja, stanowi w jej ocenie przyczynę rozwodu. Zaraz potem sąsiadka postanowiła mi pomóc i załatwiła mi pracę sekretarki w biurze Siemens (..) Pracowałam z niemieckim dyrektorem i zarobiłam mnóstwo pieniędzy. Pierwszy efekt studiów. Po dziewięciu miesiącach dyrektor skończył misję w Polsce, mnie nie interesowała praca „biurwy” w Elwro, więc wróciłam do szkoły. Moje studia zaczęły procentować. Nie tylko w życiu zawodowym (nie miałam problemu ze znalezieniem pracy w szkole i to teraz ja wybierałam, gdzie chcę być), ale także w życiu osobistym. Zostałam poproszona o tłumaczenie i poznałam Niemca, który pomógł mi zwalczyć post-rozwodową melancholię. Miał gest i dobre konto z 3 milionami marek. Pożyczenie mi brakującej sumy do kupna małego mieszkania było dla niego drobnostką. Dzięki niemu mogłam się uniezależnić (...) Mimo końca miłości z milionerem – a bardzo to było smutne dla mnie – poczułam, że mam wiatr w żaglach i że mnie ten wiatr niesie. Dzięki Siemensowi rozwinęłam się językowo na tyle, że kolega z „Solidarności” zaproponował mi wyjazd na letni obóz językowy. „Solidarność” oświatowa rozpoczęła współpracę z niemieckim Związkiem Zawodowym Nauczycieli GEW, która polegała między innymi na organizowaniu letnich obozów językowych dla polskich i niemiec-

kich nauczycieli. To nowe wyzwanie – uczyłam bowiem języka niemieckiego w cudownym otoczeniu lasów i jezior ... Poznałam tam też mojego obecnego męża, którego nigdy bym nie poznała, gdyby mnie nie rzuciło po świecie dosłownie i w przenośni.

Doświadczenia zawodowe Marty są jednak bogatsze, a ogromna aktywność i mobilność kobiety sprawiają, że podejmuje nowe zadania i wyzwania. ... Zostałam też dyrektorem szkoły i wykorzystywałam koneksje „Solidarnościowo – GEW-owskie” plus znajomość języka. Nie tylko ku mojej radości. Przejęłam bowiem szkołę przeznaczoną na rozwiązanie przejściowe. Moje zadanie – jak powiedział pan członek zarządu – polegało na informacji, kiedy społeczność „przelknie zamknięcie szkoły”. Wykorzystałam więc wszystkie moje znajomości z darmowych tłumaczeń. Szkoła nie tylko jeszcze stoi, ale kosztem 7 milionów złotych została rozbudowana. Ludzie nie tylko mają pracę, nie stracili jej, ale także doskonałe warunki lokalowe do pracy. Tak więc moja mobilność procentowała dla innych. Po decyzji rozbudowy szkoły wyjechałam do Niemiec „za mężem”. Na pożegnanie dano mi nagrodę prezydenta miasta.

Pobył tutaj w Niemczech traktuję jako kolejne szkolenie. Nie było mi łatwo, ale doświadczenie z Polski przydało się. Po wejściu Polski do Unii zainteresowanie Polską wzrastało. Nie muszę tu sprzątać ani opiekować się starszymi ludźmi. Żyję z pensji męża, ale na swoje własne wydatki mogę tu w przyjemny i ambitny sposób zarobić. No i rozwijać się...

Dążenie do samorozwoju stanowi motyw kolejnych zajęć, których ima się respondentka. ... Jestem autorką artykułów o polskiej i europejskiej oświacie dla polskich i niemieckich pism pedagogicznych, mam też inne publikacje. Pracuję w polsko-niemieckich projektach szkolnych (...) uczę polskiego na uniwersytecie ludowym (...), robię teraz praktykę szkolną w przedmiocie język niemiecki dla obcokrajowców. Prowadzę do maja grupę młodzieży z byłego ZSSR. Potem muszę pokazać lekcję i albo mi uznają kwalifikacje, albo nie. Współpracuję z niemieckim bankiem i szkole pracowników, bo kupili BRE-Bank w Polsce.

Kobieta ma także dalsze, choć jeszcze nieskonkretyzowane, plany zawodowe. Planuję powrót do Polski, bo tu jest więcej do zrobienia. Jeszcze nie wiem, co będę robić, ale na pewno fajne rzeczy, oprócz bawienia wnuków...

Bilans zawodowego życia badanej jest, w jej ocenie, jednoznacznie pozytywny. Niczego nie żałuję. Wszystko co zrobiłam, było właściwe. Żał mi, że nie mam lepszego kontaktu z synem, ale to nie studia zawiniły, ale fatalna sytuacja rodzinna, żałuję, że transformacja nie nadeszła pięć lat wcześniej... Sukces? ... Gdy byłam dyrektorką, poprosiłam do siebie nauczycielkę „zet petów” i zmusiłam ją do podyplomówki z informatyki (...) Wiedziałam, że mnie zacznie nienawidzić, ale nie zdobędzie się na weto. I tak było. Po roku zdobyłam wielbicielek. Ludzie mi mówią, że ona na każdym kroku opowiada, że zmieniałam o całe niebo jakość jej życia. A bez rozkazu nie porwałaby się. To tyle.

Narracja kobiety przesiąknięta jest realizmem, nie brak w niej elementów dystansowania się od przeciwności życiowych i elementów cynizmu. Badana ma wysokie poczucie własnej wartości. Odzwierciedla się to w przejawiającym się w toku wypowiedzi poczuciu odniesionego sukcesu profesjonalnego. Problemy życia rodzinnego nie zdołały wybić jej z toru zawodowego rozwoju, nie uważa też, żeby miały bezpośredni związek z dokonywanymi przez nią wyborami edukacyjno-zawodowymi. Omawiana kariera nacechowana jest niezwykle aktywnością jej realizatorki, ogromnym dynamizmem, co jest tym istotniejsze, że typ drogi zawodowej obranej pierwotnie przez badaną musiał ulec zmianie bezpośrednio spowodowanej przez reformy szkolnictwa po 1989 roku. Marta, jako nauczycielka języka rosyjskiego (sukcesywnie wycofywanego ze szkół) nie przejawiała roszczeniowej postawy wobec transformowanego państwa, jak uczyniły to jej koleżanki, czekając na uregulowania ministerstwa i tworzenie przez państwo szybkich ścieżek przekwalifikowania. Bardzo szybko dostosowała się do wymogów liberalnego rynku pracy, podejmując znaczny wysiłek w celu ukończenia studiów germanistycznych. Przewidując nieuchronne zmiany, wybrała aktywne strategie dostosowania się do nich. W toku życia zawodowego podejmowała wielokrotnie (znaczna liczba przejść statusowych, duża wielokierunkowa mobilność zawodowa) pracę w różnych formach – można rzec wcześniej dopasowała się do reguł elastycznego rynku pracy. Obok pracy na etacie, pojawiały się różne inne formy partycypacji w rynku pracy – doraźne, czasowe zatrudnienie, umowy o transakcje, a nawet niesformalizowane próby „dorabiania”, np. handel przywiezionym z zagranicy towarem. Marta ma silne poczucie kontroli własnego życia, co nie znaczy, że nie poddaje się jego biegowi wtedy, gdy ocenia sytuację jako niemożliwą do obrony (*...zrezygnowałam z ambicji związkowych. Chyba nawet tych ambicji nie miałam..*). Marta szybko (już w szkole podstawowej) określiła swoje preferencje, a atmosfera socjalizacji okresu dzieciństwa sprzyjała internalizacji wartości związanych z wykształceniem i pracą. Jest przykładem osoby, która w praktykę wciela hasło edukacji ustawicznej, a każde kolejne zatrudnienie traktuje jak wyzwanie stwarzające szansę na zdobycie nowego doświadczenia i osiągnięcie wyższego stopnia specjalizacji. Tym cechom zapewne zawdzięcza umiejętność dość szybkiego redefiniowania stawianych sobie celów zawodowych i elastyczne wykorzystywanie rynkowych szans i ofert. Życie zawodowe badanej odznacza się produktywnością, bowiem Marta nie tylko konsekwentnie dąży do rozwoju osobistego, ale za zawodowy sukces uznaje nakłanianie innych do zdobywania wykształcenia, zaangażowanie w podźwignięcie przeznaczoną do zamknięcia szkoły. Mówiąc jednak o swojej pracy zawodowej jako nauczyciel nie wspomina o prospołecznych motywacjach jej podejmowania. Jest ona niejako naturalną konsekwencją

jej zainteresowań filologicznych. Nie uskarża się też na niekorzystne zewnętrzne warunki realizowania roli nauczyciela. Bierze na siebie odpowiedzialność za kształt swojej kariery, nie oczekuje natychmiastowych gratyfikacji i łatwych sposobów utrzymania się na rynku (*aby „wyjąć trzeba włożyć”*). Zasoby, którymi dysponuje są jednak konkurencyjne na rynku pracy – wyższe wykształcenie, studia filologiczne na dwóch fakultetach, bogate doświadczenie zawodowe – są też przez nią aktywnie wykorzystywane. Decyzje edukacyjno-zawodowe podejmuje indywidualnie, wykorzystuje nadarzające się okazje i pomoc osób z zewnątrz (kolegi proponującego pracę w związku zawodowym, sąsiadki załatwiającej pracę w biurze). Kariera badanej ma charakter niestabilny, została także przerwana na okres urlopu wychowawczego. Biorąc pod uwagę wielość form zaangażowania zawodowego, ich względną różnorodność (choć wszystkie formy i miejsca zatrudnienia łączą przede wszystkim jednoznacznie zdefiniowane zainteresowania filologiczne), epizodyczność wielu wątków tej kariery, wymuszoną wprawdzie zewnętrznymi ograniczeniami i naciskami, możemy uznać, że odpowiada ona charakterystyce karier późnej nowoczesności (czy wręcz ponowoczesności). W narracji kobiety znajdziemy też sporo celnych, nieco ironicznie podanych diagnoz różnych wątków polskich przemian okresu, którego kobieta była świadkiem i którego skutków doświadczała.

6. Biografia 6 (badana nr 93). **Nie myśleć o przyszłości**

Aby drogę mierzyć przyszłą, trzeba-ć koniecznie pomnieć, skąd się wyszło.

C.K. Norwid

Krystyna, w chwili przeprowadzania wywiadu kobieta 46-letnia, mieszka w niewielkiej post- PGR-owskiej wsi w północnej Polsce. Przerwała naukę w zasadniczej szkole zawodowej, ma więc wykształcenie podstawowe. Nieżyjący już rodzice Krystyny całe życie pracowali w Państwowym Gospodarstwie Rolnym. Ojciec – jako pracownik polowy (przy produkcji roślinnej) oraz pracownik magazynowy, matka – przed urodzeniem dzieci jako pracownik polowy, potem zaś głównie przy pracach sezonowych i żniwach. Przede wszystkim zajmowała się domem oraz hodowlą zwierząt znajdujących się w przydomowych budynkach gospodarczych (kury, kaczki, gęsi, kilka świń, króliki). Rodzice Krystyny ukończyli po kilka klas szkoły podstawowej, ledwie potrafili czytać i pisać. Ich aspiracje życiowe ograniczały się do pracy i życia w tym gospodarstwie, tego też pragnęli dla swoich dzieci. Starsze rodzeństwo Krystyny poukładało sobie życie w pobliskich miejscowościach bądź utrzymując się z pracy na roli, bądź dorywczej pracy fizycznej.

Krystyna mieszka w mieszkaniu odziedziczonym po rodzicach wraz z młodszą siostrą i jej dzieckiem. Utrzymuje się aktualnie z renty siostry i zasiłków z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jest od wielu lat bezrobotna. Jest matką dwudziestoletniej córki, która pracuje i studiuje w mieście odległym od swojego miejsca urodzenia. O swojej krótkiej edukacji w zasadniczej szkole zawodowej, w której uczyła się zawodu (krawcowa), badana tak mówi: ... *ja nie chciałam przerwać szkoły, podobało mi się tam, chciałam mieć zawód. No ale... pracować trzeba było, zarabiać na siebie... w PGR, tak jak moi rodzice. Odkąd pamiętam to zawsze pomagałam przy żniwach czy w innych pracach w PGR, odkąd skończyłam 9 lat razem z siostrą do buraków chodziłyśmy w wakacje. I tak cały czas. Ojciec mówił: „A po co szkoła? Co to daje? Jak robota jest w PGR, pracować lepiej zarabiać... Rodzicom pomóc...” (...)* Chciałam do szkoły, ale nic to nie dało. Co miałam zrobić, z domu się wyprowadzić? Dokąd? Badana nigdy poważnie nie brała pod uwagę możliwości uzupełnienia wykształcenia, uważała, że nie ma takich możliwości, wydaje się też, że nie widziała potrzeby podejmowania tego typu przedsięwzięć. *Był taki czas, że myślałam o uczeniu, ale ... praca w PGR była bardzo ciężka, po całym tygodniu człowiek nie miał siły na nic. A zresztą głowa do nauki już nie ta była, a potem jeszcze dziecko to już w ogóle... No żałuję! Bardzo żałuję, że chociaż zawodówki nie skończyłam, że jednak się nie przeciwstawiłam i nie uczyłam się dalej. Bo po rozpadzie PGR, tak jak i teraz, to bez wykształcenia do pracy nikt nie chce. Tylko w pole albo do łopaty mi pozostało iść, ale teraz to nawet i tam nie potrzebują...*

Jest zdania, że kształcenie w wieku dojrzałym jest skazane na niepowodzenie, a co więcej – jest ono zarezerwowane dla osób w okresie młodości. ... *A za co niby mam się uczyć? Nie mam na to głowy, a przede wszystkim pieniędzy. Nawet jakby szkoła była za darmo, to na dojazdy skąd wezmę... A zresztą ludzie się będą śmiać, że mi się teraz do szkoły zachciało chodzić, po czterdziestce...*

Krystyna zadbała jednak o edukację córki. ...*Córka skończyła z wyróżnieniem szkołę podstawową, potem liceum też z wyróżnieniem, no i teraz studia magisterskie kończy i pracuje jednocześnie. Jest zdolna i pracowita, daleko zajdzie! ... Nie zmuszałam jej do niczego. Cały czas powtarzałam: „Dziecko, jak możesz to się ucz! Bo tylko dzięki temu coś osiągniesz w życiu. Nie tak jak ja”. No i na pierwszym miejscu zawsze szkoła była. Brakowało na inne rzeczy, ale do szkoły musiało być zawsze wszystko kupione. Bo tak trzeba.*

O swoich doświadczeniach związanych z pracą pełnoetatowego pracownika polowego w Państwowym Gospodarstwie Rolnym badana tak mówi: ... *praktycznie od małego coś tam się rodzicom w polu pomagało. W wakacje zawsze pracowałam z rodzeństwem przy żniwach. Ale na dobre to się zaczęło, gdy przerwałam szkołę, miałam 17 lat. Wszystkim po trochu się zajmowałam, co akurat trzeba było, to się robiło. W polu głównie, w zależności od pory roku. A to się zbierało, pielilo, obcinało, różnie, jak w gospodarstwie. Jak przyszły żniwa, to się zboże przewalało, snopki zbierało, ciężko było... Też się pod folią przy papryce robiło, no różnie, napraw-*

dę różnie.(...) No, robota jak robota. Ciężko było, ale przynajmniej praca była, a nie tak jak teraz... Tu nie było nic do podobania ... robiło się co trzeba i wracało do domu. Czasami szybko dzień leciał, jak się miało dobre towarzystwo, a to się pogadało, pożartowało i wtedy robota szła najlepiej. To były dobre czasy... każdy robił swoje, nie przejmował się, nie martwił. I ludzie miłsi, życzliwsi byli... Jakoś inaczej było.

Krystyna nie dostrzegła dla siebie realnych szans zmiany pozycji zawodowej bądź miejsca pracy. Awans mieli ci, co dobrze żyli z dyrektorem... A zresztą po co mi to było? A zmiana pracy... nie ... to już lepiej w polu niż w oborze na przykład, bo tam to jeszcze cięższa robota. (...) gdzie ja miałam iść... Bez szkoły nikt by mnie nie wziął, a w PGR-ze to i mieszkanie było, działka, córka przedszkole miała za grosze i transport do szkoły potem. I wyhodować coś sobie można było i załatwić paszy dla zwierząt... No wiele rzeczy było i to bez starania. A tak pójść gdzieś na obce, bez mieszkania i pomocy znikąd. Nie ... to już lepiej w PGR-ze zostać.

Transformacja ustrojowa i jej konsekwencje gospodarcze, które dotknęły Państwowe Gospodarstwa Rolne jako formę własności ziemi nieuprawnioną w rodzącym się kapitalizmie, była także dla Krystyny potężnym szokiem. Straszne to było! Nagle z dnia na dzień prawie zwolnili całe rodziny z pracy i nic w zamian nie dali. Ludzie przez całe życie pracowali tam, całe pokolenia, a tu nagle koniec, pracy nie ma. A ziemia i maszyny na zmarnowanie poszły ... A niech ich lichy z tym kapitalizmem! I co lepiej teraz jest? A guzik!!! Złe to wszystko zrobili, rozwalili wszystko i ludzie do dziś cierpią. My tu mamy żal. Każdy chyba z PGR-u! Jak można tak ludziom życie z dnia na dzień rozwalić?! Tyle pracy, tyle ziemi było. A potem kto sprytny, miał znajomości, to się ustawił. I żyje jakoś, a ten co nie miał nic, to i nadal nie ma. A resztę rozkradli, za bezcen sprzedali, pomarnowali. Ech... szkoda gadać! Bo mnie nerwy zaraz biorą.

Okres ten był bardzo trudny dla badanej, która nie mając pracy pozostała praktycznie bez środków do życia, także ze względu na szereg problemów wewnątrz rodziny. Od kilkunastu lat Krystyna pozostaje bezrobotna, okresowo mając prawo do zasiłku. Podejmuje też prace dorywcze (sezonowe) związane z produkcją roślinną w spółce powstałej w wyniku przekształceń własnościowych w obrębie dawnego PGR-u, dorabia sobie sporadycznie pracą u okolicznych rolników. ... No, jakoś przeżyłam, musiałam. Ale na początku to nie wiedziałam, co z nami będzie. Jak tu, co teraz zrobić? I z dzieckiem jeszcze... No tragedia była, po prostu tragedia! Niektórzy to w załamanie nerwowe wpadli. A u nas w domu to podwójne nieszczęście, bo ojca na emeryturę wystali (to jeszcze nie tak źle), a starsza siostra razem ze mną na bruk poszła. W domu jeszcze młodsza siostra, która nie pracowała i matka też bez dochodu, bo emerytura jej się nie należała, bo lat nie wyrobiła. A potem jeszcze siostra w ciężę zaszła i też jak ja bez męża... No źle się działo... Jak żył ojciec i matka to emerytura była – jakiś stały dochód. Starsza siostra też dorywczo pracowała albo „kuroniówkę” miała, tak jak ja na zmianę. Potem w nerwicę wpadła i dostała stałą rentę. Po śmierci ojca wyszła za mąż i w gospodarstwie jest. No brata to nie liczę, bo on na osobnym z żoną i dziećmi jest. A młodsza siostra

uczyła się w zawodówce, potem w ciężę zaszła i starała się o alimenty, ale nic z tego. Mi to przynajmniej jakiś czas tam przysyłał te alimenty, ale starania było, aż głowa boli! Dopóki zasiłek był, to jeszcze jako tako i dodatkowo na dziecko było trochę. I dorobić w spółce można było. Każdy się chwytał wszystkiego, a jak w razie przybrało, to w sklepie „na kreskę” zawsze można było wziąć i węgiel na raty rozłożyli.... Później wprowadzili przepisy, że żeby mieć zasiłek („kuroniówkę”) trzeba było rok bez przerwy przepracować i coraz krócej ten zasiłek był. I jeszcze jak córka z podstawówki wyszła, to zrobili tak, że się zasiłek na nią już nie przysługiwał. A w spółce już nie chcieli tyłu zatrudniać i tak długo, żeby można było sobie prawo do zasiłku wypracować i przez rok mieć spokój...

Instytucjonalnie podejmowane próby aktywizacji zawodowej nie przynosiły w przypadku badanej żadnych rezultatów. ... No tam coś czasami słyszałam, albo w urzędzie proponowali. Ale co z tego, jak trzeba by było na kurs iść, albo za grosze robota była, a dojazdy długie i drogie. To już lepiej tu na miejscu po trochu tu i tam sobie dorobić. Trochę u rolników na żniwach, trochę przy obieraniu cebuli czy coś w tym stylu...

Kobieta nie widzi dla siebie innych alternatyw zawodowych, kształcenia jako możliwości zmiany życia zawodowego i rodzinnego w ogóle nie rozpatruje. Jej postawę charakteryzuje wyuczona bezradność, a każda propozycja odmiany losu, wymagająca zaangażowania badanej i aktywności wykraczającej poza stereotyp dotychczasowego życia, jest od razu torpedowana. A gdzie ja tam bym sobie radę dała? Bez szkoły, bez niczego ... nie, to nie dla mnie. Może jakby ktoś pomógł, zatałwił, ale to koszty są i strach też, bo różnie to może być... Młodzi to mogą, ale ja? Nawet córka, jak zaczęła studia, to mnie chciała ze sobą wziąć. Mówi: „Mama, wynajmiemy razem jakiś pokój. Ja pracuję dorywczo, tobie też coś znajdę, przy sprzątnięciu czy w markecie, poradzisz sobie. Wyrwiesz się z tej dziury do ludzi. Może sobie kogoś nawet poznasz i ułożysz sobie życie”. Nie chciałam, bo gdzie ja tam do miasta. Tutaj mi dobrze, bo u siebie przynajmniej...

Krystyna nie ma planów na przyszłość, żyje teraźniejszością, starając się przetrwać w trudnych warunkach materialnych. ... No raczej się nie poprawi. Chyba, że zasiłki większe dadzą albo pracę, ale taką dla mnie, najlepiej gdzieś na miejscu. O przyszłości nie myślę za dużo, bo bym zwariowała ze zmartwienia. Jakoś żeby z dnia na dzień przeżyć to starczy. Dach nad głową jest, co do garnka włożyć jak na razie też. Od czasu do czasu z opieki coś tam dadzą. Jak nie mi, to siostrze. Teraz o rentę się staram, może przynajmniej? Jakoś będzie...

Droga zawodowa Krystyny bardzo odbiega od losów ukazanych w poprzednich narracjach. Biografia badanej ma charakter deterministyczny, ufundowana została na kategorii zrzędzenia losu, jakim była transformacja ustrojowo-gospodarcza w Polsce, ostatniego dwudziestolecia. Kobieta jest niesiona na fali przemian i ich trudnych do zaakceptowania skutków, niemal jak istota bezwolna, a z pewnością bezradna. Kariera Krystyny rozpoczęła się

niezwykle szybko (w wieku 17 lat) i równie szybko skończyła. Krystyna, mimo osiągnięcia wieku (46 lat) charakterystycznego dla początków Superowskiego stadium konsolidacji, podjęła (w dużej mierze została do tego przymuszona na skutek wyjątkowo niesprzyjających okoliczności zewnętrznych) już działania charakterystyczne dla fazy schyłkowej. Bohaterka tego wywiadu to jedna z wielu ciężko doświadczonych „ofiar” polskiej transformacji ustrojowej, która z powodu ubóstwa i braku kapitału kulturowego została zepchnięta do enklawy marazmu społecznego, jaką często stanowią obecnie postpegeerowskie wsie, zmarginalizowana do wymiaru niewielkiej społeczności lokalnej, której nie może i nie chce opuścić (*Tutaj mi dobrze, bo u siebie przynajmniej...*). Droga zawodowa i życiowa Krystyny jest podobna do losu mieszkańców PGR-ów, którzy po likwidacji ich miejsc pracy, warunkujących jednocześnie styl życia, byli zdani na siebie. Musieli się odnaleźć w gospodarce wolnorynkowej na konkurencyjnym rynku pracy, rynku, na którym nie dysponowali żadnymi atutami. Krystyna urodziła się i wzrastała w rodzinie, w której wykształcenie nie miało wartości, a sposobem na życie była praca fizyczna, realizowana w ramach zamkniętego gospodarstwa rolnego. Państwo socjalistyczne przejęło na siebie funkcję redystrybucji dóbr zgodnie z przyjętymi, podyktowanymi ideologią zasadami; mieszkańcy PGR-ów, jako istotna siła robocza, korzystali z szeregu przywilejów (o których zresztą kobieta wspomina z nostalgią – mieszkania, dopłaty do przedszkoli, dowozy do szkoły itd.). Mieli też oczywiście, w warunkach pełnego, dodajmy – fikcyjnego, zatrudnienia stałą, dobrze płatną pracę, nie limitowaną niemal żadnymi warunkami wstępnymi. Krystyna także zinternalizowała normę przyswojoną w socjalizacji pierwotnej, związaną z wyższością pracy nad kształceniem. Nie знаła innych wzorców, jako osoba pasywna i zewnątrzsterowna podporządkowała się woli rodziców, porzuciła szkołę zawodową i rozpoczęła pracę, która zresztą przynosiła jej satysfakcję. Początek lat dziewięćdziesiątych to swoista cezura czasowa w życiu kobiety. Odebranie mieszkańcom PGR-ów pracy i przywilejów spowodowało, że przyszło się Krystynie mierzyć z życiem, którego nie zna, nie akceptuje, czuje przed nim lęk. Kobieta ma niskie poczucie własnej wartości, stale podkreśla swój brak wykształcenia i doświadczeń poza pracą w gospodarstwie. Przejawia postawę roszczeniową, dla której charakterystyczna jest także atrybucja odpowiedzialności za kształt swojej biografii na zewnątrz. Za wszystko, co ją spotyka w niełatwym życiu, wini innych, tych którzy zabrali pracę, zmienili realia jej funkcjonowania. Ona *de facto* oczekuje, że „ktoś” (czytaj państwo) da jej pracę, zapewni warunki do życia. Każdy pomysł aktywizacji badanej z góry spotyka się z odrzuceniem. Kobieta nie zamierza inwestować w kształcenie, szukanie jakiegokolwiek pracy (co z pewnością nie będzie w obecnych realiach łatwe), nie zamierza nawet na prośbę córki podejmować jakichkolwiek starań w tym

kierunku (*Mama, wynajmiemy razem jakiś pokój. Ja pracuję dorywczo, tobie też coś znajdę, przy sprzątaniu czy w markecie, poradzisz sobie. Wyrwiesz się z tej dziury do ludzi. Może sobie kogoś nawet poznasz i ułożysz sobie życie*). Droga zawodowa Krystyny jest powieleniem drogi zawodowej jej rodziców, z tą jednak różnicą, że ich nie dosięgły w takim stopniu brutalne realia rynku. Krystyna spogląda na świat z jednej, zawężonej perspektywy. Dla niej transformacja nie wiąże się z żadnymi pozytywnymi zjawiskami, ona zresztą nie dostrzega zjawisk w skali makrospołecznej, nie jest otwarta na żadne sygnały płynące spoza jej zminimalizowanego świata, mimo wszystko bezpiecznej, bo zapoznanej wsi popegeerowskiej. Badana oczekuje tylko jednego rodzaju pomocy – finansowej. Nie otrzymuje adekwatnego wsparcia emocjonalnego, ani wyzwającego zmianę jej postawy wobec przyszłości i zaktywizowania w celu poszukiwania pracy. Nie otrzymuje, ale też nie jest gotowa takiego wsparcia przyjąć. Samodzielne zaś pozbycie się złudzeń, przeorganizowanie sobie życia, znalezienie jego sensu i celu będzie niezwykle trudne, zwłaszcza że zaspokajanie potrzeb podstawowych, co naturalne, zawsze będzie brało górę nad potrzebami wyższego rzędu. Długotrwałe bezrobocie i niezwykle trudna sytuacja życiowa, w jakiej znajduje się kobieta powodują, że przyjęła ona bierną postawę wobec życia, w którym dodatkowo zniwelowała perspektywę długiego czasu (*...O przyszłości nie myślę za dużo bo bym zwariowała ze zmartwienia...*). Kobieta nie umie „zarządzać” swoim życiem, ponieważ nigdy nie zdołała (ba, nie musiała) się tego nauczyć, a nie mając tej umiejętności, nie może jednocześnie zmienić swojej aktualnej sytuacji, bowiem jej niska świadomość społeczna i podstawowe braki w wykształceniu (zapewne aktualnie wręcz analfabetyzm funkcjonalny) stanowią bardzo słabą podstawę do tego typu przedsięwzięć. Życie zawodowe badanej trudno traktować jako udane czy produktywne. Stała się niejako ofiarą dwóch systemów: socjalistycznego, który powołał PGR-y i przyczynił się do ukształtowania specyficznej mentalności i stylu życia ich mieszkańców, charakteryzującego się postawą roszczeniową i zrzeczeniem się odpowiedzialności za własne życie i kapitalistycznego – który przyniósł nowe wymagania i wszechobecną konkurencję we wszystkich obszarach życia. Jest też wyrazistym przykładem pętli odtwarzania (Kwieciński, 2002), która wskazuje na zjawisko dziedziczenia niskiego (w tym wypadku podstawowego) poziomu alfabetyzacji rodziców przez ich dzieci, które wzrastają w środowisku wyraźnie pozbawionym impulsów prorozwojowych (brak akceptacji i wsparcia dla edukacyjnych karier dzieci, nakłanianie do wyboru krótkich cykli kształcenia i szybkiego rozpoczynania pracy zarobkowej).

Sześć narracji, sześć różnych kobiet przekazujących relacje o doświadczeniach związanych z pracą w toku swojego życia. Relacje subiektywne, w któ-

rych z pamięcią jednostki odnośnie do poszczególnych zdarzeń i sytuacji biograficznych mieszają się emocje, opinie, nakładają bieżące doświadczenia. Relacje te z pewnością nie są świadectwami historii społeczno-gospodarczej ostatnich lat. Odtwarzają jednak wewnętrzny świat jednostki, ukazują jednostkowy sens i znaczenie nadawane życiowym zdarzeniom, sytuacjom, które przydarzają się „komuś”, a ich odbiór i interpretacja są zawsze „czyjeś”. Obiektywne przemiany rynkowe ostatnich dwudziestu lat w Polsce potraktowane zostały przez pryzmat indywidualnego dorastania, wchodzenia w rolę dorosłych i stabilizowania się w nich zgodnie z biograficznym skryptyem przekazanym przez najbliższych w dzieciństwie oraz w wyniku uczenia się i nabywania nowych doświadczeń. Rozbieżność wiekowa pomiędzy badanymi osobami jest jedenastoletnia (44-54 lat). Dysponowały bardzo różnymi zasobami w toku gry rynkowej (Hodkinson, 1996, 1997). W chwili przeprowadzania wywiadu pięć z nich dysponowało wyższym wykształceniem – zdobyły je jednak w różnym czasie, z różnych pobudek; pełni ono też w ich życiu różną, choć dla wszystkich ważną funkcję. Maria (przypadek nr 13) zrealizowała ten szczebel kształcenia stosunkowo niedawno, wtedy kiedy była już dość stabilnie osadzona na rynku pracy – podkreśla samorozwojowy kontekst tego doświadczenia (znacznie podniosło ono jej samoocenę i najprawdopodobniej zwiększyło szansę na utrzymanie posady). Zofia (przypadek nr 39), która w przeciągu swojej drogi zawodowej nie wyszła w zasadzie poza stadium permanentnej eksploracji, uzyskała wykształcenie po wielu próbach (studiowała na kilku kierunkach przez wiele lat), nie wykorzystała go jednak na rynku pracy, a epizody wielokrotnej, zróżnicowanej aktywności zawodowej utrudnia jej niska odporność na stres, zmaganie się z zaburzeniami depresyjnymi. Aldona (przypadek nr 79) to z kolei kobieta, która rozpoczęła stabilną karierę zawodową opartą na wyższym wykształceniu medycznym stosunkowo późno, po bolesnych doświadczeniach życiowych pierwszych dwudziestu lat życia. Ona też osiągnęła najbardziej spektakularny awans zawodowy w porównaniu z pozycją zawodową rodziców. Jolanta (przypadek nr 11), zmagająca się z własnymi ograniczeniami fizycznymi, która w socjalizacji pierwotnej wyposażona została w wysokie poczucie własnej wartości (mimo kalectwa), wyniosła także z tego okresu przeświadczenie o roli wykształcenia w życiu człowieka, przeświadczenie które zresztą później skwapliwie przekształciła w działania, konsekwentnie inwestując w realizację zawodowej kariery. Marta (przypadek nr 38), podobnie zdeteminowana w zdobywaniu wykształcenia i aktywnym jego wykorzystaniu, także stawiała w życiu na samodzielne kształtowanie własnej biografii zawodowej. Zupełnie odmienną postawę prezentuje Krystyna (przypadek nr 93), bynajmniej nie najstarsza spośród diagnozowanych kobiet, która stała się ofiarą nowego rynkowego porządku społecznego,

nigdy nie zdobyła żadnego wykształcenia, nigdy nie zamierzała tej sytuacji zmieniać (a może nie było jej to dane), poświęcając się całe życie prostym pracom fizycznym, pozostaje bezrobotna (i bezwolna !) od wielu lat.

Kobiety w różnym stopniu wykorzystały szanse i radziły sobie z zagrożeniami, jakie pojawiały się przed nimi w skali mikro- i makrospołecznej. Maria pozytywnie bilansuje życie zawodowe, mimo nieudanej próby sił na wolnym rynku podczas pierwszych lat transformacji. Zofia zмага się raczej z samą sobą, a niestabilna sytuacja gospodarcza nie ułatwiła jej tego zadania. Aldona kształtuje swoją karierę niejako „obok” procesów transformacji, które nie wszystkie grupy zawodowe dotyczą w jednakowym stopniu. Jolanta wykorzystała szansę, jaką dało jej zaawansowanie technologiczne i restrukturyzacja sektora bankowego w latach dziewięćdziesiątych. Ze skutkami transformacji poradziła sobie także zdeterminowana, znająca swoją wartość Marta. Z kolei Krystyna stała się jej typową ofiarą. Mimo że dzieli te kobiety niezbyt duża na etapie dorosłości różnica wieku, mimo że wszystkie nominalnie znajdują się w fazie konsolidacji zawodowej, każda z nich zachowuje inną perspektywę temporalną oceny swojej kariery zawodowej. Jedne mają jeszcze niezrealizowane plany, doświadczają zawodowej satysfakcji, inne pragną już tylko zachowania status quo, innej aktywność zawodową już dawno prze-rwało długotrwałe bezrobocie.

Doświadczenia zawodowe w różnym stopniu stały się składnikiem tożsamości badanych. Dla jednych były dodatkiem do budowania relacji rodzinnych (Maria), dla innych zasadniczym elementem umożliwiającym samoidentyfikację (Jolanta, Marta) czy odbudowanie poczucia własnej wartości (Aldona). Dla Zofii i Krystyny były naturalną kolejną rzeczą, której nie analizowały w momencie „dziania się”, ale retrospektywna refleksja ujawnia, w jak znacznym stopniu badane kobiety postrzegają się także przez pryzmat pełnionych ról zawodowych (zwłaszcza że najprawdopodobniej w płaszczyźnie życia rodzinnego ich bilans biograficzny nie wypada pomyślnie, sytuację dodatkowo utrudnia stan psychiczny Zofii).

Spoglądając na strukturę życia zawodowego respondentek podkreślić trzeba znaczną niestabilność ich biografii, każda z nich odnotowywała w toku swojej drogi zawodowej liczne pęknięcia, przerwy, tranzycje prowokowane przez same badane lub wymuszane okolicznościami zewnętrznymi. Biografia Marii ma w zasadzie charakter liniowy, z wyraźnym przerwaniem ciągłości spowodowanym nieudaną próbą założenia własnego biznesu w początkach lat dziewięćdziesiątych, nie jest też pozbawiona kilku zmian miejsca pracy i zakresu obowiązków. Biografia Zofii to seria zróżnicowanych, licznych epizodów zatrudnienia, które nie kończą się (choć ich intensywność maleje) z chwilą przejścia na rentę. Biografia Aldony ma zaś charakter wyraźnie dwuetapowy – jej życie zawodowe (i rodzinne) rozłamuje się na część

przypadkowych, epizodycznych doświadczeń zawodowych okresu dorastania i konsekwentne realizowanie kształcenia i zawodowej kariery medycznej w dorosłości. Aldonie udaje się zresztą coś, co nie jest łatwym i powszechnym doświadczeniem okresu stabilnej nowoczesności. Udaje się jej mianowicie wybić z – wydawało się – ustalonej trajektorii życiowej, mimo nieprzyjającego życiowego startu otrzymuje od losu tę jedną szansę, którą skwapliwie wykorzystuje. Biografia zawodowa Jolanty ma charakter liniowego, krok po kroku dokonywanego awansu i zwiększania specjalizacji zawodowej, co także wymagało od niej dokonywania alokacji na rynku pracy. Podobny charakter ma biografia Marty, którą jednak cechuje większa różnorodność i epizodyczność podejmowanego zatrudnienia. Biografia Krystyny obrazuje niedopełniony cykl życia zawodowego, nagle niespodziewanie przerwany i praktycznie zablokowany w momencie, w którym w innych biografiach następuje szczyt rozwoju możliwości zawodowych.

Inną kwestią jest problem świadomej kontroli przebiegu kariery zawodowej, proporcji pomiędzy tym, co kontrolowalne, planowane i konsekwentnie realizowane a tym, co przypadkowe, spontaniczne i chaotyczne, problem proporcji pomiędzy wolą jednostki a makrospołeczną determinacją. Doskonałym przykładem na pozytywną rolę elastycznego, modyfikowanego pod wpływem okoliczności zewnętrznych planowania jest biografia Jolanty, przykładem biografii, w której o kierunku rozwoju zawodowego zdecydował przypadek jest biografia Marty, zaś społeczny determinizm najjaskrawiej uwidacznia się w życiorysie zawodowym Krystyny.

Biograficzne wymiary pracy

1. Znaczenie pracy zawodowej w życiu człowieka. Praca jako obowiązek i zadanie *versus* pasja i powołanie

Praca zawodowa przenika całe życie człowieka, który uwikłany w sploty relacji społecznych bądź przygotowuje się do pracy, bądź ją realizuje lub z niej się wycofuje. Praca towarzyszy mu w różnej formie w toku dzieciństwa i dorastania, konstruuje i uprawomocnia jego pozycję społeczną, rzutuje na jego styl życia w dorosłości, pośrednio wyznacza ramy etapu starości. Praca warunkuje także możliwości do osiągnięcia poziom rozwoju ogólnego, fachowości i sprawności, wywiera wpływ na system wartości człowieka, jest wreszcie po prostu podstawowym źródłem jego dochodów.

Typ wykonywanej pracy i warunki jej świadczenia, czyli elementy definiujące sprawowane role zawodowe (nie tylko wykonywany zawód, ponieważ ten przychodzi nam często zmieniać, a rynek weryfikuje raczej kompetencje niż nominalnie nadawane tytuły zawodowe), determinują relacje człowieka z rodziną generacyjną, a przede wszystkim przez niego założoną. Relacje te mogą przybierać różną formę (Evans, Bartolome, 1984; Paszkowska-Rogacz, 2002):

- niezależną, gdy środowisko pracy i rodzinne nie mają na siebie prawie żadnego bezpośredniego wpływu, a praca wykonywana jest poza domem w ściśle limitowanym czasie (pracownicy najemni, część urzędników itd.)

- przenikającą, gdy życie rodzinne modeluje sferę aktywności zawodowej i odwrotnie, emocje, sukcesy i porażki z jednego typu aktywności przenoszone są na drugi (np. artyści)

- konfliktową, gdy zadania związane z pracą są wprost przenoszone na grunt rodzinny (nienormowany czas pracy i taki jej charakter, który wymaga dyspozycyjności), a problemy rodzinne zakłócają sprawowanie roli zawodowej (osoby na stanowiskach kierowniczych, naukowych, związanych z bezpieczeństwem, ochroną zdrowia i życia ludzi itd.)

- kompensacyjną, gdy praca równoważy nieudane życie rodzinne lub odwrotnie - rodzina kompensuje niepowodzenia w pracy

- instrumentalną, gdy praca jest środkiem do realizacji innych celów np. stworzenia udanego życia rodzinnego, jest podyktowana głównie realizacją potrzeb finansowych

- integracyjną, gdy życie zawodowe toczy się niemal bezpośrednio w rodzinie (rolnicy, rzemieślnicy pracujący w warsztatach domowych).

Narracje badanych oddają relacje pomiędzy rolami zawodowymi i rodzinnymi tylko pośrednio. Zgodnie z tematyką badań respondenci skupiali się na przebiegu swoich karier zawodowych, te jednak są w różny sposób pośredni i bezpośredni warunkowane relacjami rodzinnymi. Zdecydowanie częściej mężczyźni w indywidualnych relacjach dystansowali się od sytuacji rodzinnej i potrafili opowiadać o swojej pracy niejako „w izolacji” od doświadczeń i zdarzeń z życia rodzinnego. W ich autobiografiach zawodowych wątki związane z rodziną pojawiały się najczęściej w rudymenarnej postaci, jako elementy tożsamości roli (*...jestem mężem...; ojcem dwóch córek...; ja jako rozwodnik... itp.*) lub były powoływane celem legitymizacji niektórych zawodowych decyzji, podjętych lub częściej niepodjętych działań (*mieliśmy już dwojkę dzieci, a tam dobrze płacili..., musiałem zarabiać..., nie mogłem zrobić doktoratu, bo zobowiązania rodzinne... itd.*). W przypadku kobiet zaś, wątki związane z rodziną, co oczywiste, pojawiały się przede wszystkim jako stymulatory sekwencyjności lub epizodyczności życia zawodowego - urodzenie dziecka wiązało się z czasowym przerwaniem pracy, przekwalifikowaniem, zmianą jej trybu, w jednym tylko przypadku - z rezygnacją z niej. Co istotne jednak, wielokrotnie role rodzinne były spontanicznie eksponowane niezależnie od ról zawodowych, a wartości rodzinne były przywoływane w eksponowanej hierarchii wartości przed tymi, związanymi z pracą. Dowodzi to powszechnie zauważanej większej determinacji biologicznej życiorysów kobiet - fakt urodzenia i wychowania dziecka często nadaje kształt także zawodowej biografii matek. Kolejny wniosek, jaki nasuwa się po analizie narracji kobiet wskazuje na fakt, że ich tożsamość (w znacznie większym stopniu niż mężczyzn) jest definiowana poprzez relacje społeczne z innymi ludźmi (nie tylko w rodzinie). Kobiety znacznie częściej w swoich życiorysach zawodowych wskazywały - jako źródło satysfakcji z pracy - udane relacje z współpracownikami i szefami. Te relacje, częściej niż u mężczyzn, stawały się istotnym czynnikiem kontynuowania lub rezygnacji z zatrudnienia, zwłaszcza w okresie przed transformacją ustrojowo-gospodarczą, kiedy mieliśmy do czynienia z fikcyjną sytuacją pełnego zatrudnienia, a zmiana miejsca pracy rodziła relatywnie niewielkie komplikacje. Ale i w okresie wolnego rynku jakość relacji społecznych w środowisku pracy podnoszona była przez wiele kobiet jako istotna zaleta bądź wymuszająca tranzyjne wada określonego zatrudnienia.

Uwikłanie rodzinne przebiegu zawodowego doświadczenia widoczne jest na wszystkich etapach życia człowieka – od dzieciństwa, w toku którego w relacjach rodzinnych kształtował się stosunek człowieka do edukacji i pracy, a niektóre jego wybory w tej sferze były bezpośrednio stymulowane przez otoczenie, poprzez adolescencję związaną ze specjalizacyjnym typem uczestnictwa społecznego, realizowanego wprawdzie w instytucjach edukacyjnych, ale pod opieką rodziny, po dorosłość, którą cechuje specjalizacja doświadczeń składających się na przebieg życia zawodowego i równolegle realizowanego zaangażowania w rodzinę przez niego budowaną. Owo uwikłanie wpływa także, choć nie jest jedynym determinantem w tym względzie, na postrzeganie pracy zawodowej w toku życia: pracuje się po coś, dla kogoś, praca jest ekwiwalentem lub synonimem czegoś.

Kompleksowe spojrzenie na przebieg życia zawodowego badanych osób i analiza ich narracji pozwala wysnuć wniosek, że choć doświadczenie pracy jest uniwersalne niemal dla wszystkich ludzi, podejmują oni działalność profesjonalną z różnych pobudek, różna jest ich motywacja bycia w roli zawodowej. Przy tym wydaje się, że próba znalezienia odpowiedzi na pytanie o motywację podejmowania pracy zawodowej realizowana poprzez indagowanie badanego, dlaczego pracuje i czym praca jest dla niego, nie musi przynieść do końca rzetelnych rezultatów ze względu na często deklaracyjny charakter odpowiedzi. Bardziej wiarygodna będzie próba przeanalizowania wydzwiku, jaki ma narracyjna historia życia zawodowego badanego, w której spontanicznie koncentrując się na zdarzeniach życiowych i ich poznawczo-emocjonalnym odbiorze oraz behawioralnej reakcji, przekaze on swoje poglądy, nastawienia, orientacje i motywacje.

Analiza zgromadzonego materiału badawczego uprawnia do podziału biografii zawodowych na następujące kategorie:

– życiorysy, w których aktywność zawodowa traktowana jest jako **obowiązek** i/lub **zadanie**, podejmowane dla zaspokojenia potrzeb własnych i innych ludzi, najczęściej najbliższej rodziny; praca ma w takim wypadku wartość instrumentalną, poprzez swoje rezultaty (uzyskiwane gratyfikacje materialne) służy zaspokojeniu potrzeb przede wszystkim jednostki (uzasadnienia pragmatyczne nasuwają się jako oczywiste konsekwencje pracy, a takie jej postrzeganie jest utrwalane już w socjalizacji pierwotnej i wzmacniane kulturowym przekazem dominującym w okresie dzieciństwa – „rodzice pracują dla pieniędzy, żeby utrzymać dom”³⁹); takie postrzeganie pracy związane jest z jej adaptacyjną funkcją w życiu człowieka;

– życiorysy, w których aktywność zawodowa traktowana jest jako **pasja** (przyjemność) i/lub **powołanie**, a praca nabiera charakteru wartości autote-

³⁹ Porównaj rozważania o racjach uzasadniających pracę zawodową ludzi przywoływanych na etapie dzieciństwa – M. Piorunek, *Dziecko w relacjach ze światem zawodowym*, Poznań 1996.

licznej, zdolna jest stać się sensem całego życia, jej wykonywanie jest motywowane wewnętrznie – jej antycypowana wartość gratyfikacyjna wiąże się z radością, przyjemnością, szczęściem, jakie daje zaangażowanie się w nią lub/i znaczeniem, jakie ma ona dla innych i samego siebie; w takim wypadku praca nabiera charakteru emancypacyjnego.

Przyjrzyjmy się kilku celowo dobranym przykładom biografii, które obrazują powyższe tendencje. Narracje (w skondensowanej postaci) zostaną zaprezentowane bez komentarzy czynionych w trakcie przedstawianej wypowiedzi badanego, celowo eksponowane będą te fragmenty, które pozwalają odpowiedzieć na pytanie, jakie znaczenie przypisują badani pracy zawodowej.

Biografia 1 (przypadek nr 16)⁴⁰

Kobieta 48-letnia, wykształcenie średnie, mieszkanka średniego miasta w zachodniej Polsce, pochodzenie robotnicze.

Dzieciństwo i adolescencja

Jeżeli chodzi o szkołę podstawową, to wydaje się, że było to tak dawno... chodziłam do podstawówki – nie miałam innego wyjścia. Różnie ... bo ... dużo dzieci było z zamożnych rodzin, były lepiej sytuowane, ich rodzice mieli wyższe wykształcenie i tym samym wyższą pozycję społeczną, były po prostu bogatsze i lepiej traktowane przez nauczycieli (...) uczyłam się średnio...

*Potem poszłam do szkoły zawodowej... dokładnie nazywało się to Zasadnicza Szkoła Zawodowa doksztalająca, w zawodzie krawiec odzieży lekkiej (...) Moja mama powiedziała, że mam tam iść... Troszkę szyłam... kombinowałam sobie... nie było pieniędzy na wytworne stroje, wszystkiego nie można było kupić... więc jeżeli miałam możliwość to szyłam.... (...) nie wiedziałam dokładnie, co chcę robić... Wtedy popularne były zawodówki, bo szybko można było zdobyć zawód... ukierunkowywały na konkretny zawód. Pamiętam, że mawiało się wtedy: skończysz szkołę i będziesz mieć „fach w ręku”. Moja ciocia była krawcową... odpowiedziała mi, że będę mogła odbyć u niej praktyki, o które było ciężko w tamtych czasach... i tak zostało. (...) Wiem tylko, że chciałam się wykształcić... mieć wyższy status społeczny niż rodzice. **Zdawałam sobie sprawę, że wykształcenie daje wyższy status społeczny, wyższą pozycję, więcej pieniędzy..., tak jest do teraz!** Nie chciałam być zwykłym robotnikiem! Dlatego miałam dalsze aspiracje i zapisałam się do Technikum Odzieżowego... zdałam egzaminy... chodziłam coś około pół roku i ... zrezygnowałam... Musiałam zrezygnować... może nie musiałam... ale sytuacja osobista i materialna nie pozwoliły mi dalej*

⁴⁰ Narracje nie mają charakteru kompleksowego, wyeliminowano z nich wątki nieistotne dla problematyki niniejszego rozdziału, nadano wewnętrzną logikę (np. poprzez dobór kolejności prezentowanych treści), która umożliwi odtworzenie stosunku badanego do pracy.

uczęszczać do tej szkoły... Moja mama zachorowała... znalazła się w szpitalu... tato też nie był już okazem zdrowia... tym bardziej że moi rodzice byli starszej daty... i chciałam im pomóc. Było za mało pieniędzy i musiałam pójść do pracy... myślałam, że na szkołę będzie jeszcze czas. Miałam chyba wtedy za mało zaparcia... no chyba za młoda byłam...

Dorosłość wczesna i średnia (cezurę czasową stanowi początek pracy zawodowej)

Potem odbywałam praktyki w Zakładach Przemysłu Odzieżowego i tam od razu po praktykach podjęłam pracę. Nie było z tym problemu, ponieważ byłam ukierunkowana na pracę w wyuczonym zawodzie (...) byłam bardzo młoda...(chwila zastanowienia) Miałam 18 lat... ojejku, aż taka młoda byłam... Pracowałam tam 2 lata... była to ciężka praca... na akord i chciałam ją zmienić. **Była mało płatna...** było płacone od wyrobionej normy...

I potem zmieniłam pracę... [lekki śmiech]. Moja mama usłyszała od koleżanki, że są przyjęcia w Telekomunikacji, wtedy w tym zakładzie była duża rotacja pracowników i były przyjęcia na bieżąco i zgłosiłam się. Złożyłam podanie, życiorys i zostałam przyjęta. Kiedyś tylko tak było... pracowałam tam sześć lat na stanowisku starszej telefonistki.

W międzyczasie wyszłam za mąż... potem urodziłam pierwsze dziecko... i jeszcze podjęłam szkołę... i zaraz potem następne dziecko... Urodziłam piękne, mądre dzieci. Śmieję się zawsze, że moja młodsza córka jest taka mądra, ambitna i łatwo chwyta wiedzę, ponieważ kiedy uczęszczałam do szkoły byłam wtedy z nią w ciąży. To było Centrum Kształcenia Ustawicznego na kierunku administracyjno-biurowym. Myślałam, że nie skończę tej szkoły... [lekka zaduma]...bo urodziłam wtedy młodszą córkę. W ogóle na tę szkołę namówiła mnie przyjaciółka... naprawdę mnie zmobilizowała. Ja się trochę bałam, bo miałam długą przerwę i małe dziecko... ale ona cały czas podtrzymywała mnie na duchu i mówiła, że mi pomoże.

(...) Dałam z siebie wszystko i skończyłam tę szkołę. Musiałam ją skończyć, bo zmieniły się przepisy... Chciałam mieć szkołę średnią, żeby mogła dalej rozwijać się na polu zawodowym, bo miałam tylko zawodówkę.

(...) po urlopie macierzyńskim nie wróciłam już do pracy w Telekomunikacji. **Praca niestety nie współgrała z moim życiem osobistym, gdyż była to praca w systemie zmianowym... zrezygnowałam dla dzieci...** musiałam je zaprowadzać i odbierać, starszą córkę z przedszkola, a młodszą ze żłobka, a instytucje te były otwarte tylko do 16... nie tak jak teraz, że dopasowuje się to do pracy rodziców (...) Załatwiłam zwolnienie za porozumieniem stron i następnego dnia pracowałam już w zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Przyjęli mnie bez problemu... tam pracowałam od 7 do 15, czasem przychodziłam chwilę wcześniej i wychodziłam wcześniej i mogłam wszystko pogodzić... zawsze po pracy biegłam szybko po dzieciaczki...(...) Tak było przez jakiś czas... potem był po prostu kociół... Do naszego mieszkania przyszedł pan ubezpieczać mieszkanie... zaczęliśmy rozmawiać... o pracy i tak ogólnie... i zapro-

ponował mi pracę u siebie w Zakładzie Ubezpieczeń „Westa”. Początkowo nie wiedziałam co zrobić, ale czułam, że chcę się realizować i podjąć to wyzwanie. Pracowałam na stanowisku specjalisty do spraw akwizycji, to było wysokie stanowisko. Rozliczałam akwizytorów i ubezpieczałam mieszkania, samochody, jak ktoś przychodził do biura. Niestety, pracowałam tam tylko 4 miesiące... to była praca od 9 do 17 i nie miał mi kto odbierać dzieci z przedszkola. Umówiłam się z kierownikiem, że będę przychodzić na 8 do 16, ale to było daleko od domu i tak ciągle byłam spóźniona. Kierownik wciąż miał jakieś pretensje i robił mi przytyki, że za wcześnie wychodzę. Nie chciałam znosić takich uwag, tym bardziej że miałam już za duży staż pracy. Gdybym tam została, musiałabym jeździć po przedsiębiorstwach, a wtedy nie miałby mi kto zostać z dziećmi.. **Miałabym stanowisko samodzielne i odpowiedzialne..., dlatego spróbowałam... bo chciałam się realizować na tym polu zawodowym, ale dzieci były dla mnie ważniejsze, chciałam z nimi przebywać i musiałam mieć taką pracę, która mi na to pozwalała.** Musiałam wiedzieć, że dzieci są z przedszkola odebrane, nie mogłam sobie pozwolić na to, że może ktoś je odbierze, musiałam robić to sama.

Do pracy w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych nie mogłam już wrócić, bo gdy załatwiałam zwolnienie z dnia na dzień, za porozumieniem stron, to narobiłam tam trochę zamieszania... W swojej karierze zawodowej nie miałam ani jednego dnia wolnego... odchodziłam z jednej pracy, zawsze za porozumieniem stron i na następny dzień zaczynałam już inną. Wróciłam do pracy w Telekomunikacji Polskiej i pracowałam najpierw na stanowisku starszej telefonistki, a potem objęłam stanowisko informatorki. Tam pracowałam trzy lata. Praca była na zmiany, ale dzieci były już starsze, bardziej samodzielne, a zresztą zawsze można było się zamienić... nie było z tym problemu, jak kiedyś. **Moje życie zawodowe uzależnione było od dzieci. One były najważniejsze, potem kariera.**

W międzyczasie skończyłam kurs komputerowy, a potem poszłam jeszcze do szkoły policealnej w zawodzie technik informatyk. Chciałam zmienić stanowisko pracy i przystosować się do nowych realiów, czyli do zmian, jakie nastąpiły po 1989 roku. Chciałam się przekwalifikować. Wiedziałam, że będzie modernizacja urzędów i chciałam być na bieżąco. **Chciałam zapewnić dostatnie życie dla swojej rodziny.** Niestety, jak wspominałam, w Telekomunikacji pracowałam tylko do 2002 roku. Technika tak się szybko rozwinęła, że wyparła pracę ludzi. Zmniejszyła się ilość miejsc pracy i zakład zaproponował program dobrowolnych odejść, z którego skorzystałam. Właściwie nie miałam innego wyjścia, bo za niedługi czas i tak zostałabym zwolniona, gdyż Zakład Telekomunikacji został zlikwidowany, ponieważ nastąpiło przekierowanie połączeń na większe miasta. Początkowo miała być tam dla nas praca, ale okazało się, że to tylko obietnice.

Było mi ciężko pogodzić się z utratą pracy, ale wtedy miałam jeszcze dużo energii i zapału i byłam pewna, że znajdę inną pracę. Niestety, to okazało się trudniejsze niż przypuszczałam... gdyż wszędzie chcieli kogoś młodszego. Gdy dzwoniłam pytać, czy ogłoszenie jest aktualne, rozmówca pytał, czy dzwonię w sprawie córki. Teraz mogę

się z tego pośmiać..., ale wtedy wcale nie wydawało mi się to zabawne. Potem znajomy powiedział mi, że poszukują kogoś do hotelu na zastępstwo na recepcję... Początkowo sama nie wiedziałam, czy podjąć tę pracę, bo raczej byłam przyzwyczajona do innego rodzaju zajęcia, ale zdecydowałam się, bo brakowało pieniędzy i chciałam dopracować sobie brakujące lata do emerytury. Kierownictwo stwierdziło, że dobrze sprawdzam się na tym stanowisku i zatrudnili mnie na pół etatu, gdzie pracuję do dziś.

Jak przedtem pracowałam, człowiek mógł sobie na wszystko pozwolić... były pieniądze i dzieciom niczego nie brakowało... tylko w sklepach nie było takiego wyboru [uśmiech] (...). Jak bym otworzyła coś własnego, to może więcej pieniędzy bym miała i nie musiałabym się martwić...

Przedstawione fragmenty zawodowego życiorysu wskazują na to, że badana kobieta traktuje aktywność zawodową jako obowiązek, z którego musi się wywiązać dla uzyskania materialnego zabezpieczenia swojej rodziny. Ani razu w toku narracji kobieta nie odwołuje się do kategorii satysfakcji zawodowej. Praca oceniana jest pod kątem jej użyteczności: raz – jako źródła gratyfikacji finansowych, dwa – jako działalności niezakłócającej funkcjonowania rodziny (wygodnej organizacyjnie). Jest traktowana instrumentalnie, a wątek finansowy powraca w wypowiedzi badanej wielokrotnie, co może być zrozumiałe w kontekście doświadczeń wyniesionych z niezbyt dobrze sytuowanej rodziny pochodzenia oraz swoistego poczucia społecznego naznaczenia biedą, które zapadło kobiecie w pamięć z okresu uczęszczania do szkoły podstawowej (powyżej – wątek ten, mocno rozbudowany w pełnej relacji kobiety, został zaledwie zasygnalizowany). Życie zawodowe badanej kobiety ufundowane jest na kategorii zadania, którego realizacja jest podporządkowana zaspokojeniu innych, podstawowych potrzeb jednostki i jej rodziny. Praca zawodowa jest przede wszystkim życiową koniecznością i jako taka nie podlega dyskusji, negocjować zaś można warunki jej świadczenia (pensja, czas pracy). Dla kobiety jest także oczywiste, że związane z nią wykształcenie i zawód są podstawą budowania statusu społecznego, legitymizowanego pozycją materialną i prestiżem w środowisku społecznym (*Nie chciałam być zwykłym robotnikiem!*), choć inwestycja w wykształcenie pełni w jej przypadku przede wszystkim funkcje adaptacyjne (lęk przed zwolnieniem z pracy, znalezieniem posady).

Biografia 2 (przypadek nr 6)

43-letni mężczyzna, mieszkający na wsi w zachodniej Polsce, wykształcenie zasadnicze zawodowe, pochodzenie robotnicze.

Dzieciństwo i adolescencja

Tata był górnikiem (...) Mama była i jest gospodynią domową, ale ma wykształcenie rolnicze, przeszła wiele kursów w tym kierunku. Swoje pochodzenie określam jako robotniczo-chłopskie. **Moją pasją od zawsze były samochody. Robiłem w życiu różne rzeczy, ale zawsze wiedziałem, że kiedyś i tak zostanę kierowcą i będę robił to, co lubię.** (...) Najpierw była podstawówka. Potem samochodówka, ale chodziłem tam tylko rok, bo mi się nie chciało. **Ale trzeba było zdobyć jakiś zawód, no i uciekać przed wojskiem,** więc poszedłem do budowlanki. To była zasadnicza szkoła zawodowa o specjalności: murarz. Samochodówka to też zawodówka. Ucząc się w budowlance, należałem do OHP, mieszkalem w hotelu robotniczym. Uczyłem się i pracowałem jednocześnie (...) **Budowlanka, to z konieczności, żeby móc podjąć płatną pracę. Dawało to możliwość dostania mieszkania z przydziału.** Po drugie – mechanik samochodowy zarabiał wtedy około 1500 zł, a na budowie można było zarobić około 2500. Budowlanka była w mieście, kilkadziesiąt kilometrów od mojego domu (...) Wiadomo – miasto to zawsze miasto. Dawało to możliwość wyrwania się ze wsi. Łatwiej było znaleźć pracę i mieszkanie. Ta szkoła dawała pewne możliwości. Myślę, że moje oczekiwania zostały wtedy spełnione, bo po dwóch latach budowlanki podjąłem samodzielną pracę. Byłem niezależny, samodzielny...

Dorosłość wczesna i średnia (cezurę czasową stanowi początek pracy zawodowej)

Więc tak: najpierw była praca w budowlance. To były lata – niech szybko policzę – 4 lata. Po tym okresie powróciłem do rodziców na wieś – z konieczności... [chwila ciszy]. Tam pracowałem w PGR-ze, ożeniłem się i po 4 latach przeprowadziliśmy się do sąsiedniej miejscowości, bo tam dostaliśmy z żoną mieszkanie. Wtedy powróciłem do zawodu uzyskanego w budowlance. Trwało to do 1996 roku. **Potem sam się zwolniłem, bo mało płacili.** Potem, przez znajomości dostałem pracę w Niemczech. Była to praca w gospodarstwie, bez podstaw prawnych oczywiście, ale **musiałem pracować, potrzebowaliśmy pieniędzy...** Trwało to trzy lata. Wtedy pojawiła się możliwość podjęcia pracy w firmie w mojej miejscowości. Dzięki urzędowi pracy udało mi się przejść kurs na kierowcę kategorii C. Pracowałem tam trzy lata. Potem firma upadła, były problemy z otrzymywaniem pensji, sprawę oddano do sądu. Ja dałem już z tym spokój, bo nerw mi brakowało, ale wiem, że ludzie sądzą się do dziś. Potem nastąpiła przerwa – 1 rok zasiłku dla bezrobotnych. Tak to właśnie było... Jednym słowem: masakra! Zupełny brak wiary w pomoc urzędu pracy, bo ogłoszenia zawsze były nieaktualne, a jeśli już jakieś były, to i tak nikt ich nie chciał, bo płacono 500 zł netto. Jak tu utrzymać się z takiej pensji? Poza tym uderzała niekompetencja pracowników urzędu, lekceważący stosunek do bezrobotnych... W 2003 roku przez znajomości trafiłem do firmy transportowej. Pracuję jako kierowca-kontwojent w firmie Usługi Transportowe. Żona nie pracuje, żyjemy z jednej pensji. Jest przeciętnie, ale nie najgorzej. Na zapłacenie rachunków wystarcza. Nie trzeba się zapożyczać. I tak do tej

pory... **nareszcie jakaś praca w ogóle, bo bezrobocie było dla mnie koszmarem.** Chyba byłem wtedy nie do zniesienia! [uśmiech]... W tej firmie zatrudnionych jest niewiele osób, wszyscy jako kierowcy-konwojenci i koniec. Firmą rządzi Staszek i powoli „wkręca” w interes swoich synów. Ale jest jak jest, płaci i to się liczy... Przed rokiem '89 łatwiej było znaleźć pracę. Każdy musiał pracować, wtedy dbano o pracowników. Praca była dla każdego (...) Sukcesem jest to, że wreszcie zostałem kierowcą. **Od zawsze chciałem być kierowcą, ale na pewno nie żałuję budowlanki, To był dobry wybór. Ta szkoła dała mi pracę i pieniądze.** Czasem trochę żałuję, że zrezygnowałem z pracy w PGR-ze, bo mimo niskiego prestiżu i niskiej płacy – praca była. Bo potem nie było łatwo z pracą. Ale tak naprawdę to żałuję jednej rzeczy: miałem możliwość wyjazdu do USA, ale zmarnowałem tę szansę [chwila milczenia] (...) Uważam, że to jest teraz u mnie w życiu **martwy punkt, bo wszystko opiera się na pieniądzech.** Gdyby ktoś dopomógł w wykształceniu, a raczej dokończym wykształceniu się, to chętnie zdobyłbym więcej kwalifikacji związanych z samochodami. Uważam, że urzędy pracy za mało ingerują w pomoc bezrobotnym. Gdyby były pieniądze – zrobiłbym więcej kursów. Do technikum już nie pójdę, bo nie ma na to czasu, bo praca dzisiaj nie jest taka, że pracuje się od 7 do 15. No i gdybym miał szansę jeszcze raz wyjechać – na pewno bym wyjechał. Chcę wystać CV do Euro Tracka i firmy Strabag – budują autostrady. Co prawda w Strabagu pracuje się na budowie, ale płacą 8 zł za godzinę. Może złożę też podania w inne miejsca, jeśli znajdę jakieś oferty zgodne z moimi kwalifikacjami. Gdyby ktoś sfinansował mi kurs na kierowcę kat. E, to chętnie poszedłbym. Na razie szukam ofert, które odpowiadają moim kwalifikacjom. Tak teraz myślę o tym moim życiu zawodowym. Myślę, że za wiele się już nie zmieni. Może zmienię miejsce pracy, ale raczej chciałbym pozostać kierowcą. **Byle tylko nie było gorzej. Teraz w tej firmie najbardziej trzyma mnie wypłacalność – pieniądze są na czas, przychodzi dziesiąty i wypłata jest, a wcześniej to nigdy nie było wiadomo. Cóż mogę dodać? – Kto jeździ MANem – jest Panem!!!** [śmiech]

Fragmety zamieszczonej narracji wskazują na to, że dla badanego mężczyzny praca jest w pierwszym rzędzie życiową koniecznością. Ten finansowy przymus pchnął go do zasadniczej szkoły budowlanej, mimo deklarowanego zainteresowania branżą samochodową. Cała biografia zawodowa badanego, składająca się z kilku sekwencji różnicowanego zatrudnienia (nie wymagającego wszakże wysokich kwalifikacji popartych wykształceniem), podporządkowana jest konieczności zarobkowania w celu utrzymania siebie i rodziny. Praca ma wartość instrumentalną, może być uzasadniana przede wszystkim pragmatycznie – jej posiadanie daje szansę na przetrwanie rodziny. Badany wprawdzie powołuje się na swoje zainteresowania, w ogólnym jednak rozrachunku to nie one decydowały (i zapewne decydować nie będą) o jego dalszej drodze zawodowej. Przewijające się w wypowiedzi mężczyzny kwestie finansowe wskazują na to, że w jego przypadku aktywność zawodowa podporządkowana jest realizacji obowiąz-

ku życiowego związanego z pracą, co ciekawe, pracą, którą najlepiej byłoby po prostu otrzymać. W tle jego wypowiedzi widoczne są resentymenty za czasem gospodarki planowanej, w której nie istniał problem bezrobocia i konieczności doksztalcania się w takim wymiarze, jak obecnie. Aktualnie zresztą największych przeszkód w drodze do edukacji ustawicznej badany upatruje w braku pieniędzy, w istocie usprawiedliwiając w ten sposób swój brak otwartości na inwestowanie w kształcenie (generalnie niskie aspiracje edukacyjne) i akceptację dla utrzymania status quo.

Biografia 3 (przypadek nr 15)

41-letnia kobieta ze średnim wykształceniem (studium plastyczne), aktualnie mieszkająca na wsi w zachodniej Polsce, pochodzenie inteligentne.

Dzieciństwo i adolescencja

Oczywiście – szkoła podstawowa, ośmioklasowa. Trafiłam do niej mając zaledwie 6 lat. Wymyśl ojca. Większe szansę na dostanie się na studia – bo rocznik 65 to był ogromny niż demograficzny. Przyjęcie poprzedziło badanie w poradni pedagogicznej. Panie stwierdziły, że „za mała i nie da rady”. Zacięłam się – i dałam radę...(…) Spore oczekiwania z ich strony w stosunku do mnie. Ja tyle nie mogłam, choć czasem nie chciałam im sprostać – na przekór. Tak mi zostało do dziś, jak ktoś naciska, to robię na przekór... liceum ogólnokształcące w Staszowie – profil biologiczno-chemiczny. Chciałam iść do liceum plastycznego, ale nie było w pobliżu. Poza tym rodzice mieli inne aspiracje. Ojciec już „załatwił” coś tam związane z protetyką stomatologiczną, mama widziała we mnie prawniczkę. O tym, że chciałam być artystką niespecjalnie chcieli słuchać. Kompromisem był ogólniak. (...) Najbardziej żałowałam, że po 2 latach skończyła się plastyka (wtedy był taki przedmiot w liceum), bo moje pomysły na różne prace były oryginalne i realizacje ich dawały mi największą radość. Brałam wtedy też udział w zajęciach w pracowni plastycznej przy ośrodku kultury. (...) W szkole stale się w coś angażowałam, coś organizowałam... Rodzice jak zwykle nie ułatwili mi zadania przy wyborze studiów. Słowo „prawo” odmieniane było w domu przez wszystkie przypadki. Znowu awantury i ich wzajemne oskarżenia i żale. Na złość złożyłam dokumenty na historię (...) Zdałam egzaminy stabiutko – oceny dostateczne i dobre. Dla mnie wszystko, co przeciętne i poniżej normy jest nie do przyjęcia, dno i depresja. To dzięki tej poprzeczce, którą mi wciąż podnosili w domu. Dość szybko się zorientowałam, że zrobiłam na złość głównie sobie. Historia jako przedmiot studiów nie interesowała mnie kompletnie. Uciekłam stamtąd.

Potem studium plastyczne przygotowujące fachowców do pracy przy konserwacji zabytków. Sama je znalazłam. Program 3-letnich studiów

stworzony i sponsorowany przez podobną placówkę w Szwecji, był napisany chyba specjalnie dla mnie. Na hasło Akademia Sztuk Pięknych dostawałam paraliżu z przerażenia, że brak mi talentu, zaś plastyka w praktyce, nauka rzemiosła to był super pomysł. No i mogłam wynieść się z domu!! Przez dwa i pół roku uczyłam się rysować, malować, rzeźbić, tkąć, kręcić kołem, garncarskim, odtwarzać zniszczone przez czas i człowieka fragmenty zabytkowych przedmiotów, zasad kompozycji, historii sztuki, zwiedzałam wystawy, chodziłam do teatru. Na półroczny staż do Szwecji, po ukończeniu szkoły nie pojechałam, bo... urodziłam syna...(..)

Mogę powiedzieć tylko, że swoje życie edukacyjno-zawodowe zaczynam od „dupy strony”, to znaczy, jeśli coś mnie interesuje, to poznaję tę dziedzinę (zwłaszcza empirycznie) i zdobywam doświadczenie w tej branży, a potem do tego dorabiam papierek (papierek jest po to, bo tak wypada, mnie jest i tak niepotrzebny).

Dorosłość wczesna i średnia (cezurę czasową stanowi początek pracy zawodowej)

Nauczyciel plastyki w szkole podstawowej – województwo we wschodniej Polsce – pierwsza praca po szkole. Wytrzymałam aż cały semestr. Szkoła była mała, wiejska i szalenie zabytkowa, dzieciaki kochane. Zajęcia z dziećmi były czasem zupełnie szalone, ale mnie brakowało pracy „rękami”. Odeszłam ze szkoły – nie dla mnie było pisanie konspektów i rytm powtarzalności, praca od – do. Dziś po latach wiem, że szkoła to mimo wszystko „realizowany program nauczania” – spontaniczność i kreatywność nie zawsze jest mile widziana. Nauczyłam się jednak, że do wychowania dzieci niezbędna jest konsekwencja (...) Następnie przeprowadziliśmy się do Wielkopolski. Pracowałam w Pracowni Plastycznej – znowu praca z dziećmi. Najbardziej podobały mi się happeningi, które z nimi robiłam. Miałam do dyspozycji kupę kasy na materiały plastyczne, dzieci, które chciały się nimi bawić i szefa, który cały czas przestrzegał, żeby się „nie wychylać”. Odeszłam z pracy i wróciłam na wschód, bo w moim domu rodzinnym znowu zaczęło się dziać bardzo źle i czułam się zobowiązana, aby pomóc rodzicom (szczególnie mamie).

Tam byłam chwilę bezrobotna – koszmar, koszmar, koszmar. Dla mnie to upokorzenie – młoda, zdrowa, silna kobieta odbiera, co miesiąc zasiłek od państwa, bo nie umie sobie zorganizować pracy – wstyd !!! Wściekłość – to uczucie, które towarzyszyło mi przez kilka miesięcy... Coś musiałam zrobić... Działalność gospodarcza. Klub muzyczny i galeria. Dziwaczny, osmiokątny budynek straszył w starym parku odkąd pamiętam. Pomyślałam, że można w nim robić całkiem fajne rzeczy. Od marzeń przeszłam do realizacji. Podpisałam umowę z Urzędem Gminy na dzierżawę tego terenu, przekonując radnych, gdyż park był zabytkiem. Otworzyłam działalność gospodarczą. Uzyskałam kredyt w banku na adaptację obiektu (okazało się, że trzeba go zburzyć i postawić na nowo). Smaczku całej sprawie dodaje fakt, iż jednym z moich żyrantów kredytu został pracownik banku, który prowadził całą sprawę. Wydaje mi się, iż **wówczas moja wiara w powodzenie tego projektu zarażała ludzi jak dżuma.** Zgłaszali się kolejni wolontariusze: artyści, którzy wystawiali swoje prace, muzycy,

którzy grali koncerty. Kredyt miał wtedy odsetki Balcerowicza. Co niektórzy wieszali się z powodu plajty. Mnie udało się w dwa i pół roku oddać to, co pożyczyłam w banku. Dla mnie jednak inne koszty były niewyobrażalne – własnego synka widziałam przez te dwa lata tylko przez kilka tygodni (dzieckiem opiekowała się teściowa)... I nikt mi tych dwóch lat jego życia już nie odda, niestety. Harowałam za 3 woły. Kiedy nadszedł termin spłaty ostatniej raty w banku, znów pojawiła się moja rodzina ze swoimi problemami. Odeszłam z mojego klubu – tak jak stałam. Nie zabierając nic. Dokończyłam wyboru. Odciełam wtedy pepowinę... Nie żałuję tej pracy, mimo tego trudu rozumiałam, że to **było super doświadczenie**. Rozumiałam, że jestem solistką, że potrafię pracować w grupie tylko wtedy, gdy łączą nas wspólne cele. Zdecydowanie jednak pracuje mi się lepiej solo.

Ponowna przeprowadzka do Wielkopolski. Wydawnictwo – duża gazeta miejska. Do gazety trafiłam, szukając pracy przy przyjmowaniu ogłoszeń. W redakcji natknęłam się przypadkiem na redaktora naczelnego, poprosił o przygotowanie tekstów. „Załatwiłam” sobie udział w sylwestrowym patrolu policji. Napisałam reportaż. Dostałam etat. Miałam pracodawcę, ale byłam niezależna – godziny pracy dowolne, tematyka tekstów dowolna – im więcej tym lepiej!! Pracowałam jako dziennikarz. Szybko jednak okazało się, że predyspozycje plastyczne mogę wykorzystać przy projektowaniu ramówki gazety. Opanowałam obsługę trudnych graficznych programów DTP. Podobało mi się. Oddałam się pracy. Czasem po 16 godzin dziennie, bez wolnych niedziel, bez wakacji. Nauczyłam się mnóstwa rzeczy. Szef zaproponował mi stanowisko zastępcy redaktora naczelnego. Odmówiłam. Musiałabym zastąpić na tym miejscu mojego przyjaciela. Czy się to opłacało?? Szefa już nie ma, gazeta „wydaje” się swoją drogą – a przyjaciel pozostał po dziś dzień. Z czasem zmieniłam formę współpracy z gazetą. Otworzyłam działalność gospodarczą, świadcząc dla mojego pracodawcy usługi graficzne i reklamowe w ramach umowy agencyjnej. Zarabiałam lepiej i byłam... solistką.

Poznałam dzięki tej pracy tabuny ludzi. „Na boku” stworzyłam grupę teatralną młodzieży, która przez kilka lat przygotowywała swoje spektakle. **Zyskałam prawdziwych przyjaciół** (po dziś dzień). **Nauczyłam się wielu nowych rzeczy. Przekonałam się, ile jestem warta. Lecz brakowało mi... pracy, która daje konkretne efekty, np. w postaci stworzenia przedmiotu użytkowego, gdzieś we mnie tkwiło przekonanie, że np. sprzedając powierzchnię reklamową... sprzedają powietrze. Ciągłe szukałam tego „czegoś”.**

Kolejna przeprowadzka, ale już na terenie Wielkopolski. Był to okres rozmyślań, analizy moich umiejętności, które mogłabym wykorzystać na rynku pracy. Wiązałam się jeszcze umowami z klientami reklamowymi, (...) dojrzywałam do decyzji o zmianie „branży”. Padło na projektowanie wnętrz – działalność gospodarcza. Nie będę już raczej pracować na cudzy rachunek (chyba, że w fundacji – praca na rzecz społeczeństwa – zawsze miałam do tego dryg) (...) **Chcę, jestem i będę niezależna.**(...) Obecnie, po 19 latach przerwy, wróciłam do szkoły. Na rocznym kursie na kierunku dekorator wnętrz uczę się wykorzystywać moje umiejętności plastyczne,

doświadczenie i wiedzę do sporządzania dokumentacji projektowej, adaptacji, wyglądu pomieszczeń mieszkalnych, przygotowania ekspozycji witryn, wystaw targowych, sklepowych.(...)

Teraz mogę nareszcie popracować rękami, tworząc ludziom ładne, ciekawe, kolorowe wnętrza, malując ciekawymi technikami ich ściany. Nawet jeśli mam na rękach odciski i bąble, to cieszę się, gdy klientowi podoba się efekt końcowy. Bawię się, stosując kolor i technikę. Jestem usmarowana farbą. **Przez kilka dni potrafię zapomnieć się, projektując nowe wnętrza. A każde kolejne zlecenie to nowe wyzwanie. To jest dopiero początek. Kiedy rozkręcę interes i pojawi się adekwatne wynagrodzenie, będę mogła powiedzieć, że w końcu znalazłam swoją wymarzoną pracę. Trzeba tylko konsekwencji i wytrwałości. To jest mantra, której nauczyłam się przez minione dwadzieścia lat.**

Pewnie, że wiele razy bałam się, ale lubię wyzwania. Dziś, mimo wszystko, jest prościej, bo zmienił się (i ciągle zmienia) nasz sposób myślenia. Nikt nam za darmo nie da, jak to było kiedyś, ale dzięki temu satysfakcja jest większa (...)

W przeszłości nic bym nie zmieniła. Droga do poszukiwania siebie była długa i bolesna (koszty rozstania z dzieckiem niewyobrażalne), ale **nauczyłam się tylu fajnych rzeczy, poznałam tylu fajnych ludzi, że nie cofnęłabym swoich decyzji (nawet jeśli w odbiorze środowiska były one błędne). Do celu można jechać skrótami, a można naokoło. Problem w tym, że i tu, i tu są same fajne widoki. Jak pojedziesz naokoło, to może więcej zobaczysz.**

Aktualnie stoję przed wielką niewiadomą??? Boję się, jestem podniecona, czuję to wyzwanie, dam radę!!! Tyle różnych uczuć miota się we mnie. Doświadczenie sprawia, że element niepewności lekko utwiera moją pewność siebie. Młodość, której nie potrafię się pozbyć, wierzy w najbardziej fantastyczne pomysły!!! Póki mam odwagę i fantazję, mogę wszystko – nawet pilotować bombowiec. Przyszłość??? Rodzina!!! Najważniejsze. Bezapelacyjnie. Reszta, tzn. **praca przy projektach i dekorowaniu – przyjemność.** Tak wygląda moja hierarchia wartości. Mam nadzieję, że znajdą się chętni, żeby im uprzyjemnić te mieszkania. **Wcale nie czekam na mannę z nieba, dałam już ogłoszenia do lokalnych gazet, rozprowadziłam wizytówki po sklepach, robię wzorniki do sklepów z farbami, uśmiecham się do ludzi, moją wiarę strasznie trudno zniszczyć! Jak mnie życie skopie, to chwilę odsapnę, wstanę, otrzępię się i idę dalej...**

Zaprezentowana powyżej narracja pokazuje kobietę niezwykle zaangażowaną w swoją pracę, pełną energii, dynamiczną, dążącą do niezależności, która w dodatku bardzo wyraźnie zdefiniowała swoje zawodowe cele. Dla respondentki praca jest prawdziwą pasją i przyjemnością, która – jak sama podkreśla – daje jej ogromną radość i satysfakcję. Ekonomiczny wymiar pracy pojawia się tu jako wątek poboczny, w kontekście utrzymania rodziny, ale tym, co przede wszystkim jest jaskrawo wyeksponowane w tej biografii zawodowej, jest autoteliczny wymiar pracy. Życie zawodowe powinno przynosić

sić satysfakcję, wzbudzać silne pozytywne emocje. Taki stosunek do pracy jest możliwy, jeśli osoba pracująca będzie motywowana do samodzielnego kształtowania swojej biografii, to z kolei wiąże się z koniecznością trafnego samookreślenia zawodowego (zdefiniowania swoich potrzeb i możliwości), aktywną postawą wobec życia i zdarzeń życiowych oraz sprzyjającymi (w sensie ich kontrolowalności i sensowności) okolicznościami zewnętrznymi. W przypadku badanej wszystkie te warunki zostały spełnione – kobieta samodzielnie zdiagnozowała swoje artystyczne umiejętności, samodzielnie (dodajmy – wbrew sugestiom rodzinnym) znalazła dla siebie i ukończyła średnią szkołę plastyczną i mimo licznych migracji i nieciągłości biografii zawodowej, spowodowanej trudną sytuacją rodzinną, wytrwale kontynuowała poszukiwania satysfakcjonującego ją zajęcia, pozostając otwarta na liczne propozycje, możliwości, które pojawiały się w życiu. Praca była i jest dla niej jedną z najważniejszych wartości życiowych samych w sobie, instrumentalny charakter pracy jest dla niej wtórny. Biorąc pod uwagę zaangażowanie, z jakim podejmuje kolejne wyzwania i pokonuje przeszkody pojawiające się na jej drodze wskutek działania bezlitosnych reguł wolnego rynku, znaczną akceptację dla zmian i elastyczność działania w różnych sytuacjach, należy przypuszczać, że kobieta zawsze znajdzie dla siebie na rynku niszę, w której pojawią się ludzie chcący kupić jej umiejętności.

Biografia 4 (przypadek nr 27)

49-letni mężczyzna z wyższym wykształceniem (zdobytym w trybie niestacjonarnym w toku pracy), z zawodu strażak, mieszkaniec małego miasta w zachodniej Polsce, pochodzenie robotnicze.

Dzieciństwo i adolescencja

Swoją edukację zacząłem w latach sześćdziesiątych w podstawówce. Nie byłem dobrym uczniem, dostawałem raczej słabe oceny, bo nie przykładałem się do nauki. (...). Dlatego właśnie po szkole podstawowej poszedłem do zawodówki, nie byłem do końca przekonany o słuszności swojej decyzji, ale bałem się iść do technikum... Myślałem, że sobie nie poradzę, nie miałem przecież dobrych ocen. Zbliżał się moment wyboru specjalności, a ja nie wiedziałem, na co się zdecydować. Brat był mechanikiem maszyn rolniczych, więc ja także poszedłem na tę specjalność... Okazało się, że jestem bardzo dobrym uczniem ... inne środowisko sprawiło, że zacząłem po prostu przykładać się do nauki. Uświadomiłem sobie swój potencjał i byłem jednym z najlepszych uczniów w szkole. Cały czas chciałem czegoś więcej, byłem ambitny i postanowiłem po skończeniu szkoły zawodowej dalej kształcić się w kierunku rolnym. Najbliższe technika o tej specjalności były oddalone sto kilometrów od miejsca mojego zamiesz-

kania (...). Złożyłem podanie do Technikum Mechanizacji Rolnictwa. Trzeba było zdać egzamin, którego moi koledzy tak się przestraszyli, że zabrali swoje papiery. Ja natomiast nie bałem się wcale, a okazało się, że egzaminu nie zrobiono, jedynie konkurs świadectw. Jako że miałem świadectwo bardzo dobre, dostałem się bez problemu. I znowu okazało się, że jestem jednym z najlepszych uczniów w szkole, dostałem się na ekskluzywną praktykę zawodową w Niemczech (...) Jednak po głowie snuły się myśli o tym, że **jednak będę strażakiem**. Spowodował to w dużej mierze klimat, w jakim dorastałem. **Mój ojciec jest zawodowym strażakiem**, od najmłodszych lat zabierał mnie do straży, woził strażackimi samochodami. Bardzo podobało mi się to co robił ojciec i w przyszłości chciałem robić dokładnie to samo. Jeździłem na obozy strażackie, startowałem w turniejach wiedzy pożarniczej (...) jako pracę maturalną z przedmiotu przysposobienie obronne opracowałem plan obrony szkoły na wypadek pożaru i dostałem oczywiście ocenę bardzo dobrą. **Myślę, że zawód strażaka po prostu mam w genach**. W każdym razie już w szkole średniej wiedziałem, że zaczyna się realizować mój plan i jestem na dobrej drodze (...) Nie zapomnę jednak, kiedy na zakończenie szkoły średniej wychowawca zapytał, co każdy z nas chce robić w życiu. Większość chciała oczywiście pracować w rolnictwie, gdyż w tamtych czasach była to dla nich szansa rozwoju zawodowego. Kiedy przyszła kolej na mnie, powiedziałem, że chcę być strażakiem. Wszyscy zaczęli się śmiać. Wychowawca stwierdził, że powinienem się jeszcze dobrze zastanowić czy właściwie robię, ponieważ zawód strażaka nie jest zawodem z przyszłością. Rzeczywiście tak właśnie było. Zawód strażaka nie cieszył się prestiżem społecznym, nie przynosił także dużych zarobków. **Strażakami zostawali więc prawie wyłącznie ludzie z pasją, którzy naprawdę chcieli to robić, czyli tacy ludzie jak ja. Dlatego też wiedziałem, co dokładnie chcę robić w życiu i nie zamierzałem zmieniać decyzji**. Po technikum stanąłem przed dylematem, którą ścieżkę dalszego kształcenia wybrać: czy pięcioletnie studia pożarnicze (...), czy dwuletnią policealną Szkołę Chorążych. Po raz kolejny przestraszyłem się, że sobie nie poradzę, ponieważ nie byłem najlepszy z matematyki... Miałem zaległości ze szkoły średniej, więc mogłem nie dostać się na studia... złożyłem papiery do Szkoły Chorążych Pożarnictwa. Był tam konkurs świadectw i test sprawnościowy. **Dostałem się tam bez problemów i przez dwa lata byłem wzorowym kadetem**. Szkołę skończyłem z bardzo dobrym wynikiem... Wszyscy absolwenci podejmowali pracę w mieście wyznaczonym przez Komendę Główną. Jednak najlepsi słuchacze mogli sami sobie wybrać, w jakiej jednostce chcą pracować. Ja byłem jednym z najlepszych, więc ze względu na bliskość od miejsca zamieszkania zająłem pracować w straży pożarnej w tym mieście...

Dorosłość wczesna i średnia (cezurę czasową stanowi początek pracy zawodowej)

Komendant przydzielił mnie do pracy w prewencji, czyli tam, gdzie pracował mój ojciec. Przez pierwszy rok pracowaliśmy razem, w jednym biurze. To ojciec wprowadził mnie w arkana zawodu, jeździł ze mną na kontrole, bardzo mi w tym czasie po-

mógł. Ja jednak czułem pewien „niedosyt”. **Jestem osobą ambitną i bardzo chciałem być na szczycie ścieżki edukacyjnej, czyli skończyć studia (...)** **To było moje marzenie, chciałem to zrobić z powodów czysto prestiżowych. Nie wynikało to w żadnym stopniu z potrzeb materialnych (...)** Miałem możliwość kształcić się w kierunku pożarnictwa w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa, ale po raz kolejny na przeszkodzie stanęła moja bojaźń. Miałem świadomość swojej słabej strony, jaką była matematyka i wiedziałem, że muszę to poprawić (...). Po założeniu rodziny decyzja o studiach przesunęła się na dalszy plan... Wiedziałem jednak, że nadejdzie odpowiedni moment (...) dziesięć lat po zatrudnieniu w straży pożarnej okazało się, że na miejscu otworzono punkt filialny moich upragnionych studiów. To był dla mnie impuls. Mniejsza odległość od miejsca zamieszkania (...) **postanowiłem zrealizować do końca swój plan, swoje marzenie.** Zapisalem się na korepetycje z matematyki i chemii, i przez kilka miesięcy przerobiłem w skrócie szkołę średnią. Czułem się pewniej, przystąpiłem do kursu przygotowawczego kończącego się egzaminem i dostałem się do wymarzonej szkoły. (...) Były to studia zaoczne, wyłącznie dla pracujących strażaków ... łączyłem więc szkołę, pracę i życie rodzinne, co przyznam szczerze – nie było łatwe. **Dzięki pracowitości, dobrej organizacji, wsparciu najbliższych i ogromnej pasji, która towarzyszyła mi zawsze, udało mi się skończyć szkołę, a tym samym spełnić do końca swój plan, znaleźć się na szczycie ścieżki edukacyjnej...**

W moim życiu niewiele się przez to zmieniło. Pracowałem nadal w prewencji, **byłem bardzo zadowolony ze swojego zajęcia, uwielbiałem to co robiłem i sprawiało mi to ogromną satysfakcję. Czułem, że jestem w swoim żywiole.** Prowadziłem szkolenia, turnieje wiedzy pożarniczej, w których notabene sam kiedyś startowałem. Organizowałem pogadanki w szkołach, pokazy sprzętu ratowniczego. **Kochałem swoją pracę.** W międzyczasie doksztalałem się, podnosiłem swoje kwalifikacje ... potem nastąpiła reorganizacja struktur straży pożarnej. Pojawiło się nowe stanowisko, na które wymagane było wyższe wykształcenie. Jako że dopiero co skończyłem studia, propozycja awansu przypadła właśnie mi. Po raz kolejny pojawiła się we mnie bojaźń, ponieważ nigdy nie wyobrażałem sobie siebie uczestniczącego bezpośrednio w akcji ratowniczej, gaszącego pożar. W prewencji nie miałem styczności z ofiarami wypadków, z pożarami, katastrofami.

Bałem się, że to nie dla mnie i że mogę sobie nie poradzić. Miałem dylemat. Argumentem, który zawążył na tym, że jednak podjąłem wyzwanie było to, że pensja na nowym stanowisku miała być 100% większa od dotychczasowej. Jako mąż, ojciec rodziny stwierdziłem, że warto spróbować i tym sposobem zostałem dowódcą Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Wiązało się to z wykonywaniem całkiem innych czynności niż do tej pory... Miałem prowadzić skomplikowane akcje ratownicze, podejmować trudne decyzje, mieć „pod sobą” całą jednostkę, wielu ludzi. To była ogromna odpowiedzialność. Ówczesny komendant pomógł mi odnaleźć się w nowej roli, jeździł ze mną do zdarzeń i aklimatyzacja zajęła mi około pół roku. Tyle czasu uczyłem się wykonywać innego rodzaju pracę, uczyłem się kontaktu ze śmiercią... no... nie było to

łatwe, ale z perspektywy czasu wiem, że była to dobra decyzja i gdybym mógł, podjąłbym ją po raz drugi. Po '89 sytuacja rolników i strażaków zupełnie się odwróciła. Kiedy byłem w technikum, zawodem z przyszłością był zawód rolnika. Miał większe perspektywy rozwoju, szansę na większe pieniądze, a zawód strażaka – marne pieniądze, niewielki prestiż. **Jedynie pasjonaci zostawali strażakami.** Po transformacji na odwrót – rolnictwo uspołecznione umarło „śmiercią naturalną”, a zawód strażaka zmienił się diametralnie. Zaczęto nazywać nas ratownikami, znacznie zwiększył się zakres działania. Oprócz gaszenia pożarów, przejęliśmy ratownictwo techniczne, chemiczno-ekologiczne i medyczne. Ogromnie wzrósł prestiż społeczny, a co za tym idzie, wzrosło też wynagrodzenie. Przypominając sobie scenę ze szkoły średniej, kiedy wychowawca pytał nas, kim chcemy zostać w przyszłości, teraz to ja mógłbym się śmiać z moich kolegów, bo który z nich mógł wtedy przypuszczać, że sytuacja aż tak się zmieni? Myślę, że żaden, nawet ja... **Tylko że ja nigdy nie zrobiłem niczego wyłącznie dla pieniędzy czy dla pozycji. Robiłem to co czułem, to co było moją pasją, co kochałem.** (...) Nie żałuje niczego i jestem zadowolony ze swoich decyzji. Wiem, że **ogromny wpływ miał na mnie klimat, w którym się wychowywałem, czyli zawód ojca, jego pasja, która „przeszła” na mnie. Ja spośród rodzeństwa jako pierwszy poszedłem w ślady ojca, a po mnie zrobiło to także dwóch braci i siostra, i też są zawodowymi strażakami.** Dzisiaj czuję się spełniony zawodowo i życiowo, realizowałem nie tylko swoje plany, ale także największe marzenie, czyli to, aby zostać strażakiem...

Dla badanego mężczyzny praca zawodowa jest pasją i realizacją marzeń. Rodzinne tradycje przyczyniły się do ogromnej determinacji w realizacji planów edukacyjno-zawodowych. Dziedziczenie zawodu ma związek przede wszystkim z wiedzą, którą człowiek czerpie ze „świadomości praktycznej” – niewyartykułowanej i ze „świadomości dyskursu”, w ramach którego wzrasta. Decydując się na zostanie strażakiem, badany posłużył się ukształtowaną w dzieciństwie własną gamą schematów poznawczych (w ramach których wiedza, zachowania i emocje związane z zawodem strażaka zajmowały wówczas miejsce, nie wspominając już o postaci znaczącej, jaką był ojciec pracujący w tym zawodzie), które przyczyniły się do powstania orientacji życiowych i postaw wobec tego zawodu (por. Hodkinson, 1997). Przedstawiony życiorys stanowi przykład biografii, w której aktywność zawodowa traktowana jest jako pasja i powołanie, a praca nabiera charakteru wartości autotelicznej, staje się sensem całego życia, jej antycypowana wartość gratyfikacyjna wiąże się z radością, przyjemnością, szczęściem, jakie daje zaangażowanie się w nią. Oczywiście motywacja ekonomiczna związana z pracą nie jest respondentowi obca, ujawnia się ona jednak dopiero w sytuacji proponowanego (i w efekcie przyjętego) awansu na stanowisko bezpośrednio związane z akcjami gaśniczymi. Badany wielokrotnie podkreśla, że w pełni akceptuje swoją pracę, a jej wykonywanie jest w pierwszym rzędzie podyktowane ujawnioną

w okresie adolescencji pasją zawodową, która w miarę upływu lat umacnia się, nadając życiu zawodowemu badanego cel i sens. Towarzyszy temu silna motywacja osiągnięć, owocująca w efekcie zdobyciem przez niego tak pożądanego wyższego wykształcenia.

Pierwsze dwie narracje są przykładem instrumentalnego traktowania pracy zawodowej, kolejne dwie zaś dokumentują przykłady osób, dla których praca zawodowa ma charakter autoteliczny, stała się dla nich treścią życia co najmniej równie istotną, jak rodzina. Rodzi się pytanie, co sprzyja traktowaniu jej jako życiowej pasji? Czy rzeczywiście każdy typ zatrudnienia można (czy w ogóle trzeba) tak traktować? Wydaje się, że najistotniejsze znaczenie ma tu poziom świadomości i refleksyjności jednostki oraz czynnik przywoływany nader często w doradztwie zawodowym, mianowicie umiejętność dokonania autodiagnozy, umożliwiająca realizację zainteresowań, uzdolnień i kompetencji w ramach podejmowanej aktywności zawodowej. Obydwa ze wspomnianych czynników mogą mieć pewien związek z poziomem intelektu badanego i znacznie słabszy z jego poziomem wykształcenia. Człowiek traktuje swoje relacje z różnymi podmiotami społecznymi i formami aktywności jako swoisty materiał służący samoidentyfikacji – także zawodowej (dowiaduje się czegoś o sobie, także jako potencjalnym pracowniku). Jeżeli w życiu zawodowym ma szansę urzeczywistniać się obraz jego osoby, zgodny z potencjałem psychofizycznym jednostki, zwiększa się szansa na uzyskanie zawodowej satysfakcji. W tym celu jednak konieczna jest motywacja samej jednostki, która pod wpływem wewnętrznych impulsów lub zewnętrznych stymulacji podejmuje aktywność na rynku pracy. Niemalże znaczenie ma w tym względzie aktualna sytuacja życiowa człowieka, choć ona sama w sobie rzadko określa całokształt biograficznych relacji człowieka do pracy zawodowej, determinuje najczęściej kształt pewnych etapów jego życia zawodowego. Jeśli ktoś bardzo chce wykonywać pewien typ pracy, jeśli daje mu ona satysfakcję, to trudności i niepowodzenia życiowe rzadko zrażają go na tyle, żeby nie podejmował kolejnych prób angażowania się, w jakiegokolwiek formie, w taki rodzaj aktywności zawodowej (patrz biografia nr 3 – badana kobieta o uzdolnieniach artystycznych, mimo szeregu nieciągłości biograficznych zawsze wraca do swojej ulubionej pracy).

2. Aktywność *versus* pasywność w biegu życia zawodowego

Jeśli za przedmiot badań bierze się biografię zawodową człowieka, to naturalne jest, że dokonując oglądu indywidualnie interpretowanego i subiektywnie przekazanego doświadczenia zawodowego, próbuje się do-

ciec, jakie czynniki decydują o określonym przebiegu życia zawodowego. Obok wielu czynników o charakterze makrospołecznym, determinujących reguły zbiorowego funkcjonowania (poza dyskusją pozostają kwestie przebiegu życia w określonym czasie historycznym i określonym miejscu, w którym obowiązują takie, a nie inne reguły gry rynkowej), czynników mikrospołecznych (określona warstwa społeczna, określona rodzina pochodzenia, zdefiniowane warunki socjalizacji pierwotnej), czynników związanych z kolejno pojawiającymi się zdarzeniami życiowymi czy potencjałem psychofizycznym jednostki, jeden zwraca szczególną uwagę. Jest to, mianowicie, uderzająca świadka retrospektywnej narracji aktywność w życiu zawodowym, która ukierunkowuje rozwój kariery, nadaje jej dynamizm, powoduje, że człowiek pokonuje różne przeszkody i radzi sobie nawet w niesprzyjających okolicznościach. O takich osobach zwykle mówi się jako o ludziach silnych, zdeterminowanych, zaangażowanych. Na przeciwnym biegunie znajdują się ludzie, którzy w sferze życia zawodowego pozostają bierni, wycofujący się, niejako dający się nieść przez życie. Jak pokazują badania, żadna z tych postaw wobec kształtowania swojej kariery nie gwarantuje sama w sobie sukcesu zawodowego, nie przekłada się też automatycznie na zawodową i życiową satysfakcję. Częściej jednak, zwłaszcza w warunkach dynamicznego, elastycznego rynku pracy, aktywność jednostki daje wymierne pozytywne rezultaty. Poniżej zaprezentowane zostaną skondensowane narracje kilku osób, które zwizualizują nam fenomen aktywności *versus* pasywności w życiu zawodowym i jego znaczenie dla kształtu biografii zawodowej człowieka.

Biografia 1 (przypadek nr 76)

45-letnia kobieta, mieszkanka średniego miasta w zachodniej Polsce, legitymuje się wyższym wykształceniem (rekurencyjny model edukacji ustawicznej), pochodzenie inteligenckie.

... Mam żal do siebie i do czasów w jakich przyszło mi żyć, chciałam przenosić góry, byłam pewna, że jestem bardzo mądra, a czasy zmieniały się, jak w kalejdoskopie. Najpierw była praca, ale słabo płatna, potem nastąpił boom, można było sprzedać wszystko, potem bieda, bezrobocie, nadmiar wszystkiego. A ja robiłam się coraz starsza. Nagle okazało się, że chociaż ciężko i dużo się uczyłam, skończyłam technikum ekonomiczne, moje wykształcenie to za mało, zabrakło mi wszystkiego. Przebicia, znajomości, wyglądu modelki, pieniędzy... Czy miałam dobrze? I tak, i nie. Od kiedy tylko pamiętam, mój tata był dyrektorem dużej firmy, mama pracowała w laboratorium. Ojciec przyzwyczajony był do posłuchu w pracy, wszyscy czuli przed nim respekt, w domu też starał się dyrygować – ale nami. (...) jako dziecko dużo się uczyłam... Nie interesowałam się polityką, ale nasz ustrój kojarzył mi się z dobrym

życiem... To się trochę zmieniło, kiedy poszłam do szkoły średniej, kiedy zaczęłam wyjeżdżać już jako uczennica, kiedy zaczęłam mieć praktyki w szkole średniej... Poszłam do technikum ekonomicznego dlatego, że byłam dobra z przedmiotów ścisłych, myślę też, że trochę kierował mną mój ojciec, który widział mnie w przyszłości jako tą, która znajdzie pracę w jego firmie gdzieś tam w księgowości, a potem może wyżej i wyżej. To nie byłoby dobre wyjście. Z ojcem mieliśmy i mamy podobne charaktery, sądzę, że gdybym nie przyjęła jego punktu widzenia, byłibyśmy cały czas na ścieżce wojennej. Mój ojciec pracował cały czas w okresie tzw. komuny, żył dobrze, miał wszędzie znajomości, kumpli, chciał jednak tej zachodniej wolności. Nie rozumiałam go na tym etapie mojego życia. **Nie poszłam na studia, chciałam być niezależna, mieć swoje pieniądze, być dorosła. Znalazłam dobrą pracę w księgowości w firmie przewozowej, potem po roku zmieniłam na dużą firmę szwalniczą, tam pracowałam również w księgowości. Tam też przeszłam pierwszą szkołę życia.** Praca nie była zła, ale moja dyrekcja kombinowała na każdym kroku, ponieważ na rynku brakowało wszystkiego co było ładne i inne do ubrania, spora część towaru szła na lewo. Moja pani dyrektor, na pewnym etapie w zakładzie, miała pieniądze w każdej szufladzie, póki człowiek siedział cicho, było ok. Jak zaczynał pokazywać, że niektóre nadużycia to już duża przesada, wylatywał z pracy. Ja udawałam, że nie widzę i jakoś szło, ale strasznie było patrzeć na marnotrawstwo, jakie tam odchodziło. Ale to łączyło się z tamtymi czasami. Nikt nie traktował zakładu pracy jako swojego, liczyło się, co da się z niego wynieść... Potem był krótki epizod z „Solidarnością” (...) wciągnęło mnie moje koleżeństwo, zaczęło mnie to interesować, szczególnie miała na mnie wpływ ta moja praca, kiedy widziałam marnotrawstwo i zabawę partyjnych, którzy balowali w naszym zakładzie przynajmniej raz w tygodniu. Patrzyli na nas z góry, dając znak: pamiętajcie co my możemy, wy natomiast nie możecie nic. Jesteście do roboty... Zaczęłam chodzić na potajemne spotkania, roznosić co niektóre gazetki, poczułam się ważna. Aż do momentu, kiedy ktoś gdzieś pewnie wygadał i miałam kontrolę w domu, przeszukali wszystko, ale nic nie znaleźli, ja wyparłam się wszystkiego i udało się. Ale moi rodzice omal nie przytłaczili tego zawalem serca, a ja omal nie wyleciałam z domu. Tak skończyła się moja przygoda z jakąkolwiek polityką... Następny etap to moje wchodzenie w dorosłość, budowanie miłości, rodziny (...) Do mojego przyszłego męża często jeździłam na wieś... **Wtedy też rozpoczęłam własną działalność gospodarczą.** Nastął ten etap gospodarki i zmian w niej, kiedy schodziło dosłownie wszystko. Byłam pracowita, odważna i polecałam biegiem zarejestrować działalność gospodarczą i zaczęłam robić swetry, kupiłam maszynę, umiałam wymyślić ładny wzór i pracowałam nocami, w dzień szłam do pracy. Wszystkie swetry, jakie zrobiłam, sprzedawałam od ręki. Kiedy nie miałam już siły pracować po nocach, a widziałam, że firma się rozkręca, zwolniłam się z pracy i zaczęłam, zatrudniając jedną pracownicę, produkcję (...) Wyszłam za mąż, przeprowadziłam się na wieś, mieliśmy własne mieszkanie, tak więc cały czas produkcja szła... Urodziłam dziecko, ale okazało się, że moje małżeństwo było błędem (...) Z trzymiesięcznym dzieckiem, tak jak stałam wyszłam z domu mojego męża i wróciłam do mojego miasta.

Ponieważ mój ojciec nie pochwalał mojego małżeństwa, a potem tego, że zostawiłam męża, praktycznie zostałam bez dachu nad głową. Wynajęłam mieszkanie, wzięłam kredyt, kupiłam działkę i zaczęłam budować dom. Cały czas robiłam swetry, kupiłam maszynę do odnowy biologicznej, otworzyłam gabinet kosmetyczny. **Wiodło mi się dobrze, ale ciężko pracowałam**, na budowie, dziecko do żłobka, otworzyłam jeszcze sklep z odzieżą i tekstyliami. Spłacałam kredyt. **Starczyło mi na wszystko, a cały czas samodzielnie pracowałam. Ale do czasu... aż do momentu następnego przełomu w połowie lat dziewięćdziesiątych**, kiedy ludzie gwałtownie zaczęli tracić pracę, nastąpił bezrobocie, handel siadł, otworzyły się granice, odzież przyjechała do nas, nikt nie kupował już ani swetrów robionych ręcznie, ani na moich maszynach, skoro zagraniczne były dużo piękniejsze. W ogóle zalał nas towar zagraniczny, nasza produkcja stała się nieopłacalna. **Pierwszy raz w życiu poczułam, że nie daję rady**. A przede wszystkim, że nie mam szans na pracę w tej rzeczywistości, pracę znajdowały młode, długonogie dziewczyny, a jeżeli były do tego wykształcone, to kobiety prawie czterdziestoletnie nie miały żadnych szans. Pracodawca miał ogromny wybór... A mi co pozostało, dorastające dziecko, dom na utrzymaniu... **Wtedy zajęłam się zupełnie nową branżą - ubezpieczeniami. Uczyłam się po kolei wszystkiego od nowa, po nocach. W dzień szukałam klientów do ubezpieczenia, firm itd. Musiałam ich znaleźć, bo inaczej byłabym bez środków do życia**. Wyjeżdżałam rano, wracałam wieczorem, dziecko poczuło, co to zmiany gospodarcze. Ale robiłam to dla niego i również dla siebie. Inaczej czułabym się psychicznie fatalnie, nie mogłam iść na zasiłek, honor mi nie pozwalał. **Od nowa również wróciłam do zagadnień księgowości, weszły PIT-y, co pomogło mi wstrzelić się na rynek**. Zaczynałam od rodziny, potem przyjaciele, znajomi, każdy przecież musiał się rozliczyć z Urzędem. Przy okazji rozliczeń starałam się ubezpieczać, **weszłam w spółkę z koleżanką, razem założyłyśmy firmę...** Koleżanka namówiła mnie na spółkę. Ona pracowała już w ubezpieczeniach, miała już tzw. portfel klientów do ubezpieczeń, zajęłyśmy się również leasingiem. Na tamte czasy był to początek leasingu. Wkraczaliśmy do firm, sklepów oferując nasze usługi, tłumacząc, co to leasing samochodowy, że się opłaca. Zaczęło nam dobrze prosperować biuro, ale - jak to bywa - zaczęła nam wkraczać konkurencja, zaczęły się zmieniać warunki, przepisy. Ostatecznie pozostałyśmy przy ubezpieczeniach. **Kiedy dobrze rozwinięłyśmy biuro w naszym mieście, zaproponowano nam etaty i zatrudnienie na czas nieokreślony**. Od tego momentu zaczął się u mnie ponownie okres stabilizacji. Wiedząc na czym stoję i ile zarobię, mogłam zacząć od nowa planowanie swojego dalszego życia. Dziecko poszło do liceum, stało się bardzo samodzielne, ja zaczęłam mieć dużo wolnego czasu. Ponadto stwierdziłam, że nastąpiły czasy, w których, jeśli kobieta osiągnie pewien wiek, to **powinna mieć też wykształcenie, ponieważ rośnie nam młoda wykształcona kadra, która nie ma żadnych skrupułów, jeżeli chodzi o karierę**. (...) nie była to łatwa decyzja w moim życiu, znowu pięć lat harowania, ale chyba, jak teraz oceniam to z perspektywy czasu, była to jedna z lepszych decyzji w moim życiu. Kosztowało, i to dużo, sama

zarabiam na dom, ale nadal prowadzę niektórym księgowość, tak więc jakoś starczyło... Uczyłam się wszystkiego od nowa. Zaczęłam studiować księgowość i finanse, najpierw licencjat... potem magisterskie... Brak czasu, wyjazdu, ale uważam, że było warto, dzięki temu nadal mam pracę. Moja firma zmieniła właściciela, jest nim ogromna firma austriacka, ważne jest i wykształcenie, i wiedza, i doświadczenie. Nie muszę na razie obawiać się o zmiany, dziecko niedługo kończy swoje studia. **Nabrałam wiary w siebie, uważam, że sobie poradzę. Uważam, że dam radę. Zawsze mogłam liczyć tylko na siebie, nikt mi nigdy nie pomógł, każdy współczuł i to wszystko. Zawsze byłam trochę feministką, więc ufam w to, że kobiety też potrafią, pomogły mi w tym też trochę nasze czasy, w których kobieta samotna nie jest już dziwna. Teraz nie żałuje się kobiet samotnych, tylko stawia je na wzór, że samemu też można. Nie rozczulam się nad sobą, nie jesteśmy pierwszym pokoleniem, które przeszło transformację, nasi rodzice, dziadkowie przechodzili wojny, głód, przeprowadzki. Ja natomiast żyję w ciekawych czasach. Przeżyłam gospodarkę socjalistyczną, kapitalistyczną, teraz troszeczkę rabunkową, i jakoś daję sobie radę. Uważam, że należy liczyć głównie na siebie, należy cały czas uczyć się wszystkiego co nowe, kształcić się na kursach, ale również odpoczywać. Mam znajomych, którym się bardzo udało, ale mam też takich, którzy nadal czekają, aż dostaną od państwa. Ja z uwagi na to, że miałam na wychowaniu dziecko, dom na utrzymaniu, musiałam cały czas walczyć, uczyć się, dostosowywać do czasów. Wydaje mi się na dzień dzisiejszy, że mi się udało, nie zginęłam. Gdyby tak można cofnąć czas, to po szkole średniej poszłabym na studia od razu, byłabym teraz na pewno w innym miejscu, przypuszczam, że na pewno nie w Polsce ... cały czas uważam, że nasze elity polityczne zainteresowane są tylko własnymi korzyściami, a nie aby gospodarka się rozwijała. Chciałabym pracować i uczciwie zarabiać i być zadowoloną z życia. A we mnie pomimo wszystkiego jest gorycz. Przechodząc wszystkie etapy rozwoju w moim życiu, na każdym cechowała mnie chyba walka o byt... w mojej rodzinie i wśród znajomych jestem postrzegana jako osoba, która uważa, że ma zawsze rację, nie potrafi się bawić, jest zajęta tylko sobą i swoim dzieckiem, nie znosi sprzeciwu. Zostałam zahartowana przez życie, i taki mój obraz widzą inni, nawet nie jest mi przykro... tak chyba po prostu się stało.**

Badana kobieta postrzega swoją egzystencję w kategoriach niełatwej, stałej walki o byt. Po części wiąże to ze swoją osobistą sytuacją – jest matką, która samotnie wychowała dziecko, po części zaś ze zmieniającymi się realiami społecznymi w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat. Kobiecie nie można odmówić aktywności życiowej i zawodowej. Świadczą o tym następujące fakty: prowadzenie samodzielnej działalności gospodarczej jeszcze w czasach gospodarki centralnie sterowanej, ponowne uruchamianie działalności w innej branży, już po przełomie ustrojowym 1989 roku, wymagające stałego dokształcania się i jednoczesnej czasochłonnej pracy, związanej z dyspozycyjnością, ukończenie studiów wyższych, które ugruntowało pozycję kobiety na

rynku pracy i umożliwiło osiągnięcie stabilizacji zawodowej. Badana zainwestowała w edukację i wysoko ocenia tę decyzję życiową. W jej przypadku wykształcenie przyniosło wymierne profity zawodowe – zagwarantowało jej stabilną, satysfakcjonującą posadę w ramach etatu. Związane z tym bezpieczeństwo socjalne jest dla badanej niezwykle ważne, ponieważ znaczną część życia funkcjonowała w ramach samozatrudnienia i postrzega ten typ zarobkowania jako absorbujący i trudny sposób zagwarantowania sobie i rodzinie środków do życia. W kategoriach obiektywnych kobieta odniosła sukces zawodowy, w kategoriach subiektywnych – cechuje ją znaczna doza goryczy, bowiem ów wymagający hartu ducha, odwagi i aktywności sukces został okupiony niewspółmiernym wysiłkiem.

Biografia 2 (przypadek nr 31)

42-letni mężczyzna, ze średnim wykształceniem, mieszkający w dużym mieście zachodniej Polski, pochodzenie robotnicze.

... Chodziłem do technikum spożywczego... Szkoła, do której uczęszczałem starała się nas dobrze przygotować... Z drugiej strony patrząc na to z perspektywy czasu, myślę, że podjąłem decyzję o nauce w tej szkole z niewiedzy. W tamtym momencie nie zdawałem sobie sprawy, jak bardzo zaważy to na moim przyszłym życiu zawodowym... (...) Teraz z perspektywy czasu na pewno wybrałbym inny kierunek nauczania. Po zmianach w latach dziewięćdziesiątych, na mój wyuczony zawód – technik technolog żywności – nie było już zapotrzebowania na rynku pracy. Dlatego musiałem się umiejętnie znaleźć na rynku... (...) Teraz już nawet nie pamiętam, co ukierunkowało moją decyzję... Moi rodzice nigdy nie podważali moich decyzji, zawsze mi powtarzali, że człowiek uczy się na błędach, dlatego lepiej, gdy sam będę ponosił odpowiedzialność za swoje decyzje... Po szkole średniej próbowałem dostać się na studia, nie udało się... i zostałem powołany do czynnej służby wojskowej. Choć szczerze mówiąc, próbowałem tego uniknąć wszelkimi możliwymi sposobami, nie udało się... Przez dwa lata byłem wykluczony z życia zawodowego. Przez ten okres odechciało mi się jakiegokolwiek edukacji. Właściwie po wyjściu z wojska chciałem już zacząć pracować, stać się niezależnym. Żałuję strasznie, że nie startowałem po powrocie na studia zaoczne, no niestety czasu nie cofnę ... w konsekwencji poszedłem do pracy. W pierwszej firmie pracowałem na stanowisku sprzedawcy. Zajmowałem się obsługą klienta i sprzedażą – sprzedaż dywanów, wykładzin PCV i dywanowych oraz urządzeń AGD. Praca nie satysfakcjonowała mnie w ogóle, ale z moim wykształceniem, bez kursów, bez znajomości języka obcego nie mogłem liczyć na lepsze propozycje. Jednak w firmie tej nie pracowałem długo i zacząłem szukać innej pracy. Pierwszą pracę podjąłem dzięki pomocy rodziców. Pracując w tej firmie miałem możliwość zdobywania szerokich kontaktów z producentami i handlowcami, dzięki którym otrzymywałem kolejne propozycje pracy. I właściwie od

tego wszystko się zaczęło. **Najczęstszym powodem zmiany pracy były zbyt niskie zarobki, niedotrzymywanie umów pracy lub stale wzrastające wymagania i obowiązki bez dodatkowego wynagrodzenia. Poza tym popadałem w rutynę, praca nie dawała mi satysfakcji, a mimo rozszerzania swoich kompetencji nie byłem zadowolony ze swoich zarobków... Wiele razy miałem możliwość doskonalenia umiejętności zawodowych w różnego rodzaju szkoleniach.** Dotyczyły one rozszerzenia wiedzy na temat sposobu sprzedaży, lepszego poznawania sprzedawanych produktów. Brałem też udział w tworzeniu programu komputerowego do projektowania mebli kuchennych. Pięć lat temu zostałem wysłany przez swojego pracodawcę na kurs języka angielskiego, z racji zajmowanego stanowiska. **Poza tym właściwie od dziesięciu lat, od czasu kiedy objąłem dość odpowiedzialne stanowisko, staram się poszerzać swoje kompetencje, umożliwia mi to bardziej efektywną pracę i niepopadanie w rutynę. Ciągłe otrzymuję nowe zadania, z czego jestem bardzo zadowolony. Umożliwia mi to rozwój osobisty...** Pierwszą pracę, z której byłem bardzo zadowolony, otrzymałem w wieku 32 lat, wtedy trafiłem do firmy, która zajmowała się sprzedażą i projektowaniem mebli kuchennych... była tam bardzo miła atmosfera... Było to bardzo duże przedsiębiorstwo. Na początku moim zadaniem była obsługa klientów, jednak mnie strasznie interesowało projektowanie, dlatego mój szef, widząc jak ochoczo do tego podchodzę, wysłał mnie na specjalistyczne szkolenie z tego zakresu. **Praca ta dawała mi ogromną satysfakcję. Nareszcie znalazłem coś, co sprawiało mi wiele radości. Jednak po dwóch latach postanowiłem podjąć nowe wyzwanie.** Nadarzyła się okazja wyjazdu za granicę. Moja kuzynka otwierała studio mebli kuchennych za granicą, a jako że byłem już przeszkolony z tej dziedziny, zaproponowała mi pracę i dlatego postanowiłem wyjechać i spróbować swoich sił. (...) właściwie to ta zmiana pracy była spowodowana przede wszystkim kryzysem w życiu osobistym. W tym czasie rozwiodłem się z żoną i postanowiłem, że najlepiej będzie wyjechać i zmienić otoczenie. Byłem strasznie zmęczony i zniechęcony i dlatego podjąłem taką decyzję. Jednak moja kariera za granicą nie trwała zbyt długo, bo zaledwie 2 lata. Nie potrafiłem się przyzwyczaić, nie umiałem odnaleźć się w tamtej rzeczywistości. Oczywiście nie mogę uznać tego czasu za stracony, ponieważ bardzo dużo się tam nauczyłem. Poznałem międzynarodowe trendy, no i oczywiście podszkoliłem swój, kulawy dotychczas, język... Niestety, moje oczekiwania co do zarobków okazały się złudne. Także nie widziałem sensu aby tam dalej pracować i postanowiłem wrócić do kraju. Po powrocie przez trzy miesiące nie mogłem znaleźć odpowiedniej dla mnie pracy. **Wtedy wiedziałem już, czego chcę, co chcę robić i jaka praca da mi satysfakcję, dlatego postanowiłem szukać tak długo, aż znajdę tą upragnioną.** Poza tym doskonale zdawałem sobie sprawę z moich możliwości i wiedziałem, na co mnie stać. Wtedy miałem już właściwie pięcioletnią praktykę zawodową. W końcu, tak się szczęśliwie stało, że otrzymałem propozycję pracy od swojego byłego szefa, co mnie bardzo ucieszyło. Firma ta potrzebowała kogoś, kto zna się na projektowaniu, ponieważ chcieli stworzyć program komputerowy, na bazie którego

wszystkie firmy miałyby tworzyć wizualizację projektu kuchni w komputerze, a nie, jak to się dotychczas odbywało, ręcznie. Bardzo ułatwiło to pracę i było precyzyjne. Prace nad programem trwały rok. Muszę przyznać, że jestem z tego bardzo dumny. **Była to ciężka praca, ale jestem bardzo dumny z jej efektów.** Jednak tworzenie programów komputerowych także nie było moim przeznaczeniem, chciałem powrócić do projektowania, tym bardziej, że program, który wspólnie opracowaliśmy, okazał się absolutnym hitem, a praca na nim to była czysta frajda ...Postanowiłem szukać odpowiedniej dla mnie oferty, ponieważ praca w dotychczasowej firmie, na stanowisku projektanta, zwyczajnie się nie opłacała. **Z moimi kompetencjami i wiedzą stać mnie było na dużo lepsze warunki pracy, toteż nie poddawałem się i usilnie szukałem dalej jakiegoś racjonalnego rozwiązania. I udało się,** po raz kolejny szczęśliwie się udało. Obecnie pracuję w firmie zajmującej się sprzedażą mebli kuchennych, jest to renomowana firma z tradycjami. Praca w niej jest dla mnie przyjemnością. Lubię kontakt z ludźmi, a praca, którą wykonuję, daje mi dużo satysfakcji. Obecnie zajmuję się projektowaniem i aranżacją wnętrz kuchennych. W swoim zawodzie pracuję już od dwunastu lat i nadal zdobywam doświadczenie. Niestety, żyjemy w kraju, w którym na obecne czasy pracy nie starcza dla wszystkich, a w większości tym, którzy ją posiadają nie daje poczucia stabilizacji i bezpieczeństwa (...) Mój szef jest naprawdę wspaniałym człowiekiem, stara się, abym ciągle podnosił swoje kwalifikacje. (...) Oczywiście, że myślę o przyszłości. Mój szef, jak już wcześniej wspominałem, to osoba niesamowicie mobilna, umiejąca dostosować się do potrzeb na ciągle zmieniającym się rynku pracy. Chce otworzyć sklep z meblami kuchennymi za granicą, i ja, jako zaufany, doświadczony pracownik w jego firmie dostałem propozycję wyjazdu, na stanowisko kierownicze. Zobaczymy...

Mężczyzna wielokrotnie zmieniał w swoim życiu miejsce i charakter pracy. Podkreśla jednak, że poszukuje przede wszystkim pracy, która przynosi satysfakcję, jest wyzwaniem. Nie mniej ważna dla niego jest motywacja finansowa. Mężczyzna zna swoją „rynkową wartość”, wielokrotnie inwestował w kształcenie się, ma szereg różnorodnych doświadczeń zawodowych, którymi stara się umiejętnie zarządzać na rynku pracy. Zmiana miejsca pracy i jej charakteru nie stanowi dla niego problemu. On aktywnie szuka swojej niszy na rynku. Podejmuje tylko takie wyzwania, które ocenia jako opłacalne zarówno w sensie finansowym, jak i w kategoriach zdobywania nowych doświadczeń. Przemiany rynkowe zaakceptował jako naturalną kolej rzeczy, to nie one zresztą stały się bezpośrednią przyczyną jego znacznej mobilności zawodowej. Wydaje się, że u badanego już dużo wcześniej, od początku zawodowej drogi, istniało mentalne przyzwolenie na układanie sobie życia stale od nowa, na dostosowywanie swojej zawodowej kariery do aktualnych potrzeb i możliwości. Naturalna jest także dla niego konieczność aktywnego kreowania swojej biografii, mężczyzna ma poczucie sprawstwa swoich zawodowych kroków, chce być w swojej pracy produktywny.

Biografia 3 (przypadek nr 47)

47-letnia kobieta ze średnim wykształceniem, mieszkanka małego miasta w zachodniej Polsce, pochodzenie robotnicze.

... Ukończyłam szkołę podstawową, potem liceum ogólnokształcące. Może gdyby była w pobliżu szkoła plastyczna, to bym tam złożyła papiery. **Po prostu kwalifikowałam się na poziom liceum...** W liceum dostałam się do klasy o profilu ogólnym, z zajęciami praktyczno-technicznymi. A plastyka była w klasie o profilu humanistycznym. Tak mnie przydzielili i tak zostało. Chociaż nauczyciel plastyki namawiał mnie, żebym się przeniosta, ale brakowało mi odwagi. Tak mi się wydawało, że jak tu są moje koleżanki, to ja muszę też tu siedzieć. Taka trochę fatalistyczna wersja mojego myślenia, że dobrze zrobili, że mnie akurat do tej klasy przydzielili, że ja nie mam prawa się sprzeciwić. Jak ja mogę coś zmienić, jak oni mi kazali iść akurat do tej klasy? No właściwie z liceum pamiętam głównie nerwy. Nawet nie umiem powiedzieć, czy mi się ta szkoła podobała. Miała swoje plusy i minusy. Czy mnie przygotowała do życia? Czuję raczej, że sama się nie przygotowałam do życia. Tak jakoś nie podejrzewałam nawet, że mogę iść dalej na studia. W rodzinie nikt nie kończył studiów. Nikt mnie nie pchał, nawet nikt nie potrzebował tego, żebym ja się uczyła dalej. Szkoła jest szkołą, a jeśli chodzi o nastawienie, to jest moja prywatna sprawa. Ja po prostu nie nauczyłam się wyciągać wniosków z samej nauki, żeby korzystać z tego potem dla siebie. Też w relacjach z ludźmi. **To było tak, że ja jestem w środku, a nauka jest na zewnątrz. Szkoła nie przygotowała mnie w żaden sposób do dalszych wyborów.** Ja mogłam czuć tylko, że ja coś lubię, że czegoś nie lubię, ale szkoła na pewno mnie nie przygotowała do dalszych wyborów. **Nikt mi nie powiedział: idź tu – jesteś w tym dobra. A ja sama nie umiałam wyciągnąć wniosków.** Myślę, że czułam, co lubię, ale nie potrafiłam. Ale to nie wina szkoły, że nie potrafiłam wybrać. To moja wina (...)... byłam średniakiem, więc kto takim pokieruje, jeśli nie on sam.

Psychicznie byłam wtedy słaba. **Nie umiałam samodzielnie działać i podejmować decyzji.** Bałam się iść do ludzi, żeby coś zmienić. Sprzeciwów się bałam. **Zaraz potem poszłam na studia, ale po pierwszym roku przerwałam.** Była to chemia na politechnice. **Kierunek wybitnie źle wybrany... poszłam za koleżanką. Nie umiałam sama wybrać.** To znaczy wolałam kierunki humanistyczne, ale bałam się iść sama, nie umiałam sobie radzić w dużym mieście, nikt mnie nie poprowadził, a za moją koleżanką mogłam się ciągnąć jak ogon... Właściwie to był czysty przypadek, że już na maturze zdawałam chemię. Bo chemii były tylko 3 lata i do nauki były tylko trzy podręczniki, a nie cztery. I wzięłam sobie chemię. A że moja najbliższa koleżanka brała korepetycje przez całą czwartą klasę i się szykowałą na tę chemię, no to pomyślałam, że wezmę też chemię na maturę. Ale o studiach nie myślałam. Właściwie to złożyłam papiery na dwuletnią szkołę dla przedszkolank w miejscowości obok. I taka moja koleżanka, jak się o tym dowiedziała, sama poszła, wyciągnęła moje papiery, podarła je na moich oczach i powiedziała, że mam iść na jakieś studia. I wte-

dy stanęłam i nie wiedziałam co miałam zrobić. No, a że chemię zdawałam na maturze, moja koleżanka szła na chemię, to stwierdziłam, że pójdziemy razem na te same studia. Ale to nie było dla mnie. Z rosyjskiego i angielskiego miałam same piątki, z fizyki pierwsze półrocze miałam zaliczone warunkowo. Fizyki nie lubiłam i nie lubię. Może raczej nie rozumiem fizyki. Poza tym z fizyki ćwiczenia prowadziła babka, którą moje nazwisko bardzo prowokowało. Moje nazwisko panieńskie to Kulka i jak było jakieś zadanie o kulce, to bardzo lubiła mnie brać. Czułam się upokorzona. Może jakbym umiała, by mi nic nie szkodziło. Ale to mnie dołowało. Poza tym strasznie nie lubiłam tych zajęć, tych wszystkich kabli, elektryki. A dla mnie to magia jest, cała ta elektryczność. Gdybym mogła wtedy zamienić kabelek na pędzelek, czułabym się dużo lepiej. Robiłabym to, co wtedy chciałam robić. Ale wtedy tego nie wiedziałam. A ta chemia... to nie było moje. Nie było to moje myślenie, te całe studia...(..)

Teraz pracuję w okręgowej spółdzielni mleczarskiej w moim mieście. **Pracuję tam już 25 lat. Cała moja droga zawodowa to właściwie taka linia prosta, na poziomie laborantki.** Najpierw to się nazywało laborantka, potem samodzielna laborantka, a następnie starsza laborantka. Ale właściwie ciągle jestem laborantką (...)
... mam czasem różne kursy. Odbywają się co parę lat. To jest tak raz w roku, potem przerwa dwa lata. Czasami kierowniczką się zgodzi, czasami uważa, że to nie jest potrzebne. W zeszłym roku nie byłam, ale był okres, że co roku na jakieś szkolenie jechałam. Różne kursy przechodziłam, organoleptyczne i inne.

Pracę dostałam przypadkiem. Papiery miałam zanesione do innej firmy, do innego laboratorium. Parę dni tam byłam nawet. Siedziałam przy biurku i słuchałam. W tej firmie miałam już pracę załatwioną. Już miałam iść do tej pracy za parę dni, ale się okazało, że jakaś dziewczyna z produkcji zaszła w ciężę, i ją przenieśli do lżejszej pracy w laboratorium, czyli tam, gdzie ja miałam zacząć pracę. I to się okazało, że to jest moja koleżanka z podstawówki. Nie żałowałam tej pracy. Cieszyłam się, że ona może tam pracować. A potem znajoma mojej mamy powiedziała, że w mleczarni jest praca w laboratorium (...) Miałam rozmowę kwalifikacyjną u dyrektora. Rozmawiałam z prezesem. Nie było żadnych praktyk, czy coś w tym stylu. Wtedy było tak, że przyjmowało się na staż. Za małe pieniądze uczono i później przedłużono umowę i dostawało się podwyżkę – albo nie. Ja się widocznie nadawałam. Po chyba 3 miesiącach stażu zaofiarowano mi stałą pracę... Jestem bardzo obojętna i posłuszna poleceniom, nigdy nie miałam z tym problemów w pracy(...). Teraz bardzo lubię swoją pracę. Bo zmieniłam w sumie dział. Nie jestem na chemii, ale pracuje przy aparatach i komputerach. Wszystko w zasadzie teraz obsługuję komputerowo. Bardzo lubię swoją pracę. Wcześniej badało się wszystko „na piechotę”, ręcznie. Teraz prawie wszystko robią maszyny. Jak tylko Zachód zaczął wchodzić do Polski, mleczarnia zaczęła kupować nowe maszyny, to wtedy właśnie zmieniłam ten dział. Wtedy też firma wysyłała mnie na różne szkolenia dotyczące obsługi tych maszyn. Były też szkolenia na miejscu, przyjeżdżali serwisanci i szkolili, pokazywali jak te aparaty funkcjonują. Sama nie nauczyłabym się obsługi komputera, jednak w pracy to był przymus, ale bardzo się z tego cieszę. To było fajne, bo poszliśmy znacznie do przodu wtedy.

Ważne momenty w moim życiu zawodowym? O to chodzi, że ja w sumie nie miałam takich momentów. **Nie wybierałam niczego. Nie było wyboru jako takiego. Ani do podstawówki, ani do liceum.** Dziś życie stwarza wybory. Gimnazjum już sobie można wybrać. A wtedy tak nie było. **To tak szło naturalnie.** Było się dobrym, szło się do liceum. Było się słabszym, szło się do technikum. Jeszcze najgorszym, to do zawodówki. To był taki tryb, powszechne zjawisko. Ja nie dokonywałam wyborów (...). **Nie byłam przygotowana do wyborów. I tak właściwie, jak życie pchało, taką drogą szłam.** I tu mam takie, nie wiem jak to ująć, rozgoryczenie, czuję się z tym źle, że nie potrafiłam pokierować swoim życiem. Że to wszystko działo się poza mną. Ktoś powiedział, że jest praca, to poszłam, w szkole było tak samo. Żadnego wyboru nie było. Chociaż po wynikach nadawałam się do liceum to poszłam, ale to też nie był praktycznie mój wybór. Nie umiałam wybierać – o to mi chodzi. Szkoły dały mi wiele dobrego. Nauczyły mnie wielu przydatnych rzeczy, nauczyły chociażby zamiłowania do książek. Ale nie potrafiłam wybrać tego, co lubię, co bym mogła robić. Wtedy tego nie wiedziałam. Studia potwierdziły, że się nie nadaję. Że jestem nie w tym miejscu, w którym powinnam być. Że nie jestem samodzielna. Byłam w tak wielkim stopniu nieśmiała, że nie potrafiłam zrobić sama kroku do przodu. A każdy potencjalny wybór był straszny, bo to się wiązało ze zmianą w życiu, a ja się bałam zmian. Mnie było dobrze zawsze w tym środowisku, w którym byłam. (...) Chociaż nie żałuję, że chemii nie skończyłam, ale żałuję, że niczego innego zrobiłam, nie studiowałam. Chociaż wiem, że nie byłabym w stanie wtedy... Teraz, jak kogoś widzę z liceum, to się wstydzę... chociaż nie wszyscy mają studia....

Raczej na jakieś plastyczne studia bym próbowała... Albo humanistyczne dziedziny. Język polski na przykład. (...) teraz to na studia już jest za późno. (...) A czy się zrealizowałam? Nie wiem. Chyba nie do końca... To takie statyczne wszystko teraz jest. Właściwie cały czas na tym etapie jestem. Bo aklimatyzowałam się raz, 25 lat temu, pracuję wciąż w jednym zakładzie pracy, doświadczenia nabierałam systematycznie, ale też w tym samym miejscu. Więc ta stabilizacja utrzymuje się już bardzo długo. W sumie doświadczenie zdobywam cały czas... Byłoby dobrze, gdybym tam została. Ogólnie patrząc na dzisiejszą sytuację, będzie dobrze, jeśli tam zostanę i dotrwam do emerytury. Bo gdzie indziej pracy nie dostanę w moim wieku i z moim wykształceniem. Dziś mojego doświadczenia nikt nie potrzebuje poza mleczarnią. Bo tu mam czysto mleczarskie sprawy. Siedzę w tym już tyle lat i tylko to potrafię robić. Co ja mogę zaoferować innemu zakładowi pracy? Umiem tylko obsługiwać te aparaty, badać mleko. Mam nadzieję tylko, że nie będzie żadnych drastycznych zmian. Nawet nie chcę. Bo tak się boję, że zmiany byłyby na gorsze. A jeśli trwałoby tak, jak do tej pory, to nie jest źle. Jedyne plany, jakie mam, to dobrze wykonywać swoją pracę, żeby nie mieli „haka” na mnie, żeby nie podpadała. To są moje plany zawodowe. Żeby mi nie zabrano premii za jakieś błędy, pilnuję się i staram. Szans na awans tu nie widzę. Więc nic innego mi nie pozostaje.

Badana odznacza się niebywałą wręcz pasywnością życiową i znaczną zewnętrznąsterownością. Zdaje sobie z tego jednak sprawę, i jakkolwiek bardzo

utrudniało to jej życie i rozwój zawodowy, obecnie wydaje się pogodzona ze swoją sytuacją. Zdaje sobie sprawę, że wykształcenie, którego ona nie posiadała, w znacznym stopniu, większym niż przed 1989 rokiem, determinuje pozycję zawodową, wpływa też na poczucie wartości. Potencjał osobowościowy, wyjątkowa pasywność badanej i splot życiowych konieczności spowodowały, że kobieta usytuowała się w bezpiecznym miejscu pracy, które nie jest dla niej specjalnym wyzwaniem, ale nie tego oczekuje, pragnie raczej pewności, bezpieczeństwa, stałości (co w pewnych sytuacjach może oznaczać stagnację). Zmiany rynkowe dosięgły instytucji, w której pracuje badana, nie podważyły jednak zasadności i reguł sprawowania przez nią roli zawodowej. Postęp technologiczny, jaki dokonał się w miejscu pracy badanej, przekształcił środowisko pracy, nie zmienił jednak standardów funkcjonowania zawodowego. Do tych zmian badana zaadaptowała się dość sprawnie, nie naruszały one bowiem zapoznanych struktur sensu jej pracy. Życiorys zawodowy kobiety, ale także samodzielnie przez nią wyciągane w toku narracji wnioski, świadczą dobitnie o zapotrzebowaniu na pomoc doradczą, które nigdy nie zostało zrealizowane.

Biografia 4 (przypadek nr 92)

42-letnia kobieta, mieszkanka małego miasta w północno-zachodniej Polsce, wykształcenie średnie (bez matury), pochodzenie robotnicze.

*... Po skończeniu szkoły podstawowej poszłam do liceum pedagogicznego. Wybrałam tę szkołę, ponieważ po jej ukończeniu miałabym pracę. **W tej szkole uczyła się też moja starsza koleżanka. Poszła tam rok wcześniej niż ja.** Dużo opowiadała mi o tej szkole i bardzo mi się ona spodobała. Nie sądziłam, że jak wyjadę z domu, będzie to dla mnie takie trudne... **zrezygnowałam ...** byłam sama w internacie daleko od rodziny, nie wytrzymałam... Uparłam się, i nikt nie potrafił odwieść mnie od tej decyzji... spakowałam swoje rzeczy zabrałam „papiery” i po prostu przyjechałam do domu. Powiedziałam, że już tam nie wrócę. Wróciłam do domu i poszłam do liceum zawodowego na szwaczkę. **Rodzice bardzo chcieli, żebym ukończyła jakąś szkołę, dzięki nim mi się to udało...** Nie mogli pogodzić się z tym, że zrezygnowałam z liceum pedagogicznego... Rodzice znaleźli mi miejsce w liceum zawodowym, które było bliżej domu i mogłam codziennie do niego dojeżdżać. Na początku nie żałowałam swojej decyzji. Byłam zadowolona, że mogę mieszkać w domu i być blisko rodziców. **Do zawodówki poszłam, bo tam było wolne miejsce.** W środku roku szkolnego ciężko było coś znaleźć. **Poszłam tam, gdzie mogłam. Niestety, nigdy nie miałam zdolności do tego zawodu. Nie umiem go wykonywać.** Teraz bardzo żałuję, że nie zostałam w liceum pedagogicznym... Na pewno miałabym lepszą pracę i lepszą sytuację materialną. Wtedy byłam młoda i nie myślałam o swojej przyszłości.*

Ważne były dla mnie inne wartości... Gdybym mogła cofnąć czas, to postąpiłabym teraz inaczej. Na pewno ukończyłabym tamtą szkołę.

Po skończeniu tej szkoły chodziłam do technikum wieczorowego, kierunek – ekonomia. **Poszłam tam, bo poszedł tam mój chłopak, a poza tym chciałam mieć wykształcenie średnie, a ta szkoła dawała mi taką możliwość. Czasami zastanawiam się, jak udało mi się je skończyć.** Nie miałam zdolności matematycznych. Na szczęście na egzamin dyplomowy mieliśmy pytania i gotowe na nie odpowiedzi. Wystarczyło nauczyć się ich na pamięć. Udało mi się zdać ten egzamin bez problemu. Dostałam piątkę. Wiem, że ta ocena nie odzwierciedla mojej wiedzy. Niestety, **nie udało mi się zdać matury z języka polskiego.**

Potem wyszłam za męża, urodziłam dziecko, potem jeszcze dwójkę... **Nie mogłam już wrócić do szkoły... skoro raz mi się nie udało, to nie ma sensu dalej próbować.** (...) w tamtych czasach matura czy wyższe wykształcenie nie były tak ważne... **Myślałam, że jak wychowam dzieci, to bez problemu znajdę pracę, chociaż tak naprawdę to nie myślałam, co będzie za ileś tam lat.**

W zawodzie szwaczki nigdy nie pracowałam, w zawodzie ekonomisty praktycznie też nie... praca sekretarki w Państwowym Gospodarstwie Rolnym nie miała nic wspólnego z tym, czego nauczyłam się w szkole. Ojciec załatwił mi pracę zaraz po szkole, bo sam tam pracował. Najczęściej parzyłam kawę lub udawałam, że coś robię... Potem to zajmowałam się dziećmi... Jak już były większe, chciałam pomóc mężowi, bo finansowo pomagali też rodzice i teściowie... Chciałam też iść do pracy, żeby chociaż trochę wyjść z domu... Wiedziałam, że po tylu latach będzie trudno... długo chodziłam i szukałam. **Potem dostałam pracę sprzątaczką w szkole podstawowej na rok.** Potem miałam przerwę i znowu na rok mnie przyjęli. Teraz znowu dostanę chyba też na rok tę pracę... Jestem zadowolona ze swojej pracy. Cieszę się, że mogę wyrwać się z domu. Cieszę się, jak otrzymuję pensję ... Wiem, że sama zarobiłam te pieniądze. Nie jestem już całkowicie zależna od innych.(...)

Teraz nie mam pieniędzy na dalsze dokończanie. Wolę je przeznaczyć na naukę moich synów. Nie mam też teraz czasu, mam dużo obowiązków. Muszę zajmować się dziećmi i pracować. Do pracy chodzę na cały dzień, zresztą w mojej miejscowości nie ma możliwości dokończania. Musiałabym dojeżdżać do dużego miasta, a to kosztuje – opłata takiej szkoły, dojazdu, ewentualny nocleg. To wszystko jest bardzo drogie... Zresztą po co to robić, nie ma pewności, że znajdę po tym pracę, a jestem już w takim wieku, że nikt mnie nie przyjmie do lepszej pracy, tym bardziej że nie mam doświadczenia ... Gdybym miała więcej pieniędzy, to może bym się na to zdecydowała, ale tak to jest niemożliwe. Lepiej kształcić dzieci, dopilnować, żeby nie przegapiły i dobrze wykorzystały swoją szansę. **Matura jest mi niepotrzebna, zresztą co by znajomi i rodzina powiedzieli, jak bym poszła do szkoły...**

Badana kobieta całe życie koncentrowała się na rodzinie, którą zgodnie z często powielanym stereotypem, utrzymywał mąż. Kobieta nigdy nie miała ambicji edukacyjnych i zawodowych. Kolejne szkoły rozpoczynała i kończyła

w zasadzie przypadkiem, za namową rodziców, chłopaka. Nigdy nie widziała potrzeby dokonania samookreślenia, nie wie, jakie są jej umiejętności i możliwości intelektualne. Poddała się biernie biegowi zdarzeń, sądząc, że po wieloletniej przerwie w pracy, powrót na rynek będzie możliwy. Kiedy okazało się to niezwykle trudne, zadowolili się czasowym zatrudnieniem, które w jakimś stopniu czyni ją niezależną. Kobieta nie upatruje szans na poprawę swej zawodowej sytuacji w kształceniu, nie chce w nie inwestować, choć zdaje sobie sprawę, że może być ono istotne w życiu jej dzieci. Etap po czterdziestym roku życia stanowi dla niej swoistą cezurę czasową, poza którą już generalnie nie można oczekiwać zmian w sytuacji edukacyjnej ani zawodowej. Etap świadomego robienia kariery jest, w jej odczuciu, już poza nią, co więcej – ona po części świadomie, po części w wyniku splotu życiowych zdarzeń i zaakceptowanych stereotypów odnośnie płciowej stygmatyzacji rynku pracy, nie zamierzała nigdy robić kariery, a z aktywności zawodowej wycofała się natychmiast po założeniu rodziny. Rodzice badanej, sami z niskim wykształceniem, zdawali sobie jednak sprawę z jego znaczenia w życiu człowieka i mobilizowali córkę do dalszej edukacji, jednak najprawdopodobniej klimat socjalizacji okresu dzieciństwa i dorastania dziewczyny nie sprzyjał kontynuacji kształcenia, które zresztą generalnie w kraju sprzed okresu przemian wolnorynkowych nie plasowało się zbyt wysoko w hierarchii wartości ludzi.

Biografia 5 (przypadek nr 33)

45-letnia kobieta, z wykształceniem zasadniczym zawodowym (zawód wyuczony – sprzedawca), mieszkanka średniego miasta, pochodzenie robotnicze.

*W szkole podstawowej miałam raczej trójki... Zawsze interesowałam się handlem, dlatego poszłam do zawodówki, na sprzedawcę. Wtedy były zupełnie inne czasy... Wtedy w latach osiemdziesiątych sprzedawczyni była osobą poważaną przez innych. Jako pierwsza wiedziała o towarze, jaki miał się pojawić w sklepie, to było coś... Do szkoły lubiłam chodzić, na praktykach zarabiałam własne pieniądze. Po szkole nie chciałam iść do technikum ani liceum dla dorosłych... chociaż mi nauczyciele i znajomi mówili. Musiałam szybko zacząć zarabiać, bo pokłóciłam się z rodzicami... i chciałam się usamodzielnic. **W PRL-u wykształcenie nie odgrywało takiej roli, prace mógł dostać każdy...** Potem, jak pracowałam, robiłam jeszcze kursy – operatora wózków widłowych i platformowych, kurs dla sanitariuszy szpitalnych, ten trwał około roku. Pierwszy kurs był wymagany do pracy w magazynie, posyłali tam osoby cieszące się dużym zaufaniem, wtedy można było też przyjmować towar i fakturować. Na ten drugi kurs zgłosiłam się sama, bo był mi potrzebny w pracy. Potem jeszcze zrobiłam kurs animatora grup dziecięcych... Byłam zadowolona ze swojego wykształ-*

cenia, jak się pracuje i jest się z pracy zadowolonym, nie myśli się o tym, że ma się skończoną tylko szkołę zawodową. A jeśli nawet czasem to przeszkadza, to mając dzieci, zaczyna się inwestować w nie, aby miały wyższe wykształcenie niż rodzice, tym bardziej gdy są zdolne i dobrze się uczą... Właściwie to jeszcze chciałam zrobić średnie wykształcenie... zapisałam się do uzupełniającego dwuletniego liceum dla dorosłych, ale przerwałam... nie dałam rady – dom, wolontariat, szkoła.

Mam bogate doświadczenie zawodowe, w sumie przepracowałam w okresach składkowych dwadzieścia lat. **Najpierw dostałam pracę jako sprzedawca** w sklepie spożywczym przez dwa i pół roku w szkole zawodowej, na praktykach. Potem pracowałam w ramach wymiany polsko-niemieckiej na stanowisku monterka w fabryce urządzeń elektrycznych w Niemczech, to nie było trudne, nie trzeba było mieć wykształcenia... Tam były wyższe zarobki, dobrze się żyło, może nie trzeba było wracać...

Potem wróciłam i dostałam pracę w zakładach piwowarskich na hali produkcyjnej przez rok, potem znowu jako sprzedawca. Pracowałam też w zakładzie produkującym między innymi zamki do drzwi – przez 6 lat pracowałam jako ślusarz na stanowisku produkcyjnym.(...) wtedy byłam też pół roku na urlopie wychowawczym. Ale była restrukturyzacja i musiałam odejść. **W socjalizmie możliwe było przyjmowanie pracowników do pracy bez odpowiedniego wykształcenia, ale wtedy były takie czasy...** Wróciłam do handlu, ale miałam problemy z kręgosłupem i poszłam na rok na zasilek rehabilitacyjny. (...) Wtedy zatrudniłam się jako salowa w szpitalu, praca ta była na najniższym szczeblu hierarchii szpitalnej, ale lubiłam ją. **Ta praca to było zrzęcenie losu, bo powiedziała mi o niej koleżanka, którą przypadkowo spotkałam.** Zarobki też były wyższe w porównaniu z pracą w sklepie. Czulałam się tam dobrze, jak pracowałam w szpitalu, ale niestety, operacja kręgosłupa. Ale najpierw, po roku skończyłam ten kurs dla sanitariuszy szpitalnych, przedłużyli mi umowę i mogłam być taką asystentką pielęgniarstwa. Niestety, musiałam mieć operację kręgosłupa i poszłam na rentę.(...)

Teraz od dwóch lat jestem zarejestrowana w urzędzie pracy jako osoba bezrobotna. Ale jestem teraz też wolontariuszem w świetlicy dla dzieci, pomagam wychowawcom organizować dzieciom czas wolny od nauki... Najchętniej to pracowałabym jako ekspedientka, ale z tym kręgosłupem to już nie mogę... **Teraz utrzymuje mnie rodzina, jak bym była bezrobotna i samotna, to na pewno musiałabym korzystać z pomocy społecznej...** jakąś pracę chcę znaleźć, żeby dostać wyższą emeryturę, to muszę przepracować jeszcze kilka lat...

W tym przypadku mamy do czynienia zarówno z epizodami pasywności (tych jest zdecydowanie więcej), jak i aktywności w biografii zawodowej. Ta druga jednak wymuszana jest raczej sytuacyjnie, ponieważ przynajmniej dwa z realizowanych przez kobietę kursów przysposabiających do określonego zakresu obowiązków jest po prostu wynikiem wymagań pracodawcy. Dopiero sytuacja długotrwałego bezrobocia (skrajna postać pasywności zawodowej, związana z wycofaniem się z rynku pracy) wymusza podejmowanie

działań wolontariackich. Kobieta, mimo iż zdaje sobie sprawę z konsekwencji zmian systemowych, sama zresztą ich doświadcza, ma poczucie zerowego bilansu zawodowego, zachowuje względny optymizm (może niezbyt uzasadniony?) sądząc, że uda się jej jakąś pracę znaleźć. Jej zachowanie może wiązać się z faktem, że badana pogodziła się z sytuacją bezrobocia, *de facto* akceptując jego skutki i racjonalizując niepodejmowanie aktywności zawodowej chorobą kręgosłupa, ale uwagę zwraca także instrumentalne traktowanie pracy, przede wszystkim jako źródła utrzymania oraz dominacja wartości rodzinnych (dzieci respondentki studiują, z czego kobieta jest dumna) nad tymi związanymi z pracą. Kobieta wydaje się osobą zewnątrzsterowną, działającą raczej pod wpływem informacji, sugestii, nacisków pochodzących od innych, sama prowokuje zmiany w niewielkim stopniu, są one raczej reakcją na określone uwarunkowania sytuacyjne niż akcją te sytuacje kreującą.

Autorzy powyższych narracji stosowali różne strategie zawodowego funkcjonowania i radzenia sobie ze skutkami zmian makrospołecznych. Część z nich stosowała wyraźne strategie proaktywne (przypadek nr 76, nr 31), związane z zaangażowaniem zawodowym, wykorzystywaniem szans życiowych, aktywnym kształceniem się, starając się nie dopuścić do wystąpienia negatywnych skutków biograficznych spowodowanych zmianą psychospołecznego kontekstu pracy i dyskontynuacją w wymiarze indywidualnym. Niezależnie od tego czy, jak w przypadku badanej kobiety (nr 76) była to w subiektywnym wymiarze stała walka o byt czy, jak w przypadku mężczyzny (nr 31) nie poddawanie się i szukanie okazji do wykorzystania swojego kapitału zawodowego, na rynku pracy cechowała ich aktywność, która w ostatecznym bilansie przyczyniła się do uzyskania poczucia sprawstwa w życiu zawodowym. Nie zagwarantowała jednak badanej kobiecie pełnej satysfakcji z pracy, bowiem splot okoliczności życiowych i bilans aktywności na pozostałych płaszczyznach życiowych nie były jednoznacznie pozytywnie ewaluowane, a poczucie „przeinwestowania” w zawodowej karierze przyczyniło się do apatii i zmęczenia. Pozostałe narracje (przypadki 47, 92, 33) ukazują pasywne strategie konstruowania przebiegu kariery zawodowej, ujawniają wymiary negatywnego przystosowania w warunkach nieciągłości systemowej i biograficznej. Wśród tych strategii uwidacznia się zamknięcie w dobrze zapoznanym minimalistycznym świecie zawodowym (przypadek nr 47) w wyniku niskiej zatrudnialności, będącej kwestią społecznej konstrukcji tożsamości i subiektywnego poczucia niedopasowania preferencji do wymagań i realiów rynku pracy (Bańka, 2007). W tym przypadku, podobnie zresztą, jak i w dwóch pozostałych (nr 92, nr 33), mamy też do czynienia z niską zatrudnialnością o charakterze obiektywnym, co wiąże się z niskim wykształceniem i brakiem wzrostu kwalifikacji zawodowych. To zresztą zna-

cząco zdestabilizowało biografię zawodową dwóch pozostałych kobiet (nr 92, 33), prowadząc do długotrwałego bezrobocia, poczucia apatii i braku osiągnięć, niedostrzegania zawodowych celów i braku projektów w tej sferze życia oraz projekcji niezrealizowanych ambicji i zamiarów kształceniowych na dzieci.

3. Zmiana systemowa – ewaluacja, biograficzne odniesienia

Transformacja ustrojowo-gospodarcza zapoczątkowana w 1989 roku, wyzwalała ogromne zmiany na rynku pracy, przekształcała style życia i przewartościowująca indywidualne wybory, której bezpośrednimi świadkami i mniej lub bardziej świadomymi uczestnikami byli respondenci, odcisnęła także swoiste piętno na ich życiorysach. Nie tylko spowodowała rzeczywistą zmianę roli zawodowej (często także miejsca pracy i charakteru jej świadczenia), wpłynęła także na ukształtowanie określonych wizji świata tego sprzed i po zmianie systemowej – przyczyniła się do określenia uniwersalnych zasad i modeli, w ramach których opisywane jest kontinuum zawodowego życia. Etap transformacji przynajmniej w odniesieniu do 2/3 badanych osób podzielił (z różną intensywnością) zawodowe kariery ludzi na dwa etapy. Pierwszy – do zmiany systemowej kojarzony ze stabilizacją, bezpieczeństwem, ale i brakiem poczucia sprawstwa, wielokrotnie wiązał się z przypadkowymi decyzjami i wyborami edukacyjnymi i zawodowymi. Drugi – po tym okresie, definiowany przez tempo zmian, rosnące wymagania, brak stabilizacji (por. Marody, red., 2000).

Najbardziej trwałą metazasadą porządkującą wybory edukacyjne sprzed transformacji ustrojowej był prymat wyboru typu szkoły, której skończenie w konsekwencji zapewniało określoną, względnie stabilną pozycję na rynku pracy. Generalnie relacje badanych wskazują na to, że w myśleniu ich i ich rodziców istotna była decyzja o wyborze liceum ogólnokształcącego jako drogi na studia lub szkół zawodowych jako szybkiej drogi na rynek pracy, przy tym dłuższy ich cykl zakończony maturą (technika i licea zawodowe) wiązał się w świadomości uczniów z uzyskiwaniem nieco wyższych rezultatów edukacyjnych. To one zresztą były jednym z podstawowych czynników modelujących sytuację decyzyjną. Drugim, na który wskazuje znaczna część badanych, był status społeczny i sytuacja życiowa rodziny. W jej środowisku socjalizacyjnym powstawał i był powielany swoisty imperatyw zdobywania wykształcenia (tak jak czynili to rodzice lub właśnie dlatego, że oni tego robić nie mogli) lub szybkiego podejmowania, przynoszącej dochód, pracy zawodowej. Dyferencjacja typów szkół ponadpodstawowych pełniła funkcję roz-

rządową, stabilizując młodych ludzi w ramach zawodowych trajektorii związanych z zawodami inteligentnymi (czytaj – o charakterze umysłowym) bądź robotniczymi (o charakterze fizycznym). Rodzaj konkretnej szkoły ponadpodstawowej był w zasadzie mniej istotny, bowiem gwarancja uzyskania pracy, niekoniecznie zgodnej z kwalifikacjami, powodowała, że wybory nie musiały być do końca świadome i przemyślane. Decyzją strategiczną była przede wszystkim deklaracja dotycząca zrobienia matury lub niepodejmowania tego zadania. Posiadanie matury stabilizowało status zawodowy badanych, zwłaszcza kobiet, które po doświadczeniach pracy w charakterze robotniczym marzyły o *pracy biurowej*. Wielu badanych uzupełniało wykształcenie po latach od jego wcześniejszego sfinalizowania, właśnie na skutek wymogów rynku pracy po okresie zmiany systemowej.

Rzeczywistość, która nastąpiła po etapie transformacji, została przez znaczną część badanych odebrana jako zagrażająca, nacechowana egzystencjalnym przymusem zmiany pracy, doksztalcenia się, przekwalifikowania. Co zaskakujące, nie wszyscy badani, zwłaszcza kobiety skoncentrowane na rodzinie, uświadomili sobie i doświadczyli tych zmian. Ich życie zawodowe nie zostało procesami transformacji zdestabilizowane (lub dokonane niewielkie zmiany można było przypisać po prostu upływowi czasu) lub ich biografie odznaczały się dynamizmem, zmiennością i epizodycznością już przed początkiem lat dziewięćdziesiątych. Niektórzy badani na etapie średniej dorosłości pragną w toku swojego dalszego zawodowego życia utrzymać status quo, delegując jednocześnie szanse i plany realizowania się w pracy i robienia kariery postrzeganej w kategoriach awansu zawodowego na swoje dzieci.

Spróbujmy przyjrzeć się ocenom, refleksjom, subiektywnym znaczeniom nadawanym dostrzeżonym i indywidualnie zdefiniowanym procesom transformacji ustrojowej, której badani byli świadkami.

Ambiwalencja i ostrożny optymizm

W tej grupie wypowiedzi dominującym motywem jest wielowymiarowość ocen. Osoby wypowiadające takie opinie należą do grona ludzi co najmniej ze średnim wykształceniem, w ich biografii transformacja ustrojowo-gospodarcza odcisnęła bardzo różne piętno. Są wśród nich zarówno ci pod tym względem najbardziej doświadczeni, jak i ci, których życia ona niemal nie zmieniła. Wizje świata i procesów transformacji, leżące u podstaw tych wypowiedzi, ufundowane zostały na antynomii szans i zagrożeń, jakie niesie w efekcie ta zmiana systemowa. Z jednej strony – jak podkreślają rozmówcy – pojawia się więcej życiowych, edukacyjnych i zawodowych szans, z drugiej – ich wykorzystywanie niesie za sobą szereg utrudnień, frustracji,

zagrożeń, stąd jednoznaczna ocena tego okresu i jego wpływu na życie ludzi nie jest w zasadzie możliwa. Spojrzenie na poniższe celowo dobrane wypowiedzi, skonfrontowane z życiową sytuacją rozmówcy, mogą dać pewien pogląd na strukturalne kategorie myślenia ich autorów.

Z wypowiedzi 49-letniej mieszkanki wsi, ze średnim wykształceniem, której życie zawodowe uległo radykalnej zmianie po przełomie ustrojowym i rozwiązaniu przedsiębiorstwa, w którym do tego etapu pracowała; od lat dziewięćdziesiątych kilka epizodów bezrobocia, liczne czasowe próby podejmowania zatrudnienia, utrudnione przez brak wykształcenia, nasilające się problemy zdrowotne, problemy ze sprawną realizacją zadań wynikających z pracy akordowej (szwaczka) i pracy w trudnych warunkach (klejarz w przedsiębiorstwie maszynowym).

Ja – jako niezaangażowana w politykę, nie czułam się gnębiona przez socjalizm, było mi wtedy dobrze i czułam się bezpiecznie, miałam pracę, dobre warunki bytowe. Nie było towarów w sklepach, było ciężko coś dostać, ale człowiek mógł sobie pozwolić nieraz nawet na odrobinę luksusu. Teraz towarów jest mnóstwo, a nie ma pieniędzy. Dla prostych ludzi przed transformacją było dobrze... Teraz – nie potrafię jednoznacznie określić czy jest mi lepiej, czy gorzej. Jest większa swoboda, ale nie podoba mi się to, że młodzi ludzie się kształcą, a potem nie mają gdzie pracować. Dla mnie jako osoby starszej też jest ciężko, ponieważ w dzisiejszym ustroju, nie mając wykształcenia wyższego, mając 49 lat, szanse na pracę i lepsze życie są naprawdę marne. Martwię się nie tylko o swoją przyszłość zawodową, ale też o przyszłość moich dorosłych już córek. Kształcą się, mają ambicje, chcą coś w życiu osiągnąć, ale czasy są naprawdę ciężkie. Starsza córka prawie rok szukała pracy, w końcu znalazła bardzo dobrą posadę, ale wymagało to od niej przeprowadzki do Poznania, bo u nas w ogóle nie było szans na dobrą pracę. Bardzo się starała i nadal stara realizować swoje plany i ambicje, ale widzę, ile ma przy tym stresu i ile wysiłku musi we wszystko wkładać. Czasy są zupełnie inne... Są aspekty lepsze i gorsze. Gorzej jest pod względem bezpieczeństwa psychicznego. Jeśli chodzi o pracę, to nie dość, że trudno ją zdobyć, to jeszcze pracownik też ma małe prawa. Wystarczy, że powie coś nie tak, a już może pracę stracić, bo na jego miejsce są setki innych. Każdy o swoje miejsce pracy drży. Kiedyś tego nie było. To jest właśnie minus tej całej transformacji...

Z wypowiedzi 49-letniego mężczyzny, mieszkańca średniego miasta, wykształcenie średnie (bez matury), zachowana ciągłość pracy w zawodzie po średniej szkole górniczo-energetycznej (odnotowano tylko zmiany miejsc pracy).

Jakoś niespecjalnie mnie te przemiany dotknęły. W żaden sposób. I wcześniej było dobrze, i później. Teraz jakoś tak – gorzej. Oczywiście byłem po stronie opozycji. Nawet oberwałem pałą na jakimś strajku w Jeleniej Górze [śmiech]. Ale to wszystko były jakieś szczeniackie wybryki. Któryś z kierowników powiedział, żebym się uspo-

koit, to się uspokoiłem. Robiłem swoje, tysiąc się brało i było dobrze. Kredyt dali mi jeszcze za „komuny”. Dzisiaj nie dają już takich. Przemiany odbiły się bez echa na mnie. Może tylko to, że w pewnym momencie przestałem nadążać za tym wszystkim. Jakies konta bankowe, komputery, internety i bajery. Wcześniej tego nie było i było dobrze. Teraz ciągle się coś dzieje. No fakt, że w gospodarce jest lepiej i nikt już jej nie rujnuje, jak za komuny. Nie wiem tylko czy dlatego, że już nie ma co rujnować, czy faktycznie jest lepiej. Balcerowicz zrobił dobrze z reformami. Uważam... Mogliby jeszcze zlikwidować ZUS [śmiej]. To ZUS zabiera najwięcej. A ja wiem, że do emerytury będzie ciężko dożyć. Człowiek teraz by jeszcze skorzystał. Podoba mi się w tych przemianach to, że można iść do porządnego sklepu i powybrać sobie coś. Kiedyś tylko puste półki, które jeszcze czasami śnią mi się po nocach [śmiej]. Za komuny była praca – teraz widzę, jak się ludzie męczą...

Z wypowiedzi 48-letniego mężczyzny, mieszkańca dużego miasta, wykształcenie wyższe ekonomiczne, zdobyte po dłuższej przerwie w edukacji, w toku pracy zawodowej; kariera niezwykle dynamiczna, odznaczająca się ruchliwością poziomą i pionową na rynku pracy, zmiany pracy stymulowane przez respondenta.

Mnie się wydaje, że raczej nikt nie jest w stanie podać takiej jednej diagnozy tego wszystkiego, co było przed '89 i w jednolity sposób ocenić tego, co działo się po roku '89. Ja może mam specyficzne doświadczenia, jeśli chodzi o przebieg pracy zawodowej, bo niektórzy mówią, że w czasach PRL-u, nie mając czerwonej legitymacji, nie można było zajmować stanowisk kierowniczych. Ja w czasie od 1978 do 1989 pracowałem w czterech różnych firmach i czegoś takiego nie zaobserwowałem. Przyszła rok 1989, będąc w trakcie studiów na Akademii Ekonomicznej, patrzyłem w przyszłość przez różowe okulary, z optymizmem. Miałem nadzieję, że po tej transformacji w końcu ktoś spojrzy troszkę z innej strony na rynek pracy, na pracowników, dlatego że choć moja sytuacja materialna cały czas się polepszała, to moim zdaniem system prac był odwrócony. Można było zarobić większe pieniądze pracując łopata niż głową. Nie ukrywam, że też miałem chwile zwątpienia, byłem rozczarowany, bo ten kapitalizm, te nowo powstające firmy stawiały na ludzi młodych, po studiach, najlepiej z dwoma językami, z długoletnim stażem. Myślę jednak, że problemu ze znalezieniem pracy nigdy, ja przynajmniej nie miałem. Moim zdaniem wszystko szło na lepsze... O ile w poprzednim ustroju występowały tzw. pewne układy, czyli o pewnych awansach czy o znalezieniu lepszej pracy decydowały znajomości, to sądziłem, że kapitalizm to wyeliminuje. Jednak patrząc na to dzisiaj, to myliłem się, bo obserwując całe to otoczenie gospodarcze, to twierdzę, że jest jeszcze gorzej niż za czasu PRL-u. W czasach PRL-u miałem możliwość rozwoju i faktycznie doceniali człowieka i promowali, a dzisiaj to istny „wyścig szczurów” i ten coś osiągnie i zdobędzie, kto ma znajomych na wysokich stołkach. Dzieci tych wszystkich wysoko postawionych niejako dziedziczą pozycję rodziców. Zwykły człowieczek, choć zdolny, po prostu nie ma szans. To jest moje oczywiście zdanie...

Z wypowiedzi 49-letniej ekonomistki (studia wyższe uzyskała w trybie niestacjonarnym, po wielu latach pracy zawodowej), mieszkanki dużego miasta, której kariera zawodowa zdestabilizowana została na skutek zmiany systemowej wymuszającej dokończanie i zmianę pracy po krótkim okresie bezrobocia.

W moich czasach w pracy była przede wszystkim lepsza atmosfera między pracownikami. Pomoc koleżeńska, uczciwość, opieka itp. Łatwiej było dostać pracę. Nie było komputerów i więcej ludzi było do pracy potrzebnych. Większość zakładów była państwowa. Po ukończeniu szkoły średniej dostawaliśmy roczny nakaz pracy zgodnie z kierunkiem ukończonej szkoły. W tamtych czasach był inny model pracy. Ludzie często pracowali całe życie w tym samym zakładzie na jednym stanowisku. Ciężko było awansować na wyższe stanowiska. Obecnie jest lepiej pod względem organizacji i komputeryzacji, w związku z czym jest łatwiej pracować. Poza tym jest większa oferta edukacyjna, powstaje coraz więcej szkół policealnych, wyższych. Lepszy jest dostęp do informacji... Myślę, że w tej chwili ludzie, którzy wiedzą co chcą osiągnąć, mają większe szanse, ale na pewno muszą być bardzo zdeterminowani, bo konkurencyjność jest nieporównywalnie większa, a wykształcenie wyższe stało się normą...

Dzisiaj największa trudność to ogromne bezrobocie. Trudno dostać pracę, pomimo że więcej osób ma wyższe wykształcenie. Młodzi wyjeżdżają za granicę w celu poszukiwania pracy. To nie jest dobry znak. Dużo słyszy się teraz o tzw. wyścigu szczurów. Jest duża konkurencja na rynku pracy. Młodzi ciągle muszą coś robić, aby być lepszymi od innych. To jest bardzo stresujące. Nie ma gwarancji, że po studiach dostanie się pracę w swoim zawodzie. Na porządku dziennym jest fakt przekwalifikowania się. Już nieważne czy masz konkretne umiejętności związane z wykonywaną pracą, tylko jak szybko zdołasz przyswoić potrzebne wiadomości i jak dobrze je zaprezentujesz i zastosujesz w praktyce. Liczy się sprawność myślenia i elastyczność... No i oczywiście mobilność. Młodzi muszą często podróżować, są zdolni zmienić miejsce zamieszkania z powodu pracy. Są bardzo zdeterminowani.

Dziś droga do sukcesu jest długa. Należy ciągle zdobywać nowe doświadczenia i kształcić się w różnych kierunkach. Myślę, że obecnie osiągnąć sukces, to dojść do satysfakcjonującego wynagrodzenia i wysokiego stanowiska w hierarchii zawodowej. Rodzina, niestety, jest na dalszym miejscu...

Socjalizm wprawdzie nie dawał wielu życiowych szans, uniformizował style życia, czynił biografie ludzkie podobnymi, pozostawiając decyzjom i wyborom ludzi niewielki margines swobody, decydując i wybierając w istocie za nich, pozostawił jednak w świadomości ludzi poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Kapitalizm przyniósł wolność wyboru, różnorodność życiowych szans, dając możliwość wybicia się i układania swojej biografii stale od nowa, odebrał jednak względny spokój i stabilizację. Dychotomiczne myślenie podsuwa tu przede wszystkim takie kategorie charakteryzujące socjalizm w opozycji do kapitalizmu, jak: praca *versus* brak pracy, słabo zróżnicowana *versus*

bogata oferta edukacyjna, posiadanie *versus* nieposiadanie środków do życia, mały wybór *versus* duży wybór środków konsumpcji. Badani upatrują przede wszystkim szans na lepszą egzystencję młodego pokolenia, sami sytuując się raczej po stronie obserwatorów i komentatorów obecnych zmian niż ich twórczych i aktywnych uczestników (*...w tej chwili ludzie, którzy wiedzą co chcą osiągnąć, mają większe szanse, ale na pewno muszą być bardzo zdeterminowani, bo konkurencyjność jest nieporównywalnie większa, a wykształcenie wyższe stało się normą...*). Wskazują także na ogromny cywilizacyjny awans, w którym Polska ma od niedawna swój udział (*...Jakieś konta bankowe, komputery, internety i bajery. Wcześniej tego nie było i było dobrze. Teraz ciągle się coś dzieje. No fakt, że w gospodarce jest lepiej i nikt już jej nie rujnuje, jak za komuny.*). W ogólnym bilansie podkreślają szanse zdobycia wykształcenia, ciekawej pracy, wskazują jednak na znaczne pogorszenie się jakości relacji międzyludzkich, które w wolnej konkurencji zaczęły towarzyszyć walce o posady, stanowiska, przychylność szefów. Co ciekawe, badani bynajmniej nie są przekonani, że autorami życiowych szans są zawsze najlepsi, najbardziej zdeterminowani; wszechobecny nepotyzm i kumoterstwo burzą idee szlachetnej rywalizacji o szanse na zatrudnienie i utrzymanie miejsca pracy.

Rozczarowanie i krytycyzm

W grupie rozgoryczonych dokonującymi się zmianami są przede wszystkim (choć nie tylko – patrz jeden z poniższych przykładów) ludzie o stosunkowo niskim poziomie wykształcenia, których życiorysy, często nie tylko zawodowe, zostały zdekonstruowane w wyniku przemian rynkowych. Ci badani podkreślają przede wszystkim, że transformacja czegoś ich pozbawiła, coś odebrała, rozwiąła złudzenia i mirażę poukładanego, przewidywanego życia.

Z wypowiedzi 51-letniego mężczyzny, z zasadniczym wykształceniem zawodowym, mieszkającego na wsi, wcześniej pracującego w Państwowym Gospodarstwie Rolnym, które zostało w latach dziewięćdziesiątych zlikwidowane; obecnie po kilku epizodach zmiany zatrudnienia, pracuje w przedsiębiorstwie państwowym.

Po pierwsze, patrząc na moje życie, muszę powiedzieć, że nie wierzę, żeby w Polsce ktoś dorobił się uczciwą pracą. Nie jestem zadowolony z obecnej sytuacji. Niczego się w życiu nie dorobiłem. Gdyby tylko była możliwość, zaraz zmieniłbym pracę. Boję się tylko pracy na otwartej przestrzeni, bo ostatnio coraz częściej bolą mnie plecy. A co do zawodu, to nie zmieniłbym go. Bardzo szybko się uczyłem, zawsze interesowałem się mechaniką. Gdyby była możliwość, to na pewno poszedłbym dalej do szkoły, ale

także o profilu mechanicznym. Kocham to, co robię. Niczego nie żałuję. Mogę powiedzieć, że spełniły się moje marzenia, ale wybierając ten zawód, spodziewałem się trochę czegoś innego. Myślałem, że będę szanowany w pracy, a nie, tak jak teraz, traktowany jak powietrze. Chcę poczekać jeszcze te 14 lat do emerytury i pożegnać się z obecnym zakładem. Jestem rozczarowany polityką dotyczącą warunków zatrudnienia i traktowania pracowników. Ogólnie nie jestem zadowolony z sytuacji na rynku pracy.

Z wypowiedzi 52-letniego mężczyzny, z wykształceniem zasadniczym zawodowym, mieszkającego w niewielkim mieście, pracującego w przedsiębiorstwie rolnym powstałym na bazie wcześniejszego PGR-u; mężczyzna nie zmienił charakteru pracy.

Oj, dużo się zmieniło w moim życiu w wyniku transformacji. Przed rokiem 1989 żyło się mi i mojej rodzinie lepiej. Nawet kiedy byłem w latach 1976-1983 jedynym żywicielem rodziny, sytuacja finansowa mojej rodziny była o wiele lepsza niż teraz, kiedy mamy dochody oboje z żoną, bo córki są już samodzielne. Przed 1989r. nie płaciło się w blokach za wodę, za ogrzewanie, za wywóz śmieci, za wszystko płacił PGR. Obecnie większą część naszych dochodów zabierają rachunki. Trudno nam gromadzić oszczędności. Kiedyś wszyscy mieli pracę. Dziś sytuacja na rynku pracy jest niepewna, wielu moich znajomych straciło pracę. Na szczęście mnie bezrobocie ominęło, ale co będzie dalej, to nie wiem ... Obecnie wymagania mojego pracodawcy są duże, a pensje niestety małe. Kiedyś pracowałem od godziny 7.00 do 15.00, wracałem do domu i nie myślałem o pracy, aż do następnego dnia rano. Dziś pracuję po 10 godzin dziennie, albo i dłużej, zwłaszcza w okresie wiosenno-letnim, jestem ciągle „pod telefonem”.

Z wypowiedzi 54-letniego nauczyciela liceum ogólnokształcącego, z tytułem doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, w latach osiemdziesiątych działacz NSZZ „Solidarność”, obecnie także radny miejski w małym mieście zachodniej Polski.

Nie miałem problemów pracą, ze względu na pracę w szkole. Tu mechanizm gospodarki tak nie działał, ponadto wtedy był jeszcze wyż demograficzny.

Uważam, że są dziedziny życia społecznego, jak między innymi oświata, kultura, opieka społeczna, gdzie nie można ślepo stosować mechanizmu gospodarki rynkowej. Ale znam sytuację wielu ludzi, którzy mieli ogromne trudności. Dla wielu świat się zawalił, do dziś nie potrafią się odnaleźć, są często ludzie rzetelni, pracowici i uczciwi. Do końca życia pozostanie mi w pamięci sytuacja na lekcji WOS-u, gdy mowa była o bezrobociu, gdy nagle jedna z uczennic zaczęła płakać, bo jej ojciec, zwolniony z pracy, mając czworo dzieci uczących się w szkole, zrozpaczony, bo był jedynym żywicielem rodziny, zmarł na atak serca. Bezдушny mechanizm gospodarki rynkowej i brak wtedy zorganizowanej pomocy społecznej (początki lat dziewięćdziesiątych) były przyczyną wielu ludzkich tragedii...

Zmiany spowodowały bardzo duże rozczarowanie po 17 latach od transformacji społeczno-ekonomicznej. Ślepa wiara wielu polityków, że mechanizm rynkowy wszystko rozwiąże, daje o sobie znać. Druga Rzeczpospolita funkcjonowała tylko 21 lat. Jak porównamy tempo przemian na lepsze, to rozczarowanie się pogłębia, również i u mnie. Wąska grupa obywateli, ok. 15 do 20 procent, od wielu lat zbiera dobrodziejstwa transformacji. Tymczasem większość społeczeństwa i narodu cierpi biedę, a wielu straciło wszelką nadzieję, że za życia zyskają coś dobrego. Wprowadzona bez konsultacji z nauczycielami reforma oświatowa przez tak zwanych „nawiedzonych reformatorów” młodego pokolenia, różnych liderów, ekspertów, niewiele, poza „papierkomanią”, dała pozytywnego, co widać szczególnie na przykładzie szkół gimnazjalnych, które nie przygotowują młodzieży do samodzielnej pracy w szkole średniej, jak zakładano, a wychowanie zupełnie „leży”. Poza tym uważam, że na zmianę stosunku do pracy przez polskie społeczeństwo wpływ ma przede wszystkim bezrobocie, gdyż kłopoty ze znalezieniem pracy sprawiają, że wielu ludzi poważnie myśli o pracy, bojąc się ją utracić. (...) Choć nie byłem wielbicielem PRL-u i krytycznie oceniałem rządy komunistyczne, to praca dawała mi poczucie stabilności i bezpieczeństwa ekonomicznego. Sprawiała przyjemność, radość poprzez pracę z młodymi ludźmi, a nauczyciel miał w społeczeństwie (u rodziców i uczniów) poważanie, nie jak dzisiaj.

Jednak ocenę przemian w postawach Polaków wobec wielu wartości pracy, w tym także jeśli chodzi o pracę, oceniam krytycznie. Winą za to obarczam władzę, rządy, które problem pracy pozostawiły mechanizmowi gospodarki rynkowej, że on wszystko załatwi. Uważam, że państwo, rządy powinny interweniować, aktywnie uczestniczyć w tworzeniu zabezpieczenia miejsc pracy, np. wielu ma prywatną praktykę i jeszcze zajmuje etaty, posady państwowe, samorządowe itp. Ma pełną emeryturę np. wojskowy, policjant, a jeszcze pracuje, podczas gdy młodzi nie mają pracy. Praca na wielu etatach np. radca prawny czy lekarz pracuje w wielu zakładach, ponadto nie ingeruje w relacje pracodawca-pracobiorca, np. 10 do 12 godzin pracy, nadgodziny itp. Stąd brakuje miejsc pracy. Za to winię głównie rządy. Nie ma troski o szarego obywatela, wielu zrozpaczonych nie ma gdzie pójść ze skargą, kiedyś to szedł na skargę do Komitetu PZPR, dziś może skarżyć się Panu Bogu, bo politycy, zachłyśnięci liberalizmem i gospodarką rynkową, nie regulują tych błędnych problemów...

Z wypowiedzi 48-letniej mieszkanki dużego miasta, ze średnim wykształceniem, realizująca karierę przerywaną (długie okresy przerw w zatrudnieniu związane z opieką nad dziećmi), zmiany rynku pracy nie wpłynęły bezpośrednio na bieg jej życia zawodowego.

W obecnych czasach człowiekowi brakuje poczucia wartości... każdy z nas chciałby wiedzieć, że jest doceniany, akceptowany i szanowany przez przełożonych – u nas tego właśnie brakuje... Często przychodzi zwątpienie w znaczenie wykonywanej pracy, zachwiany jest wewnętrzny system wartości. Rządzi poczucie bezsilności – nic nie można zmienić na lepsze, wokół nas same układy i układziki, człowiek „bez pleców” nie ma szansy przebicia. Dzisiaj nabyte doświadczenia, kwalifikacje i umiejętności nie

są należycie doceniane, pracuje się trudno, osoby mało odporne nie wytrzymują. Obecne czasy ukształtowały społeczeństwo po trupach dążące do celu, do zdobycia władzy, pieniędzy, pozbawione normalnych cech ludzkich, wiary w siebie i innych, każdy, kto uległ tej chorobie walczy o swoje, nie zważając na uczucia innych... Moją chlubą są moje dzieci – wierzę, że te „chore” czasy ich nie zepsują... staram się ... i chyba mi się udało... Ja natomiast jestem już w okresie pogwarancyjnym.

Kapitalizm pozbawił wielu rozmówców socjalnych przywilejów poprzedniej epoki, odebrał pracę, zmusił do samodzielnego troszczenia się o swój los. Utrudnił także, co podkreślają w badaniach głównie kobiety, sprawowanie funkcji rodzicielskich. Mocno także nadwyrężył relacje między konkurującymi między sobą ludźmi. Tempo zmian, relatywizm ocen, niejednoznaczność wartości pozbawiają ludzi poczucia pewności i obniżają samoocenę. Powodują też, że przyczyn niepowodzeń słusznie, czy też w charakterze mechanizmu obrony *ego*, upatruje się przede wszystkim na zewnątrz – nieprzyjaźni, mało tolerancyjni ludzie, wszechobecne *układy i układziki*, człowiek „bez pleców” nie ma szansy przebicia. Inni, jak ów historyk uczący w liceum ogólnokształcącym, biorący udział w zrywie solidarnościowym lat osiemdziesiątych XX wieku, inaczej wyobrażali sobie rezultaty wywalczonych zmian. W ich odczuciu jeden zły, niesprawiedliwy porządek społeczny został w istocie zamieniony, głównie za sprawą nieudolności polityków, na inny, podobnie nie najlepszy i równie niesprawiedliwy (nie)ład społeczny.

Akceptacja i wsparcie dla kierunku zmian

Jak pokazuje większość weryfikacji socjologicznych, także niniejsze badania biograficzne, akceptacja dla zmian systemowych jest pozytywnie skorelowana z relatywnie wysokim poziomem wykształcenia respondentów. Można przypuszczać także, że łatwiej tego typu opinie wygłaszać osobom, których życie zawodowe bilansowane na etapie średniej dorosłości zamyka się poczuciem sukcesu, nawet jeśli zostało zdestabilizowane w toku transformacji.

Z wypowiedzi 45-letniej nauczycielki liceum ogólnokształcącego, w małym mieście, wykształcenie wyższe, kariera zawodowa stabilna o modelu hierarchicznym.

Kiedy podjęłam pracę nauczycielki, byłam młoda, miałam 28 lat. W mojej głowie istniało wiele pomysłów, ale sztywny program szkoły szybko sprowadził mnie na ziemię. Przed transformacją, jaka miała miejsce w 1989 roku, nie było mowy o wprowadzeniu jakichkolwiek innowacji. Dostałam ścisłe wytyczne od dyrekcji i nie było

żadnego odwołania od tego. Sztywny program szkoły nie pozwalał na jakiekolwiek zmiany w organizacji, nie mówiąc już o nauczaniu. Należało wyłożyć ściśle „od do” i nic więcej. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych szkoła miotana była licznymi reformami cząstkowymi, które skutecznie ją destabilizowały. Potrzeba było opracować całościową, wewnątrznie spójną koncepcję przebudowy strukturalnej i programowo-metodycznej szkolnictwa wszystkich typów i szczebli. Po przejściu władzy przez koalicyjny rząd Tadeusza Mazowieckiego w 1989 roku w szkolnictwie wiele się zmieniło. Zaczęto przechodzić od centralizacji do decentralizacji w zarządzaniu oświatą, od biurokratycznego autorytaryzmu do uspołecznienia szkoły. Zezwolono wówczas nauczycielom na dość swobodną interpretację programów nauczania. Złamano zasadę monopolizacji podręczników. Po pięciu latach pracy w szkole zostałam wychowawczynią. Był to okres już po zmianach. Stopniowo, zwłaszcza w szkolnictwie, wszystko się zmieniało powoli ... ale zmieniało się. Dziś widzę wyraźnie, jak bardzo przeobraziła się polska szkoła ... Praca w szkole zawsze bardzo mnie satysfakcjonowała...

Z wypowiedzi 46-letniej kobiety, mieszkanki dużego miasta, ze średnim poligraficznym wykształceniem, w przypadku której transformacja przyczyniła się do nieznacznej nieciągłości biografii zawodowej, nie zmienił się jednak jej zawód, choć znacznej zmianie uległy standardy technologiczne w tym zawodzie.

Dla ogółu społeczeństwa ta zmiana dużo dała, z pewnością tak... Poprawiła się jakość życia. Polska otworzyła się na świat, nastąpił wzrost gospodarczy. W polityce zmieniło się nieco na lepsze podejście władzy do ludzi. Wzrosły możliwości wpływu ludzi takich jak ja zarówno na sprawy kraju, jak i sprawy w miejscu swojego zamieszkania. Myślę że tak, choć ciężko to jednoznacznie określić. Nastąpiła poprawa warunków życia, mimo że moje zarobki zmalały w wyniku prywatyzacji drukarni. Przed '89 rokiem zarabiałam 2 razy tyle co mój mąż, wykładowca w tym czasie na uczelni wyższej. W latach dziewięćdziesiątych ta różnica zaczęła się zacierać. Mimo to uważam, że przemiana ustrojowa była konieczna i korzystna.

Z wypowiedzi 47-letniej kobiety, ze średnim wykształceniem ekonomicznym, na skutek przemian gospodarczych i upadku przedsiębiorstwa, w którym pracowała jako księgowa, zajęła się od lat dziewięćdziesiątych prowadzeniem z mężem dużego gospodarstwa rolnego.

Mając ten sam dostęp do informacji co teraz, na pewno poszłabym na studia i próbowałabym się dalej kształcić. Nie mam żadnych wątpliwości, wystarczyłoby tylko trochę więcej wolnego czasu [w głosie wyczuwalne jest duże zdecydowanie i trochę żalu]. Dziś młodzi ludzie żyją w dużym natłoku różnych informacji, mogą się szybko komunikować, ale są chyba w stanie dowiedzieć się więcej o tym, co ich interesuje. Mam trzech synów; zależy mi na dobrym ich wykształceniu, bo to jest podstawa. Dużo ludzi studiuje, jest to łatwiejsze niż 20 lat temu, ale przez to wyma-

gania stawiane pracownikom są wysokie. Ciężko o dobrze płatną pracę, wielu ucieka za granicę, trudno im się dziwić. Ostatnio coś się jednak zaczyna zmieniać i nawet w Polsce można dostać dobrą pracę, ale to chyba jeszcze trochę potrwa. Dzisiaj łatwiej założyć własną firmę, robi to wielu znajomych w moim wieku, możliwe są różne dodatkowe szkolenia. Cieszę się, że pracuję w takim przedsiębiorstwie na swój rachunek. Kiedyś sukcesem była zdana matura, praca. Dzisiaj też, ale w trochę innym znaczeniu, to życie zmusza ludzi do pewnego działania, nie jesteś aktywny, to możesz sobie nie dać rady. Realia są zupełnie inne, niektórym osobom w moim wieku jest trudno się do nich przystosować. Cieszę się, że ja mogę sama o sobie decydować, to jest ważne.

Powyższe wypowiedzi, z których pierwsza została zawężona tylko do uprawianej przez respondentkę profesji nauczycielskiej (poza wszystkim interesujące wydaje się zestawienie jej wydzwiku z przesłaniem nieco wcześniej cytowanego nauczyciela, rozgorzonego kierunkiem przemian), pozostałe zaś dotyczą różnych kontekstów zmiany systemowej, generalnie wskazują na jej pozytywne efekty w życiu ludzi. Kierunek zmian, mimo ich ogólnospołecznych kosztów, jest akceptowany. Transformacja otworzyła Polskę na świat, dała szanse samodzielnym, aktywnym ludziom na kreowanie swojego życia. Akceptacji dla kierunku przemian często towarzyszy milcząco przyjmowane założenie o autonomii jednostki w realiach wolnego rynku. Czy jest to jednak rzeczywista autonomia, czy zaledwie wolność od nacisków komunistycznych mechanizmów władzy zamieniona na swobodę zdeterminowaną egzystencjalną koniecznością, to już dylematy, których respondenci w swoich często idealizowanych wizjach nie rozstrzygają. One stają się raczej treścią refleksji krytycznej, która wraz z ostrożnym optymizmem zdecydowanie przeważa nad głosami bezwarunkowej akceptacji. Trudno także w narracjach badanych, co oni sami niekiedy werbalizują, oddzielić próby rzeczowej refleksji i ocen od resentymentów dla czasów minionej młodości, której przecież zanegować nie chcą i nie mogą, a oddzielenie wymiaru subiektywno-przeżyciowego od obiektywno-historycznych odniesień nie jest proste. Obydwa te wymiary mają charakter dyfuzyjny, łączą się i przenikają na poziomie emocji i faktów, a refleksja nad własnym jednostkowym udziałem w historii społeczeństwa, narodu wymagałaby niejako „stanięcia obok”, wyabstrahowania życiowych, codziennych konieczności z perspektywy historycznych odniesień. Niewielu chce i umie to robić. Zapewne też nie musi...

6

O biografiach zawodowych – pomiędzy paradygmatem normatywnym i interpretatywnym

1. Wybrane aspekty zawodowych biografii w kontekście ilościowym

W celu uzupełnienia przyczynków do hermeneutyczno-fenomenologicznej analizy uzyskanych informacji zebranych w toku przeprowadzonych wywiadów narracyjnych, dokonano także ich ilościowej oceny, zgodnie z paradygmatem normatywnym, co nadaje im uniwersalności wynikającej z możliwości tworzenia uogólnień (domena badań neopozytywistycznych)⁴¹. O ile analiza jakościowa służyła ukazaniu niepowtarzalnych jednostkowych losów ludzi w zetknięciu z obszarem rynku pracy, zobrazowaniu ich zawodowych biografii, o tyle analiza statystyczna wybranych kategorii badanych zjawisk (zmiennych) służy uzyskaniu innej perspektywy oglądu tej rzeczywistości. Dane jakościowe (słowa) i ilościowe (liczby) mogą się wszak znakomicie uzupełniać. Analiza jakościowa daje obraz pojedynczego człowieka w relacji do różnych zjawisk z jego życia, analiza ilościowa – umożliwia opisywanie tych zjawisk w kontekście całej grupy badanych. Przełożenie danych jakościowych na logikę liczb stało się możliwe dzięki potraktowaniu narracji badanych jak swoistych odpowiedzi na pytania otwarte, które można skategoryzować i poddać obróbce statystycznej. Różnica polegała tu na konieczności odtworzenia wewnętrznej logiki całej narracji, nie zaś pojedynczej odpowiedzi, jak ma to zwykle miejsce w przypadku typowych badań sondażowych. Stąd zdecydowanie wyższy stopień trudności zadania i ryzyko wieloznaczności, dowolności i subiektywności w klasyfikowaniu poszczególnych odpowiedzi – w tym wypadku narracji, zwłaszcza jeśli pod uwagę bierze się zjawiska, które można odnieść do przebiegu całej biografii badanych osób. Można to zagrożenie przy-

⁴¹ Z tym jednak zastrzeżeniem, że zastosowane w badaniach techniki miały charakter jakościowy, natomiast weryfikacja zgromadzonego materiału badawczego przybrała charakter zarówno jakościowy (w poprzednich partiach tekstu), jak i ilościowy. Typ analizy uzależniony jest od stawianych celów badawczych (Miles, Huberman, 2000).

najmniej częściowo ograniczyć, stosując procedurę sędziów kompetentnych, dzięki której każda biografia jest analizowana i klasyfikowana kilkakrotnie, w różnych momentach czasowych przez różne osoby (i grupy osób)⁴².

Statystyczną ocenę zgromadzonego materiału badawczego przeprowadzono przy wykorzystaniu analizy skupień (Marek, 1989; Brzeziński, Zakrzewska, 2008). Polega ona na klasyfikowaniu obiektów pod względem kilku kryteriów jednocześnie. Dzięki zastosowaniu metody wielowymiarowej klasyfikacji z nieodróżnicowanej grupy badanych, można wyłonić określoną liczbę skupień obejmujących osoby najbardziej do siebie podobne, a zarazem różniące się od osób tworzących pozostałe skupienia. Metoda ta pozwala klasyfikować badanych do grup homogenicznych pod względem kilku cech jednocześnie. Takie grupowanie obiektów badawczych pozwala na opisywanie zróżnicowanych grup osób oraz tworzenie typologii. W ramach analiz prowadzonych na użytek omawianych badań wykorzystano metodę analizy skupień dwukrotnie, w każdym z przypadków stosując wprawdzie zbliżone kryteria analizy, w różnych jednak konfiguracjach. Poniżej zaprezentowana zostanie jedna z wersji grupowania.

W jej ramach wykorzystano pięć kryteriów oceny biografii zawodowych badanych. Wzięto mianowicie pod uwagę (uwzględniając w każdym przypadku trzystopniowe skale, obejmujące obok wyróżnionych poniżej przeciwstawnych jakości także jedną pośrednią):

1) wymiar aktywność *versus* pasywność jednostki w biegu życia zawodowego

2) wymiar wewnątrzsterowność *versus* zewnątrzsterowność w biografii zawodowej

3) wymiar stabilizacja *versus* destabilizacja linii życia zawodowego w okresie transformacji ustrojowo-gospodarczych (po 1989 roku)

4) wymiar subiektywne poczucie sukcesu *versus* porażki zawodowej w karierze zawodowej

5) wymiar produktywność *versus* stagnacja życiowa, oceniana także przez pryzmat życia zawodowego.

Część z tych wymiarów odnosi się do cech osób przeżywających życie i doświadczających kolejnych zdarzeń w sferze funkcjonowania zawodowego (poziom aktywności, wewnątrzsterowności, poczucia sukcesu zawodowego badanych). Pozostałe dwa wymiary (stopień destabilizacji życia zawodowego spowodowany transformacją i produktywność w życiu zawodowym) to raczej cechy charakteryzujące kształt owego życia. W prakty-

⁴² Biografie były klasyfikowane co najmniej 3-4-krotnie zarówno przez autorkę niniejszego opracowania, jak i uczestniczących w badaniach przeszkolonych studentów.

ce społecznej, której subiektywną rekonstrukcją jest narracja biograficzna, nie można oddzielać życia od osób go doświadczających, stąd wszystkie wymienione wyżej parametry oceny potraktowano jako równoprawne elementy charakterystyki biograficznej.

Pierwszy wymiar opisywał stopień aktywności jednostki na rynku pracy. Jako aktywną traktowano osobę, która w większości transakcji zawodowych typu: podejmowanie decyzji edukacyjnych i zawodowych, poszukiwanie pracy, osadzanie się w rolach zawodowych, poszukiwanie możliwości polepszenia statusu zawodowego, podejmowanie decyzji o kształceniu ustawicznym, wykazywała się inicjatywą. Preferowała strategie działania mające na celu czynny udział w biegu zdarzeń życiowych, służące, w obrębie możliwości realizacyjnych jednostki, bezpośredniemu uporaniu się z określonymi zadaniami. Przeciwnieństwem są osoby pasywne, nie wykazujące inicjatywy działania, które stosują w analogicznych sytuacjach raczej strategie zaniechania, przeczekania, ucieczkowe.

Drugi wymiar wewnątrz- *versus* zewnątrzsterowność⁴³ odwołuje się do opozycyjnych cech osobowości, z których pierwsza charakteryzuje osoby traktujące siebie jako źródło sygnałów kierujących zachowaniem podmiotu, względnie niezależne od innych ludzi, zdolne do podejmowania decyzji i brania za nie odpowiedzialności. Drugi, z kolei, odnosi się do ludzi kierujących się w życiu przede wszystkim naciskami, sugestiami, wskazówkami, zachowaniem innych ludzi, instytucji, otoczenia, do osób ulegających

⁴³ Cechy osobowości wyróżnione między innymi przez W. Recklessa (por. Sęk, red., 2000). Bywają mylone z poczuciem umiejscowienia kontroli (Rotter). Wewnątrz i zewnątrzsterowność odnoszą się jednak do pochodzenia sygnałów, które kierują zachowaniem, a nie (jak to ma miejsce w przypadku teorii Rottera) do procesów atrybucyjnych, tworzonych przez jednostkę w celu zrozumienia świata, w którym żyje. Te dwie opozycyjne właściwości, traktowane jako osobowościowe właściwości człowieka modyfikowane w toku socjalizacji, zostały też wykorzystane przez Riesmana i jego współpracowników (1971) do opisu typów charakteru społeczeństwa amerykańskiego. „Osobowość wewnątrzsterowna wyposażona została w psychiczny żyroskop, uruchamiany przez rodziców i zdolny później do przyjmowania sygnałów od innych autorytetów (...) Idzie ona przez życie mniej samodzielna niż się to często na pozór zdaje, posłuszna nakazom swojego wewnętrznego pilota (...) Ponieważ kierunek, według którego należy orientować się w życiu, przyswojony został w odosobnieniu domowym za pośrednictwem niewielkiej liczby przewodników i ponieważ uwewnętrznione zostały zasady, a nie szczegóły zachowania, wewnątrzsterowna jednostka zdolna jest do wielkiej stabilności. (...) Jednostka zewnątrzsterowna uczy się odpowiadać na sygnały pochodzące od grona o wiele szerszego niż grono rodzinne. (...) Osobowość zewnątrzsterowną cechuje kosmopolityzm. Granica między tym co znane, a tym co obce (...) znika całkowicie. (...) Człowiek zewnątrzsterowny musi umieć odbierać sygnały z bliska i daleka; źródeł jest wiele, a zmiany – gwałtowne. (...) Kieruje się rozbudowanym mechanizmem, niezbędnym do odbierania takich sygnałów i niekiedy do uczestnictwa w ich dalszym obiegu. Ten mechanizm (...) przypomina (...) radar...” (Riesman i in., 1971, s. 33-35). Autor podkreśla, że opisane przez niego typy osobowości nie istnieją w rzeczywistości, są raczej konstruktami teoretycznymi wprowadzonymi z analizy funkcjonowania społeczeństw.

wpływow zewnętrznych. Te cechy, wskazujące na źródło sygnałów kierujących ludzkim zachowaniem, zostały odniesione do sekwencji zdarzeń w biegu życia zawodowego.

Trzeci ze wskazanych wymiarów odnosi się do zakresu wpływu transformacji ustrojowo-gospodarczych na przebieg kariery zawodowej badanych. Za stabilne uznaje się te linie życia zawodowego, które nie uległy zasadniczym zmianom pod wpływem dokonujących się przekształceń kulturowo-gospodarczych ostatniego dwudziestolecia. Dotyczy to badanych, u których ewentualne zmiany zawodu, miejsca pracy, zakresu obowiązków czy formy zatrudnienia były sporadyczne, a przede wszystkim nie następowały jako bezpośredni wynik transformacji (wskaźnikiem były w tym wypadku odczucia i oceny badanych, którym dawali oni wyraz w toku prowadzonych narracji)⁴⁴. W biografiami uznanych za znacznie zdestabilizowane zmiany miały charakter długotrwały, obejmowały liczne elementy zawodowej aktywności i dokonane były w wyniku zewnętrznego przymusu, inicjowane były bezpośrednio przez działania ludzi, instytucji, struktur związanych z przekształcaniem rynku pracy, np. zamknięcie zakładu pracy, redukcja personelu, zmiany przepisów regulujących funkcjonowanie poszczególnych podmiotów gospodarczych, malejące zapotrzebowanie na dany rodzaj usług itd. Fakt zaistnienia zmiany nie przesądza jednocześnie o ewaluacji jej skutków, mogły to być zatem także zmiany na lepsze (zwłaszcza oceniane w dłuższej perspektywie czasowej).

Czwarty wymiar charakteryzuje podmiotowe odczucia badanych odnośnie do ewaluacji przebiegu ich dotychczasowej drogi zawodowej. Poczucie sukcesu łączyło się u badanych z generalnie pozytywnymi odczuciami w stosunku do całokształtu kariery zawodowej. Przeświadczeniu o odniesieniu sukcesu zawodowego towarzyszył pozytywny bilans zdecydowanej większości zawodowych dokonań jednostki (wypowiedzi typu: *udało mi się..., jestem zadowolony..., mogę być dumny..., nic bym nie zmienił...*), eksponowanie dokonań, osiągnięć. Sukces zawodowy często towarzyszy poczuciu zaspokojenia i spełnienia, które wymaga równowagi pomiędzy potrzebami i zadaniami jednostki (Buehler, 1999). Subiektywne poczucie zawodowej porażki odzwierciedlało się w generalnie negatywnych ocenach przebiegu kariery, w których badani eksponowali braki, niedociągnięcia, niedosyt, trudności, niezadowolenie. Należy podkreślić, że wymiar ten nie był traktowany jako miara obiektywnych sukcesów czy porażek, odnosił się tylko do odczuć, ocen i emocjonalnego klimatu nadanego wypowiedzi przez samych badanych.

⁴⁴ Jako destabilizacja wywołana transformacją nie były traktowane np. sytuacje zmiany statusu zawodowego spowodowane zawarciem związku małżeńskiego, chorobą, sytuacją rodzinną nie mającą bezpośredniego związku z sytuacją polityczno-gospodarczą w kraju itd.

Piąty wymiar traktowany był jako rodzaj, odnotowanej w jednostkowej historii narracyjnej, oceny przebiegu życia zawodowego na etapie dorosłości. Odwołuje się on do charakterystycznego dla tego okresu biografii Eriksonowskiego kryzysu, produktywność (twórczość) czy stagnacja (zaabsorbowanie sobą)⁴⁵. Osoby produktywne w sferze zawodowej budują, tworzą, pomnażają i przekazują wartości materialne lub/i duchowe (myśli, idee). Czynią to bądź w odniesieniu do społeczeństwa w ogóle, bądź konkretnych osób z najbliższego otoczenia. Przykładem tego typu działań może być zarówno pisanie książki naukowej, jak i dziennika z refleksjami życiowymi (i zawodowymi) przeznaczonego dla dorastającego dziecka, budowanie dla potomka warsztatu pracy, jak i przekazywanie swojej wiedzy i doświadczenia zawodowego innym (uczniom, czeladnikom, współpracownikom, dzieciom itd.). Produktywność często wiąże się z zaangażowaniem w działania zawodowe, nastawieniem na ciągłe uczenie się i doskonalenie, nie traktowaniem pracy jako źródła li tylko gratyfikacji materialnych. Wiąże się z odnotowanymi w kategoriach obiektywnych i zaznaczonymi w kategoriach subiektywno-przeżyciowych dokonaniem zawodowymi jednostki, niezależnie od dziedziny aktywności profesjonalnej, której dotyczą, rozkładu i specyficznego charakteru tych osiągnięć (np. inny rozkład i charakter będą miały osiągnięcia w toku kariery politycznej, inny w realizacji przedsięwzięć biznesowych, inny w toku kariery edukacyjnej czy naukowej itd.; por. Buehler, 1999). Brak produktywności w sferze zawodowej może oznaczać dla przykładu całkowite zaangażowanie się w sferę życia rodzinnego czy wykonywanie pracy rutynowo⁴⁶, tylko w celach instrumentalnych – dla pieniędzy. Takie osoby są oczywiście „produktywne” w kategoriach ekonomicznych, bowiem tworzą dochód narodowy, w kategoriach biograficznych ich działania cechuje jednak stagnacja.

Do statystycznej analizy wykorzystano 190 badanych przypadków osób na etapie średniej dorosłości (najliczniej reprezentowani byli badani pomiędzy czterdziestym a pięćdziesiątym rokiem życia). Spośród badanych 68,4% stanowiły kobiety (130 osób), pozostałe zaś 31,6% mężczyźni (60 osób).

⁴⁵ Por. prace E. Eriksona (1968, 1975, 1997). Ten etap życia charakteryzuje się tworzeniem i przekazywaniem wartości społecznych, co jest niezbędne do wzbogacania osobowości. Człowiek dorosły, który potrafi zapewnić możliwości rozwoju następnemu pokoleniu ma poczucie produktywności. Przy czym mowa tu nie tylko o warunkach bezpośrednich, np. utrzymanie, wykształcenie i wychowanie potomstwa, ale też symbolicznych odnoszących się do przekazywania myśli, idei, doświadczenia przyszłym pokoleniom. Erikson odnosi wspomniany kryzys do całokształtu ludzkiego życia. W rozpatrywanym kontekście jest on sprowadzony tylko do sfery życia zawodowego.

⁴⁶ Przy czym wspomniana rutyna (nawykowość, szablonowość działania) ma związek z typem wykonywanej pracy (fizyczna, umysłowa), on sam w sobie jednak nie determinuje zachowań rutynowych. Można być produktywnym ślusarzem i nieproduktywnym nauczycielem.

Badani wywodzili się z różnych środowisk; w tabeli 1 zestawiono kategorie socjologiczne wskazujące na aktualne, w momencie prowadzenia wywiadu narracyjnego, miejsce zamieszkania badanych⁴⁷.

Tabela 1. Miejsce zamieszkania badanych

Kategorie zmiennej	Częstość	Procent
Wieś	28	14,7
Małe miasto	71	37,4
Średnie miasto	29	15,3
Duże miasto	62	32,6
Ogółem	190	100

Struktura wykształcenia w omawianej grupie przedstawiała się następująco (tabela 2)

Tabela 2. Wykształcenie badanych (aktualne)

Kategorie zmiennej	Częstość	Procent
Podstawowe	2	1,1
Zawodowe	20	10,5
Średnie	80	42,1
Wyższe	88	46,3
Ogółem	190	100

Trzeba podkreślić, że znaczna grupa badanych w toku pracy zawodowej podnosiła swój poziom wykształcenia, podejmując studia czy realizując szkoły średnie w trybie niestacjonarnym, wieczorowym itd. W kategoriach ruchliwości społecznej, której wyznacznikiem jest zmiana pozycji społecznej, ich kariery miały różny przebieg. W przypadku nieco ponad ¼ osób (26,8%) przeważała w ich biografiach zawodowych ruchliwość pionowa – oznacza to, że w biegu ich życia zawodowego dominował awans związany z uzyskiwaniem wyższych pozycji społeczno-zawodowych, prestiżu, co wiązało się z obejmowaniem wyższych, bardziej odpowiedzialnych stanowisk o innym niż wcześniej zakresie obowiązków. Bieg życia zawodowego ponad połowy badanych (53,2%) odznaczał się przede wszystkim ruchliwością poziomą, co wiąże się ze zmianą miejsc pracy, typów zatrudnienia czy obowiązków bez klasycznego awansu. Życiorys zawodowy co dziesiątej

⁴⁷ Przyjęto, że małe miasta to miejscowości liczące kilka do maksymalnie 30 tysięcy mieszkańców, średnie zaś do 120 tysięcy, powyżej – duże miasta.

osoby (11,6%) charakteryzuje ruchliwość „w głąb”, związana z coraz większą specjalizacją, nabywaniem szerszych kompetencji w obrębie przypisanej roli i zajmowanego stanowiska (przykładem tego typu ruchliwości są często kariery nauczycielskie, w których nie występuje awans, w klasycznym tego słowa znaczeniu, ale podejmowane kształcenie ustawiczne i kolejno rozbudowywane kompetencje zawodowe przyczyniają się do osiągnięcia przez niektóre osoby wykonujące ten zawód większego stopnia specjalizacji, co niekoniecznie musi podlegać formalizacji). 8,4% badanych w zasadzie nie wykazało w toku swojej pracy zawodowej znamion ruchliwości społecznej.

Jak już wspomniano kryteria wykorzystane bezpośrednio do analizy skupień różnicują badaną grupę w wymiarze aktywności *versus* pasywności jednostki w biegu życia zawodowego, jej wewnątrzsterowności *versus* zewnątrzsterowności w biografii zawodowej, stabilizacji *versus* destabilizacji linii życia zawodowego w okresie transformacji ustrojowo-gospodarczych (po 1989 roku) oraz w wymiarze subiektywnego poczucia sukcesu *versus* porażki zawodowej i produktywności *versus* stagnacji zawodowej. Wyniki rozkładu badanych, z uwzględnieniem wyżej wymienionych zmiennych, przedstawiają poniższe tabele (3-7).

Tabela 3. Aktywność zawodowa badanych

Kategorie zmiennej	Częstość	Procent
Przewaga aktywności	108	56,8
Okresowa pasywność	54	28,4
Przewaga pasywności	28	14,7
Ogółem	190	100

Jak wskazuje tabela 3, wśród badanych przeważały osoby zaklasyfikowane jako aktywne w biegu życia zawodowego (ponad połowa badanych). Spora ich grupa odznaczała się także okresową pasywnością, co wiązało się z czasowym poddaniem biegowi wydarzeń, okresowym brakiem zaangażowania i inicjatywy. Tak działo się najczęściej w przypadku osób, które wskazywały na to, że na pewnych etapach swojego życia w ogóle wycofywały się z działalności zawodowej (np. kobiety długo zaangażowane w macierzyństwo i pozostające wiele lat na urloпах wychowawczych czy osoby czasowo bezrobotne) lub realizowały określone fragmenty swojej kariery niejako automatycznie, nie przejawiając inicjatywy do samodzielnych działań tak edukacyjnych, jak i zawodowych. Zdecydowana przewaga pasywności zawodowej dotyczyła niemal 15% badanych.

Z kolei, biorąc pod uwagę wymiar wewnątrz/zewnątrzsterowności (tabela 4) stwierdzono, że ponad połowa badanych wskazywała, że kieruje się

w życiu zawodowym przede wszystkim swoimi względnie autonomicznymi decyzjami, ocenami i refleksjami. Około jedną czwartą respondentów cechuje okresowa zewnątrzsterowność, a w ich życiu daje się wyraźnie wyróżnić okresy, w trakcie których bieg ich życia zawodowego był sterowany z zewnątrz, poddawali się naciskom, sugestiom, nakazom innych (np. często dotyczy to okresu adolescencji i młodości, kiedy rodzice wywierają na dorastającego człowieka znaczny nacisk lub sytuacji całkowitego podporządkowania się woli męża nakazującego kobiecie przerwanie pracy zawodowej itd.). Nieco mniejszy odsetek badanych zaliczono do grupy osób zewnątrzsterownych w toku całej kariery zawodowej.

Tabela 4. Wewnątrz/zewnątrzsterowność badanych

Kategorie zmiennej	Częstość	Procent
Dominacja wewnątrzsterowności	104	54,7
Okresowa zewnątrzsterowność	45	23,7
Dominacja zewnątrzsterowności	41	21,6
Ogółem	190	100

Analiza zebranych danych narracyjnych pozwoliła także na pogrupowanie badanych ze względu na stopień destabilizacji ich życia zawodowego w okresie dokonujących się w Polsce transformacji gospodarczych po 1989 roku (tabela 5). I tak, biografie około 40% badanych podlegały w niewielkim stopniu zmianom będącym bezpośrednim wynikiem owego „pęknięcia formacyjnego” (np. nieco zmienione stanowisko pracy na skutek mechanizacji czy podstawowego wykorzystania sprzętu komputerowego, ewentualne różnice nie dotyczyły zasadniczych cech charakteryzujących typ wykonywanej pracy) lub pozostały stabilne. Ewentualne zmiany w sytuacji zawodowej tych osób prowokowane były przez samych badanych lub były wynikiem np. okoliczności rodzinnych. W pozostałych niemal 60% przypadków życie zawodowe respondentów uległo umiarkowanym i znacznym zmianom w efekcie procesów ekonomiczno-politycznych zainicjowanych na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Badani sami wskazują w swoich wypowiedziach ten okres jako swoistą cezurę czasową, oddzielającą życie „przed 1989” od dynamicznych przewartościowań, konieczności redefinicji dotychczasowego modelu kariery, będących efektem (czasem odroczonej w czasie) działań mechanizmów rynkowych.

Ponieważ biografie tak wielu osób zyskały inny kształt dzięki makrospołecznemu kontekstowi ostatnich dwudziestu lat, istotny wydawał się także wymiar subiektywnie odczuwanego sukcesu/porażki w bilansie dotychczasowego życia zawodowego. Ponad 70% badanych uznało, często mimo

Tabela 5. Stopień destabilizacji życia zawodowego w okresie transformacji

Kategorie zmiennej	Częstość	Procent
Stabilizacja	79	41,6
Umiarkowane zmiany	58	30,5
Znaczna destabilizacja	53	27,9
Ogółem	190	100

znacznych perturbacji spowodowanych transformacją, że ich życie zawodowe jest sukcesem. Wynik ten o tyle nie zaskakuje, że integralność i stabilność tożsamości człowieka wymaga zaakceptowania siebie w różnych, także zawodowych wymiarach. Przykre przeżycia i doświadczenia, często stosując różne mechanizmy obronne, spychamy do podświadomości, nadajemy im nowe znaczenia, racjonalizujemy określone wybory i działania, starając się nadać im sens i wytłumaczyć ich bieg. Niemniej jednak trzecia część badanych jest w swych ocenach bardziej powściągliwa sugerując, że ich dotychczasowe życie zawodowe zamyka się zerowym bilansem (nie można go w ogóle rozpatrywać w takich kategoriach, bowiem brak zobiektywizowanych kryteriów zawodowego sukcesu bądź sukcesy i porażki się równoważą) lub odnotowuje na swoim koncie porażkę.

Tabela 6. Subiektywne poczucie sukcesu w życiu zawodowym badanych

Kategorie zmiennej	Częstość	Procent
Sukces	136	71,6
Zerowy bilans	36	18,9
Porażka	18	9,5
Ogółem	190	100

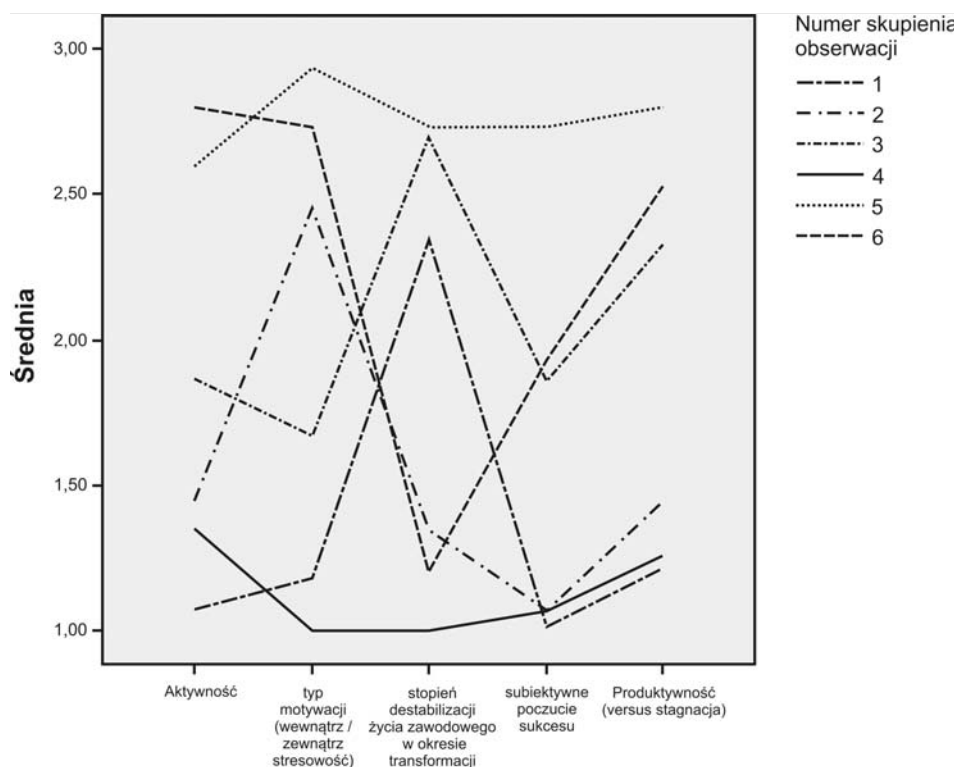
W stosunku do prawie co drugiej biografii zawodowej można wskutek przeprowadzonych analiz odnotować produktywność osób je konstruujących (por. tabela 7). Będą to zatem osoby budujące, tworzące, pomnażające i przekazujące wartości materialne lub/i duchowe (myśli, idee) w sferze zawodowej. W przypadku nieco ponad połowy badanych przebieg ich doświadczeń zawodowych sugeruje, że mamy do czynienia w ich karierze zawodowej ze stagnacją lub umiarkowaną produktywnością. Trzeba jednak podkreślić, że cechy te w przebiegu omawianych weryfikacji empirycznych zostały odniesione tylko do jednego wymiaru życiowego – wymiaru zawodowego. Brak produktywności w tej sferze nie oznacza automatycznie jej braku w toku całego życia człowieka.

Tabela 7. Produktywność w życiu zawodowym

Kategorie zmiennej	Częstość	Procent
Znaczna produktywność	93	48,9
Umiarkowana produktywność	67	35,3
Brak produktywności	30	15,8
Ogółem	190	100

Grupowanie badanych, z uwzględnieniem analizowanych wyżej pięciu kryteriów jednocześnie, wykonane metodą analizy skupień pozwoliło wyłonić sześć względnie homogenicznych kategorii osób. Wykres 1 pokazujący średnie profile dla sześciu wspomnianych grup badanych wraz ze wskazaniem ostatecznych centrów skupień i liczebnością respondentów w obrębie każdego skupienia przedstawiają poniższe wyliczenia statystyczne.

Wykres 1. Średnie profile dla sześciu grup osób uzyskane w wyniku analizy skupień



Legenda

Ostateczne centra skupień

Zmienne	Skupienie					
	1	2	3	4	5	6
Aktywność	1,07	1,45	1,87	1,35	2,6	2,8
Typ motywacji (wewnętrz/ zewnętrzstresowność)	1,18	2,45	1,67	1	2,93	2,73
Stopień destabilizacji życia zawodowego w okresie transformacji	2,35	1,34	2,7	1	2,73	1,2
Subiektywne poczucie sukcesu	1,02	1,07	1,87	1,07	2,73	1,93
Produktywność (<i>versus</i> stagnacja)	1,22	1,45	2,33	1,26	2,8	2,53

Liczba obserwacji w każdym ze skupień

Skupienie	Liczebność	Procent
1	55	28,9
2	29	15,3
3	30	15,8
4	46	24,2
5	15	7,9
6	15	7,9
Ważne	190	100

Przyglądając się danym liczbowym można scharakteryzować następujące wyłonione grupy osób.

Otóż, skupienie pierwsze, obejmujące niemal 30% badanych, to osoby odznaczające się aktywnością i zaangażowaniem w tworzeniu kształtu własnego życia zawodowego. To osoby jednocześnie wewnętrzsterowne – wskazujące przede wszystkim na siebie jako źródło podejmowanych względnie autonomicznie decyzji i realizowanych przedsięwzięć w toku kariery edukacyjno-zawodowej. Bieg ich życia zawodowego uległ pod wpływem przemian polityczno-gospodarczych, w okresie budowania wolnego rynku i demokratyzacji ustroju, znacznym zmianom. Mimo jednak destabilizującego wpływu transformacji, osoby te odniosły w subiektywnej ocenie sukces, a ich życie zawodowe cechuje produktywność w Eriksonowskim tego słowa znaczeniu. Można o tej grupie osób powiedzieć, że **poradzili sobie w życiu zawodowym „mimo transformacji”**. Ich biografie wprawdzie nacechowane są licznymi zmianami i wyzwaniem, którym musieli sprostać, można jednak domniemywać, że ich cechy jednostkowe ułatwiły im poruszanie się w „płynnej nowoczesności” (Bauman). Aktywność życiowa i koncentracja na indywidualnych przekonaniach, poglądach

i decyzjach (cechy wewnątrzsterowności ukształtowane z reguły w toku socjalizacji pierwotnej), które budują ścieżki ich kariery, przyczyniły się do powstania wewnętrznego przeświadczenia o dodatnim bilansie życia zawodowego i przełożyły na różne, specyficzne dla określonego typu aktywności zawodowej, profesjonalne dokonania.

Drugą grupę osób (o liczebności nieco powyżej 15%) stanowią badani, którzy w biegu swojego dotychczasowego życia zawodowego wykazywali się mniejszą aktywnością niż zaklasyfikowani do skupienia pierwszego. Były to osoby, które także w większym stopniu traktowały otoczenie społeczne jako źródło informacji, częściej ulegały namowom, radom, sugestiom, naciskom innych (zakwalifikowane co najmniej jako okresowo zewnątrzsterowne). Ich życie zawodowe nie uległo istotnym zmianom wymuszonym restrukturyzacją gospodarczą w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Badani z tej grupy także mają poczucie odniesionego zawodowego sukcesu, a ich dokonania i osiągnięcia w tej sferze lokują się nieco niżej, w stosunku do osób z pierwszego skupienia, na skali produktywności. Biografie osób z tej grupy można z pewnym uproszczeniem określić jako **stabilne**, a ich autorów jako **dostosowujących się do zewnętrznych wymagań uczestników rynku pracy**.

Trzecie skupienie obejmuje osoby o zbliżonych, do badanych z drugiej grupy, cechach osobowości. Jego liczebność jest także zbliżona do poprzedniego skupienia (ok. 15% badanych) Są to osoby przynajmniej okresowo pasywne w biegu życia zawodowego. W jego toku naprzemiennie pojawiły się u nich okresy, w których wykazywali się zarówno wewnątrz- jak i zewnątrzsterownością. Ich życie jednak zostało znacznie zdestabilizowane w toku transformacji. Jej wpływ dokonał w biografii tych osób rozległych zmian miejsca, zakresu obowiązków, form zatrudnienia, często też zawodu, niejednokrotnie pozostawiając ich bezrobotnymi na dłuższe okresy. Transformacja znacząco wpłynęła na ich produktywność w biegu życia zawodowego, zachwiała też w pewnym stopniu ich poczucie dodatniego bilansu dotychczasowego zaangażowania profesjonalnego. Biografie osób z tej grupy to życiorysy ludzi **niezbyt aktywnych, raczej zewnątrzsterownych**, których **transformacja dotknęła bezpośrednio**, zakłócając cykl ich dotychczasowego życia zawodowego.

Czwartą grupę stanowią osoby, których biografie odznaczają się znaczną stabilnością, przynajmniej jeśli brać pod uwagę wynik bezpośrednich ingerencji w ich życie zjawisk i mechanizmów przekształcającego się rynku pracy. Są to osoby raczej aktywne, wewnątrzsterowne, które mają jednocześnie poczucie odniesionego sukcesu zawodowego, a ich życie zawodowe cechuje produktywność. Należy do tej grupy osób prawie ¼ badanych. Można o nich powiedzieć, że **dobrze radzą sobie na rynku pracy, a transformacja nie miała na ich życie zawodowe niemal żadnego wpły-**

wu. Ich biografie odznaczają się stabilnością, a przemiany makrospołeczne nie zdołały ich wytrącić z ustalonych torów życia zawodowego.

Piąte skupienie zgrupowało osoby pasywne, zewnątrzsterowne, których życie zawodowe podlegało znacznej destabilizacji spowodowanej sytuacją na rynku pracy, w wyniku czego trudno uznać ich za produktywnych, a poczucie porażki zawodowej towarzyszy im w wymiarze subiektywnym stale. Są to *de facto* **ofiary polskiej transformacji gospodarczej**. Osoby te stanowią ok. 8% badanych.

Podobną liczebnością (ok. 8%) odznacza się skupienie szóste. Znalazły się w nim także (podobnie jak w piątym skupieniu) osoby zdecydowanie pasywne, zewnątrzsterowne, które jednak nie doświadczyły bezpośrednio przemian rynkowych ostatniego dwudziestolecia. Są to osoby dokonujące zerowych bilansów zawodowej kariery (ich sukcesy i porażki zawodowe niemal się równoważą), a produktywność w tej sferze życia nie należy do wysokich. Są to badani, którzy z rynku pracy wycofali się lub dystansowali od bezpośredniego zaangażowania zawodowego na pewne okresy, np. z powodów rodzinnych, **badani którzy nie umieli lub nie chcieli robić kariery, w tradycyjnym znaczeniu awansu zawodowego**, nie radzą sobie też w życiu zawodowym najlepiej. **Transformacja nie miała** w przypadku ich zawodowych życiorysów **większego znaczenia**.

Spoglądając na logikę uzyskanych danych statystycznych, możemy – uogólniając – wskazać na występowanie następujących wzorców przebiegu doświadczenia zawodowego wśród badanych.

Nieco ponad połowa badanych (skupienie 1 i 4) to osoby aktywnie wpływające na bieg swoich zawodowych karier, osoby przejawiające inicjatywę, zaangażowane w życie zawodowe, osoby wewnątrzsterowne, samodzielnie podejmujące decyzje, inicjujące poszczególne kroki na zawodowej drodze. Osoby te możemy zaliczyć do rozwiązujących Eriksonowski kryzys okresu dorosłości zdecydowanie na rzecz produktywności. Są to też osoby, którym towarzyszy poczucie odniesionego sukcesu zawodowego. Tym, co wewnętrznie różnicuje tę grupę osób, jest wpływ transformacji na ich zawodowe losy. Część z nich – badani zaklasyfikowani do skupienia pierwszego – **poradziła sobie w życiu zawodowym mimo przemian rynkowych (a może dzięki nim)**, pozostali zaś (skupienie 4) także mogą dokonywać pozytywnych bilansów zawodowych, ale ich życie zawodowe biegło niejako „obok”, „poza” transformacją, a ewentualne odnotowywane zwroty, tranzyje, przekształcenia zawodowej tożsamości nie były jej bezpośrednim wynikiem.

Na drugim biegunie (skupienie 5 i 6 – łącznie około 16% badanych) znajdują się jednostki zdecydowanie pasywne, wycofujące się z prób kreowania kształtu zawodowej biografii, niemal całkowicie uległe wobec

wpływów zewnętrznych w dużej mierze decydujących o przebiegu ich karier. Osoby te mają raczej poczucie porażki zawodowej lub ich osiągnięcia i porażki bilansują się, a ich życie zawodowe cechuje stagnacja. Tym, co różni te wzorce biograficzne, jest – ponownie odnotowywana w odniesieniu do osób z piątego skupienia – bardzo duża destabilizacja życia zawodowego spowodowana transformacją, a w przypadku badanych z szóstego skupienia – brak takich wpływów makrospołecznych na bieg ich karier. **Jedni i drudzy nie radzą sobie** zbyt dobrze w życiu zawodowym (co nie oznacza w życiu w ogóle), **jedni z powodu transformacji, drudzy niejako „poza” nią.**

Pozostała, niemal trzecia część (skupienie 2 i 3) to osoby, które są (w różnym stopniu) okresowo pasywne na rynku pracy, należą raczej do osób zewnątrzsterownych. Przy czym ci spośród nich, których biografie zostały zmienione wskutek transformacji ustrojowo-gospodarczych, mają (co zrozumieli, jeśli założyć, że zmiany te najczęściej nie są oceniane pozytywnie) zdecydowanie rzadziej poczucie zawodowego sukcesu, a ich kariery częściej cechuje stagnacja.

Zmiennymi różnicującymi w sposób statystycznie istotny omawiane skupienia są: płeć badanych, ich wykształcenie oraz typ zawodowej mobilności na rynku pracy⁴⁸.

Tabela 8 (wraz z wynikami testu Chi-kwadrat) pokazuje liczebność kobiet i mężczyzn w poszczególnych skupieniach.

Tabela 8. Przynależność do poszczególnych skupień a płeć badanych

Numer skupienia obserwacji	Płeć		Ogółem
	kobiety	mężczyźni	
1	22,30%	43,30%	28,90%
2	18,50%	8,30%	15,30%
3	16,20%	15,00%	15,80%
4	23,10%	26,70%	24,20%
5	10,80%	1,70%	7,90%
6	9,20%	5,00%	7,90%
Ogółem	100,00%	100,00%	100,00%

⁴⁸ W toku analiz statystycznych wykorzystano test Chi-kwadrat Pearsona przeznaczony do weryfikacji hipotez na temat zależności *versus* niezależności zmiennych mierzonych w skali nominalnej. Dodatkowo posłużono się testem Kruskala-Wallisa dla *m* prób niezależnych w skali porządkowej; za pomocą tego testu dokonujemy porównania więcej niż dwóch grup badanych różniących się wartościami interesującej nas cechy (Ferguson, Takane, 2002).

Test Chi-kwadrat

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	14,521(a)	5	0,013

W skupieniu pierwszym grupującym głównie osoby doświadczone przez przemiany rynkowe, które wyszły jednak z tego „obronną ręką” i mimo perturbacji (lub dzięki nim) dobrze funkcjonują w rzeczywistości zawodowej, znaleźli się głównie mężczyźni. Z kolei osoby podobnie aktywne, wewnątrzsterowne, odnoszące sukcesy, produktywnie, których kariery zawodowe mają charakter stabilny, nie naruszony w toku przemian (skupienie 4) to w równej mierze przedstawiciele obu płci.

Natomiast ofiarami transformacji gospodarczych (skupienie 5) są zdecydowanie kobiety. Podobnie rzecz ma się z osobami, które nie najlepiej radzą sobie na rynku pracy, nawet w sytuacji względnej stabilności ich dróg zawodowych, niezależnych od wpływów transformacji (skupienie 6). To także są częściej kobiety. Wniosek ten wydaje się znajdować potwierdzenie w większości statystyk rynku pracy i badaniach naukowych w tym obszarze. Współczynnik aktywności zawodowej kobiet jest niższy niż mężczyzn, one dłużej pozostają bez pracy, szybciej ją tracą na skutek restrukturyzacji gospodarczych, częściej pracują w sektorach niżej opłacanych, rzadziej awansują, a pracując na takich stanowiskach, jak ich koledzy, niżej od nich są wynagradzane (por. np. Lisowska, 2001; Dijkstra, Plantega, 2003; Pankowska, 2005; Chybicka, Kaźmierczak, red., 2006; Kowalak, 2006; Zachorowska-Mazurkiewicz, 2006). Biografie osób z grupy stabilnych, zewnątrzsterownych uczestników rynku pracy (skupienie 2) częściej należą do kobiet. Wśród badanych ze skupienia trzeciego, o zbliżonych cechach osobowościowych, których życiorysy zawodowe znacznie zdestabilizowały procesy transformacji, znaleźli się w wyrównanych proporcjach mężczyźni i kobiety.

Tabela 9. Przynależność do poszczególnych skupień a wykształcenie badanych

Numer skupienia obserwacji	Wykształcenie (aktualne)				Ogółem
	podstawowe	zawodowe	średnie	wyższe	
1	0,00%	35,00%	25,00%	31,80%	28,90%
2	0,00%	0,00%	13,80%	20,50%	15,30%
3	0,00%	20,00%	23,80%	8,00%	15,80%
4	0,00%	5,00%	16,30%	36,40%	24,20%
5	50,00%	15,00%	10,00%	3,40%	7,90%
6	50,00%	25,00%	11,30%	0,00%	7,90%
Ogółem	100,00%	100,00%	100,00%	100,00%	100,00%

Statystycznie istotny związek istnieje także pomiędzy przynależnością do poszczególnych skupień a wykształceniem badanych (tabela 9 wraz z obliczeniami do testu Chi-kwadrat i testu Kruskala-Wallisa).

Test Chi-kwadrat

	Wykształcenie (aktualne)
Chi-kwadrat	43,158
df	5
Istotność asymptotyczna	0,000

Test Kruskala-Wallisa

	Numer skupienia obserwacji	N	Średnia ranga
Wykształcenie (aktualne)	1	55	98,9
	2	29	114,64
	3	30	75,43
	4	46	119,85
	5	15	65,23
	6	15	41,77
Ogółem		190	

Najlepiej wykształceni ludzie znaleźli się w skupieniu drugim i czwartym. Linia życia zawodowego tych osób nie została praktycznie (lub stało się to w niewielkim stopniu) zdekonstruowana na skutek przemian rynkowych. Prawdopodobnie to właśnie wykształcenie umożliwiło im obronę pozycji w strukturze zawodowej zajmowanej przed 1989 rokiem. Te osoby należą też do grona tych, którzy wysoko oceniają przebieg swojej kariery, mówią o niej w kategoriach sukcesu, a i produktywność skorelowana z ich zawodowymi osiągnięciami jest u tych badanych stosunkowo wysoka. Nieco słabiej wykształceni respondenci znaleźli się w skupieniu pierwszym grupującym osoby, które jako aktywne, wewnątrzsterowne odniosły zawodowy sukces mimo lub dzięki transformacji. Niższym, (choć nie jednakowym) wykształceniem od wyżej wspomnianych trzech grup osób legitymują się badani, którzy zostali zaklasyfikowani do skupienia trzeciego i piątego (różnica na niekorzyść skupienia 5). Są to więc osoby, których życie zostało poddane licznym wstrząsoms, a ich kariera jest niestabilna, z szeregiem załamania i nieciągłości spowodowanych transformacją ustrojowo-gospodarczą. Są to wreszcie osoby, które raczej nie mogą pochwalić się sukcesami zawodowymi, co oznacza, że nie poradziły sobie z konsekwencjami przemian, a te należące do skupienia piątego można potraktować wręcz jako ich

ofiary. Nasuwa się tu czytelny wniosek, zgodny z obserwowanym obecnie przeświadczeniem znacznej części aktualnych i potencjalnych pracowników, o czym może świadczyć boom edukacyjny ostatnich kilkunastu lat w naszym kraju. Otóż wykształcenie jest tym istotnym czynnikiem kulturowego kapitału jednostki, który umożliwia jej w miarę trwale lokowanie się na rynku pracy i przyczynia do osiągnięcia sukcesu zawodowego, nawet w sytuacji perturbacji makroekonomicznych (por. skupienie 1). Osoby niżej wykształcone stają się pierwszymi ofiarami wszelkich transformacji gospodarczych, ich pozycja na rynku jest najslabsza, załamuje się ich linia zawodowego życia, narażone są na poczucie porażki i stagnację w rozwoju zawodowym. Najgorzej wykształceni spośród diagnozowanych okazali się badani należący do skupienia szóstego, ci którzy nie chcą lub nie potrafią zaangażować się bardziej w życie zawodowe, które nie przynosi im wielu sukcesów czy osiągnięć, choć to nie przemiany rynkowe przyczyniły się do takiego bilansu ich kariery. Przyczyn moglibyśmy raczej upatrywać w ich cechach osobowych (stosunkowo duża pasywność i zewnątrzsterowność) czy sytuacji biograficznej.

Analiza wykazała także istnienie statystycznie istotnego związku pomiędzy przynależnością do poszczególnych skupień a mobilnością badanych na rynku pracy (mobilność rozumiana jako zmiana pozycji społecznej, nie zaś jako przemieszczanie się przestrzenne) – tabela 10 wraz z wynikami testu Chi-kwadrat.

Tabela 10. Przynależność do poszczególnych skupień a mobilność badanych na rynku pracy

Numer skupienia obserwacji	Mobilność				Ogółem
	pionowa	pozioma	w głąb	brak	
1	31,40%	31,70%	31,80%	0,00%	28,90%
2	23,50%	11,90%	13,60%	12,50%	15,30%
3	9,80%	21,80%	0,00%	18,80%	15,80%
4	31,40%	12,90%	54,50%	31,30%	24,20%
5	2,00%	9,90%	0,00%	25,00%	7,90%
6	2,00%	11,90%	0,00%	12,50%	7,90%
Ogółem	100,00%	100,00%	100,00%	100,00%	100,00%

Test Chi-kwadrat

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	47,299(a)	15	0,000

Otóż, jak wskazuje tabela, osoby należące do skupienia pierwszego, które poradziły sobie na rynku pracy mimo transformacji, a ich kariera zamyka się pozytywnym bilansem, to osoby cechujące się wielokierunkową ruchliwością zawodową. One zarówno zmieniają miejsca i charakter pracy w sposób liniowy, jak i odnotowują klasyczne awanse zawodowe związane z obejmowaniem wyższego, bardziej eksponowanego stanowiska, odnotowują także większą specjalizację i konsekwentne zagłębianie się w określoną dziedzinę zawodową (ruchliwość „w głąb”). Mechanizmy rynkowe wymusiły na nich dostosowywanie się do dynamicznie zmieniających się warunków pracy i wymogły akceptację dla większej elastyczności zatrudnienia. Do skupienia drugiego zaś należą osoby o stosunkowo stabilnych biografiach zawodowych, raczej niezmiennych wpływami transformacji. Są to badani, których także cechuje wielokierunkowa mobilność na rynku pracy (z przewagą pionowej), z tą jednak różnicą, że są wśród nich również pracownicy, którzy wykazali się brakiem jakiegokolwiek ruchliwości, przetrwali na swoich posadach w niezmiennym charakterze przez niemal całe życie zawodowe. Badani zaklasyfikowani do skupienia trzeciego, obejmującego ludzi, których stałość (często także ciągłość) doświadczeń zawodowych została zakłócona procesami gospodarki wolnorynkowej, zdecydowanie rzadziej awansowali (ruchliwość pionowa), nie odnotowano także ich ruchliwości „w głąb”, stosunkowo często także w ogóle nie byli mobilni na rynku pracy. U osób ze skupienia czwartego, które w swojej ocenie odniosły sukces zawodowy, dominowała z kolei właśnie ruchliwość „w głąb” (w tej grupie było stosunkowo dużo badanych nauczycieli), one także stosunkowo często legitymowały się ruchliwością pionową lub brakiem przemian na rynku pracy. Wśród osób, które padły ofiarą transformacji, zgrupowanych w skupieniu piątym, dominuje całkowity brak ruchliwości; są to zresztą często osoby, które pracę po prostu utraciły. Ci z kolei, którzy także nie bilansują swoich biografii pozytywnie, ale w ich przypadku nie jest to spowodowane bezpośrednimi konsekwencjami przemian rynkowych (skupienie 6) to osoby, które bądź nie wykazały się ruchliwością, bądź zmiany ich pozycji zawodowej odbywały się raczej w poziomie (zmiana miejsca, roli zawodowej na równorzędną, porównywalną).

2. Typologie biografii zawodowych (wzory karier)

Mając na uwadze, charakterystyczną dla większości postępowań badawczych, tendencję do porządkowania uzyskanych danych, starano się wskazać na pewne cechy zawodowych karier, które nie mają charakteru tylko jednostkowego, są typowe dla większych grup biografii.

Wykorzystano do tego celu w pierwszym podejściu istniejącą już, bodaj najbardziej rozpowszechnioną, tradycyjną typologię karier Supera (o której szerzej mowa w rozdziale II – por. Super, 1957; Paszkowska-Rogacz, 2003). Okazała się ona w pewnej mierze nieadekwatna do zaprezentowanego materiału badawczego, zwłaszcza że niektóre wzorce karier są uniwersalne – ani kobiece, ani męskie – a takiego podziału, aktualnego oczywiście kilkadziesiąt lat temu, w dobie silnej stygmatyzacji płciowej kariery zawodowej, dokonuje autor. Poza tym wydaje się, że kryteria podziału nie mają charakteru rozłącznego, co powoduje, że jeden rodzaj kariery może być jednocześnie opisywany przez różne cechy (kariera może być np. dwutorowa i przerywana), nie uwzględniają też, rzecz jasna, polskich realiów. Mając na uwadze powyższe zastrzeżenia, łącznie traktując kariery mężczyzn i kobiet, można w pewnym uproszczeniu w obrębie badanej grupy wyróżnić najczęściej występujące wzorce karier (tabela 11).

Tabela 11. Wzory karier zawodowych (wg Supera – łącznie potraktowano kariery mężczyzn i kobiet)

Wzory karier zawodowych	Częstość	Procent
Stabilna	54	28,4%
Przerywana	40	21,0%
Dwutorowa	22	11,6%
Wielokrotnych prób	21	11,1%
Niestabilna	52	27,4%
Gospodyni domowej	1	0,5%
Ogółem	190	100,0%

W badanej grupie zawodowych życiorysów najliczniej reprezentowane były kariery stabilne⁴⁹ charakteryzujące się rozpoczynaniem pracy bezpośrednio po ukończeniu szkoły i jej niezmiennym kontynuowaniem. Niemal taką samą liczebnością (nieco powyżej ¼ analizowanych narracji) odznacza się kategoria „kariera niestabilna” (także zunifikowana ze względu na płeć), mająca charakter sekwencyjny. Piąta część analizowanych biografii opisuje kariery przerywane. Brak ciągłości może być spowodowany różnymi przyczynami, np. przerwami związanymi z wychowywaniem dzieci, ale i osiągnięciem statusu osoby bezrobotnej. Mniej więcej co dziesiąta badana osoba realizowała wzorec kariery dwutorowej (raczej ciągłej) lub karierę wielokrotnych prób, związaną z licznymi, częstymi zmianami pracy.

⁴⁹ Zaliczono do nich, zgodnie z nomenklaturą Supera, kariery stabilne mężczyzn i kariery stabilnej kobiet.

Pomiędzy analizowanymi tradycyjnymi wzorami karier zawodowych a przynależnością do wyróżnionych we wcześniejszych partiach opracowania skupień, muszą istnieć związki, bowiem kryteria wyróżniania kategorii obydwu zmiennych nachodzą w pewnym zakresie na siebie (por. tabela 12).

Otóż, osoby realizujące kariery stabilne znalazły się (czego należało się spodziewać) w największym stopniu w skupieniu czwartym grupującym ludzi, na życie których transformacja nie miała bezpośredniego wpływu. I odpowiednio: kariery niestabilne dotyczyły przede wszystkim osób, którym te zmiany gospodarcze w znacznym stopniu zdekonstruowały kształt zawodowych biografii, ale wyszli z tych zmagania z losem zwycięsko (skupienie 1), kariery przerywane zaś – analogicznych sytuacji, gdy idzie o wpływ transformacji, zakończonych jednak w większym stopniu porażką zawodową (skupienie 3). Kariery dwutorowe o liniowym, stabilnym charakterze w największym stopniu realizowały kobiety zgrupowane w skupieniu drugim i czwartym. Kariery wielokrotnych prób, co naturalne, były przede wszystkim związane z destabilizującym wpływem transformacji i dotyczyły osób ze skupienia pierwszego i trzeciego.

Tabela 12. Przynależność do poszczególnych skupień a wzory karier zawodowych (wg D. Supera)

Wzory karier	Numer skupienia obserwacji (dane w %)						Ogółem
	1	2	3	4	5	6	
Stabilna	27,8	14,8	9,3	42,6	0,0	5,6	100,0
Przerywana	12,5	12,5	30,0	17,5	20,0	7,5	100,0
Dwutorowa	13,7	22,7	4,5	36,4	4,5	18,2	100,0
Wielokrotnych prób	47,6	14,3	28,6	0,0	9,5	0,0	100,0
Niestabilna	42,3	15,4	11,5	15,4	5,8	9,6	100,0
Gospodyni domowej	0,0	0,0	0,0	0,0	100,0	0,0	100,0
Ogółem	28,9	15,3	15,8	24,2	7,9	7,9	100,0

Stworzono także autorską typologię karier zawodowych badanych, która uwzględnia pewne jakościowe ich cechy oszacowane przez prowadzących badania⁵⁰. Zabieg ten był o tyle skomplikowany, że niezwykle trudno porządkować przebieg zawodowego doświadczenia zdobywanego przez przedstawicieli tak zróżnicowanych zawodów, w których sekwencje zdarzeń edukacyjnych i zawodowych są praktycznie niepowtarzalne i często

⁵⁰ Podobnie jak w przypadku klasyfikowania zmiennych do analizy skupień skorzystano z procedury sędziów kompetentnych.

nieporównywalne⁵¹. Dodatkowych problemów nastroczał także fakt, że zdobywanie informacji o przebiegu kariery w toku wywiadu narracyjnego, który jest tylko w podstawowym zakresie ukierunkowywany przez przeprowadzających badania, utrudnia znalezienie kryteriów wyróżniających, wspólnych dla wszystkich przypadków. Każdy badany, co jest oczywiście także zaletą badań realizowanych w paradygmacie interpretatywnym, przedstawia fakty w różny sposób, nadając im indywidualną logikę, ekspozując jedne z nich, pomijając zaś inne, jedni skupiają się generalnie na faktach, inni emocjach i motywacjach, co powoduje, że nie musimy uzyskiwać w każdym indywidualnym przypadku kompleksowego oglądu przebiegu zawodowego doświadczenia, skonstruowanego w oparciu o zunifikowane kryteria. Wydaje się jednak, że przyjęcie kryterium możliwie ogólnego, odwołującego się do ogólnie pojętej specyfiki życia w poszczególnych okresach historycznych, charakteryzowanych przez kilka cech jednostkowych biografii w pewnym stopniu ułatwia to zadanie badawcze.

Otóż, wracając do logiki wcześniejszych rozdziałów wskazujących na obiektywno-historyczne przesłanki zmian przebiegu ludzkiego życia zawodowego, skoncentrowano się na cechach charakteryzujących biografie w trzech okresach rozwoju kulturowego, wzmocnionego w ostatniej fazie specyfiką polskiej przemiany ustrojowej. Studia teoretyczne i analiza zgromadzonego jakościowego materiału badawczego pozwala mianowicie na mówienie w pewnym uproszczeniu o trzech typach zawodowej kariery⁵²:

- typie kariery zawodowej charakterystycznej dla nowoczesności
- kariery charakterystycznej dla późnej nowoczesności
- kariery ponowoczesnej.

⁵¹ Ograniczenie weryfikacji empirycznych do przedstawicieli jednej grupy zawodowej, np. nauczycieli, lekarzy, menedżerów, czyni zadanie tworzenia typologii przebiegu doświadczenia zawodowego zdecydowanie łatwiejszym. Przykładem typologii, która wykracza poza ramy jednej grupy zawodowej jest typologia E. Scheina, w której dokonał on klasyfikacji wzorów karier w organizacji, wyróżniając: karierę menedżerską, karierę specjalisty, zorientowaną na bezpieczeństwo, opartą na przedsiębiorczości i opartą na autonomii. Z kolei Murray, Powers i Havighurst zaproponowali podział karier w oparciu o dwa podstawowe źródła nacisków powodujących dążenie do zmiany pracy, mianowicie: naciski wewnętrzne – osobowościowe i zewnętrzne – sytuacyjne. Kombinacja tych czynników umożliwiła wyróżnienie następujących typów karier: kariery rutynowej, gdy mamy do czynienia z niską samosterownością jednostki i niewielką presją na zmiany pracy, kariery elastycznej, gdy wysokiej samosterowności towarzyszy także niewielka presja na zmiany pracy oraz karier związanych z silną presją na zmiany i odpowiednio: niską samosterownością – przerywanej i wysoką samosterownością – uporządkowanej sekwencyjnej (Gladding, 1994; *Zeszyty informacyjno-metodyczne doradcy zawodowego KUP*, 1997).

⁵² Inspiracją do stworzenia tej typologii był referat M. Malewskiego pod tytułem *Poradnictwo wobec zmieniających się wzorów ludzkiego życia* wygłoszony na IAEVG-AIOSP World Congress, w Warszawie w 2002 roku i opublikowany w tomie *Doradca – profesja, pasja, powołanie?*, Warszawa 2003.

Kariery nowoczesne mają charakter **linearny**. Cechuje je względna stabilność i niska presja na zmianę pracy. Ewentualne zmiany nie mają charakteru radykalnego, często wymuszane są presją okoliczności zewnętrznych. Kariery takie mają często charakter rutynowy, a awans jest naturalnym następstwem osiągnięcia określonego wieku (prawo senioralności) lub wtajemniczenia zawodowego. Ewentualna mobilność pozioma jest nieznaczna, najczęściej podyktowana względami finansowymi lub zamiarem poprawy jakości środowiska pracy. Osoby realizujące ten typ kariery wytyczają sobie kolejne cele np. finansowe, prestiżowe, samorozwojowe w obrębie raz obranego kierunku zawodowego i bądź trwają przy nim niezmiennie, nieznacznie modyfikując schematy działania, bądź specjalizują się w obrębie wybranego zawodu, osiągając w nim mistrzostwo. Owo **trwanie** (często postrzegane jako odpowiedzialne realizowanie swoich obowiązków) przy raz obranej linii rozwoju zawodowego jest najbardziej charakterystyczną cechą takiego wzorca kariery, który jest legitymizowany przez zestaw ról i obowiązków edukacyjnych i zawodowych osadzonych w sztywnej perspektywie temporalnej. W karierach nowoczesnych jest czas na naukę i czas na pracę, jeśli się nakładają to głównie w tych profesjach, w których kształcenie permanentne jest niejako wkalkulowane w typ zawodowej aktywności (np. kariery nauczycielskie, naukowe). W innych przypadkach rzadko szuka się szans zawodowych w edukacji, bazując głównie na raz opanowanych umiejętnościach i wyuczonych czynnościach. Kariery nowoczesne w najbardziej czystej postaci będą charakterystyczne dla osób, które np. całe życie zawodowe spędziły w jednym miejscu pracy, nieznacznie zmieniając zakres obowiązków, lub z kolei przechodząc w danej firmie kolejne szczeble profesjonalnego wtajemniczenia. Zwłaszcza w tym drugim przypadku dla uzyskania satysfakcji zawodowej konieczne jest staranne zaplanowanie kariery, bowiem nie przewiduje się w jej obrębie znacznych zmian.

Kariery późnej nowoczesności mają charakter **sekwencyjny**. Cechuje je znacznie mniejszy niż w poprzednim wypadku stopień stabilności. W ich ramach często dochodzi do przerywania toku zawodowego zaangażowania, ponownego szukania zatrudnienia i zaczynania od nowa kolejnej sekwencji, przy czym ich ramy temporalne nie mają tak istotnego znaczenia, jak w przypadku karier nowoczesnych. Motywem tych działań jest przede wszystkim dążenie do samorealizacji i osiągnięcia choćby czasowej satysfakcji zawodowej (np. finansowej). Osoby realizujące ten typ kariery stale **szukają** dla siebie miejsca na rynku pracy. To poszukiwanie stymulowane przez jednostkę lub otoczenie społeczne często wymaga przejawiania inicjatywy, także kształceniowej, gotowości do inwestowania w swoje kompetencje, akceptacji dla życiowej zmienności i indywidualizacji kariery zawodowej. Plany edukacyjno-zawodowe takich osób mają częściej charakter elastyczny, krótkoterminowy. Kariery późnej nowoczesności robią osoby, które wielo-

krotnie w ciągu swojego życia podejmują różne role zawodowe, zdolni są do ponownego zaczynania kariery w innym zawodzie, miejscu pracy, nie stronią od różnych form zatrudnienia, nie czynią tego w sztywnych ramach czasowych, zmiany dotyczą różnych etapów życia.

Kariery ponowoczesne charakteryzuje **zdecentrowanie i mozaikowość**. W takim typie kariery widoczne są liczne epizody czasoprzestrzennego zaangażowania zawodowego, nie limitowane temporalnie ani też nie odnośzone do obowiązujących w poprzednim pokoleniu przyjętych i zaakceptowanych wzorców. Praca traktowana jest jako czasowe „odkrywanie” swojej tożsamości, człowiek podejmuje szereg prób z zamiarem stwierdzenia czy się do określonej pracy nadaje. Dla osób preferujących ten typ kariery charakterystyczna jest duża tolerancja dla zmian i ich znacznej dynamiki. Człowiek podejmuje swoistą **grę** z podmiotami rynku pracy, angażując się w liczne projekty, pozostając otwartym na różne propozycje, godząc się na uzyskiwanie czasowej satysfakcji, bowiem pracę, szkołę można zawsze zmienić, zawsze zacząć kolejny raz, nie ma wszak w tym względzie żadnych standardów czy reguł. Kariery takie mają charakter swoistego kolażu, w którym nie ma niepotrzebnych, niepasujących elementów. Planowanie takiej kariery, zwłaszcza długodystansowe, jest praktycznie niemożliwe, zmiany na rynku pracy są na tyle szybkie i nieskoordynowane, że większości z nich praktycznie nie da się przewidzieć, stąd nastawienie na maksymalną elastyczność i koncentracja na teraźniejszości.

Choć obie zaproponowane wcześniej typologie karier zawodowych stanowią odrębne propozycje, to wydaje się, że w pewnych obszarach zachodzą one na siebie, mimo że kryteria ich rozróżniania były inne np. niewątpliwie Superowskie wzory kariery stabilnej będą miały częściej charakter kariery nowoczesnej, a kariery wielokrotnych prób, w swoim podstawowym rysie, zbliżać się będą do karier ponowoczesnych.

Zaproponowanie przez mnie trzech typów karier zawodowych (charakterystycznych dla nowoczesności, późnej nowoczesności i ponowoczesności) jest zabiegiem zmierzającym do uporządkowania zbioru uzyskanych danych ze względu na wprowadzenie jedno z wielu możliwych do uwzględnienia kryteriów, ale – co ważne – istotnie powiązane z wcześniejszymi analizami ewolucyjnego przechodzenia epok w rozwoju kulturowo-gospodarczym. Typ kariery to konstrukt teoretyczny. Nikt świadomie nie wybiera określonego typu, ale pewne cechy jakościowe charakteryzujące indywidualny bieg życia zawodowego, ocenianego z perspektywy retrospektywnej, mogą wykazywać powtarzalność oraz podobieństwo formalne (np. zbliżone sekwencje zdarzeń, podobny układ temporalny) i deskryptywne (np. doświadczenia w tej samej branży zawodowej, w podobnych zakładach, na zbliżonych stanowiskach) w odniesieniu do wielu biografii, co uprawnia nas do ich grupowania i analizowania schematów przebiegu ta-

kiego doświadczenia. Wzory kariery nie mają charakteru ewaluatywnego, żaden z przywołanych typów nie jest lepszy lub gorszy, są odpowiedzią na specyfikę funkcjonowania zawodowego jednostek o określonym potencjale i cechach osobowościowych, w konkretnych realiach społeczno-historycznych.

Zaklasyfikowanie biografii do jednego z trzech wyżej opisanych typów wymagało przypisania jej co najmniej kilku spośród wymienionych dla danego wzoru cech (decydująca była tu ich przewaga lokująca daną karierę w obrębie któregoś z nich).

Egzemplifikacją typu biografii zawodowych klasyfikowanych jako charakterystyczne dla nowoczesności, dla późnej nowoczesności i ponowoczesności, staną się poniżej zanalizowane w skondensowanej postaci⁵³ trzy kobiece życiorysy zawodowe, które w znacznym stopniu odpowiadają charakterystyce wyróżnionych wzorów.

Kazus 1. Typ kariery nowoczesnej – przykład biografii (przypadek nr 42)

Kobieta, 47 lat w chwili przeprowadzania badań, aktualnie wyższe wykształcenie uzyskane w trybie niestacjonarnym po długim okresie od zakończenia systematycznej edukacji, aktualne miejsce zamieszkania – małe miasto w zachodniej Polsce.

Fakty biograficzne (ustalone na podstawie narracji badanej):

1. Urodzenie w małej miejscowości niedaleko obecnego miejsca zamieszkania, dzieciństwo spędzone na wsi, gdzie ojciec pracował jako rolnik, matka zaś, z wykształcenia filolog, jako nauczycielka w szkole podstawowej. *...Musiałam wraz z moim bratem, który był ode mnie młodszy o 1,5 roku, zajmować się domem i pomagać мамie w podstawowych pracach domowych (...) wspominam ten okres z nostalgią...*

2. Podczas nauki w szkole podstawowej pojawia się pierwsza sugestia matki dotycząca wyboru przez dziewczynę Studium Wychowania Przedszkolnego w pobliskim mieście i zawodu nauczyciela przedszkola. *Wybór mój podyktowany był w dużej mierze przez moją mamę, która bardzo ciężko zachorowała i stwierdziła, że po ukończeniu tej szkoły, a było nią Studium Wychowania Przedszkolnego (...), będę miała zapewnioną stałą pracę i pensję.*

3. Podjęcie i pomyślne zakończenie nauki we wspomnianej szkole średniej. *Przystąpiłam do matury, która była tak naprawdę pierwszym egzami-*

⁵³ Narracje zostaną tu ograniczone do minimum, przebieg zawodowego doświadczenia będzie przedstawiony syntetycznie, w postaci przetworzonej przez badacza. Pominięto także te fakty z życia rodzinnego, które nie miały bezpośredniego wpływu na przebieg kariery zawodowej.

nem w moim życiu i podeszłam do niej bardzo poważnie. Po maturze strasznie bałam się podejść do egzaminów wstępnych na studia. Cały czas miałam przeświadczenie, że mało jestem przygotowana na studia i postanowiłam decyzję o zdawaniu odwlec na jakiś czas. Moja mama była bardzo zawiedziona, że nie zdaję na studia, ale uparłam się strasznie i zostałam przy swoim. Postanowiłam, że podejmę pracę, a naukę w Studium Nauczycielskim będę kontynuowała w trybie zaocznym. Zapomniałam dodać, że po zdaniu matury była tam taka możliwość dalszego kształcenia... czyli kontynuacji nauki tak jakby w 2-letnim studium. Czyli 4+2.

4. Podjęcie stałej pracy w ramach zatrudnienia na etacie w jednym z przedszkoli w małym mieście, niedaleko miejsca, w którym spędziła dzieciństwo.

5. Kontynuowanie pracy jako nauczyciel we wcześniej wspomnianym przedszkolu, stały zakres obowiązków i forma zatrudnienia – **praca w ramach pełnego etatu w jednej placówce, na stanowisku o niezmiennym zakresie obowiązków od 28 lat.** (Nauczycielką Przedszkola Nr 6 zostałam w latach siedemdziesiątych i pracuję do chwili obecnej. W bieżącym roku mija 28 lat pracy pedagogicznej. Były już trzy dyrektorki tego przedszkola...).

6. Stopniowe przechodzenie poszczególnych szczebli awansu zawodowego wiążące się z sukcesywnym, wymuszonym wymaganiami zmieniającego się rynku pracy, dokształcaniem się w trybie niestacjonarnym – ukończenie wspomnianego dwuletniego studium, później, po jedenastu latach pięcioletnich studiów uniwersyteckich z zakresu wychowania przedszkolnego oraz rocznych studiów podyplomowych z zakresu nauczania początkowego. Inwestycja w kształcenie oraz stałe wzbogacanie i dyferencjacja form pracy owocują uzyskaniem tytułu nauczyciela dyplomowanego. *Najpierw uzyskałam mianowanie (...)* W 1991 roku skończyłam pięcioletnie studia magisterskie w zakresie pedagogiki, specjalność wychowanie przedszkolne. Następnie w 1992 roku – dwusemestralne Studium Podyplomowe Nauczania Początkowego (...) Kształcenie postrzegam jako drogę do kariery zawodowej, do osiągnięcia sukcesu życiowego... Drugim niezwykle ważnym czynnikiem, dla którego warto było zdobyć wykształcenie i tytuł magistra była możliwość uniknięcia kiedyś bezrobocia. Byłam świadoma, że ta sytuacja, kiedy bardzo łatwo było zdobyć pracę, nie potrwa za długo (...) Zrobiłam też kurs: „Zabawa jako metoda wychowania i edukacji”. Potem jeszcze w 2001 roku skończyłam studia podyplomowe organizacji i zarządzania oświatą (...) Brałam udział w zajęciach doskonalących w Ośrodku Metodycznym (...) W ramach współpracy z rodzicami uczestniczyłam w zebraniach grupowych, wiele lat przygotowywałam zajęcia pokazowe dla rodziców. Kiedy pojawiła się możliwość składania dokumentacji na otrzymanie tytułu nauczyciela dyplomowanego zaczęłam zbierać potrzebne dokumenty (...) i też skończyłam...

Kariera, syntetycznie powyżej zaprezentowana, ma wyraźny charakter **linearny**. Badana zresztą „dziedziczy” dziedzinę zawodową, którą zajmowała się matka (nauczycielka). Cechuje ją stabilność związana nie tylko z typem pracy, formą zatrudnienia, ale i miejscem pracy. Kariera ta ma charakter rutynowy (typowy dla większości karier nauczycielskich), a awans jest następstwem osiągnięcia określonego stopnia wtajemniczenia zawodowego. Zostaje on osiągnięty zarówno poprzez akumulację doświadczenia związanego z wiekiem, jak i kształcenie ustawiczne, realizowane w bezpośrednim związku z wykonywaną rolą zawodową. Kobieta trwa przy raz obranej linii rozwoju zawodowego, który jest legitymizowany przez zestaw ról i obowiązków edukacyjnych (ukończenie stosownej szkoły średniej i w toku kariery, na skutek zmienionych przepisów o sprawowaniu roli oraz z pobudek emancypacyjnych – szkoły wyższej) i zawodowych (wzbo-gacanie form pracy z dziećmi, poszerzanie współpracy z rodzicami, podtrzymywanie kontaktów ze środowiskiem edukacyjnym). Permanentne doksztalcanie jest tu wkalkulowane w specyfikę roli zawodowej i podyktowane jest raczej motywacją utylitarną (wykształcenie ułatwia zdobycie prestiżu i samodzielności finansowej oraz chroni przed bezrobociem).

Kazus 2. Typ kariery charakterystyczny dla okresu późnej nowoczesnej – przykład biografii (przykład nr 5)

Kobieta, 46 lat w chwili przeprowadzania badań, wyższe wykształcenie, aktualne miejsce zamieszkania – małe miasto w centralnej Polsce.

Fakty biograficzne (ustalone na podstawie narracji badanej):

1. Urodzenie i wychowanie w inteligentnej rodzinie z niewielkiego miasta, ojciec legitymował się wykształceniem wyższym (ukończył Wydział Leśnictwa), matka – średnim ogólnokształcącym.

2. Po szkole podstawowej wybór liceum ogólnokształcącego, podyktowany w odniesieniu do typu szkoły – wysokimi rezultatami edukacyjnymi i zamiarem kontynuacji kształcenia na etapie wyższym oraz w wymiarze skonkretyzowanej placówki – motywacją doraźną. *Po podstawówce postanowiłam kontynuować naukę w liceum ogólnokształcącym, ponieważ myślałam, żeby po maturze iść na studia. Jednak nie miałam sprecyzowanych celów co do kierunku studiów. Nie wiedziałam, kim będę w przyszłości. (...) Ponieważ byłam dobrą uczennicą i żaden przedmiot nie sprawiał mi trudności, postanowiłam wybrać profil, na który wybierała się większość moich koleżanek. (...) Wybrałam profil biologiczno-chemiczny. Moi rodzice nigdy nie wtrącali się w moje sprawy szkolne, wiedzieli, że jestem dobrą uczennicą i nie mam problemów, nie narzucali też profilu,*

także nie wiedząc w sumie dokładnie w jakim kierunku chcę iść, poszłam tam gdzie większość.

3. Ukończenie nauki w liceum ogólnokształcącym i podjęcie studiów wyższych na Akademii Ekonomicznej, po części jako efekt zewnętrznej sytuacji, jednak nie bez akceptacji i zainteresowania samej dziewczyny. *Nie byłam ani typową humanistką, ani też umyśłem ścisłym.(...) Maturę zdałam na same piątki. Rodzice byli ze mnie bardzo dumni, dla nich nauka była wartością. Sami byli wykształconymi ludźmi... W liceum byłam jedną z trzech najlepszych uczennic. Znajdowałam się na trzecim miejscu pod względem średniej. Tych trzech najlepszych kierowano już bez egzaminów na studia. Mnie skierowano na Akademię Ekonomiczną do Poznania.... więc rozpoczęłam studia na Wydziale Planowania i Zarządzania, na kierunku ekonomia o specjalności teoria ekonomii. Były to studia magisterskie, na których spędziłam 5 lat. Tak więc zdecydowała za mnie szkoła. A ja zgodziłam się. Skierowanie mnie na ekonomię było pewną nagrodą za bardzo dobre wyniki w nauce.*

4. Ukończenie satysfakcjonujących studiów, które, mimo iż nie były wybierane samodzielnie, okazały się optymalnym rozwiązaniem w kategoriach zainteresowań, których badana nie potrafiła wcześniej zdiagnozować. *Ekonomia była kierunkiem, na którym poczułam się wspinala. Nie wiem, czemu sama wcześniej o tym nie pomyślałam. Myślę, że szkoła brała pod uwagę moje zainteresowania i predyspozycje. Dobrze mną pokierowano. (...) Na studiach dopiero odkryłam to, co chcę robić w przyszłości. Myślałam o pracy w urzędzie skarbowym. (...) ... obroniłam pracę magisterską na ocenę bardzo dobrą.*

5. Zamążpójście w końcowym okresie studiów. Przeprowadzka do miejscowości pochodzenia męża, ze względu na możliwość zamieszkania w samodzielnym domu. Decyzja za namową męża i teścia o otwarciu prywatnego biznesu (kwiaciarnia), wbrew wcześniejszym zamierzeniom związanym z pracą na etacie w urzędzie skarbowym. Decyzja nie należy do łatwych, także ze względu na nieprzychylny stosunek socjalistycznego państwa do samozatrudnienia. *Miałam zamiar podjąć pracę w urzędzie skarbowym, ale mąż namawiał mnie, aby otworzyć coś własnego. Uważał, że praca w państwowce to strata czasu. Trochę byłam rozczarowana [smutek]. Mąż chciał otworzyć kwiaciarnię, gdyż jego kuzynowie również prowadzili tego typu działalność gospodarczą i dobrze im się powodziło. Mążonek chciał w krótkim czasie zarobić duże pieniądze. (...)Zrezygnowałam z własnych planów i po obronie pracy magisterskiej podjęłam trzymiesięczny kurs bukieciarstwa – był obowiązkowy ... (...) dostaliśmy pozwolenie na działalność gospodarczą. Kwiaciarnia mieściła się w naszym domku, obok zaś wybudowany był drugi lokal, gdzie mieścił się zakład krawiecki teścia. Ja i mąż rozpoczęliśmy więc naszą pierwszą pracę.*

6. Wspólne z mężem prowadzenie własnego, dochodowego biznesu oraz równoczesne wychowywanie dwójki dzieci.

7. Założenie przez męża badanej (już w okresie lat dziewięćdziesiątych, po wprowadzeniu zmian wolnorynkowych) kolejnego biznesu, tym razem zakończone dramatycznym w skutkach bankructwem. Ponowna próba uruchomienia obok kwiaciarni, w lokalu ojca – drugiego sklepu (z galanterią męską) oraz zaangażowanie się w handel używanymi samochodami sprowadzanymi z zagranicy.

8. Kryzys finansowy i rodzinny jako odroczony skutek nieudanego biznesu męża badanej. *Mąż nabrał kredytów, nie sądziłam, że on się w ogóle na tym nie zna... trzeba było to spłacić – zlicytowali dom z moim miejscem pracy, kwiaciarnią... (...) Ciężko było, byłam załamana. To była porażka.*

9. Ponowne zaczynanie kariery po stracie dotychczasowego dorobku – prowadzenie sklepu galanteryjnego. W wyniku konfliktu rodzinnego – późniejsza separacja z mężem ... *Najchętniej podjęłabym pracę państwową, ale już wtedy pojawiło się duże bezrobocie, nie znałam się w ogóle na obsłudze komputera, miałam poczucie luki edukacyjnej, z pewnością musiałabym podjąć jakiś kurs, gdyż programy studiów różniły się już od tych, kiedy ja studiowałam. Miałam wówczas 38 lat i sądziłam, że młodzi po studiach mają większe szanse zatrudnienia. Wynajęliśmy lokal, a ponieważ prowadzenie kwiaciarni wymagało większego pomieszczenia, pozostałam na galanterii męskiej. Ona jednak była mniej dochodowa. Jednak sytuacja na rynku z roku na rok zmieniała się. Kiedyś z takiej działalności był duży dochód, a w miarę upływu czasu dawało to coraz mniejsze zyski.(...) W tym czasie małżonek nie zajmował się już niczym, więc właściwie został bez pracy. Ale nie było sensu, abyśmy obydwój siedzieli na sklepie. Trzeba było zaufać intuicji... i zostać ekonomistką.*

10. Poszukiwanie dalszych źródeł zarobkowania – prowadzenie ksiąg rachunkowych dla zaprzyjaźnionej firmy. Zamiar ukończenia kursu księgowości.

Przebieg zaprezentowanej powyżej biografii zawodowej jest w dużej mierze wymuszony zewnętrznymi okolicznościami (podporządkowywanie się decyzjom męża, nieudany biznes męża związany z bankructwem sprowokowanym jego brakiem umiejętności w poruszaniu się na rynku pracy po okresie transformacji). Oddzielając jednakże fakty związane z życiem zawodowym badanej od specyfiki splotów sytuacyjnych na poziomie mikro- i makrospołecznym i ich negatywnych dla niej skutków, spróbujmy zanalizować poszczególne doświadczenia respondentki. Kariera opisana powyżej ma charakter **sekwencyjny**. Cechuje ją znacznie mniejszy niż w przypadku poprzedniej biografii stopień stabilności. W jej ramach możemy odnotować co najmniej trzy cykle zawodowego zaangażowania, z których każdy odznacza się względną wewnętrzną logiką i względną stałością. Pierwsza sekwencja kariery obejmuje pracę w prywatnym biznesie (prowa-

dzonym z mężem) – w kwaciarni, druga, mająca miejsce już po kryzysie finansowym i rodzinnym, wiąże się z pracą w drugiej założonej przez siebie działalności handlowej – własnym sklepiku z galanterią. Trzeci etap obejmuje próby jednoczesnego prowadzenia niewielkiej działalności (sklepik) oraz pracy związanej z umowami o transakcję (prowadzenie ksiąg rachunkowych). Badana szuka (jest zmuszona do szukania) dla siebie miejsca na rynku pracy. To poszukiwanie wymaga akceptacji dla życiowej zmienności – kobieta przeszła mentalnie długą drogę od nastawienia się na pracę na etacie, poprzez samozatrudnienie przed transformacją, po samozatrudnienie w czasach wolnego rynku oraz prace doraźne realizowane równoległe do podstawowej aktywności. Badana kilkakrotnie w ciągu swojego życia podejmuje różne (choć w podstawowym wymiarze zbliżone) role zawodowe, nie stroni od różnych form zatrudnienia, nie czyni tego w sztywnych ramach temporalnych, zmuszona zaczynać ponownie karierę już w wieku średniej dorosłości, po stosunkowo długim okresie wcześniejszej względnej stabilizacji. Abstrahując od wielu emocjonalno-przeżyciowych wymiarów tej trudnej drogi zawodowej, nie wdając się w analizy przyczyn zaistniałych wydarzeń życiowych, w kategoriach formalnych – jej przebieg spełnia kryteria wzorca biografii charakterystycznego dla okresu późnej nowoczesności.

Kazus 3. Typ kariery ponowoczesnej – przykład biografii (przypadek nr 63)

Kobieta, 44 lata w chwili przeprowadzania badań, wyższe wykształcenie zdobyte po kilku wcześniejszych próbach, w wieku średniej dorosłości, aktualne miejsce zamieszkania – duże miasto w zachodniej Polsce, nie założyła rodziny.

Fakty biograficzne (ustalone na podstawie narracji badanej):

1. Dzieciństwo spędzone w niewielkim miasteczku zachodniej Polski, w rodzinie robotniczo-chłopskiej (ojciec – rolnik, matka – gospodyni domowa), jako młodsza z dwójki sióstr.

2. Podjęcie, po ukończeniu szkoły podstawowej, nauki w liceum ekonomicznym (profil: ekonomika przedsiębiorstw ogólnych) w pobliskim dużym mieście, do którego rodzina zamierza się przeprowadzić (co zresztą wkrótce następuje). Jest to wspólna decyzja badanej i jej rodziny, podyktowana raczej względami utylitarnymi; dziewczyna nie oponuje w sytuacji braku sprecyzowanych zainteresowań.

3. Próba podjęcia edukacji wyższej na Akademii Ekonomicznej, zakończona niepowodzeniem po roku nauki, ponowna próba, z podobnym rezultatem, ponowiona po trzyletniej przerwie. *Nie miałam konkretnych zainte-*

resowań na pewno i tak się rozglądałam, co mogłabym faktycznie robić, żadne sprawy techniczne nie wchodziły w grę. Siostra była w technikum łączności, ona miała smykałkę techniczną i to było widać, ja czegoś takiego nie miałam i poszłam w innym kierunku po prostu. Wybrałam liceum ekonomiczne (...) Chociaż starałam się to potem zmienić, bo jak poszłam na Akademię to poszłam na wydział związany z transportem, a z kolei na wydział związany z transportem poszłam, bo w liceum miałam taką koleżankę, właśnie razem poszłyśmy na tę Akademię Ekonomiczną, a jej rodzice pracowali na kolei, chociaż mój tata też kiedyś pracował na kolei i tak właśnie wymyśliłyśmy, że transport, bo to jest jakaś perspektywa rozwoju i tak dalej... Akademia mnie wykończyła. Oblałam egzamin i nie mogłam już kontynuować nauki, na pierwszym roku nie można było powtarzać, wylatywało się... Potem po jakichś trzech latach pracy znowu wymyśliłam Akademię Ekonomiczną. Studiowałam, ale tam było tak dziwnie, bo był rok zerowy i razem trwało to 6 lat. Ale tak naprawdę, to nie dotrwałam do końca tego roku zerowego.

4. Rozpoczęcie pracy zawodowej z tytułem technika ekonomisty uzyskanym po liceum ekonomicznym – pięcioletni okres zatrudnienia na umowę o pracę w przedsiębiorstwie, połączony z rutynowym awansem zawodowym w obrębie pełnionej roli. ...Rozpoczęłam pracę w Zjednoczonych Przedsiębiorstwach Rozrywkowych. Pracowałam tam jako księgowa, potem starsza księgowa, jakieś to tam były te stanowiska... (...) Zajmowałam się rozliczaniem kosztów imprez; koszty pośrednie, bezpośrednie, kalkulacje robiłam. Dodatkowo też razem z koleżanką miałam pół etatu w kasie za koleżankę, która była w ciąży...

5. Wyjazd w celach zarobkowych za granicę – wielomiesięczna praca w charakterze sprzedawcy w bufecie uruchamianym przy objazdowym cyrku.

6. Powrót do kraju, kilkumiesięczny okres wycofania się z jakiegokolwiek pracy.

7. Ponowny kilkumiesięczny wyjazd za granicę w celach zarobkowych – prace pomocnicze w cyrku.

8. Po powrocie do kraju – kilkumiesięczna praca w charakterze handlowca w jednym z przedsiębiorstw (umowa o transakcję).

9. Trzyletni okres zatrudnienia w niewielkim banku komercyjnym na obrzeżach miasta, w którym mieszkała badana (bank powstaje wskutek otwierających się możliwości ekonomicznych po 1989 roku), awans od dysponenta, poprzez zastępcę, do naczelnika wydziału. W trakcie zatrudnienia – zmiana lokalizacji banku, przeniesienie do dużego miasta.

10. Upadłość banku, w którym pracowała kobieta.

11. Po krótkich staraniach o pracę, kolejne zatrudnienie w innym banku, który po trzech latach na skutek fuzji staje się jednym z większych tego typu przedsiębiorstw w branży – zajmowanie kolejno sześciu stanowisk pracy, z których część miała charakter równorzędny, część stanowiła awans zawodowy. Aktualnie dalsza praca w tej placówce.

12. Podjęcie (w toku wspomnianej pracy w banku) i pomyślne zakończenie niestacjonarnych studiów w niepublicznej szkole wyższej. *Tak naprawdę to ostatni etap edukacji to 3 lata temu skończyłam magisterkę w wyższej szkole o profilu ekonomicznym. Zaczęłam w 1999 roku, 3 lata licencjatu i 2 lata magisterki, skończyłam w 2004 roku. Najpierw była bankowość i finanse, a magisterkę robiłam z zarządzania kadrami, tak chciałam właśnie, żeby coś może szerzej, żeby nie to samo... Myślałam jeszcze o studiach podyplomowych, nie wiem czy mi się będzie chciało.(...) Byłam na jakimś jednym kursie i na drugim...*

13. Podjęcie, także w toku wspomnianej pracy w banku, niesfinalizowanej próby założenia własnego biznesu. *...A żeby było śmieszniej, to myślałam o otwarciu księgarni.... Tak zawsze mnie jakoś geografia pociągała, turystyka, opracowania z tych dziedzin, książki. Już się zabierałam... ale się wystraszyłam, po prostu... może jeszcze coś wymyślę... Poszukiwanie nieformalnych źródeł zarabkowania w ramach pomocy zainteresowanym w różnego rodzaju rozliczeniach finansowych.*

14. Otwarcie na nowe pola eksploracji zawodowej. *...Jak już mówiłam, zawsze umiałam się w każdej pracy znaleźć, zawsze lubiłam to, co robiłam, ja tego nie oceniam w żaden sposób, każda praca mnie na pewno czegoś innego nauczyła... Chyba nie umiem planować, przyznam się szczerze, jest mi na razie dobrze tu gdzie jestem, chociaż parę miesięcy temu przeżywałam takie rozterki, że już nie, że już starczy, że może coś innego... po prostu zaczęło mi się nudzić w tej pracy, poczułam, że stoję w miejscu, chciałam się nauczyć kredytów, żeby być analitykiem kredytowym, ale na razie się nie dało, ze względu na brak czasu... Dużą satysfakcję to miałabym też, jak bym się sportem zajęła – narciarstwo, żeglarstwo. Może turystyka... ale chyba nie chciałabym diametralnie zmieniać zawodu i rozwijać się w ekonomii (...) Jestem w stanie dużo osiągnąć i to w wielu dziedzinach.*

Faktami z zawodowego życiorysu badanej można obdzielić kilka osób, zważywszy na to, że jej historia jest historią czystego zaangażowania zawodowego, bowiem nie ulegało ono ewolucjom związanym z życiem rodzinnym (badana rodziny nie założyła). Kariera ta wiąże się z licznymi zróżnicowanymi doświadczeniami zawodowymi, widoczne są w jej obrębie liczne epizody czasoprzestrzennego zaangażowania zawodowego – ma charakter **mozaikowy**. Dostrzeżono w tym przypadku, z jednej strony – wiele miejsc pracy (kilka banków, przedsiębiorstwo handlowe, przedsiębiorstwo rozrywkowe, praca za granicą) w różnym charakterze (różne wersje pracy księgowej, bankowej, handlowej, praca fizyczna, zaawansowane próby samozatrudnienia), krótkotrwała rezygnacja z pracy, z drugiej – stosunkowo długie kilkuletnie epizody mobilności pionowej (nie w postaci czystej, część stanowisk równorzędna) w toku np. pracy bankowej (nie ma tu już jednak stałości miejsca, tych banków jest kilka). Badana pracowała w swojej karierze stosunkowo dłu-

go na etacie, kilkakrotnie realizowała czasowe umowy o transakcję, nie jest jej obce myślenie o samozatrudnieniu. Praca traktowana jest jako czasowe „odkrywanie” swojej tożsamości, człowiek podejmuje szereg prób z zamiarem stwierdzenia czy się do określonej pracy nadaje (...*zawsze umiałam się w każdej pracy znaleźć, (...) każda praca mnie na pewno czegoś innego nauczyła...*). Badana dobrze toleruje ową zmienność i różnorodność zawodową. Planowanie takiej kariery, zwłaszcza długodystansowe, jest praktycznie niemożliwe ze względu na tempo zmian na rynku pracy i nieprzewidywalność ich kierunku, stąd nastawienie badanej na maksymalną elastyczność i koncentracja na teraźniejszości (por. cytowany w punkcie 14 fragment narracji).

Wracając do rozważań natury ilościowej zauważamy, że w diagnozowanej grupie 190 osób stwierdzono następujący rozkład typów ich karier zawodowych: **55,8%** badanych realizowało drogę zawodową, która odpowiada wzorcowi **kariery nowoczesnej**, czego należało oczekiwać, bowiem znaczna część zawodowego zaangażowania badanych dorosłych przypadła na okres przedtransformacyjny, w którym przytłaczająca większość zawodowych życiorysów miała taką właśnie postać, a dyferencjacja (także modeli życia i przebiegu drogi zawodowej) niejako przeczyła założonej, ideologicznie umotywowanej unifikacji. Trzecia część (**33,2%**) rozpatrywanych biografii odpowiadała wzorcowi **kariery z okresu późnej nowoczesności**, co dziesiątą z kolei narrację (**10,5%**) zaklasyfikowano jako **życiorys zawodowy ponowoczesny**⁵⁴.

Stwierdzono istotny statystycznie związek omawianych wcześniej, wyłonionych w toku analizy, sześciu skupień z wzorcami karier (tabela 13 wraz z wynikami testu Chi-kwadrat).

Tabela 13. Przynależność do poszczególnych skupień a typ kariery badanych

Numer skupienia obserwacji	Typ kariery			Ogółem
	nowoczesna	późna nowoczesność	ponowoczesna	
1	18,90%	38,10%	55,00%	29,10%
2	17,90%	11,10%	10,00%	14,80%
3	16,00%	15,90%	15,00%	15,90%
4	28,30%	23,80%	5,00%	24,30%
5	6,60%	9,50%	10,00%	7,90%
6	12,30%	1,60%	5,00%	7,90%
Ogółem	100,00%	100,00%	100,00%	100,00%

⁵⁴ 0,5% stanowiły systemowe braki danych.

Test Chi-kwadrat

	Wartość	df	Istotność asymptotyczna (dwustronna)
Chi-kwadrat Pearsona	22,003(a)	10	0,015

Jak wskazuje tabela, wzorzec kariery ponowoczesnej realizują przede wszystkim badani, którzy mimo znacznych perturbacji wywołanych w ich życiu zawodowym przez przemiany rynkowe po 1989 roku, odnieśli w kategoriach subiektywnych profesjonalny sukces, a ich kariery cechuje Eriksonowska produktywność (skupienie 1). Są to więc ci badani, którzy szybko zrozumieli (uczynili to autonomicznie lub zostali do tego zmuszeni okolicznościami zewnętrznymi), że nowe wymagania rynku pracy trzeba realizować w inny sposób niż w dotychczasowej stabilnej rzeczywistości, ich kariery stały się bardziej elastyczne, wielokierunkowe, dyfuzyjne. Osoby, których konsekwencje transformacji ustrojowo-gospodarczych nie dotknęły bezpośrednio w życiu zawodowym (skupienie 2, 4 i 6) realizują głównie wzorzec kariery nowoczesnej o charakterze liniowym. Ci zaś, którym przemiany zdestabilizowały życie zawodowe, a jego bilans zaczął być w ich ocenie ujemny (skupienie 2, 5) realizują, w pewnym uproszczeniu rzecz ujmując, wszystkie wzorce zawodowych karier.

Dokonując uogólnień można wyciągnąć pewne wnioski, pamiętając jednak, że uzyskane dane ilościowe (ponieważ nie mieliśmy do czynienia z grupą reprezentatywną, a dodatkowo niektóre uzyskane liczebności są bardzo niewielkie) w żadnym wypadku nie upoważniają do tworzenia raportu dotyczącego typów karier zawodowych realizowanych w populacji Polski. Mówią raczej o trendach związanych z poszczególnymi wzorcami karier, zaobserwowanymi w przeprowadzonych badaniach. Oto one:

1. W badanej grupie osób na etapie średniej dorosłości kariery ponowoczesne stały się udziałem w większym stopniu aktywnych na rynku pracy, wewnątrzsterownych mężczyzn, dość dobrze wykształconych (przewaga średniego wykształcenia, zakończonego zdobyciem matury), którzy wykazali się wielokierunkową mobilnością, mając jednocześnie poczucie odniesionego zawodowego sukcesu, ich aktywność zawodową cechuje produktywność (por. skupienie 1 ze zróżnicowaniami).

2. Najlepiej wykształceni przedstawiciele obu płci, ludzie aktywni, zdecydowanie wewnątrzsterowni, którzy pozytywnie oceniają rezultaty swojego dotychczasowego zaangażowania zawodowego, w przypadku których dominuje ruchliwość pionowa i „w głąb” na rynku pracy, realizują najczęściej kariery liniowe lub sekwencyjne (wzorzec charakterystyczny dla nowoczesności i późnej nowoczesności) (por. skupienie 4 ze zróżnicowaniami).

3. Nieco mniej aktywne, zdecydowanie bardziej zewnątrzsterowne, niemal równie wysoko wykształcone kobiety z subiektywnym poczuciem sukcesu, odniesionego w toku zawodowego życia nie zdestabilizowanego transformacją gospodarczą, których kariery wskazują na dominację mobilności pionowej i „w głąb” realizują zdecydowanie wzorzec kariery nowoczesnej (por. skupienie 2 ze zróżnicowaniami).

4. W przypadku osób (obu płci) raczej pasywnych, zewnątrzsterownych, realizujących kariery znacznie zdestabilizowane na skutek przekształceń rynkowych, z którymi raczej słabo sobie poradziły (niższe poczucie odniesionego sukcesu i produktywności zawodowej), niżej wykształconych, których droga zawodowa odznacza się przede wszystkim mobilnością poziomą możemy mówić o bardzo zróżnicowanych wzorcach karier (por. skupienie 3 ze zróżnicowaniami).

5. Słabo wykształcone, pasywne, zewnątrzsterowne kobiety, które padły ofiarą transformacji, realizujące zróżnicowane wzorce karier zawodowych, podlegają głównie mobilności poziomej na rynku pracy lub są całkowicie niemobilne (por. skupienie 5 ze zróżnicowaniami).

6. Kobiety, podobnie źle radzące sobie na rynku pracy, mimo braku bezpośredniego wpływu transformacji na ich zawodowe życiorysy, najsłabiej wykształcone, pasywne i zewnątrzsterowne, o takim samym typie mobilności rynkowej, jak przedstawicielki poprzedniej grupy, realizują głównie kariery nowoczesne.

Generalnie, realizacja wzorca ponowoczesnego kariery wymuszana jest przede wszystkim realnymi nowymi wyzwaniem konkurencyjnego, wolnego rynku pracy. Nie jest oczywiście wykluczone pojawienie się takiego wzorca we wcześniejszych okresach rozwoju społecznego lub jako wynik samodzielnie podejmowanych decyzji. Kariery liniowe lub sekwencyjne częściej są realizowane przez kobiety (niezależnie od wykształcenia), które oparły się bezpośrednio naporowi transformacji na kształt ich biografii zawodowych. Wydaje się, że ma to związek nie tylko ze specyfiką niektórych tradycyjnych zawodów (np. nauczyciel, lekarz, księgowy), ale jest także wynikiem znaczącego zaangażowania kobiet w równoległe role – rodzinne i zawodowe, co wymaga pewnej stabilizacji, którą w odczuciu większości dają właśnie kariery liniowe. Niewykluczone też, że u kobiet, zwłaszcza z pokolenia lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, istnieje większe mentalne przyzwolenie na ten typ kariery. Wydaje się też, że tradycyjny podział ról rodzinnych, wyznaczający mężczyźnie rolę osoby utrzymującej rodzinę w znacznie większym stopniu skłania go do podejmowania w swojej zawodowej karierze (zwłaszcza w zawodach, w których nie jest wymagane bardzo wysokie wykształcenie, ale jest ono na poziomie niezbędnym dla ukształtowania się i podtrzymania poczucia kontroli nad swoim życiem

zawodowym) nowych wyzwań wymagających akceptacji dla elastycznych form zatrudnienia.

Ta prawidłowość już zapewne nie znajdzie potwierdzenia w przypadku ludzi na etapie wczesnej dorosłości, wzrastających w innej rzeczywistości kulturowej i zawodowej. To młodsze pokolenie jest w toku całego swojego życia przygotowywane do uczestnictwa w kapitalistycznym rynku pracy.

Respondenci biorący udział w relacjonowanych badaniach często dopiero po wielu latach zawodowej kariery, w toku której ukształtowali poglądy, przekonania, hierarchię wartości, zmuszeni zostali do ich redefinicji zgodnie z obecnie obowiązującymi standardami. Stąd ich kariery zawodowe często nie mają czystej postaci (nie są do końca zgodne ani z wzorcami kariery liniowej, ani sekwencyjnej, ani mozaikowej – ponowoczesnej, oznaczają raczej przewagę elementów jednej z nich). Mają charakter „przejściowy” **tranzyjny**, dla którego cechą dystynktywną jest często długotrwałe utrzymywanie się elementów wcześniejszych wzorców, nieco tylko zmodyfikowanych w wybranych wymiarach, na potrzeby nowych rodzących się wyzwań.

7

W kalejdoskopie życiowych doświadczeń. Konkluzja

Życiorysy zawodowe badanych osób ukazują ogromne bogactwo zróżnicowanych doświadczeń w świecie pracy, których nie odda żadna klasyfikacja. Wydaje się jednak, że ich analiza uprawnia do sformułowania kilku wniosków i refleksji, które rodzą się na kanwie przeprowadzonych weryfikacji empirycznych. Trzeba jednak podkreślić, że ponieważ badania mają głównie charakter jakościowy, odwołujący się do paradygmatu interpretatywnego w naukach społecznych, wnioski płynące z poprzecznej analizy biografii nie mogą być uogólniane na całą populację osób znajdujących się na określonym etapie kariery, w żadnym razie nie pretendują do miana raportu o tej grupie badanych, ponieważ próba badawcza nie spełnia w tego typu weryfikacjach warunków reprezentatywności. Podłużne i poprzeczne analizy przypadków (Koenig, Zedler, red., 1995; Miles, Huberman, 2000) służą rozpoznaniu specyfiki danego zjawiska, w tym wypadku tworzenia i realizowania kariery zawodowej przez badanych, a wskazywane tendencje wspólne dla grup badanych przypadków mają ograniczoną moc uogólniania na innych członków populacji.

Przyjrzyjmy się zatem wnioskom, które pozwala wyciągnąć przekrojowa analiza jakościowa diagnozowanych przypadków.

- Kariery osób na etapie średniej dorosłości, których bieg życia zawodowego został przerwany, przekształcony, upłynniony (Bauman) na skutek procesów towarzyszących makrospołecznym i gospodarczym transformacjom ostatniego dwudziestolecia, mimo iż noszą znamiona karier charakterystycznych dla różnych faz rozwoju społecznego (od nowoczesności do ponowoczesności), często stanowią swoisty konglomerat cech, zjawisk i procesów charakterystycznych dla wszystkich tych okresów. Nie są to już często klasyczne linearne, stabilne kariery nowoczesne, bowiem odnotowujemy w ich przebiegu epizody dyskontynuacji, spowodowane różnymi przyczynami nieciągłości biograficzne, nasilone dzięki wszechogarniającym skutkom akceleracji rozwoju gospodarczego. Nie są to też klasyczne kariery

ponowoczesnej rzeczywistości z charakterystyczną dla niej zmiennością, wielością epizodów zaangażowania zawodowego, globalizacją i transnarodyzacją pracy. Mają często charakter tranzycyjny, bowiem wielu ludzi realizuje kariery, w ramach których utrzymują się elementy wcześniejszych wzorców, modyfikowanych, często w niewielkim zakresie, na potrzeby obecnych realiów.

- Badani zdecydowanie cenią sobie stabilizację życiową (stabilizacja nie oznacza stagnacji), której wypracowanie jest jednym z celów rozwoju na etapie średniej dorosłości, ale też jednym z głównych czynników charakteryzujących epokę, w której wzrastali i wchodzili w role zawodowe. Zmiana sama w sobie nie stanowi dla nich wartości. W niewielu biografiach pojawia się akceptacja dla zmienności jako kategorii regulującej bieg życia zawodowego człowieka, a kariery typowe dla ponowoczesności stały się udziałem zaledwie co dziesiątego badanego. Odnotowywano je częściej w przypadku osób, u których już przed transformacją ustrojowo-gospodarczą istniało mentalne przyzwolenie i akceptacja dla permanentnych zmian w życiu zawodowym. Wydaje się, że sprzyjają temu nastawienie na uczenie się, otwartość środowiska pracy lub/i rodziny, typ działalności zawodowej wymagający samodzielności i twórczości oraz poszukujący typ osobowości. Ludzie funkcjonujący w kontekstach ustawicznej zmiany zaadaptowali się jednak do jej warunków. To przystosowanie miało różny charakter. W wielu przypadkach było konstruktywne. Nowe wymagania rynkowe często wymuszały (motywacja zewnętrzna była tutaj najsilniejszym impulsem) kształcenie ustawiczne, uruchamiały aktywne poszukiwanie pracy, podejmowanie elastycznych form zatrudnienia. Nie było to jednak dla większości badanych doświadczenie łatwe, a dominacja ambiwalentnych odczuć związanych z transformacją ustrojowo-gospodarczą wskazuje, że refleksja dotycząca przemian makrospołecznych nie jest oderwana od przebiegu indywidualnego życia zawodowego. W części biograficznych narracji dominują cechy negatywnego przystosowania do dyskontynuacji życia zawodowego. Jednym z nich jest trwanie w aktualnie realizowanej roli zawodowej, bez satysfakcji z pracy, jedynie w celu „doczekania do emerytury”, nawet jeśli od tego etapu dzieli badanych dystans kilkunastoletni. Część badanych zrezygnowała z planów i zawodowych projektów, nie chce już nic osiągnąć, a ich priorytetem staje się utrzymanie *status quo*, niektórym towarzyszy apatia i zniechęcenie. Stosunkowo częste były projekcje własnych niezrealizowanych zamiarów bądź akceptacji dla konieczności podnoszenia poziomu kwalifikacji i ustawicznego kształcenia się na dzieci (...*ale dzieci się teraz kształcą..., córka studiuje...*).

- Bardzo różnicowane są subiektywne odczucia badanych odnośnie do swojego wieku życia w kontekście realizowanej kariery zawodowej. To nie rzeczywisty wiek biologiczny kształtował ich zawodową orientację tempo-

ralną. Często osoby znajdujące się dokładnie w tym samym okresie średniej dorosłości (tuż po czterdziestym roku życia) definiowały bardzo różnie etap drogi zawodowej, na którym się znalazły. Wielu czterdziestokilkulatków nastawionych jest na myślenie perspektywiczne, ma jeszcze wiele planów i zamierzeń edukacyjno-zawodowych, zdecydowana większość spośród badanych koncentruje się na terażniejszej perspektywie temporalnej, twierdząc, że ich nadrzędnym celem zawodowym jest w tym momencie konsolidacja w roli zawodowej. Nie brakuje także tych, którzy wycofali się z czynnego życia zawodowego lub zamierzają to zrobić w najbliższym czasie, nie mówiąc już o dalszej edukacji. Taka postawa ma częściej związek ze stosunkowo niskim poziomem wykształcenia badanych lub wydarzeniami, które stają się ich udziałem w pozazawodowym życiu. Wydaje się, że poczucie upływającego czasu i ocena perspektyw temporalnych mają związek nie tyle z obiektywnym kryterium wieku badanego, ile z typem realizowanej przez niego kariery (rodzaj wykonywanej pracy, jej specyfika związana z kulminacją osiągnięć w różnych jej okresach) oraz cechami osobowościowymi.

- Wydaje się, że pewien poziom ukierunkowanej aktywności na rynku pracy przyczynia się zarówno do uzyskiwania wyższych pozycji zawodowych, jak i większego poczucia zadowolenia z pracy zawodowej. Aktywność dyfuzyjna czy pasywność w życiu zawodowym nie wykluczają w określonych warunkach biograficznych zadowolenia z przebiegu pracy, ale jest to sytuacja rzadsza. Większą satysfakcję ze swojego życia zawodowego odnotowują także osoby nie traktujące pracy li tylko jako źródła dochodu, dla których praca ma wartość autoteliczną – nie musi stanowić życiowej pasji (to uzależnione jest od całego biograficznego kontekstu wykonywanej pracy), ale musi stwarzać szansę na wyrażenie i urzeczywistnienie obrazu własnej osoby. To z kolei wymaga zarówno umiejętności autodiagnostycznych, aktywności w poszukiwaniu i realizowaniu zawodowych zadań, jak i minimum szans stwarzanych na poziomie makrospołecznym (por. przypadek 13 w części opisowej). W szczególnie niesprzyjających okolicznościach historycznych przełomów, gwałtownych zmian, znacznych nieciągłości i niespójności biograficznych spowodowanych np. nagromadzeniem krytycznych wydarzeń życiowych praca zawodowa znacznie częściej, co naturalne, traktowana jest przede wszystkim jako źródło dochodu umożliwiające fizyczne i społeczne przetrwanie jednostki i jej rodziny. Wtedy człowiek koncentruje się przede wszystkim na pracy przynoszącej godziwe gratyfikacje materialne, na plan dalszy zepchnięta zostaje satysfakcja, jaką praca może przynosić (...musiałem pracować, mam przecież rodzinę..., musieliśmy jakoś ten kredyt spłacić, nie mieliśmy gdzie mieszkać... To była dobra praca – dobrze płacili...).

- Im wyższa pozycja zawodowa badanych (poziom wykształcenia, zajmowane stanowiska, prestiż wynikający z pełnienia określonej roli zawodowej) lub im bardziej epizodyczny, zdecentrowany charakter (typowy dla ponowoczesności) mają biografie badanych, tym częściej ich cykl życia zawodowego dopełnia się później. Ludzie stale czegoś oczekują, dostrzegają dla siebie szanse i zadania, a szczytowy poziom osiągnąć jest jeszcze przed nimi. Przy niskim poziomie wykształcenia, a nade wszystko instrumentalnie traktowanej, nie do końca satysfakcjonującej pracy, cykl życia dopełnia się wcześniej. Także wcześniej przypada punkt kulminacji osiągnięć zawodowych (np. już w fazie wczesnej młodości i początków drogi zawodowej, por. Buehler, 1999), często zbyt wcześnie, co prowadzi w konsekwencji do swoistego samoograniczania się badanych, którzy twierdzą, że wszystkiego już w życiu zawodowym doświadczyli, mają już za sobą i nic ich już nowego, satysfakcjonującego na drodze zawodowej nie spotka.

- Zmieniły się w opinii badanych kryteria zawodowego sukcesu. Dla wielu z nich sam fakt utrzymania się na rynku pracy i pokonania przejściowych trudności związanych z nowymi rynkowymi wymaganiami obecnej rzeczywistości już jest sukcesem. Niektórzy badani definiowali sukces jako brak dyskontynuacji życia zawodowego – fakt utrzymania pracy lub pokonanie perturbacji w biegu dotychczasowego życia zawodowego stanowiły o jego osiągnięciu. Sukces stał się więc w podstawowym swoim wymiarze po prostu zaprzeczeniem porażki zawodowej (utruty pracy, degradacji społecznej, zepchnięcia do enklaw biedy i marazmu społecznego). Dla wielu badanych kobiet generalnie pojęty sukces życiowy nie wiązał się bezpośrednio z awansem zawodowym. Jeżeli taki nastąpił, był oczywiście nobilitujący, rzadko jednak był wynikiem ich świadomych zabiegów. Kobiety te definiowały sukces przede wszystkim w kategoriach dobra i powodzenia rodzinnego. Sukces zawodowy był ubocznym efektem realizacji zainteresowań, czy wynikiem dążności do zapewnienia utrzymania swojej rodziny. Założenie rodziny często powodowało u badanych kobiet spowolnienie (w większości przejściowe) w drodze rozwoju zawodowego bądź częściej – ograniczenie aspiracji zawodowych na rzecz dążenia do stabilizacji, a nie zawodowego awansu. Świadczą o tym dobitnie poniższe przykładowe wypowiedzi kobiet kończących już swoją karierę zawodową⁵⁵: ... *Nie miałam aspiracji na stanowiska kierownicze, nie mam do tego predyspozycji. Dla*

⁵⁵ Wypowiedzi pochodzą z niepublikowanej pracy magisterskiej: J. Tatarek, *Biografie zawodowe w narracjach współczesnych kobiet* napisanej w 2007 roku pod kierunkiem M. Piorunek w Zakładzie Podstaw Wychowania i Opieki Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM. Podobny materiał pochodzący z biograficznych weryfikacji empirycznych znajduje się także w niepublikowanej pracy magisterskiej: J. Kucza, *Transformacja ustrojowo-gospodarcza jako kontekst zawodowego funkcjonowania kobiet*, napisanej pod kierunkiem M. Piorunek w 2008 roku.

mnie liczy się przede wszystkim spokój i pewność pracy. Satysfakcja też jest ważna, ale nie najważniejsza, najbardziej liczy się rodzina i ja podporządkowałam swoje życie właśnie jej. Pracę zawsze można zmienić, a mój zawód daje mi poczucie, że jakoś bym się na rynku odnalazła... (56-letnia kobieta z wyższym wykształceniem matematycznym). ... Moją chęcią awansu kierowały tylko pieniądze, nie chciałam się rozwijać, dlatego brałam pracę nawet na 1,5 etatu. Mi tam w ogóle było trudno jako kobiecie, bo to męski zawód, a oni nie brali zwolnień na dziecko, jak ja... (52-letnia kobieta ze średnim technicznym wykształceniem). ... Co ja się miałam uczyć i awansować, brałam taką pracę, jaka była najlepiej płatna i za jaką utrzymam dzieciaki... wtedy przedszkola były za darmo. A o awansie, z moją szkołą, to o czym tu gadać, o awansie w PGR-ach. No, a potem to awansowałam na starość sporo, ze sprzątaczką na ekspedientkę. To było dla mnie coś... (60-letnia kobieta z wykształceniem podstawowym). Sukces życiowy jest dla wielu badanych kobiet na etapie średniej dorosłości, definiujących się przede wszystkim poprzez jakość relacji społecznych, w których uczestniczą i postrzegających holistycznie swoje życie, skojarzony z udanym życiem rodzinnym, do którego praca zawodowa stanowiła zaledwie dodatek. Sukces zawodowy nie stanowi celu życiowego sam w sobie, jest jedynie traktowany w sposób instrumentalny, jako środek do innych, istotniejszych celów w hierarchii życiowej badanych. Często nie jest też aktywnie konstruowany w toku życia, jest postrzegany jako wynik splotu zewnętrznych okoliczności, jako wartość wprawdzie pożądana, ale nie każdemu pisana, w związku z czym defensywna postawa badanych kobiet staje się usprawiedliwiona. Należy przypuszczać, że ten sposób postrzegania sukcesu życiowego ma istotny związek zarówno z płcią, jak i kategorią wieku badanych. W sytuacjach, w których praca zawodowa stanowiła jednocześnie pasję życiową, sukces zawodowy wiązał się z poziomem osiągniętej satysfakcji zawodowej, możliwością realizowania wyzwań, zaspokajania potrzeb wyższego rzędu.

• Wiele edukacyjno-zawodowych biografii konstruowanych przed zmianą systemową nosiło znamiona przypadkowości. W niektórych przytaczanych w części deskrypcyjnej narracjach nie było bezpośredniego związku pomiędzy wyborem konkretnej szkoły a realizowaną drogą zawodową. (...W PRL-u wykształcenie nie odgrywało takiej roli, pracę mógł dostać każdy... (...)) W socjalizmie możliwe było przyjmowanie pracowników do pracy bez odpowiedniego wykształcenia, ale wtedy były takie czasy...). Strategiczną decyzją była natomiast ta, dotycząca typu wybieranej szkoły średniej, z czego zdawali sobie sprawę tylko nieliczni, zwłaszcza ci, których rodzice wspierali w decyzjach edukacyjnych związanych ze studiami. Byli to ci badani, których socjalizacja w okresie dzieciństwa przebiegała w środowisku, w którym wykształcenie stanowiło wartość, bądź ze względu na stosunkowo wysoki jego poziom u rodziców, bądź przeciwnie – tam, gdzie nie udało się

rodzicom zrealizować wysokich aspiracji edukacyjnych. Badani podkreślają, że kluczowym momentem ich kariery było uzyskanie matury (...*matura to wtedy było coś...*). Szkoły zawodowe zarówno średnie, jak i zasadnicze wybierało się często z powodu konieczności szybkiego usamodzielnienia się i zarobkowania (...*W liceum ekonomicznym w tamtych czasach niewiele mówiło się o studiach. Nauczyciele wychodzili z założenia, że mamy dobry zawód – ekonomista, który pozwoli nam podjąć pracę (...)* Rodzice chyba z ulgą przyjęli moją rezygnację ze studiów, ojciec bardzo szybko poszukał mi pracy. (...)*Wiedza o studiach była wtedy na wsi nikła ...*). Związek pomiędzy wyuczonym zawodem, specjalnością zawodową a rzeczywiście realizowaną profesją był często niewielki (...*Nie było wyboru jako takiego. Ani do podstawówki, ani do liceum. Dziś życie stwarza wybory. Gimnazjum już sobie można wybrać. A wtedy tak nie było. To tak szło naturalnie. Było się dobrym, szło się do liceum. Było się słabszym, szło się do technikum. Jeszcze najgorszym, to do zawodówki. To był taki tryb, powszechne zjawisko. Ja nie dokonywałam wyborów (...)* Badane kobiety z pełnym średnim wykształceniem w większości lokowały się w obszarze dowolnej pracy biurowej, która była w ich wyobrażeniu pracą prestiżową, wygodną i standardowo postrzeganą jako kobieca. (...*no uważało się kiedyś, że praca w biurze to jest chwycenie Pana Boga za nogi: ciepło, spokojnie, przewraca się papiery i pensja jest...*). Często badani podkreślali uprawomocniony w poprzednim ustroju brak wyraźnych związków pomiędzy kształceniem a realizowaną rolą zawodową, zwłaszcza w przypadku edukacji na poziomie średnim. O dalszej drodze zawodowej często decydował przypadek, praca wprawdzie nie była w żaden sposób limitowana, ale badanym „załatwiali” pracę rodzice, osoby z szerszego kręgu rodzinnego lub znajomi (...*pracę załatwił mi wujek, który dowiedział się, że zwalnia się miejsce w kadrach ...itd.*). Określony przebieg kariery zawodowej był więc często w skali jednostkowej wynikiem przypadku, w skali makrospołecznej – wynikiem sterująco-rozrządowej funkcji państwa, stwarzającego pozorny popyt na pracę. Co interesujące, także po okresie najintensywniejszych transformacji ustrojowo-gospodarczych karierą często rządziły przypadki, zbiegi okoliczności, informacje uzyskane w kontaktach nieformalnych. Były one jednak bezwzględnie podporządkowane egzystencjalnemu przymusowi, który pojawił się jako bezpośredni wynik przemian gospodarczych. Nie ujawniała się w nich już jednak dystrybucyjna rola państwa. Karierę trzeba było sobie ułożyć same-mu, indywidualnie, często od nowa, na innych niż dotychczasowe warunkach, przejmując za nią odpowiedzialność (...*Powoli zamykano fabryki i likwidowano instytucje, ale ta sytuacja przebiegała etapami w ciągu paru lat. Fakt że prawie wszystkie te prace, które ja miałam, te instytucje, w których ja pracowałam przestały istnieć...(...* musiałem sobie jakoś radzić i szybko coś znaleźć...). Nie wszyscy potrafili, nie wszyscy mogli, wreszcie nie wszyscy chcieli funkcjo-

nować według nowych standardów, co zaowocowało brakiem ciągłości i niespójnością ich kariery w czasach, w których elastyczność stała się kluczem do utrzymania się na rynku pracy. Nadal jednak stosunkowo duża liczba rozmówców była zdania, że na kształt kariery wpływają przede wszystkim nieformalne relacje i kontakty z osobami mającymi dostęp do informacji i decyzji w firmach i przedsiębiorstwach (*...Sytuacja zmieniła się diametralnie. Pojawiło się zjawisko bezrobocia, znaleźć jakąkolwiek pracę było bardzo trudno. Kwalifikacje jakby straciły znaczenie, trzeba było mieć znajomości...*).

- Zaskakująco wielu rozmówców podkreśla, że w zasadzie nie planowało swojej kariery zawodowej na etapie edukacji. Ich retrospektywna refleksja nad biegiem swojego życia zawodowego ujawnia niedojrzałość do podejmowania decyzji kształceniowo-zawodowych lub generalnie niską świadomość sensu tego typu działań. Mimo iż w epoce nowoczesności i późnej nowoczesności planowanie jest możliwe, a szanse przewidywania skutków swoich działań nawet w dość odległej perspektywie czasowej całkiem realne, wielu badanych rezygnowało z planowania, ponieważ ostatecznie „jakąś pracę” i tak udawało im się znaleźć. Obecnie, kiedy rzeczywistość społeczna nosi w coraz szerszym wymiarze cechy ponowoczesnej zmienności, nieprzejrzystości i nieprzewidywalności, wobec swojej często rozchwianej i nieugruntowanej pozycji zawodowej spowodowanej niepełnym dostosowaniem do wymagań rynku pracy, planowanie dalszego ciągu kariery jest często także utrudnione, jeśli nie wręcz niemożliwe. Badani zaś, często ze względu na specyfikę etapu życia w którym się znajdują, chętnie doznawaliby skutków względnej stabilizacji i przewidywalności, której zresztą mogli nauczyć się w okresie wczesnej dorosłości przebiegającej w poprzednich realiach społecznych. Reasumując więc, w epoce nowoczesności, w warunkach polskiego systemu gospodarczego sprzed transformacji, badani często oceniali swoje życie zawodowe jako udane, mimo że go nie planowali. W ponowoczesności zaś często świadomie z tego planowania rezygnowali, bowiem nie pozwoliły na to diametralne zmiany wielu wymiarów życia społecznego, których skutków w skali jednostkowej nie dało się przewidzieć. Czy to oznacza, że osiągnięcie zawodowego sukcesu bez planowania kariery jest możliwe? Odpowiedź na to pytanie z pewnością nie jest ani prosta, ani jednoznaczna. Nie można jej także do końca udzielić tylko na podstawie relacjonowanych badań. Można jednak zaryzykować hipotezę (na podstawie jakościowej analizy życiorysów zawodowych), że wyznaczenie pewnego ogólnego kierunku rozwoju kariery, zbudowanie jej strategicznego planu, który będzie bardzo elastycznie, w zależności od potrzeb jednostkowych i układu zewnętrznych warunków modyfikowany, jest jednak konieczne, ułatwia też poruszanie się w świecie permanentnych zmian.

- Koszty działania bez planu rozwoju zawodowego, pomyłek w życiu zawodowym, braku aktywności i zaangażowania w swoją karierę zawodową były zdecydowanie mniejsze w skali jednostkowej przed okresem transformacji ustrojowo-gospodarczych niż w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości ostatnich dwudziestu lat. Nie chodzi tu o wymiar subiektywnego dyskomfortu psychicznego, ale wymiar obiektywnych perturbacji w obszarze życia zawodowego. Owe pomyłki przed okresem transformacji wiązały się - zdaniem respondentów - „co najwyżej” z wykonywaniem niesatysfakcjonującej pracy, której towarzyszyło poczucie bezsensu i braku kontroli (sytuacja stagnacji zdecydowanie pozbawiona impulsów rozwojowych). Po zmianie systemowej analogiczne pomyłki owocują brakiem pracy w ogóle, często długotrwałym bezrobociem, nie rokującym możliwości pomyślnego powrotu na rynek pracy. Indywidualne błędy dodatkowo weryfikuje rynek, co znacznie zwiększa rozwojowe blokady w biegu życia jednostki, często uruchamiając dodatkowo mechanizm marginalizacji czy społecznego wykluczenia.

- Wydaje się, że zarówno przed etapem transformacji, jak i aktualnie nie ma w wielu przypadkach bezpośredniego związku pomiędzy drogą edukacyjną i zawodową badanych. O ile jednak, jak już wcześniej nadmieniono, przed 1989 rokiem miało to związek z faktem funkcjonowania w gospodarce pozbawionej mechanizmów rynkowych, w której sztucznie utrzymywano pełne zatrudnienie, a wiele stanowisk pracy można było objąć (jak podkreślali badani) posiadając po prostu średnie wykształcenie (dotyczyło to zwłaszcza kobiet z wykształceniem ogólnym czy ekonomicznym), o tyle w sytuacji gospodarki wolnorynkowej często bardziej liczą się kompetencje i zawodowe doświadczenie niż sformalizowane kwalifikacje zawodowe, za którymi niekoniecznie stoją wiedza i umiejętności. Znacznie jednak wzrósł poziom bazowych wymagań na rynku pracy, nastąpiła dewaluacja wykształcenia uzyskanego przed transformacją, a powszechny pęd do wyższego wykształcenia, nie gwarantującego już obecnie nie tylko satysfakcjonującej pracy, ale pracy w ogóle, jest rozbudzany wskutek rozbudowywania oferty edukacyjnej, często niedostosowanej do potrzeb rynku pracy, powszechnie dostępnej bez jakiegokolwiek selekcji, przy niskim poziomie wymagań (por. wyniki ekspertyz Komitetu Prognoz „Polska 2000 plus”). Taki stan rzeczy prowadzi do nieuchronnego rozejścia się rynku edukacji i pracy, a w konsekwencji do dewaluacji także wyższego wykształcenia, które nie gwarantuje już, z jednostkowego punktu widzenia - pozycji zawodowej, z rynkowego zaś punktu widzenia - nie przygotowuje pracowników o pożądanym kompetencjach.

- W zdecydowanej większości badani uzyskiwali wyższy status edukacyjny niż ich rodzice (najczęściej był to awans z poziomu wykształcenia

zasadniczego zawodowego przynajmniej jednego z rodziców do poziomu pełnego średniego wykształcenia respondenta). Powielanie statusu edukacyjnego poprzedniego pokolenia dotyczyło dwóch skrajnych i stosunkowo rzadkich w badanej grupie sytuacji, to znaczy sytuacji, gdy rodzice badanych legitymowali się wyższym wykształceniem, a przekroczenie tego progu jest już bardzo trudne oraz sytuacji, w których badani dziedziczyli niski poziom alfabetyzacji i formalnego wykształcenia rodziców. Te ostatnie obrazowane były przez narracje ukazujące niedopełnione, przerwane czy zablokowane cykle życia zawodowego ze względu na bardzo niską zatrudnialność takich osób w kategoriach obiektywnych oraz słabe ich zdolności adaptacji do transformatywnej rzeczywistości społecznej w kategoriach subiektywnych. Jeden z takich typowych przypadków został zrelacjonowany i skomentowany we wcześniejszych partiach niniejszego opracowania (badana nr 93). Większość badanych wskazuje, że ich dzieci są w trakcie drogi do osiągnięcia wyższego statusu edukacyjnego niż oni sami.

- Akceptacja dla kształcenia ustawicznego jako realnej możliwości poprawy swojej sytuacji na rynku pracy jest wśród wielu badanych deklaratywna. Inwestycja w wykształcenie pozostała niezrealizowanym marzeniem okresu młodzieńczego lub retrospektywnym mirażem świadomej dorosłości. Wybieranie przez badanych w okresie przed transformacją krótkich cykli kształcenia, co powodowało szybkie przechodzenie z fazy kształcenia do fazy pełnego uczestnictwa w rynku pracy, nie sprzyjało budowaniu świadomości edukacyjnej, podnoszeniu aspiracji kształceniowych i zawodowych. Znaczna część badanych w retrospektywnej ocenie swojego życia zawodowego tego właśnie żałuje najbardziej, mając świadomość, że w perspektywie transformacji ustrojowo-gospodarczych ta inwestycja byłaby potencjalnie najbardziej użyteczna – *żałuję, że jednak wtedy nie zrobiłem studiów, może to wszystko potoczyłoby się trochę inaczej...* Generalnie akceptacja dla kształcenia i doksztalcania się, jako drogi do rozwoju osobistego i poprawy swojej sytuacji na rynku pracy, jest największa w tych przypadkach, w których badani zaangażowali się już w edukację. Ci zaś, którzy wedle kryteriów obiektywnych tego najbardziej potrzebują (relatywnie niski poziom wykształcenia, znaczna destabilizacja linii życia zawodowego spowodowana niedostosowaniem kompetencji i kwalifikacji do wymagań rynku pracy) nie dostrzegają takiej potrzeby, najbardziej bronią się przed takimi formami podnoszenia swojej pozycji w sferze zawodowej. Niski poziom ich świadomości społeczno-edukacyjnej prowadzi do przyjmowania postaw defensywnych (...*nie dam rady, nie mam pieniędzy (...)* możliwości, czasu....) lub uciekania się do argumentów o diachronicznej stygmatyzacji edukacji (...*co by znajomi i rodzina powiedzieli, jak bym teraz poszła do szkoły...*).

- Wielu rozmówców cechuje ambiwalentna postawa wobec nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej wyłaniającej się po 1989 roku. Przez

pryzmat własnych trudnych doświadczeń zawodowych (niemal 60% badanych doświadczyło destabilizacji życia zawodowego jako bezpośredniego lub odroczonego skutku przełomu ustrojowego, przy czym w zdecydowanej większości nie były to zmiany poprawiające standard życia i jakość pracy przynajmniej w pierwszych latach po odnotowanych w biografiach transycjach i krytycznych wydarzeniach życiowych) wielu rozmówców ujawnia

- bądź pewien żal i rozczarowanie, że przyszło im się w życiu mierzyć z szeregiem przeciwności, którym nie byli w stanie sprostać (...*Najpierw była praca, ale słabo płatna, potem nastąpił boom, można było sprzedać wszystko, potem bieda, bezrobocie, nadmiar wszystkiego. A ja robiłam się coraz starsza. Nagle okazało się, że chociaż ciężko i dużo się uczyłam, skończyłam technikum ekonomiczne, moje wykształcenie to za mało, zabrakło mi wszystkiego. Przebiccia, znajomości, wyglądu modelki, pieniędzy.. (...) A przede wszystkim, że nie mam szans na pracę w tej rzeczywistości, pracę znajdowały młode, długonogie dziewczyny, a jeżeli była do tego wykształcona, to kobiety prawie czterdziestoletnie nie miały szans*),

- bądź w sposób otwarty lub zawoalowany werbalizowane postawy roszczeniowe wobec nowej, nieprzyjaznej rzeczywistości (...*Przed rokiem 1989 żyło się mi i mojej rodzinie lepiej. Nawet kiedy byłem w latach siedemdziesiątych jedynym żywicielem rodziny, sytuacja finansowa mojej rodziny była o wiele lepsza niż teraz, kiedy mamy dochody oboje z żoną, bo córki są już samodzielne. Przed 1989r. nie płaciło się w blokach za wodę, za ogrzewanie, za wywóz śmieci, za wszystko płacił PGR. Obecnie większą część naszych dochodów zabierają rachunki. Trudno nam gromadzić oszczędności. Kiedyś wszyscy mieli pracę. Dziś sytuacja na rynku pracy jest niepewna, wielu moich znajomych straciło pracę. Na szczęście mnie bezrobocie ominęło, ale co będzie dalej, to nie wiem... Obecnie wymagania mojego pracodawcy są duże, a pensje niestety małe. Kiedyś pracowałem od godziny 7.00 do 15.00, wracałem do domu i nie myślałem o pracy, aż do następnego dnia rano. Dziś pracuję po 10 godzin dziennie, albo i dłużej, zwłaszcza w okresie wiosenno-letnim, jestem ciągle „pod telefonem” ...).*

Osobną kategorię osób stanowią te, które na poziomie świadomie dokonywanych ocen swojej zawodowej kariery nie wskazywały na istotną rolę transformacji ustrojowej w swoich biograficznych drogach. Były wśród nich osoby, których życie zawodowe, ze względu na typ pracy, odznacza się dużą dozą stabilności, np. nauczyciele; do tej grupy osób należały przede wszystkim kobiety. Odczuwały wprawdzie brak grantów socjalnych zapewnianych w poprzednim ustroju, zmniejszenie opiekuńczej roli państwa, wskazywały na większe wcześniejsze możliwości podreperowania domowych budżetów, przejściowo lub trwale traciły pracę, ale nie analizowały wydarzeń w swoim życiu przez pryzmat uwarunkowań makrostrukturalnych. Ograniczały się w swoich narracjach do własnej prywatnej perspektywy oglądu rzeczywistości podporządkowanej przede wszystkim relacjom rodzinnym (partner, dzieci). Skupione były na prywatnej historii życia,

w którą nawet jeśli mieszała się „wielka” historia, to została ona sprywatyzowana, umniejszona do wymiaru osobistych, codziennych niedogodności czy problemów.

*

Spoglądając na przebieg drogi edukacyjno-zawodowej badanych osób nasuwa się przede wszystkim jedno generalne spostrzeżenie. Bohaterowie omawianych narracji byli w większości nieprzygotowani do dokonywania życiowych wyborów. Nie nabyli tej umiejętności ani w toku socjalizacji rodzinnej, ani w toku edukacji. Ich kompetencje biograficzne, będące wynikiem autorefleksji, doświadczeń życiowych i umiejętności planowania, są w wielu przypadkach niewielkie. Retrospektywne spojrzenie na przebieg własnej drogi zawodowej było dla wielu z nich inspirującym doświadczeniem przyczyniającym się do wzrostu refleksyjności biograficznej. Wielu z nich nie miało okazji czynić tego nigdy wcześniej. Oczywiście wydaje się, że spojrzenie na karierę *ex post*, w sytuacji gdy człowiek jest bogatszy o doświadczenia minionych lat, zawsze przynosi refleksje, a dylematy życiowe z perspektywy czasu nabierają innego wymiaru. Niemniej jednak wielu z badanych zauważa po latach, że szeregu pomyłek i nietrafionych decyzji mogli uniknąć, gdyby na ich drodze życiowej, tak bardzo zmienionej transformacją ustrojowo-gospodarczą (*...Mam żal do siebie i do czasów, w jakich przyszło mi żyć, chciałam przenosić góry, byłam pewna, że jestem bardzo mądra, a czasy zmieniały się, jak w kalejdoskopie*; badana nr 76) dostępne było jakieś profesjonalne wsparcie. Świadczące o tym przykładowe, przytoczone poniżej (we wcześniejszych partiach opracowania w kontekście przebiegu całego dotychczasowego życia zawodowego) wypowiedzi wskazują na ten problem bezpośrednio (*...Bardzo chciałam, żeby mi ktoś powiedział, z czego jestem bardziej zdolna. Jakie są moje atuty, do jakiej pracy bym się nadawała z czego byłabym dobra, a co mam sobie wybić z głowy. Strasznie to chciałam wiedzieć, ale nie było nikogo...;* badana nr 39). (*...To było tak, że ja jestem w środku, a nauka jest na zewnątrz. Szkoła nie przygotowała mnie w żaden sposób do dalszych wyborów. Ja mogłam czuć tylko, że ja coś lubię, że czegoś nie lubię, ale szkoła na pewno mnie nie przygotowała do dalszych wyborów. Nikt mi nie powiedział, idź tu – jesteś w tym dobra. A ja sama nie umiałam wyciągnąć wniosków. Nie byłam przygotowana do wyborów.... I tak właściwie, jak życie pchało, taką drogą szłam. I tu mam takie, nie wiem jak to ująć, rozgoryczenie, czuję się z tym źle, że nie potrafiłam pokierować swoim życiem. Że to wszystko działo się poza mną...;* badana nr 47).

W wielu narracjach problem ujawnia się z perspektywy badającego, choć nie jest jednoznacznie definiowany i werbalizowany przez samego badanego. To zewnętrzna analiza biografii zawodowej konkretnej osoby pozwala ustalić punkty zwrotne w jej przebiegu, które tak a nie inaczej „ro-

zegrane” zadecydowały o określonym kształcie konkretnego życiorysu. Zaskakująco często tym krytycznym momentem życia edukacyjno-zawodowego był próg pomiędzy szkołą ponadpodstawową a rynkiem pracy lub dalszą edukacją. Przedwczesne decyzje o rezygnacji z kształcenia na poziomie wyższym (po pełnych szkołach średnich) lub średnim (po zasadniczych szkołach zawodowych) zdefiniowały moment zawodowego startu i zarysowały trajektorię kariery na wiele lat, zwłaszcza w sytuacji, kiedy badany nie podejmował, i nie czyni tego nadal, dalszych wysiłków edukacyjnych. Charakter krytycznych wydarzeń w życiu zawodowym, wymuszających dokonywanie zmian tożsamościowych, miała także znaczna część wydarzeń wymagających przejść statusowych, zwłaszcza po okresie transformacji – diametralne zmiany zawodu, formy zatrudnienia, utrata pracy. Wcześniej przechodzenie z pracy do pracy, zmiany miejsca zatrudnienia i charakteru obowiązków nie wywoływały tak wielu komplikacji życiowych, nie były też tak emocjonalnie obciążające. Dopiero dyferencjacja zawodowych doświadczeń ostatniego okresu i nowe zagrożenia dla ciągłości kariery spowodowały, że wiele osób na etapie średniej dorosłości musiało się zmierzyć z zadaniem przewartościowania swojego życia, musiało podjąć wysiłek zmierzający do scalenia w spójny życiorys często bardzo odległych od siebie doświadczeń dwóch różnych okresów społecznego i zawodowego rozwoju. Te wszystkie doświadczenia byłyby z pewnością łatwiejsze, a ich bilans wielokrotnie bardziej korzystny, gdyby osoby w nich uczestniczące otrzymały wsparcie. Inspiracje dla jego organizowania odnajdziemy między innymi w *Rezolucji dotyczącej całościowego poradnictwa zawodowego w Europie*, uchwalonej w 2004 roku, we wcześniejszym *Memorandum dotyczącym kształcenia ustawicznego* (2000) czy rozwijanej koncepcji doradztwa karier (Bańka, 2007; por. też propozycje metodyczne – Harris-Tuck, Price, Robertson, 2003). Wydaje się jednak, że formuła tego typu doradztwa, które musi już coraz częściej odpowiadać na pytania nie tylko o role zawodowe i życiowe, ale także powinno służyć pomocą w konstruowaniu zmieniających się, wielorakich tożsamości w ponowoczesnej rzeczywistości, powinna zostać znacznie poszerzona.

Coraz bardziej skomplikowana rzeczywistość społeczna, zmienność i nieprzewidywalność życia ludzkiego, znaczne skomplikowanie życiorysów ludzkich przy jednoczesnym zaniku tradycyjnych więzi społecznych, rodzą w powszechnym odczuciu duże zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju pomoc i wsparcie ze strony profesjonalnych doradców. Z powodu braku możliwości odwołania się do typowych biografii edukacyjno-zawodowych, indywidualizacji, różnorodności i niepowtarzalności wzorców przebiegu doświadczenia zawodowego coraz większego znaczenia nabiera bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem, dyskretna obecność

doradcy, współbrzmienie w wielokulturowym nieładzie, rozumiejące wsparcie, które obok bezpośredniej pomocy informacyjnej czy rzeczowej zapobiegają być może samotności w rozwiązywaniu problemów i ułatwiają codzienne zmagania ze złożoną, nieprzejrzywą rzeczywistością społeczną. Rośnie liczba krytycznych wydarzeń życiowych w doświadczeniach edukacyjno-zawodowych ludzi prowokowana dynamiką zmian społecznych. To z kolei pociąga za sobą rosnącą liczbę pytań, wątpliwości, dylematów dotyczących kształtu jednostkowej tożsamości obieranej po kolejnych zwrotach biograficznych i tranzyjach życiowych, ale także w okresie licznych zmian nieustannie przyczyniających się do destandaryzacji i dyferencjacji okresów czynności rutynowych.

Głównym zadaniem poradnictwa staje się obecnie **towarzystwo człowieka w biegu życia**, w jego drodze rozwojowej, w celu zwiększenia roli jego wewnętrznej motywacji, dostarczenia informacji, sprostania wyzwaniom. Poradnictwo winno wychodzić naprzeciw potrzebom ludzi, zapobiegać problemom życiowym i edukacyjnym. Tam zaś, gdzie się one pojawiają – dostarczać wsparcia społecznego, organizować pomoc.

Zadaniem doradców staje się tłumaczenie współczesnego świata, wspomaganie emocjonalne, przyczynianie się do zmiany społecznej niepewności i nieprzewidywalności w egzystencjalną pewność i równowagę (Bauman, 1997, 2000a; Malewski, 2003), organizowanie wielorakich tożsamości jednostek wokół szerokiej gamy kategorii znaczących egzystencjalnie, wykraczających poza obszar kariery (uczenie ludzi formułowania celów życiowych, organizowania czasu – także przymusowo „wolnego od pracy”, realizowania zainteresowań i pasji itp.), niesienie pomocy o charakterze informacyjnym i rzeczowym. Coraz szersze kręgi osób poszukują porady, wsparcia, pomocy, a **poradnictwo biograficzne**, traktujące holistycznie człowieka i wszystkie wymiary jego egzystencji (życie rodzinne, zawodowe, czas wolny) wpisuje się w horyzont przemian społeczno-edukacyjnych końca XX wieku i przełomu stulecia. Wpisuje się ono w syndrom wpływów społecznych, wśród których istotna rola przypada także edukacji i wychowaniu w biegu życia człowieka.



Bibliografia

- Ablewicz, K. (1994). *Hermeneutyczno-fenomenologiczna perspektywa badań w pedagogice*. Kraków: Wydawnictwo UJ
- Anioł, W. (2002). *Paradoksy globalizacji*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra-JR
- Balcerowicz, L. (2004). *Balcerowicz wprost – Najważniejsze – nie szkodzić*. Tygodnik „Wprost”, nr 41
- Baltes, P. (1991). *Propozycje teoretyczne psychologii rozwojowej biegu życia: O dynamice między wzrostem a ograniczeniem* (w:) *Wykłady z psychologii w KUL*, tom 5. Lublin: RW KUL
- Bańka, A. (2007). *Psychologiczne doradztwo karier*. Poznań: PRINT-B
- Bata, A. (2006). *Związek pomiędzy płcią, typem płci psychologicznej a autoprezentacją pośrednią* (w:) A. Chybicka, M. Kaźmierczak, (red.), *Kobieta w kulturze – kultura w kobiecie. Studia interdyscyplinarne*. Kraków: Wydawnictwo IMPULS
- Baudrillard, J. (1996). *Gra resztkami* (w:) S. Czerniak, A. Szahaj, (red.), *Postmodernizm a filozofia*. Warszawa: IFiS
- Bauman, Z. (1989). *Sociological responses to postmodernity* (w:) C. Mongardini, M.L. Maniscalco (red.), *Moderno e Postmoderno*. Rome: Bulzoni
- Bauman, Z. (1997). *O turystach i włóczęgach, czyli bohaterach i ofiarach ponowoczesności* (w:) J.P. Hudzik, J. Mizińska, (red.), *Współczesne refleksje nad kulturą i ich implikacje pedagogiczne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS
- Bauman, Z. (2000a). *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Z. (2000b). *Globalizacja*. Warszawa: PIW
- Bauman, Z. (2005). *Konsumując życie* (w:) M. Kempny (red.), *Konsumpcja – istotny wymiar globalizacji kulturowej*. Warszawa: IFiS PAN
- Bauman, Z. (2006). *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Bauman, Z. (2007a). *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Z. (2007b). *Płynne życie*. Kraków: Wydawnictwo Literackie
- Beck, U. (2002). *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar
- Białobłocki, T., Moroz, J., Nowina Konopka, M., Zacher, L.W. (2006). *Spółczesność informacyjna. Istota, rozwój wyzwania*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne
- Bogaj, A., Kwiatkowski, S. (red.) (2006). *Szkoła a rynek pracy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN

- Bogunia-Borowska, M., Śleboda, M. (2003). *Globalizacja i konsumpcja. Dwa dylematy współczesności*. Kraków: Universitas
- Boni, M. (2006). *Dylematy rynku pracy w Polsce* (w:) S. Golinowska, M. Boni (red.), *Nowe dylematy polityki społecznej*. Warszawa: CeDeWu
- Borkowska, S. (red.) (2002). *Rynek pracy wobec integracji z Unią Europejską*. Warszawa: IPiSS
- Brose, H.G., Wohlrab-Sahr, M., Corsten M. (1993). *Soziale Zeit und Biographie*. Opladen: Westdeutscher Verlag.
- Brown, B. L. (2000). *Changing Career Patterns* „Eric Digest” nr 219
- Brown, B. L. (2006). *The Future of Career Development*. Eric – biblioteka online
- Brzezińska, A. (2000). *Spoleczna psychologia rozwoju*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Brzeziński, J., Zakrzewska, M. (2008). *Metodologia: podstawy metodologiczne i statystyczne prowadzenia badań naukowych w psychologii* (w:) J. Strelau, D. Doliński (red.), *Podręcznik psychologii*. Sopot: GWP
- Budnikowski, T. (2002). *Bezrobocie na świecie i w Polsce*. Poznań: Instytut Zachodni
- Buehler, Ch. (1933), *Der menschliche Lebenslauf als psychologisches Problem*. Leipzig: S. Hirzel Verlag
- Buhler, Ch. (1999). *Bieg życia ludzkiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Casey, M. (2001). *Europejska polityka informacyjna. Wyzwania, szanse i zagrożenia*. Toruń: Międzynarodowe Centrum Zarządzania Informacją UMK
- Castells, M. (2003). *Galaktyka Internetu*. Poznań: Rebis, Dom Wydawniczy Sp. z o.o.
- Chamberlayne, P., Bornat, J., Wengraf, T. (red.) (2000). *Turn to Biographical Methods In Social Science*. London: Routhledge
- Chybicka, A., Kaźmierczak, M. (red.) (2006). *Kobieta w kulturze – kultura w kobiecie. Studia interdyscyplinarne*. Kraków: Wydawnictwo IMPULS
- Demetrio, D. (2000). *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*. Kraków: IMPULS
- Dijkstra, A., Plantega, J. (2003). *Ekonomia i płeć. Pozycja zawodowa kobiet w Unii Europejskiej*. Gdańsk: GWP
- Dobrowolska, D. (1990). *Wykorzystanie autobiografii w socjologicznych badaniach nad pracą*, (w:) J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa – Poznań: PWN
- Doktorowicz, K. (2000). *Koncepcja społeczeństwa informacyjnego w polityce Unii Europejskiej*. Kraków: Akademia Górniczo-Hutnicza
- Drucker, P.F (1999). *Spoleczeństwo pokapitalistyczne*. Warszawa: PWN
- Dubas, E., Czerniawska, O. (2002) (red.) *Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*. Warszawa – Radom: Instytut Technologii Eksploatacji w Radomiu
- Ekeland, I. (1999). *Chaos*. Katowice: Wydawnictwo „Książnica”
- Erikson, E.H. (1968). *Identity: youth and crisis*. New York: Norton
- Erikson, E., H. (1975). *Life history and the historical moment*. New York: Norton
- Erikson, E.H. (1997). *Dzieciństwo i społeczeństwo*. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis
- Evans, P., Bartolome, F. (1984). *The Changing Pictures of the Relationship Between Career and Family*. „Journal of Occupational Behaviour” Vol 5, Nr 1
- Ferguson, G. A., Takane, Y. (2002). *Analiza statystyczna w psychologii i pedagogice*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Fukuyama, F. (1996). *Koniec historii*. Poznań: Zysk i S-ka
- Galagan, P.A., Salopek, J.J. (2000). *Thinking Differently about Differences*. „Training and Development”, Vol 54, Nr 5
- Gawrycka, M., Wasilczuk, J., Zwiech P. (2007). *Szklany sufit i ruchome schody. Kobiety na rynku pracy*. Warszawa: Wydawnictwo CEDEWU

- Giddens, A. (1990). *The Consequences of Modernity*. Cambridge: Polity Press
- Giddens, A. (2001). *Nowe zasady metody socjologicznej*. Kraków: Zakład Wydawniczy „NOMOS”
- Giddens, A. (2006). *A Social Model for Europe?* (w:) *Global Europe, Social Europe*. Cambridge: Polity Press
- Giddens, A., (2007). *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Ginzberg, E., Ginsburg, S.W., Axelrad, S., Herma, J.L. (1951). *Occupational choice: an approach to a general theory*. New York: Columbia University Press
- Giza, A. (1990). *Biografia jako fakt empiryczny i jako kategoria teoretyczna* (w:) J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa – Poznań: PWN
- Giza, A. (1991). *Życie jako opowieść*. Wrocław – Warszawa – Kraków: Ossolineum
- Gladding, S. (1994). *Poradnictwo zawodowe zajęcie wszechstronne*. Warszawa: KUP
- Golinowska, S., Walewski, M. (red.) (2000). *Tworzenie zatrudnienia a restrukturyzacja ekonomiczna*. Warszawa: Centrum Analiz Społeczno-Ekonomicznych
- Goban-Klas, T., Sienkiewicz, P. (1999). *Społeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania*. Kraków: Wydawnictwo Fundacji Postępu Telekomunikacji
- Guichard, J., Huteau, M. (2005). *Psychologia orientacji i poradnictwa zawodowego*. Kraków: Impuls
- Habermas, J. (2000). *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*. Kraków: UNIVERSITAS
- Hajduk, E. (1996). *Wzory przebiegu życia*. Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe
- Hajduk, E. (2001). *Kulturowe wyznaczniki biegu życia*. Warszawa: „Żak”
- Hall, S. (1992). *The Question of Cultural Identity* (w:) S. Hall, D. Held, T. McGrew (red.), *Modernity and Its Futures*. Cambridge: Polity Press
- Hałas, E. (1990). *Biografia a orientacja symbolicznego interakcjonizmu* (w:) J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa – Poznań: PWN
- Handy, Ch. (1996). *Wiek paradoksu. W poszukiwaniu sensu przyszłości*. Warszawa: Dom Wydawniczy ABC
- Handy, Ch. (1999). *Głód ducha. Poza kapitalizm. Poszukiwanie sensu w nowoczesnym świecie*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie
- Harris-Tuck, L.H, Price, A., Robertson, M. (2003). *Career Patterns: A Kaleidoscope of Possibilities*. London: Prentice Hall.
- Hawrylik, I. (2000). *Mam na imię Zbyszek, jestem domatorem – podstawowe komponenty tożsamości społecznych* (w:) M. Marody (red.), *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Heller, J. (2003). *Integracja Polski z Unią Europejską*. Bydgoszcz – Olsztyn: Oficyna Wydawnicza Branta
- Helling, I.K. (1984). *The Stage of Biographical Research in Germany Speaking Sociology*. „Biography and Society” nr 3
- Helling I.K. (1990). *Metoda badań biograficznych* (w:) J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa – Poznań: PWN
- Hodkinson, P. (1996). *Careership: The Individual, Choices and Markets in the Transition to Work* (w:) J. Avis, M. Bloomer, G. Esland, D. Gleeson, P. Hodkinson, *Knowledge and Nationhood: Education, Politics and Work*. London: Cassell.
- Hodkinson, P. (1997). *Careership: A Sociological Theory of Career Decision Making* (w:) A. Cujba, S. Westfried (red.), *La Carrière: Chance ou Planification? = Carrer: Chance or Planning? = Cariera: Sansa sau Planificare?* „Revista de Pedagogie”, V.46, N 1/12.
- Hodkinson, P., Sparkes, A. C. (1997). *Careership: A Sociological Theory of Career Decision Making*. „British Journal of Sociology of Education” Vol. 18 Nr 1

- Hoerning, E. (1986). *Lebensereignisse: Uebergaenge im Lebenslauf-Forschungsansetze* (w:) W. Voges (red.), *Methoden der Biographie und Lebenslaufforschung*. Opladen: Leske-Budrich
- Hoerning, E. (1988). *Lebenslauf und Gesellschaft. Grundfragen der Soziologie des Lebenslaufs*. Hagen: Fernuniversitat – Gesamthochschule
- Hoerning, E. (1990). *Rola wydarzeń życiowych: doświadczenia i rewitalizacja w perspektywie biograficznej* (w:) J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa – Poznań: PWN
- Hoerning, E. (1991). *Biographieforschung und Erwachsenenbildung*. Bad Hailbrunn: Verlag Julius Klinkhardt
- Huntington, S.P. (1997). *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt tadu społecznego*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza S.A.
- Hurrelmann, K. (1994). *Struktura społeczna a rozwój osobowości*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Hutton, W. (1995). *The State We're In*. London: Jonathan Cape
- Jacyno, M. (2007). *Kultura indywidualizmu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Jankowska, B., Gorynia, M. (2008). *Polska w procesach globalizacji*. [Http://mariangorynia.pl/prasa/polska_w_procesach_globalizacji.pdf](http://mariangorynia.pl/prasa/polska_w_procesach_globalizacji.pdf)
- Jarosz, M. (red.) (2008). *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny i etniczny*. Warszawa: ISP PAN
- Kabaj, M. (2004). *Strategie i programy przeciwdziałania bezrobociu w Unii Europejskiej i w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Kamiński, A. (1991). *Reformowalność i potencjał rozwojowy ustrojów polityczno-ekonomicznych. Przypadek komunizmu* (w:) W. Morawski, W. Kozek (red.), *Spoleczeństwo wobec wyzwań gospodarki rynkowej*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Socjologii UW
- Klebaniuk, J. (red.) (2007). *Fenomen nierówności społecznych. Nierówności społeczne w refleksji humanistycznej*. Warszawa: ENETEIA. Wydawnictwo Psychologii i Kultury
- Kłoskowska, A. (1990). *Kulturologiczna analiza biograficzna* (w:) J. Włodarek, M. Ziółkowski (red.), *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa – Poznań: PWN
- Kłoskowska, A. (2002). *Kulturologiczna analiza biograficzna*. „Kultura i Społeczeństwo” Nr 2
- Koenig, E., Zedler, N. (red.) (1995). *Bilanz qualitativer Forschung*, cz. I i II. Weinheim: Deutscher Studien Verlag
- Kohli, M. (1980). *Lebenslauftheoretische Ansätze in der Sozialisationsforschung* (w:) K. Hurrelmann, D. Ulich, *Handbuch der Sozialisationsforschung*. Weinheim/Basel: Beltz Verlag
- Kohli, M. (1985). *Die Institutionalisierung des Lebenslaufs*. „Kollner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie” nr 1
- Kohli, M. (1986). *Gesellschaftszeit und Lebenszeit. Der Lebenslauf im Strukturwandel der Moderne*. „Soziale Welt. Zeitschrift fuer sozialwissenschaftliche Forschung und Praxis” nr 4
- Kohli, M. (red.) (1978). *Soziologie des Lebenslaufs*. Darmstadt-Neuwied: Luchterhand Verlag
- Kohli, M., Robert, G. (red.) (1984). *Biographie und soziale Wirklichkeit*. Stuttgart: J.B. Metzlersche Verlagsbuchhandlung.
- Konarzewski, K. (1995). *Czy pedagogika może się wybić na naukowość?* (w:) J. Rutkowiak (red.), *Odmiany myślenia o edukacji*. Kraków: Impuls
- Konecki, K. (2000). *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN

- Kowalak, T. (2006). *Kobieta we współczesnym świecie*. Białystok: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej
- Krueger, F.H. (2001). *Koncepcje i metody badań biograficznych w naukach o wychowaniu* (w:) D. Urbaniak-Zajac, J. Piekarski, *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych. Studia i materiały*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
- Kryńska, E. (red.) (2003). *Elastyczne formy zatrudnienia i organizacji pracy a popyt na pracę w Polsce*. Warszawa: IPSS
- Kryńska, E., Wiśniewski, Z. (2007). *Trzydzieście lat w sprawie reformy polityki państwa na rynku pracy w Polsce*. „Polityka Społeczna” nr 9
- Kubinowski, D., Nowak, M. (red.) (2006). *Metodologia pedagogiki zorientowanej humanistycznie*. Kraków: Impuls
- Kwiatkowski, E. (2002). *Bezrobocie. Podstawy teoretyczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Kwiatkowski, S.M. (red.) (2001). *Edukacja zawodowa wobec rynku pracy i Integracji Europejskiej*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych
- Kwieciński, Z. (2002). *Nieuniknione? Funkcje alfabetyzacji w dorosłości*. Toruń – Olsztyn: Wydawnictwo UMK
- Lazarus, R. S. (1986). *Paradygmat stresu i radzenia sobie*. „Nowiny Psychologiczne” nr 3-4
- Lazarus, R.S., Folkman, S. (1984). *Stress, Appraisal and Coping*. New York: Springer
- Leppert, R., Melosik, Z., Wojtasik, B. (2005). *Młodzież wobec niegościnniej przyszłości*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP
- Levinson, D.J. (1978). *Seasons of a man's life*. New York: Knopf
- Lewis, W.W. (2005). *Potęga wydajności*. Warszawa: Wydawnictwo CEDEWU
- Liberska, B. (red.) (2002). *Globalizacja. Mechanizmy i wyzwania*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne
- Lisowska, E. (2001). *Przedsiębiorczość kobiet w Polsce na tle krajów Europy Środkowej i Wschodniej*. Monografie i Opracowania SGH nr 494. Warszawa: Szkoła Główna Handlowa
- Lubacz, J. (red.) (1999). *W drodze do Społeczeństwa Informacyjnego*. Warszawa: OZSI. IPWC
- Łobocki, M. (2005). *Metody i techniki badań pedagogicznych*. Kraków: Impuls
- Malewski, M. (2003). *Poradnictwo wobec zmieniających się wzorów ludzkiego życia* (w:) B. Wojtasik, A. Kargulowa (red.), *Doradca – profesja, pasja, powołanie*. Materiały ze Światowego Kongresu Poradnictwa Zawodowego. Warszawa: Stowarzyszenie Doradców Szkolnych i Zawodowych RP
- Marek, T. (1989). *Analiza skupień w badaniach empirycznych. Metody SAHN*. Warszawa: PWN
- Marody, M. (red.) (2000). *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie polskiej rzeczywistości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Marody, M. (red.) (2002). *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Martin, H.P., Schumann, H. (2000). *Pułapka globalizacji, atak na demokrację i dobrobyt*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie
- Mattelart, A. (2004). *Społeczeństwo informacji*. Kraków: Universitalis
- Mayer, K.U. (1990). *Lebensverläufe und sozialer Wandel*. Opladen: Westdeutscher Verlag
- McCrae, R.R., Costa, P.T., Jr (2005). *Osobowość dorosłego człowieka. Perspektywa teorii pięcioczynnikowej*. Kraków: Wydawnictwo WAM
- McLuhan, M. (2004). *Zrozuć media. Przedłużenie człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowo-Techniczne

- Melosik, Z. (1995). *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*. Toruń – Poznań: Wydawnictwo EDYTOR s.c.
- Melosik, Z. (1996). *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*. Poznań – Toruń: Wydawnictwo EDYTOR s.c.
- Melosik, Z. (2000). *Ponowoczesność: między globalizmem, amerykańizacją i fundamentalizmem* (w:) J. Brzeziński, Z. Kwieciński (red.), *Psychologiczno-edukacyjne aspekty przesilenia systemowego*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK
- Melosik, Z. (red.) (2001). *Młodość, styl życia i zdrowie. Konteksty i kontrowersje*. Poznań: Wydawnictwo Wolumin
- Melosik, Z. (2006). *Kryzys męskości w kulturze współczesnej*. Kraków: Impuls
- Melosik, Z., Szkudlarek, T. (1998). *Kultura, tożsamość i edukacja – migotanie znaczeń*. Kraków: Impuls
- Memorandum UE dotyczące kształcenia ustawicznego* (2000)
- Michalski, M. (2005). *Człowiek, praca, kultura*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie sp. z o.o.
- Miles, M.B., Huberman, A.M. (2000). *Analiza danych jakościowych*. Białystok: Trans Humana
- Modrzewski, J. (2004). *Socjalizacja i uczestnictwo społeczne. Studium socjopedagogiczne*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Nowacki, T.W. (2007). *Edukacja i praca zawodowa wobec Unii Europejskiej* (w:) R. Gerlach (red.), *Edukacja zawodowa w aspekcie przemian społeczno-gospodarczych*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego
- Osipow, S.H. (2003). *Theories of Career Development*. New Jersey: Prentice-Hall, Inc, Englewood Cliffs
- Oswald, H. (2003), *Was heisst qualitativ forschen? Eine Einfuehrung in Zugaenge und Verfahren* (w:) B. Frieberthshauer, A. Prengel (red.), *Handbuch qualitative Forschungsmethoden in der Erziehungswissenschaft*. Weinheim, Muenchen: Juventa Verlag
- Palka, S. (red.) (1998). *Orientacje w metodologii badań pedagogicznych*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
- Pankowska, D. (2005). *Wychowanie a role płciowe*. Gdańsk: GWP
- Paszowska-Rogacz, A. (2002). *Warsztat pracy europejskiego doradcy kariery zawodowej*. Warszawa: KOWEZiU
- Paszowska-Rogacz, A. (2003). *Psychologiczne podstawy wyboru zawodu. Przegląd koncepcji teoretycznych*. Warszawa: KOWEZiU
- Piekarska, A. (2007). *Kariera bez płci? – Współczesne przeobrażenia wzorów karier kobiet i mężczyzn*. Referat na XIII Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny. Zielona Góra, 13-15.09.2007
- Pietraś, M. (red.) (2002). *Oblicza procesów globalizacji*, Lublin: Wydawnictwo UMCS
- Pilch, T., Bauman, T. (2001). *Zasady badań pedagogicznych*. Warszawa: ŻAK Wydawnictwo Akademickie
- Piorunek, M. (1996). *Dziecko w relacjach ze światem zawodowym*. Poznań: Wydawnictwo ERUDITUS s.c.
- Piorunek, M. (2004). *Projektowanie przyszłości edukacyjno-zawodowej w okresie adolescencji*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Piorunek, M. (2006a). *Transformacje modelu biografii – edukacja i praca w linii życia* (w:) A. Cybał-Michalska (red.), *Jednostka, społeczeństwo i edukacja w globalnym świecie*. Poznań – Leszno: Wyższa Szkoła Humanistyczna w Lesznie
- Piorunek, M. (2006b). *Biografia zawodowa człowieka jako kategoria poznawcza pedagogiki pracy* (w:) Z. Wiatrowski (red.), *Pedagogika pracy i andragogika w konstelacji europejskiej i glo-*

- balnej. Włocławek: Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, Włocławskie Towarzystwo Naukowe
- Piorunek, M. (2008a). *Edukacja i praca w cyklu życia człowieka* (w:) E. Gawel-Luty, J. Kojkoł (red.), *Edukacja wobec tożsamości społecznej*. Gdańsk: Wydawnictwo HARMONIA
- Piorunek, M. (2008b). *Edukacja i praca jako komponenty tożsamości człowieka w przestrzeni postnowoczesności* (w:) J. Modrzewski, M.J. Śmiałek, K. Wojnowski. *Relacje podmiotów lokalnej przestrzeni edukacyjnej (Inspiracje ...)*. Kalisz – Poznań: UAM Wydział Pedagogiczno-Artystyczny
- Piorunek, M. (w druku). *Poradnictwo w biegu życia człowieka* (w:) Materiały konferencyjne
- Porebski, L. (2003). *Revolucja informacyjna jako źródło nowych podziałów społecznych* (w:) R. Borkowski, *Globalopolis. Kosmiczna wioska. Szanse i zagrożenia*. Warszawa: PAX
- Prawda, M. (1989). *Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości*. „*Studia Socjologiczne*” nr 4
- Radziewicz-Winnicki, A. (2004). *Spółczesność w trakcie zmiany. Rozważania z zakresu pedagogiki społecznej i socjologii transformacji*. Gdańsk: GWP
- Reich, R. (1991). *The Work of Nations*. New York: Vintage
- Rezolucja Unii Europejskiej: *Guidance Throughout Life in Europe*. (2004) Bruksela
- Rifkin, J. (2001). *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie
- Riesman, D., Glazer, N., Denney, R. (1971). *Samotny tłum*. Warszawa: PWN
- Rokuszewska-Pawełek, A. (2005). *Metoda biograficzna i badanie biografii*. „*Przegląd Socjologiczny*” T 54 Nr 1/2
- Runyan, W. M. (1992). *Historie życia a psychobiografia*. Warszawa: PWN
- Rybiński, K. (2006). *Globalny rynek pracy i jego granice. Przyczyny i skutki powstania homo sapiens globalus*. Wystąpienie Wiceprezesa NBP w debacie: Robotnicy 2020 – wizja rynku i środowiska pracy w nadchodzących dekadach. Gdańsk, 10.06 2006 (na stronach internetowych NBP)
- Santos, P.J. (2004). *Career Dilemmas in Career Counseling Groups: Theoretical and Practical Issues*. „*Journal of Career Development*” Vol. 31., Nr 1
- Schuetze, F. (1984). *Kognitive Figuren des autobiographischen Stegreiferzahlen* (w:) M. Kohli, G. Robert (red.), *Biographie und soziale Wirklichkeit*. Stuttgart: Metzler
- Sęk, H. (red.) (2000). *Spółczesna psychologia kliniczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Silverman, D. (2007). *Interpretacja danych jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Solarczyk-Ambrozik, E. (2002). *Szanse i bariery na drodze edukacyjnej w perspektywie biograficznej* (w:) E. Dubas, O. Czerniawska (red.), *Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*. Warszawa – Radom: Instytut Technologii Eksploatacji w Radomiu
- Solarczyk-Ambrozik, E. (2004). *Kształcenie ustawiczne w perspektywie globalnej i lokalnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM
- Sowiński, G. (red.) (1993). *Wokół rozumienia. Studia i szkice z hermeneutyki*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT
- Sterrett, E. A. (1999). *A Comparison of Women's and Men's Career Transitions*. „*Journal of Career Development*” Vol. 25, Nr. 4
- Straś-Romanowska, M. (2000). *Metody jakościowe w psychologii współczesnej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Sugarman, L. (1986). *Life-span development*. London and New York: Richard Clay (The Chauser Press), Methuen & Co-New York
- Super, D.E. (1957). *The Psychology of Career*. New York: Harper & Row

- Super, D.E. (1980). *A life-span, life-space, approach to career development*. „Journal of Vocational Behavior” 16
- Super, D.E. (1984). *Career and Life Development* (w:) D. Brown, L. Brooks (red.), *Career Choice and Development*. San Francisco, Washington, London: Jossey-Bass Publishers
- Szałkowski, A. (2004). *W kierunku indywidualizacji stosunków pracy* (w:) Z. Wiśniewski, A. Pocztowski (red.), *Zarządzanie zasobami ludzkimi w warunkach nowej gospodarki*. Kraków: Oficyna Ekonomiczna
- Szpociński A. (2000). *Tożsamość narodowa w perspektywie kulturalistycznej*. [Http://www.wtk.poznan.pl/Orw/Archiwum/20001019/Szpocinski.html](http://www.wtk.poznan.pl/Orw/Archiwum/20001019/Szpocinski.html)
- Sztompka, P. (2005). *Socjologia zmian społecznych*. Kraków: Wydawnictwo Znak
- Sztompka, P. (red.) (1999). *Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów transformacji*. Warszawa – Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Tarkowska, E. (1992). *Czas w życiu Polaków. Wyniki badań, hipotezy, impresje*. Warszawa: IFiS PAN
- Tyszkowa, M. (red.) (1988). *Rozwój psychiczny człowieka w ciągu życia*. Warszawa: PWN
- Uchnast, Z. (1997). *Hermeneutyka w psychologii jako nauce humanistycznej* (w:) A. Gałdowa (red.), *Hermeneutyka a psychologia*. Kraków: Wydawnictwo UJ
- Urbaniak-Zajac, D., Piekarski, J. (red.) (2001). *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
- Watts, A.G. (1994). *Occupational Profiles of Vocational Counselors in Europe*. „Journal of Counseling and Development”, nr 7,8, Vol. 73.
- Watts, A.G. (1996). *Careerquake*. London: Demos
- Watts, A.G. (1997). *The role of career guidance in societies in transition*. „Revista de Pedagogie” nr 1-12
- Wiśniewski, Z. (2004). *Zatrudnienie i rynki pracy w warunkach społeczeństwa informacyjnego* (w:) Z. Wiśniewski, A. Pocztowski (red.), *Zarządzanie zasobami ludzkimi w warunkach nowej gospodarki*. Kraków: Oficyna Ekonomiczna
- Wiśniewski, Z. (2005). *Europejska Strategia Zatrudnienia a aktywna polityka rynku pracy* (w:) A. Pocztowski (red.), *Praca i zarządzanie kapitałem ludzkim w perspektywie europejskiej*. Kraków: Oficyna Ekonomiczna
- Włodarek, J., Ziółkowski, M. (red.) (1990). *Metoda biograficzna w socjologii*. Warszawa – Poznań: PWN
- Wnuk-Lipiński, E. (2004). *Świat międzyepoki. Globalizacja. Demokracja. Państwo narodowe*. Kraków: Wydawnictwo ZNAK, Instytut Studiów Politycznych PAN
- Zachorowska-Mazurkiewicz, A. (2006). *Kobiety i instytucje. Kobiety na rynku pracy w Stanach Zjednoczonych, Unii Europejskiej i w Polsce*. Katowice: Wydawnictwo Śląsk
- Zeszyty informacyjno-metodyczne doradcy zawodowego* (1997). Warszawa: KUP
- Zienkowski, L. (red.) (2005). *Co sprzyja rozwojowi gospodarczemu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Ziomek, A. (2007). *Wybrane problemy rynku pracy w Polsce w okresie transformacji*. Katowice: Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa
- Ziółkowski, M. (2000). *Interesy i wartości społeczeństwa polskiego w okresie systemowej transformacji* (w:) J. Brzeziński, Z. Kwieciński (red.), *Psychologiczno-edukacyjne aspekty przesilenia systemowego*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK



A Course of Individual's Vocational Life

A Context of Cultural Transformations

Summary

The book is research work on the analysis of vocational biography as a theoretical category.

A biography of a human individual is an existence that has objective-historic and subjective and experience-related dimensions that is defined by ways of experiencing the social reality by an individual. The latter dimension is focused on in the analyses that are carried out to describe and explain the phenomenon of a human biography in the context of cultural and economic changes.

The main phenomena, raised as a social context in that biographical transformations (especially relating to occupational biographies) in the post-modern era occurred, additionally amplified by the system and economic changes with 1989 as a symbolic turning point, include:

- Rate of changes (specific postmodern dynamics and culture of immediacy and staggering speed of living),
- Steady technology, IT, and communications progress, where information and knowledge have become the basic factors for social changes and developmental advancement,
- Liquidity of social reality and human life,
- The changes are multidisciplinary and span over almost all areas of the social life, they are ambiguous and non-transparent, the social reality is filled with chaos that increases our sense of uncertainty and experience of risk in many areas of life,
- Absence of reliable assessment criteria, opportunities to define strategies of action, life planning, axiological relativism and cultural pluralism,
- Broadly-defined individual freedom and emphasis on individuality in each area of life, nurturing the need to stand out and excel, attaining personal achievements and taking individual decisions that result in numerous aporias and contradictions;
- Living a medial hyper-reality, a virtual context for a human life course,
- All-embracing consumerism that sets life styles and creates individual needs,
- Cultural, political and economic globalization,
- Economic transformations that followed the emergence of the free market and the free market flexibility and new requirements that caused, to name a few examples, a loss of welfare safety and unemployment.

These phenomena have become the basis for redefining the term of the vocational career. In the shrinking market circumstances, an access to hierarchic careers has become more difficult. Traditional status determinants associated with professional work have been gradually disappearing, making people look for replacement forms and other career patterns (e.g. horizontal or stepwise career patterns), new phenomena have emerged relating to multi-career strategies and fading away boundaries between work and free-time activities. All these phenomena overlap with the deterritorialisation of work and occupational biography.

All these phenomena described above provide a macrosocial background for the occupational life course of people that participated in biographic studies results of which are discussed in this book. Narrative interviews were conducted with individuals in their mid-adulthood years that happened to develop their occupational biographies at the meeting point of two epochs. These persons grew, were educated and entered the labour market in the pre-transformation social reality. Extreme work re-evaluation occurred during their occupational careers and previous career legitimating and occupational reliability patterns ceased to exist in the free market world. How did the occupational life of these people develop, how do they experience the current social and economic transformations, how have they coped with the new occupational reality, have the postmodern objective and historic realities left their mark on their lives? And last but not least, what are the characteristic features of the vocational biographies of individuals in their mid-adulthood years, are there any occupational experience process patterns for these people? – these questions were asked before this research project was launched. The book grew on the ethnographic-descriptive and communicative-explanatory paradigm of the social reality verification. This publication mainly focuses on:

Presenting the phenomenon of a human biography and its research possibilities,

Analysing the specific features of developing human vocational biographies in the objective and historic postmodern environment,

Providing the characteristics of the subjective and experience-related dimension of an individual's struggle with vocational life (case study),

Illustrating and analysing selected biographic dimensions of work, including the importance of work in human life, activity *vs.* passiveness in the career course and the importance and evaluation of the system transformations for the subjects.

The quality dimension of the research was supplemented with quantitative analyses (using the cluster analysis tool), as well as for classifying subjects into several homogenous groups taking account of the following dimensions:

- Individual's activity *vs.* passivism in the course of an vocational life,
- Inner containment *vs.* outer containment in vocational biographies,
- Stabilisation *vs.* destabilisation of the vocational life line during the system and economy transformations after 1989,
- Subjective sense of an vocational success *vs.* defeat in the vocational career,
- Productivity *vs.* stagnation assessed also from the vocational life perspective

and creating a typology of their vocational life courses. Three types of vocational careers were characterised and described, i.e. linear careers specific for the modern times, sequential careers associated with late modernity and mosaic and decentralised postmodern careers.

An analysis of the occupational lives of specific persons formed a basis for conclusions relating to starting up biographic counselling services offering a holistic approach to persons, a professional support system for people facing problems in their vocational career paths.

This study may be used by representatives of humanities (pedagogues, sociologists, psychologists, historians, political scientists) that deal with the problems of subjective processing and individual reception of the regularities and rules that govern macrosocial transformations. Particularly, this book is addressed to social and labour pedagogues (and representatives of similar sub disciplines derived from other humanities and, to some extent, from economic sciences) concerned with the labour market transformations, occupational activities, career patterns in the context of permanent social changes. It is also addressed to pedagogues, occupational counsellors and representatives of counselling theory and practice who provide assistance to individuals in creating their own biographies and fulfilling the contemporary labour market requirements.